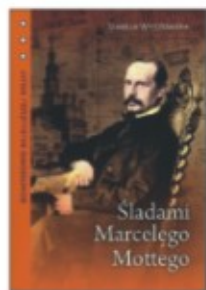




PRZEGLĄD wielkopolski

KULTURA HISTORIA EKORÓZWÓJ TURYSTYKA
ROK TRZYDZIESIESTY PIĄTY 2021 NR 2 (132)





KULTURA
HISTORIA
EKOROZWOJ
TURYSTYKA



PRZEGŁĄD wielkopolski

ROK TRZYDZIESTY PIĄTY 2021 NR 2 (132)

REDAGUJE ZESPÓŁ:

Anna Weronika Brzezińska
Danuta Konieczka-Śliwińska
(zastępca redaktora naczelnego)
Elżbieta Lesiewicz
Iwona Miedzińska
(sekretarz redakcji, red. prowadząca)
Błażej Osowski
Stanisław Słopeń (redaktor naczelny)
Wioletta Sytek (korekta)
Współpraca: Izabela Wyszowska

ADRES:

ul. Święty Marcin 80/82
61-809 Poznań
tel.: 512 354 740 (red. naczelny)
e-mail: redakcja@wtk.poznan.pl
<http://www.e-pw.pl>
Facebook: PrzeglądWielkopolskiWTK

SPRZEDAŻ I PRENUMERATA:

Wielkopolskie Towarzystwo Kulturalne
w Poznaniu
adres jak wyżej
konto bankowe:
83 2490 0005 0000 4530 5828 1135
tel.: 514 012 395
e-mail: biuro@wtk.poznan.pl
Cena pren. rocznej: 40,00 zł
Cena egz. 10,00 zł (w tym 8% VAT)
ISSN 0860-7540
Indeks 371 335

LAYOUT I SKŁAD:

JASART STUDIO
tel.: 61 86 85 172; 695 531 791
www.jasartstudio.pl

SPIS TREŚCI

3 Od redakcji

ARTYKUŁY

Lech Drożdżyński

4 Turystyka polska i wielkopolska na przestrzeni dziejów

Izabela Wyszowska, Stefan Żurek

11 Koło Przewodników im. Marcelego Mottego przy Oddziale Poznańskim PTTK (1951-2021)

Izabela Wyszowska, Stefan Żurek

17 Poznańscy przewodnicy PTTK w hołdzie swemu Patronowi (1981-2021)

Witold Gostyński

24 Wielkopolski Klub Publicystów Krajoznawczych PTTK w Poznaniu

Włodzimierz Łęcki

28 Studenckie Rajdy Zachodnie

Zdzisław Kryściak

34 Wkład Anieli Chmielińskiej w Polskie Towarzystwo Krajoznawcze

WIELKOPOLANIE

Izabela Wyszowska

40 „Moje życie to lalki, języki, podróże i przewodnictwo”. Rozmowa z Heleną „Lusią” Jankowską

Izabela Wyszowska

44 „Historia Wielkopolski, turystyka i krajoznawstwo – to moje pasje”. Rozmowa z prof. Witoldem Molikiem

Izabela Wyszowska

49 „Koło Przewodników jest moim drugim domem”. Rozmowa ze Stefanem Żurkiem

Izabela Wyszowska

54 „Przewodnickie credo: trzeba patrzeć i widzieć”. Rozmowa ze Zbigniewem Podeszwą

Dofinansowano ze środków:

Samorządu Województwa
Wielkopolskiego i Miasta Poznania

RADA PROGRAMOWA:

Jerzy Babiak (Poznań, przewodniczący)
Dzierżymir Jankowski (Poznań)
Zbigniew Jaśkiewicz (Poznań)
Bartosz Kiełbasa (Konin)
Marceli Kosman (Poznań)
Ryszard Kowalczyk (Poznań)
Magdalena Mrugalska-Banaszak
(Poznań)
Witold Omieczynski (Leszno)
Henryk Szopiński (Zakrzewo)
Bogdan Walczak (Poznań)
Iwona Wysocka (Poznań)

DELEGACI NA SEJM DZIELNICOWY

Adam Górski

58 Jan Gudel – delegat na Sejm Dzielnicowy w Poznaniu

SPACEREM PO POZNANIU

Aneta Cierechowicz

62 Spacer po poznańskich uliczkach: ulica Półwiejska

Z WIELKOPOLSKI

Marek Rezler

69 Mój Poznań, moja Wielkopolska

Andrzej Kudlaszyk

72 Wielkopolska Korporacja Oddziałów PTTK
w Poznaniu

Andrzej Kudlaszyk

75 Geneza Oddziału PTTK Pracowników Kolejowych
w Poznaniu

Rafał M. Socha

77 Działalność krajoznawcza na przykładzie
Harcerskiego Klubu Turystycznego „Azymut”
w Swarzędzu

DAJĘ SŁOWO...

Błażej Osowski

85 Daję słowo... *Wielkopolska*

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

Karolina Buczkowska-Gotąbek

Aleksandra Machnik

87 Maria Zamelska (1946-2021)

Maciej Luczak, Aleksy Chmiel, Izabela Wyszowska

89 Profesor Jerzy Gaj

Z PÓŁKI WIELKOPOLANINA

Włodzimierz Łęcki

94 Wielkopolska literatura krajoznawcza i turystyczna

101 Noty o autorach

Okładka

I 50-lecie Koła Przewodników PTTK w Poznaniu. Przewodnicy i goście na schodach ratusza, 2001 r. Zbiory Koła Przewodników PTTK. Kurs z Franciszkiem Jaśkowiakiem (siedzi w środku, w pierwszym rzędzie), 1951 r. Fot. ze zbiorów Z. Podeszwy. Do tekstu s. 11

II-III Wielkopolski Klub Publicystów Krajoznawczych PTTK w Poznaniu oraz publikacje jego członków. Fot. W. Gostyński. Do tekstu s. 24

IV Harcerski Klubu Turystyczny „Azymut” w Swarzędzu. Swarzędz, Warszawa, Frombork. Fot. R. M. Socha. Do tekstu s. 77

Od redakcji

Pomieszczone na pierwszej stronie okładki fotografie dzieli pół wieku. Na górnym zdjęciu są przewodnicy i goście zebrani ponad dwadzieścia lat temu na obchodach 50-lecia Koła Przewodników PTTK w Poznaniu. Na dolnym widzimy uczestników kursu sprzed siedemdziesięciu lat, wśród których, w środku pierwszego rzędu, siedzi Franciszek Jaśkowiak (1903-1983) – wybitny działacz organizacji promujących krajoznawstwo, turystykę i ochronę przyrody. Warto w tym miejscu odnotować, że w dwuczęściowym artykule Mariana Chudego (1924-2012) *Od Kantaka do Łęckiego. Wzorze osobowe w tworzeniu w Wielkopolsce wartości wychowawczych w krajoznawstwie i turystyce* jego nazwisko znalazło się wśród następujących: Bogusław Królikowski, Władysław Zamojski, Kazimierz Kantak, Wincenty Arnese, Cyryl Ratajski, Bernard Chrzanowski, Franciszek Jaśkowiak, Włodzimierz Łęcki.

Jubileusz 70-lecia Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego oraz Koła Przewodników im. Marcellego Mottego w Poznaniu uznajemy za okazję do przypomnienia najważniejszych wydarzeń oraz zasłużonych działaczy, społeczników, którzy znacząco przyczynili się do rozwoju tych organizacji w Wielkopolsce. Dziękujemy serdecznie wszystkim autorom tekstów oraz ilustracji, panu Włodzimierzowi Łękiemu także za pomysł, a pani Izabeli Wyszowskiej – za współpracę redakcyjną. Wszystkim kontynuatorom bogatej tradycji wielkopolskiego krajoznawstwa życzymy wielu sukcesów oraz satysfakcji w pomnażaniu tego dorobku, godnych następców, udanych obchodów, podsumowań, pomysłów i inspiracji na przyszłość.

Mamy nadzieję, że ten numer naszego kwartalnika, podobnie jak przygotowany w roku 2005 z okazji ogólnopolskiej sesji popularnonaukowej „U źródeł polskiego dziedzictwa narodowego”, której inicjatorem był Kazimierz Denek (1932-2016), przyczyni się do udokumentowania i popularyzacji dorobku wielkopolskich krajoznawców, a także wpłynie na rozwój współpracy pomiędzy krajoznawcami i regionalistami.

Krajoznawstwo ma z regionalizmem wiele wspólnego. Mówi się czasem o regionalizmie krajoznawczym, silniej ten związek jest widocz-

ny, gdy mając na myśli ogół wiadomości o regionie, jego możliwościach rozwojowych i uwarunkowaniach, używa się pojęcia regionalistyka. Wśród znakomitych autorów „Przeglądu Wielkopolskiego” widnieje wiele nazwisk, przy których umieścić można miano zarówno regionalisty jak i krajoznawcy.

Nasze poprzednie dwa numery (PW 2020-4 oraz PW 2021-1) są poświęcone problematyce „Studencki Poznań 1945-1989” i zawierają między innymi bogaty wybór wspomnień oraz relacji z tamtego okresu. Ponieważ napływ materiałów przekroczył nasze oczekiwania, zmuszeni byliśmy ograniczyć informacje bieżące, także wstrzymać niektóre stałe rubryki.

Działalność regionalnych stowarzyszeń kultury, podobnie jak funkcjonowanie firm oraz instytucji publicznych, społeczności lokalnych i rodzin podlegała w minionych dwunastu miesiącach licznym ograniczeniom wprowadzonym z powodu pandemii. Z kontaktów ze stowarzyszeniami, ale także z badań przeprowadzonych wśród organizacji pozarządowych przez Stowarzyszenie Klon Jawor i ogłoszonych na portalu *ngo.pl* wynika, że ponad połowa (61%) zawiesiła większość swoich działań. Szczególnie dotknęło to organizacje zajmujące się kulturą i sztuką (73%) oraz sportem, turystyką, rekreacją i hobby (76%).

W przypadku Wielkopolskiego Towarzystwa Kulturalnego – naszego wydawcy – zawieszono wszelkie spotkania w siedzibie Towarzystwa. Z członkami Zarządu utrzymywany był kontakt telefoniczny oraz mailowy, odbyło się jedno posiedzenie Zarządu w formie hybrydowej. Laureatem Nagrody Głównej WTK za rok 2020 zostali: Jerzy Wojtaszek, emerytowany dyrygent i animator kultury z Ostrowa Wielkopolskiego (w kategorii indywidualnej) oraz grupa teatralna „Echo Pałacu” z Mroczenia, powiat kępiński, gmina Baranów (w kategorii zbiorowej).

Spotkania naszej redakcji odbywały się regularnie, w formie zdalnej, przy wykorzystaniu platformy MS Teams, odwołane zostały natomiast spotkania promocyjne. Cały czas kontynuujemy wersję internetową naszego kwartalnika, jesteśmy obecni na Facebooku. Zapraszamy!

Stanisław Słopień



Lech Drożdżyński

Turystyka polska i wielkopolska na przestrzeni dziejów

Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze, uwzględniając jego historyczny rodowód, należy do najstarszych organizacji turystycznych na świecie. Stwierdzenie „jedna z najstarszych organizacji w świecie” odnosi się do określeń historycznie uzasadnionych, w których uważa się, że krajoznawstwo jako pozyskiwanie wiedzy o regionie, kraju poprzez wędrownictwo stało się zaczątkiem turystyki. Przykładem takiej drogi od krajoznawstwa do turystyki był pierwszy kronikarz dziejów Polski Gall Anonim, który stworzył najstarszą kronikę Polski od czasów sprzed Mieszka do XII wieku. Warto też zawsze przypominać zapisane przez tego kronikarza słowa o tym, że kolebką naszego bytu narodowego jest ziemia piastowska, że to tutaj, nad Jeziorem Lednickim, w Gnieźnie i Poznaniu kształtowały się zręby naszej polskiej państwowości¹.

Trudno spotkać w opisie dziejów kraju tak mocne akcenty patriotyczne, a zarazem krajoznawcze jak u Wincentego Kadłubka w jego kronice *Magistri Vincentii Chronica Polonorum*. Turystyka polska zawdzięcza swój historyczny i współczesny rodowód wielowiekowemu ruchowi społecznemu również na obszarze dzisiejszej Wielkopolski. Na kształt dzisiejszej turystyki miały także wpływ działania prekursorskie Komisji Edukacji Narodowej, szczególnie stosowanie metody krajoznawczo-turystycznej w edukacji młodego pokolenia,

jak uznali to Stanisław Staszic i Julian Ursyn Niemcewicz, wskazując na wartości edukacyjne i patriotyczne podróży historycznych po ziemiach polskich. Szczególnie Stanisław Staszic, urodzony w Pile, po święceniach kapłańskich w Poznaniu i studiach na uniwersytetach w Lipsku, Getyndze i Paryżu, zajął się pracą naukową na rzecz gospodarczego rozwoju kraju (po III rozbiorze Polski w 1795 roku). Po odbytej w 1805 roku wyprawie w Tatry opracował znakomite rozprawy naukowe zawarte w dziele *O ziemiorództwie Karpatów i innych gór i równin Polski*, które w opracowaniach naukowych przyniosły mu miano prekursora polskiej turystyki górskiej.

Rozumienie krajoznawstwa i turystyki jako wartości w odniesieniu do Polski na przestrzeni wieków to postępowanie zdecydowanie społecznikowskie pasjonatów zwanych krajoznawcami, którzy tworzyli załączki organizacji krajoznawczych oraz turystycznych na ziemiach polskich.

Należy pamiętać o korzeniach krajoznawstwa i turystyki oraz ciągle aktualnym przesłaniu o miłości do Ojczyzny i jej historycznych losach, jak stwierdził Wincenty Pol, który „uczył nas nie tylko poznawać, lecz kochać rodzinną ziemię”².

Szczególne miejsce w tym refleksyjnym spojrzeniu należy odnieść do ludzi, których uważano za wzorce do naśladowania lub za

¹ L. Drożdżyński, *Rola krajoznawstwa Wielkopolski w poznaniu kraju ojczystego*, „Znad Warty” 2013, nr 100.

² G. Bińczyk, *Krajoznawstwo i jego związki z turystyką*, Warszawa 2003.

bohaterów narodowych wymienianych w dokumentach źródłowych, kronikach, opisach historycznych i regionalizmach.

Historia Towarzystwa to historia ludzi, którzy odnaleźli w nim swoje miejsce i właśnie w nim dzięki realizacji własnych pasji budowali i budują współczesny kształt społecznej turystyki oraz krajoznawstwa w Polsce³.

Działalność Towarzystwa to wiecznie żywa tkanka zarówno w 70-lecie działalności Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego jako organizacji zespolonej w obecnych czasach, jak i działalności prekursorskiej sprzed 147 laty jako pierwszej organizacji w pełni zorganizowanej na ziemiach polskich pod zaborami. Powstanie w 1873 roku Galicyjskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, następnie przekształconego w 1874 roku w Towarzystwo Tatrzańskie jest następstwem europejskich trendów w turystyce.

Patrząc na rodowód PTTK, można stwierdzić, iż organizacja ta w naszym kraju ma podwaliny ruchu krajoznawczego opartego na własnej narodowej tożsamości, ale także korzenie czerpiące z organizacji o zamyśle turyngu w krajach ówczesnej Europy Zachodniej. Różnica polegała na tym, że kraje Europy Zachodniej organizowały w tym okresie turystykę w sposób wolny, narodowy, a Polska przez 123 lata była pod zaborami, jednak w porównaniu do tych pierwszych ideowość, duch narodowy i chęć utrwalania tożsamości narodowej były tutaj zdecydowanie wyższe. Turystyka XIX wieku, w opinii wielu badaczy analizujących te zagadnienia, z turystyki wybitnie elitarnej stawała się przedmiotem zainteresowania różnych klas i warstw społecznych, szczególnie kupców i mieszczan. W Europie powstawały pierwsze destynacje turystyczne, przede wszystkim uzdrowiska, takie jak: Baden-Baden w Niemczech, Spa w Belgii, Karlsbad w Czechach, Évian i Vichy we Francji. Początki tej działalności zauważa się także w Polsce – były to wyjazdy do kąpieliska Sopot.

Przełom wieku XVIII i XIX to okres gwałtownego rozwoju przemysłu i wzrostu liczby ludności w Europie. Procesy te wpływały także pobudzająco na rozwój turystyki. Aktywność ta stała się czynnikiem kompensacyjnym dla ówczesnie urbanizującego się środowiska⁴. Zastosowanie nowej techniki i napędu maszyn parowych spowodowało ogromny rozwój przemysłu, w tym parowych maszyn trakcyjnych. Zjawiska te oddziaływały na całokształt stosunków gospodarczych i społecznych, wpływając na urbanizację miast i wsi, rozwój infrastruktury lokomocyjnej, w tym gospodarki turystycznej. W Anglii, a dalej w krajach Europy pojawiło się zjawisko Grant Tour (wyjazdu młodzieży na studia z Anglii do krajów Europy Zachodniej: Francji, Włoch, Szwajcarii oraz Monachium, Wiednia, a także na Łazurowe Wybrzeże). Wykorzystanie maszyn parowych na kolei skłoniło angielskiego baptystę Thomasa Cooka do założenia pierwszego na świecie biura podróży, które w 1841 roku zorganizowało pierwszą w Europie wycieczkę turystyczną, w której udział brało 570 osób⁵.

W połowie XIX wieku wzrosło zainteresowanie Alpami jako regionem turystycznym, szczególnie Mont Blanc, którego zdobycie w 1786 roku zwiększyło zainteresowanie turystyką górską, wspinaczkową w Europie. W krajach zachodnioeuropejskich zaczęły powstawać pierwsze organizacje i stowarzyszenia zajmujące się turystyką wspinaczkową; do pierwszych należały: British Alpine Club (1857), Österreichischer Alpenverein (1862), Schweizer Alpen-Club, Club Alpino Italiano (1863), Deutscher Alpenverein (1869) i inne. Otwarto także pierwsze ośrodki narciarskie, z których wiele miało własne górskie kolejki linowe. Okres ten w działalności turystycznej cechował się dynamicznym rozwojem klubów i stowarzyszeń turystycznych o różnych zainteresowaniach, oprócz klubów alpinistycznych powstawały towarzystwa narciarskie, żeglarskie i cyklistów, amatorów wędrówek pieszych

³ A. Gordon, *Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze przed pięćdziesięcioleciem połączenia Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego i Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego*, „Ziemia” 1999.

⁴ R. Wroczyński, *Powszechne dzieje wychowania fizycznego i sportu*, Wrocław 1979.

⁵ J. Walasek, *Turystyka w Unii Europejskiej*, Difin, Warszawa 2014.

i wioślarskich. W Niemczech w 1869 roku powstała pierwsza szkolna organizacja turystyczna na organizująca wycieczki piesze w góry.

Na kanwie tych turystycznych wydarzeń w Europie także na ziemiach polskich pod zaborami rozwinęła się we wszystkich swoich podstawowych formach organizacyjnych turystyka, szczególnie w zaborze austriackim, przy częściowej autonomii w ramach powstałego w 1867 roku Cesarstwa Austro-Węgierskiego. Na podstawie tych przemian społeczno-politycznych zaistniały warunki do uprawiania turystyki górskiej, nadania jej form organizacyjnych. Przyczyną pośrednią był wzrost liczby osób odwiedzających tereny górskie. Ruch turystyczny, bo tak trzeba to zjawisko nazwać, „dojrzał już na tyle”, że przed jego zwolennikami i propagatorami stanął problem nadania temu ruchowi zwartej jednolitej formy organizacyjnej⁶.

Stąd w 1873 roku, na bazie europejskich trendów turystycznych, według zapisów historycznych początkowo w Nowym Targu, a następnie na spotkaniu u właściciela Zakopanego Ludwika Eichborna z udziałem Tytusa Chałubińskiego – lekarza, ks. Józefa Stolarczyka – proboszcza Zakopanego, Klimka Bachledy – przedstawiciela rodu góralskiego, ratownika górskiego i przewodnika tatrzańskiego, Mariusza Zaruskiego – współtwórcy Górskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego, współzałożyciela żeglarstwa i wielu innych osób, zdecydowano o utworzeniu Galicyjskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, któremu oficjalną statutową i organizacyjną formę nadano 31 grudnia 1873 roku, by w kolejnym roku nadać charakter ponadregionalny nazwą – Towarzystwo Tatrzańskie.

Przywołanie tego historycznego wydarzenia ma także reperkusje poznawcze: według zapisów historycznych odnotowano, że w czwartym roku działalności Towarzystwa na ogólną liczbę 1938 członków aż 489 pochodziło z Poznania i Prus, w tym 144 z Poznania.

Inicjatorem tego wielkiego wsparcia Towarzystwa Tatrzańskiego w Poznaniu był Kazimierz Kantak, a także Stefan Cegielski, biskup Józef Cybichowski, August Cieszkowski i rodzina Mottych. Warto także wspomnieć, że pierwsza myśl o utworzeniu Tatrzańskiego Parku Narodowego wyszła z Poznania, zgłosił tę propozycję ks. Bogusław Królikowski⁷.

Towarzystwo Tatrzańskie po zmianie swojej nazwy w 1874 roku było inicjatorem budowy schronisk górskich w Tatrach; pierwsze zagospodarowane schronisko powstało w 1874 roku nad Morskim Okiem, a w 1876 kolejne w Dolinie Rostoki. Nowoczesną formą działalności Towarzystwa Tatrzańskiego w okresie dynamicznego rozwoju w dużej mierze nieskoordynowanego ruchu turystycznego w tym czasie było przewodnictwo góralskie (górskie). Przewodnicy tatrzańscy byli weryfikowani od 1877 roku, podzieleni na trzy klasy, wyposażeni w odpowiednie dokumenty i odznaki, tzw. blachy przewodnickie. Wielką zasługą Towarzystwa Tatrzańskiego był wpływ na rozwój Zakopanego. Do chwili powstania Towarzystwa, jak pisze Z. Kulczycki, Zakopane było odciętą od świata wioską bez kolei, poczty, światła i podstawowych udogodnień. Towarzystwo poprzez budowę schronisk, jak wcześniej wskazano, znakowanie szlaków oraz naprawę dróg do Kuźnic, Jaszczurówki, budowę na Krupówkach słynnego „Dworca Tatrzańskiego” przystosowało Zakopane do potrzeb turystyki⁸.

Poza Tatrami dobrze rozwijała się turystyka na Śląsku, cierpiała jednak na brak własnej bazy i dlatego duża część społeczeństwa polskiego korzystała z bazy założonego w 1893 roku Beskidenverein, organizacji posiadającej w Beskidach wiele schronisk⁹. Na terenie Beskidów polscy działacze turystyczni z zaboru pruskiego i austriackiego utworzyli w 1910 roku w Cieszynie Polskie Towarzystwo Turystyczne „Beskid”, którego prezesem był m.in. Feliks Biały z Rybnika, ale także Cy-

⁶ K. Zuchora, *Działalność pierwszych organizacji turystyczno-krajoznawczych i ich funkcje wychowawcze*, „Kultura Fizyczna” 1965, nr 5.

⁷ *Sejmik Przedkongresowy „Krajoznawstwo wśród młodzieży”*, red. M. Chudy i in., Poznań 1999.

⁸ Z. Kulczycki, *Zarys historii turystyki w Polsce*, wyd. 3 uzup., Warszawa 1977.

⁹ Ibidem.

ryl Ratajski z Poznania, ks. Józef Londzin z Cieszyna. Ruch turystyczny rozwijał się także w Galicji, szczególnie we Lwowie, gdzie w 1906 roku powstał Krajowy Związek Turystyczny, którego głównym celem było ożywienie turystyki przyjazdowej na ziemię polskie. Prekursorski charakter we Lwowie miało założenie przez Mieczysława Orłowicza w roku 1906 Akademickiego Klubu Turystycznego. Organizatorem wycieczek był także powstały w Krakowie w 1909 roku Akademicki Związek Sportowy. Towarzystwo Tatrzańskie swoją krajoznawczą i turystyczną działalność prowadziło do roku 1922.

Rozwijająca się w Tatrach turystyka wymagała planowego zagospodarowania turystycznego tego obszaru oraz już w ówczesnym czasie działań mających na celu przeciwdziałanie dewastacji przyrody przez uczestników ruchu turystycznego.

Ze szczególnym szacunkiem należy wspomnieć o Władysławie hr. Zamoyskim, właścicielu dóbr w Zakopanem, także w Kórniku, Trzebowiu i Babinie, twórcy fundacji „Zakłady Kórnickie” (1923 r.), który dla ratowania lasów tatrzańskich w 1889 roku przeniósł się do Galicji, kupił w drodze licytacji dobra zakopiańskie, stając się właścicielem terenów Morskiego Oka i Doliny Pięciu Stawów Polskich, także Giewontu i Doliny Kościelskiej. Nabywając dobra zakopiańskie, przekształcił zatarg majątkowy o część Wysokich Tatr z księciem Hohenlohe w spór graniczny między Galicją a Węgrami i uzyskał w sądzie międzynarodowym w Grazu w 1902 roku korzystny wyrok włączający okolice Morskiego Oka w granice ziem polskich¹⁰.

Wielu Wielkopolan, podróżując po Europie i świecie, odkrywało dalekie lądy i kraje, poznawało życie i zwyczaje innych ludów. Należeli do nich m.in. Krzysztof Arciszewski z Rogalina, Paweł Edmund Strzelecki z Głu-

szyny, Stefan Szolc Rogoziński z Kalisza. Wiele w swojej działalności na rzecz turystyki tatrzańskiej wnieśli poeta Adam Asnyk, Felicja Chełkowska czy Jan Kasprówicz.

Zdecydowanie trudniejsza sytuacja krajoznawstwa i turystyki była w zaborze pruskim, gdzie wraz z nastaniem hegemonii pruskiej w nowym cesarstwie niemieckim od 1870 roku nastąpił okres Kulturkampfu i działalności tzw. Hakaty, czyli Niemieckiego Związku Marchii Wschodniej, którego założenie w 1894 roku spowodowało zwalczanie wszelkich przejawów polskości na Śląsku, w Wielkopolsce, także w Poznaniu.

Organizacje turystyczne na ziemiach polskich były, mimo zaborów, niewiele młodsze, a nawet starsze od podobnych funkcjonujących w niepodległych państwach Europy, bo już w 1862 roku w zaborze pruskim powstało Towarzystwo Gimnastyczne, na wzór wcześniej powstałych w Danii, Szwecji czy Niemczech, któremu wkrótce w zaborze pruskim nadano nazwę „Sokół”. W tym miejscu należy wykazać, że pierwsze wielkopolskie gniazdo „Sokoła” założono w 1884 roku w Inowrocławiu¹¹. Organizacja oprócz dbałości o rozwój fizyczny swoich uczestników zajmowała się krzewieniem postaw patriotycznych, a jedną z form było organizowanie wycieczek i odczytów krajoznawczych.

Trudna sytuacja polityczna w Królestwie Polskim po upadku powstania styczniowego, kiedy nastąpił okres wzmożonego ucisku, sprawiła, że żadna polska organizacja, która nawiązywała do polskich narodowych tradycji, nie mogła zaistnieć; był to czas zintensyfikowanej rusyfikacji. Mimo terroru rusyfikacyjnego w 1886 roku w Warszawie powstało Warszawskie Towarzystwo Cyklistów, które od samego początku działalności organizowało wycieczki o charakterze krajoznawczym¹². Wcześniej, bo w 1878 powstało Warszawskie Towarzy-

¹⁰ M. Chudy, *Wielkopolski słownik biograficzny krajoznawców i działaczy turystycznych*, Poznań 2007.

¹¹ Z. Pawluczuk, *Działalność turystyczno-krajoznawcza Polskiego Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” w Wielkopolsce, na Pomorzu i Śląsku w końcu XIX i na początku XX wieku [w:] Z najnowszej historii kultury fizycznej w Polsce*, t. 8: *Prace naukowe Letniej Szkoły Historyków Kultury Fizycznej*, pod red. L. Nowaka, Gorzów Wielkopolski 2008, s. 107-116.

¹² H. Wojciechowska, *Historia turystyki kolarskiej PTTK [w:] Turystyka kolarska*, praca zbiorowa pod red. M. Dąbrowskiego, Warszawa 1979.

stwo Wioślarskie, początkowo nielegalne, a od 1882 roku zalegalizowane¹³, które zasięgiem swojej działalności wyszło poza Warszawę, przyczyniając się do powstania towarzystw wioślarskich w Płocku (1884), Włocławku (1886), Kaliszu (1894), Koninie (1900), a także w Łomży (1901). Znamienne jest to, że w skład Towarzystwa weszli wielcy Polacy, m.in. Henryk Sienkiewicz, Stefan Żeromski i Ignacy Paderewski¹⁴. Warszawskie Towarzystwo Wioślarskie organizowało wycieczki, treningi na łodziach oraz ponosiło wydatki związane z ekwipunkiem wioślarzy.

Niestabilna sytuacja polityczna w Europie, której przyczyną był kryzys gospodarczy w Niemczech oraz przegrana przez Rosję wojna z Japonią w 1905 roku, osłabiły carat na tyle, że można było, jak oceniają kronikarze tamtych czasów, przystąpić do organizacji turystyki na tzw. niżu polskim. Korzystając z nadarzającej się okazji, w 1906 roku w Warszawie założono Polskie Towarzystwo Krajoznawcze zwane „Ministerstwem Polskości”, które podkreślało swój ogólnonarodowy charakter.

Za inicjatora powstania Towarzystwa uznaje się Aleksandra Janowskiego, urzędnika Kolei Warszawsko-Wiedeńskiej, nauczyciela, krajoznawcy, autora przewodników i poradników krajoznawstwa. Pierwszym prezesem Towarzystwa był Zygmunt Gloger, historyk, badacz polskiej tradycji, autor *Encyklopedii staropolskiej*, a także Kazimierz Kulwiec – współzałożyciel do dzisiaj wydawanego czasopisma „Ziemia” oraz Mikołaj Wisznicki – malarz, który stworzył odznakę krajoznawczą w 1907 roku z herbami stolicy państwa polskiego na tle zamku w Ogrodzieńcu. Do grupy zasłużonych działaczy Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego należał Mieczysław Orłowicz, założyciel Akademickiego Klubu Turystycznego we Lwowie w 1906 roku, twórca państwowych struktur zarządzania turystyką. W gronie znakomitych działaczy i organizato-

rów turystyki wymienić należy także Leopolda Węgrzynowicza, który był twórcą ruchu krajoznawczego młodzieży szkolnej i czasopisma Krajoznawczego „Orli Lot”¹⁵.

W tym miejscu należy wspomnieć, że Aleksander Janowski wielokroć w tym czasie przebywał w Poznaniu, spotykając się z działaczami patriotycznych organizacji i wniósł zapewne część organizacyjną w powstawanie w następnych latach Poznańskiego Towarzystwa Krajoznawczego.

W 1913 roku poznańscy działacze powołali na wzór Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego w Warszawie Towarzystwo Krajoznawcze w Poznaniu, którego prezesem został wielkopolski działacz narodowy, pierwszy kurator Okręgu Szkolnego Poznańskiego Bernard Chrzanowski, a wiceprezesem Cyryl Ratajski. Towarzystwo Krajoznawcze w Poznaniu swoją działalnością objęło Wielkopolskę, Śląsk, Prusy Zachodnie i Wschodnie, Pomorze i ziemie, które jeszcze w tym czasie należały do państwa pruskiego. Towarzystwo powstało 17 czerwca 1906 roku, wcześniej, bo w 1911 roku, powstało Towarzystwo Wycieczkowe na Jeźycach w Poznaniu, organizujące wyjazdy po ówczesnej Wielkopolsce, Kujawach, Pomorzu, a także na Śląsk. Pierwszy dom wycieczkowy wybudowano w 1909 roku w Puszczykowie, z inicjatywy młodzieży kupieckiej.

Rzecznikiem rozwoju rekreacji, w tym także działalności wycieczkowej był Eugeniusz Piasecki, twórca Studium Wychowania Fizycznego na Uniwersytecie Poznańskim¹⁶.

Dzięki Towarzystwu działalność turystyczna w Wielkopolsce ożywiła się. Organizowano wyjazdy poza granice zaboru pruskiego, tematycznie związane z historią, przyrodą; oprócz wspomnianych już wycieczek organizowanych przez Towarzystwo Wycieczkowe z Jeżyc w programie znalazły się wycieczki do Warszawy, Krakowa, w Tatry i na wspomniane wcześniej Pomorze. Zaslugą Towarzystwa

¹³ W. Ferens, *Powstanie pierwszych zrzeszeń sportowych w Warszawie*, „Wychowanie Fizyczne i Sport” 1957, t. 1.

¹⁴ A. Czyżewski, *Polskie Towarzystwo Krajoznawcze – geneza, historia, dziedzictwo*, Warszawa 1996.

¹⁵ *110 lat krajoznawstwa polskiego. Tradycja i nowe wyzwania*, Warszawa 2016.

¹⁶ R. Wroczyński, op. cit.

jest także założenie biblioteki krajoznawczej ze zbiorami zdjęć i pocztówek¹⁷.

Podstawy turystyki i krajoznawstwa na ziemiach polskich w okresie zaborów tworzyły się całkowicie odmiennie niż turystyka w ówczesnej Europie. Na ziemiach polskich w warunkach rusyfikacji czy germanizacji, bez własnych struktur państwowych, które wspierałyby rodzący się ruch turystyczny, czynnikiem decydującym o jego powstaniu był czynnik społeczny, czyli działające ożywieni poczuciem misji narodowej, stąd widać wyraźnie charakter społeczny i poznawczy, nie społeczno-ekonomiczny turystyki, co było charakterystyczne dla Europy Zachodniej. Dla Polaków rzeczą najważniejszą było budzenie świadomości narodowej, a dla Europejczyków z Zachodu celem było tworzenie zrębów pod rodzący się przemysł turystyczny¹⁸.

Druża Rzeczpospolita, podobnie jak inne kraje Europy – jak pisze Jerzy Gaj – dotknięte zniszczeniami, szukała nowych źródeł dochodu; jedną z takich możliwości upatrywano w rozwoju tzw. przemysłu turystycznego¹⁹. Dalszy rozwój turystyki był możliwy tylko przy wydatnym wsparciu państwa. Aby to urealnić, stworzono jednostki administracji państwowej, które miały wspierać organizacje i stowarzyszenia turystyczne działające na rzecz ożywienia turystyki.

Zręby administracyjne polskiej turystyki powstały już w 1919 roku wraz z powołaniem 1 lipca tego roku Referatu Turystyki w Ministerstwie Robót Publicznych; jego kierownikiem został Mieczysław Orłowicz, wybitny znawca problematyki turystycznej, doświadczony praktyk w tej dziedzinie. Zasadą Referatu było zorganizowanie w dniach 10-11 października 1919 roku Zjazdu Delegatów Towarzystwa Turystycznego w Krakowie, w trakcie którego debatowano nad problemami wzrostu znaczenia turystyki w państwie poprzez większe zaangażowanie czynników rządowych²⁰.

W okresie tym wzrastało zainteresowanie turystyką z uwagi na jej walory wychowaw-

cze i zdrowotne. Pozytywny wpływ na gospodarkę kraju zaczęły przejawiać ministerstwa: zdrowia, spraw zagranicznych, komunikacji, oświaty, co spowodowało utworzenie w 1924 roku Międzyministerialnej Komisji Turystycznej przy Ministerstwie Robót Publicznych, a jej celem była koordynacja prac organów państwowych na rzecz poprawy stanu turystyki.

Problemy rozwoju turystyki stały się tematem wystąpienia dr. M. Orłowicza w Sejmie; głównymi problemami wystąpienia było subwencjonowanie społecznego ruchu turystycznego w zakresie budowy schronisk i wytyczania szlaków turystycznych.

Dzięki zabiegom dr. Orłowicza w 1925 roku utworzono Wojewódzkie Komisje Turystyczne jako organy doradcze Urzędów Wojewódzkich.

Zainteresowanie administracji rządowej i ówczesnych władz samorządowych w latach dwudziestych XX wieku spowodowało, że powstawać zaczęły organizacje popierania turystyki, zbliżone programowo i organizacyjnie do dzisiejszych regionalnych i lokalnych organizacji turystycznych. Jedną z pierwszych takich organizacji był założony w 1928 roku Wielkopolski Związek Popierania Turystyki. Aktywność poznańskiego środowiska turystycznego związana była z przygotowaniem do Powszechnej Wystawy Krajowej; swoją działalnością wykazały się zarówno PTT, jak i PTK. Ważnym wydarzeniem dla propagowania Polski jako celu przyjazdów turystów zagranicznych, a także turystów krajowych stała się właśnie organizowana w Poznaniu Powszechna Wystawa Krajowa (PWK) w 1929 roku. W trakcie Wystawy został zorganizowany na terenie Uniwersytetu Poznańskiego i Międzynarodowych Targów Poznańskich w dniach 12-13 lipca 1929 roku I Ogólnopolski Kongres Krajoznawczy pt. „Krajoznawstwo źródłem aktywności społecznej, umiłowania ziemi rodzinnej i podstawy edukacji dzieci i młodzieży”.

¹⁷ P. Anders, *Wielkopolscy krajoznawcy*, „Kronika Wielkopolska” 2000, nr 3.

¹⁸ A. Chmiel, *Turystyka w Polsce w latach 1945-1989*, Warszawa 2007.

¹⁹ J. Gaj, *Zarys historii turystyki w Polsce*, Warszawa 2003.

²⁰ Z. Kulczycki, op. cit.

Uczestnikami Kongresu byli przedstawiciele świata nauki wywodzący się z Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego i Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, krajoznawcy z różnych regionów kraju, pedagodzy oraz przedstawiciele ministerstw zainteresowanych rozwojem krajoznawstwa i turystyki. Główny akcent obrad położono na krajoznawczą edukację młodzieży, kształcenie kadr, szczególnie przewodników turystycznych, oraz opiekę nad muzealnictwem. Okres międzywojenny był w Poznaniu czasem działań organizacyjnych w krajoznawstwie i turystyce trzech wybitnych postaci: Bernarda Chrzanowskiego – polityka, pedagoga, pierwszego kuratora Okręgu Szkolnego Poznańskiego, prof. Stanisława Pawłowskiego – rektora Uniwersytetu Poznańskiego oraz Franciszka Jaśkowiaka – krajoznawcy, przewodnika turystycznego, pracownika Międzynarodowych Targów Poznańskich. To czas rozmów dwóch organizacji turystycznych w kraju na temat ich zjednoczenia. Już w 1932 roku pojawiła się nazwa Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze, ale idea nie została zrealizowana. Druga wojna światowa i bezpośredni czas po jej zakończeniu wywołały wielkie obawy o likwidację stowarzyszeń, przejęcie posiadanego majątku, niezgodność

polityczną. Mając przed sobą dwie możliwości: całkowitą likwidację ruchu turystyczno-krajoznawczego w dotychczasowej formie albo podporządkowanie się ówczesnej władzy, wybrano drugą opcję, dążąc do tego, aby w nowym powojennym towarzystwie zachować dobre tradycje i idee zgodne z historycznym miejscem krajoznawstwa i turystyki w dziejach kraju. Stąd porozumienie o połączeniu dwóch stowarzyszeń turystycznych w jedno, co nastąpiło w Warszawie 17 grudnia 1950 roku. Duże zasługi w tym przedsięwzięciu położyli Mieczysław Orłowicz ze strony stowarzyszeń turystycznych oraz Włodzimierz Reczek ze strony rządowej.

Działalność społecznikowska i organizacyjna Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego przez 70 lat przetrwała, turystyka ma różne rodzaje i funkcje zarówno w działalności krajowej, jak i regionalnej. W Wielkopolsce ożywioną działalność prowadzi 30 oddziałów Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego z wiodącym Oddziałem Poznańskim im. Bernarda Chrzanowskiego, Koło Przewodników im. Marcellego Mottego oraz Wielkopolska Korporacja Oddziałów PTTK.

Bibliografia

- 110 lat krajoznawstwa polskiego. *Tradycja i nowe wyzwania*, Warszawa 2016.
- Anders P., *Wielkopolscy krajoznawcy*, „Kronika Wielkopolska” 2000, nr 3.
- Bieńczyk G., *Krajoznawstwo i jego związki z turystyką*, Warszawa 2003.
- Chmiel A., *Turystyka w Polsce w latach 1945-1989*, Warszawa 2007.
- Chudy M., *Wielkopolski słownik biograficzny krajoznawców i działaczy turystycznych*, Poznań 2007.
- Czyżewski A., *Polskie Towarzystwo Krajoznawcze – geneza, historia, dziedzictwo*, Warszawa 1996.
- Drożdżyński L., *Rola krajoznawstwa Wielkopolski w poznaniu kraju ojczystego*, „Znad Warty” 2013, nr 100.
- Ferens W., *Powstanie pierwszych zrzeszeń sportowych w Warszawie*, „Wychowanie Fizyczne i Sport” 1957, t. 1.
- Gaj J., *Zarys historii turystyki w Polsce*, Warszawa 2003.
- Gordon A., *Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze przed pięćdziesięcioleciem połączenia Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego i Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego*, „Ziemia” 1999.
- Kulczycki Z., *Zarys historii turystyki w Polsce*, wyd. 3 uzup., Warszawa 1977.
- Pawluczuk Z., *Działalność turystyczno-krajoznawcza Polskiego Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” w Wielkopolsce, na Pomorzu i Śląsku w końcu XIX i na początku XX wieku [w:] Z najnowszej historii kultury fizycznej w Polsce, t. 8: Prace naukowe Letniej Szkoły Historyków Kultury Fizycznej*, pod red. L. Nowaka, Gorzów Wielkopolski 2008.
- Sejmik Przedkongresowy „Krajoznawstwo wśród młodzieży”*, red. M. Chudy i in., Poznań 1999.
- Wałasek J., *Turystyka w Unii Europejskiej*, wyd. 2, rozsz. i uaktual., Warszawa 2014.
- Wojciechowska H., *Historia turystyki kolarskiej PTTK [w:] Turystyka kolarska*, praca zbiorowa pod red. M. Dąbrowskiego, Warszawa 1979.
- Wroczyński R., *Powszechne dzieje wychowania fizycznego i sportu*, Wrocław 1979.
- Zuchora K., *Działalność pierwszych organizacji turystyczno-krajoznawczych i ich funkcje wychowawcze*, „Kultura Fizyczna” 1965, nr 5.

Izabela Wyszowska, Stefan Żurek

Koło Przewodników im. Marcelego Mottego przy Oddziale Poznańskim PTTK (1951-2021)

Działające ponad 70 lat Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze i Koło Przewodników (przy Oddziale Poznańskim PTTK) dowodzą trwałości i ważności przewodnictwa jako nieodłącznego elementu turystyki i krajoznawstwa. Okrągły jubileusz skłania do przypomnienia najważniejszych wydarzeń oraz zasłużonych działaczy, społeczników, którzy znacząco przyczynili się do rozwoju organizacji.

Z kart historii (od przełomu XIX/XX wieku do 1939 roku)

W zaborze pruskim rozwój organizacji turystycznych był – z powodu polityki zaborców – znacznie utrudniony. Funkcjonujące tutaj od 1884, a powstałe w 1867 roku w Galicji Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” prowadziło oprócz działalności sportowej także turystyczno-krajoznawczą. W 1909 roku w Poznaniu z inicjatywy „Sokoła” założono Towarzystwo Wycieczkowe, istniejące do roku 1918. W 1913 Cyryl Ratajski i Bernard Chrzanowski powołali poznańskie Towarzystwo Krajoznawcze (TK) współpracujące z Polskim Towarzystwem Krajoznawczym (PTK), krzewiące umiłowanie regionu. Zaistniała też potrzeba przygotowania wykwalifikowanych kadr, które zajęłyby się działalnością szkoleniową, przygotowaniem publikacji krajoznawczych oraz oprowadzaniem po mieście. Dnia 30 kwietnia 1914 roku na Zebraniu Walnym TK utworzono Sekcję Miłośników Miasta Poznania. Sekcja realizująca program i zadania przewodnictwa turystycznego stała się Sekcją Przewodnictwa Turystycznego. Przeprowadziła cykl wycieczek po Poznaniu, gdzie głównymi zwiedzanymi miejscami były: katedra,

ratusz, kościół pw. św. Wojciecha oraz kościół farny. Rolę przewodników pełnili: Kazimierz Ruciński, Nikodem Pajzderski, ks. Franciszek Ruciński, ks. Antoni Stychel, ks. Bogusław Kościelski, Józef Kostrzewski i inni¹. Pierwsze wycieczki poza Poznań odbyły się do Strzelna i Kruszwicy; przewodnikiem był na nich m.in. Kazimierz Ulatowski. Wyjazdy do Gniezna i innych miast prowadzili: Józef Kostrzewski, Stefan Cybichowski, Kazimierz Ulatowski i inni. Powstawały tzw. zeszyty poświęcone zabytkom wielkopolskim autorstwa działaczy TK, w tym N. Pajzderskiego i K. Ulatowskiego, wydawane przez Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych w latach 1912-1917. Na uwagę zasługuje publikacja Stanisława Karwowskiego *Historia Wielkiego Księstwa Poznańskiego* (1919).

Po połączeniu 22 stycznia 1920 roku TK z PTK prezesem poznańskiego Oddziału PTK został prof. Stanisław Pawłowski, późniejszy rektor Uniwersytetu Poznańskiego. Jednym z pilnych wówczas zadań było przeprowadzenie kursu przewodnickiego, który w 1922 roku zorganizowało Kuratorium Poznańskiego Okręgu Szkolnego wraz z Muzeum Wielkopolskim. W zajęciach na czterotygodniowym kursie w salach Muzeum uczestniczyło 40 osób (głównie nauczyciele, urzędnicy, studenci). Wykładowcami byli cenieni znawcy przeszłości, zabytków i zbiorów muzealnych Poznania: Bolesław Erzepki, Maciej Gumiński, Jerzy Koller, Nikodem Pajzderski, ks. Walenty Dymek, Zbigniew Zakrzewski². Ważną rolę w rozwijającym się ruchu turystycznym odegrał powołany w 1928 Wielkopolski Związek dla Popierania Turystyki, który na swoje barki przyjął całą obsługę przewodnicką podczas

¹ W. Molik, *Zarys dziejów ruchu przewodnickiego w Poznaniu. (30-lecie Koła)*, Poznań 1981, s. 6.

² Ibidem, s. 7-8.

Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu w 1929 roku. Zorganizowano dwutygodniowy kurs przewodnicki, w którym uczestniczyło 120 osób. Wykłady miały miejsce w Domu Tramwajarza przy ul. Słowackiego 19. Wykładowcami byli: Jan Kilarski – prezes Oddziału Poznańskiego PTK, Jerzy Koller – historyk sztuki i dyrektor Muzeum Wielkopolskiego, Stanisław Punicki – znawca zagadnień turystyki w Polsce. Wprowadzono jednolite oznaczenia dla przewodników w postaci kokardy w formie żółtej róży. Ponadto przewodnicy po zdaniu egzaminu otrzymywali legitymację z fotografią³. Oprobowano gości po katedrze, farze, ratuszu i kościele św. Wojciecha, także w językach obcych. Po zakończeniu PeWuKi przewodnicy rozproszyli się. Jedynym w pełni dyspozycyjnym dla turystów przewodnikiem był przez lata Franciszek Jaśkowiak – absolwent wspomnianego kursu, późniejszy wybitny działacz PTK i PTTK – wielokrotny prezes towarzystw, publicysta, autor wielu przewodników po Poznaniu i Wielkopolsce.

Kryzys gospodarczy w znacznym stopniu przyhamował ruch turystyczny, niemniej zapotrzebowanie na przewodników rosło, co spowodowało realizację kilku kursów przewodnickich w następnych latach⁴. W międzywojniu nie udało się jednak w Poznaniu stworzyć warunków dla stałego funkcjonowania grupy przewodników, którzy sprostałiby rosnącemu zapotrzebowaniu branży turystycznej.

Powstanie i rozwój Koła Przewodników PTTK w Poznaniu

Druga wojna światowa przyniosła straty wśród działaczy PTK. Szybko jednak przystąpiono do przywrócenia organizacji turystycznych. Jednym z istotnych zadań po reaktywowaniu PTK było wznowienie kursów przewodnickich, które odbyły się kolejno w latach: 1946, 1948, 1950, 1951. Ostatni z wymie-

nionych⁵ był wyjątkowy, gdyż jego absolwenci doprowadzili do **utworzenia Koła Przewodników PTTK 18 sierpnia 1951 roku**. W kręgu założycieli znaleźli się: Biruta Alwas, Czesław Białkowski, Henryk Kisiel, Józef Łacki, Zbigniew Podeszwa i Maria Radzińska. Od tego momentu rozpoczął się nowy okres w dziejach ruchu przewodnickiego i turystycznego w Poznaniu. W 1955 roku zorganizowano słynny kurs „gigant” dla 300 kandydatów, po którym liczba członków Koła wzrosła do 223⁶.

Od samego początku Koło przyjęło na siebie wiele zadań: organizowanie kursów, systematyczne szkolenia przewodników, oprowadzanie wycieczek, organizowanie imprez turystycznych. Wzmoczony ruch turystyczny w okresie Międzynarodowych Targów Poznańskich mobilizował Zarząd do sprostania potrzebom obsługi napływających grup. Dużą atrakcją stało się także zwiedzanie okolic Poznania: Kórnik, Rogalina, Puszczykowa, Lednicy, Gniezna. Po utworzeniu w latach 60. XX wieku Szlaku Piastowskiego zapotrzebowanie na usługi przewodnickie wzrosło. Koło Przewodników podjęło też wtedy organizację ogólnopolskich spotkań, imprez jubileuszowych, konferencji i sympozjów. Na szeroką skalę przeprowadzano społecznie spacerować dla mieszkańców Poznania, cieszące się powodzeniem do dziś. Organizowano imprezy na rzecz osób niepełnosprawnych, a także dla dzieci. Zajmowano się szeroko rozumianą promocją miasta. Obsługiwano przewodnicko rajdy innych towarzystw i ośrodków turystyczno-krajoznawczych. Przewodnicy uzyskali status „przewodnika państwowego”, zaczęły obowiązywać jednolite dla całego kraju odznaki – „Przewodnik Turystyczny Miejski” i „Przewodnik Turystyczny Nizinny”. Zmiany te zaistniały dzięki zorganizowanej w 1957 roku Ogólnopolskiej Konferencji Przedstawi-

³ Ibidem, s. 9.

⁴ Ibidem, s. 10. W 1933 r. kurs dla podoficerów, zorganizowany przez Franciszka Jaśkowiaka i historyka Tadeusza Jabłońskiego. W 1939 r. odbył się kurs skończyło grono 25 studentów Uniwersytetu Poznańskiego i Akademii Handlowej.

⁵ Ibidem, s. 12. Zajęcia odbywały się w Palmiarni, prowadzili je m.in. Franciszek Jaśkowiak, Michał Dubowski, Marian Mika, Bogdan Kostrzewski, Bernard Lisiak, Ludwik Gomolec, Zbigniew Zieliński. Kurs ukończyło 30 osób.

⁶ Ibidem, s. 16.

cieli Kół Przewodnickich, która podjęła starania na rzecz uregulowania statusu przewodnika turystycznego. W 1958 roku w Poznaniu wprowadzono opaski z numerami noszone na przedramieniu. Utworzenie przy Zarządzie Głównym PTTK Komisji Przewodnickiej w 1957 roku pomogło w rozwiązywaniu wielu problemów związanych z przewodnictwem turystycznym w Polsce. W poznańskim Kole Przewodników od 1961 roku wprowadzono cotygodniowe prelekcje, szkolenia i wieczory klubowe. Kadencje Zarządów zmieniły się z jednorocznych na dwuletnie. Oprócz kursów przewodnickich, szkoleń, oprowadzania coraz większej liczby wycieczek, Koło podejmowało nowe wyzwania, jak np. obsługa I Ogólnopolskiej Spartakiady Młodzieży w 1969 roku. Na początku lat 70. liczba członków Koła przekraczała 200, a w 1976 roku wzrosła aż do 351 osób. Obchody **20-lecia w 1971 roku** ukazały znaczący dorobek i wiele osiągnięć w działalności turystyczno-krajoznawczej. Wprowadzono wówczas odznakę przewodnicką projektu Marii Zwolińskiej „Przewodnik Turystyczny Poznań”. Zarząd Koła z prezesem Stefanem Aniołą został wyróżniony „Złotą Odznaką PTTK”, nadaną przez Zarząd Główny PTTK za zasługi w upowszechnianiu krajoznawstwa i turystyki. Kolejne lata rozwoju Koła Przewodników odznaczały się dużą dynamiką. Brakowało jednak stałej siedziby. Usilne starania o jej pozyskanie zostały uwieńczone sukcesem w 1975 roku. Stało się to dzięki pomocy ówczesnych władz Poznania, m.in. wiceprezydenta Andrzeja Wituskiego. Ówczesny Zarząd Koła z prezesem Mirosławem Dymaczewskim na czele miał wreszcie możliwość prowadzenia działalności programowej, prężnie funkcjonował wtedy Zespół Redakcyjny w składzie: Krystyna Zajączek, Stanisław Chwaliński i Zenon Wiatr. Pojawiła się również nowa forma aktywności – wystawy okolicznościowo-tematyczne oraz prezentujące kolekcjonerskie pasje przewodników i ich prywatne zbiory.

Jubileusz 30-lecia w 1981 roku otworzył nowy rozdział w dziejach Koła. Powstała istotna publikacja Witolda Molika *Zarys dziejów ruchu przewodnickiego w Poznaniu*, a z inicjatywy Ireny Barełkowskiej Koło Przewodników przyjęło na Patrona Marcelego Mottego⁷.

Komisja Wydawnicza z nowym Zespołem Redakcyjnym (Czesław Białkowski, Małgorzata Brylińska, Marek Bykowski, Beata i Marek Formanowscy, Helena Jankowska, Henryk Robak) opracowywała materiały dydaktyczno-szkoleniowe. Sporym zainteresowaniem mieszkańców cieszyły się programy telewizyjne „Spacer po Poznaniu”, prowadzone przez Marka Formanowskiego.

Monografia z okazji 110. rocznicy zorganizowanego przewodnictwa turystycznego w Polsce, opublikowana w 1986 roku pt. *Przewodnictwo turystyczne w Polsce* przez PTTK „Kraj”, zawiera rozdział autorstwa S. Anioły dotyczący historii przewodnictwa poznańskiego, dający obraz Koła Przewodników i znaczenia ruchu przewodnickiego w Poznaniu. A kolejny jubileusz zaowocował wydaniem publikacji *35-lecie działalności Koła Przewodników PTTK im. Marcelego Mottego w Poznaniu* w opracowaniu zespołu redakcyjnego pod kierunkiem S. Chwalińskiego. W 1988 roku postać Patrona Marcelego Mottego uhonorowana została tablicą pamiątkową z brązu, którą umieszczono na ścianie kamienicy przy Kramarskiej (od ul. Wronieckiej), gdzie mieściła się pierwsza siedziba Koła Przewodników⁸.

Przełom lat 1989/1990 okazał się niesprzyjający dla Koła Przewodników. Nastąpiła utrata siedziby, spadek liczby wycieczek, problemy finansowe i wiele innych niedogodnych okoliczności. Zarząd, z prezesem Stanisławem Chwalińskim, z ogromną determinacją czynił starania w celu pozyskania nowego pomieszczenia, co udało się na krótki czas, po czym nastąpiły kolejne problemy lokalowe. Wspólne wysiłki przyniosły jednak efekty i powoli udało się pokonać trudności. Następne lata przyniosły względną stabilizację w ruchu tu-

⁷ Szerzej na ten temat w artykule: I. Wyszowska, S. Żurek, *Poznańscy przewodnicy PTTK w hol-dzie swemu Patronowi (1981-2021)*, w tym numerze „Przeglądu Wielkopolskiego”.

⁸ Ibidem.

rystycznym. Nowa stała siedziba przy ul. Wronieckiej 24 dała szansę przeprowadzania kursów, szkoleń, zebrań miesięcznych oraz spotkań towarzyskich.

W 1992 roku Koło Przewodników nawiązało kontakty z Towarzystwem Przyjaciół Poznańskiej Fary oraz proboszczem fary ks. Wojciechem Wolniewiczem. W kolejnym roku wprowadzono stały cykl spacerów dla mieszkańców Poznania, które po pewnym czasie nazwane zostały przechadzkami, w nawiązaniu do *Przechadzek po mieście* M. Mottego. Początkowo odbywały się w soboty, a później w niedziele w marcu i kwietniu każdego roku. W 1994 roku Koło Przewodników przystąpiło do Wielkopolskiej Izby Turystycznej i powołane zostały Komisje Egzaminacyjne. Zarząd z prezesem Stefanem Żurkiem, rozpoczynając XXVI kadencję, przygotowywał jubileuszowe obchody **45-lecia Koła Przewodników**. W tym okresie dzięki nawiązaniu bliższych kontaktów z rodziną Mottych liczni jej przedstawiciele wzięli udział w powtórny odsłonięciu tablicy poświęconej M. Mottemu – w 1995 roku na ścianie kamienicy przy placu Kolegiackim 5. Przedstawiciele rodziny Patrona uczestniczyli także potem w wielu spotkaniach i imprezach związanych z postacią swego przodka⁹. Dzięki zaangażowaniu przewodników i przy pomocy ówczesnego wojewody poznańskiego, a zarazem przewodnika PTTK Włodzimierza Łęckiego zorganizowano Ogólnopolską Sesję Przewodników pt. „Rezydencje magnackie w Wielkopolsce w XVI i XVII wieku”. A publikacja dotycząca 45-lecia działalności Koła Przewodników PTTK im. M. Mottego w Poznaniu w opracowaniu redakcyjnym S. Chwalińskiego przyczyniła się do popularyzacji osiągnięć Koła i promocji Wielkopolski. W tym samym roku wprowadzono też nową odznakę przewodnicką „Przewodnik Turystyczny Wielkopolska”, projektu prezesa S. Żurka. Od 1998 roku zainaugurowano wydawanie corocznego *Kalendarium imprez i szkoleń Koła Przewodników w Poznaniu*, w opracowaniu S. Żurka. A zapoczątkowany wtedy udział przewodników w obchodach

Europejskich Dni Dziedzictwa Kulturowego w Poznaniu kontynuowany jest do dziś, podobnie jak udział w Festynie Farnym „Warkocz Magdaleny”.

Od 2000 roku z inicjatywy prezesa S. Żurka Koło Przewodników aktywnie włączyło się do listopadowej kwesty na Cmentarzu Zasłużonych Wielkopolan na Wzgórzu św. Wojciecha w Poznaniu, pozyskując środki na renowację zabytkowych nagrobków. Dotychczas przeprowadzono 20 kwest, podczas których zebrano ponad 150 tysięcy złotych.

Rok 2001 upłynął pod znakiem **Złotego Jubileuszu 50-lecia Koła**. Punktem kulminacyjnym obchodów rocznicowych był trzydniowy Ogólnopolski Zjazd Przewodników Turystycznych pt. „Poznań i Wielkopolska w minionym tysiącleciu”. Oficjalne uroczystości odbyły się w CK Zamek w Sali Błękitnej. W ramach prelekcji zaprezentowano znaczące dla krajoznawstwa i turystyki postacie (Edward Raczyński, Marceli Motty, Cyryl Ratajski, Bernard Chrzanowski, Franciszek Jaśkowiak). Nie zabrakło wycieczek tematycznych po Poznaniu i Wielkopolsce, a gościom w szczególny sposób zapisał się w pamięci bal zorganizowany w hotelu Polonez¹⁰.

Od 750. rocznicy lokacji miasta Poznania (2003) Koło Przewodników PTTK jest w okresie letnim organizatorem corocznych wycieczek autokarowych dla mieszkańców Poznania, które zyskały sobie dużą popularność.

Setna rocznica urodzin F. Jaśkowiaka, nestora poznańskich przewodników, była inspiracją do zorganizowania w 2003 roku wraz z dyrekcją Wielkopolskiego Parku Narodowego (w siedzibie dyrekcji WPN) sesji popularnonaukowej pt. „Franciszek Jaśkowiak w 100. rocznicę urodzin”. Koło Przewodników wraz z Oddziałem Poznańskim PTTK ufundowało i dokonało uroczystego odsłonięcia dwóch głazów-pomników poświęconych F. Jaśkowiakowi: w Rezerwacie Grabina na terenie WPN-u i w Rezerwacie Meteoryt Morasko w Poznaniu, niedaleko nieistniejącego dziś Glinienka – miejscowości urodzenia F. Jaśkowiaka. Wytyczono też na terenie WPN szlak rowerowo-

⁹ Ibidem.

¹⁰ *Kalendarium na rok 2001*, oprac. S. Żurek, s. 12-13.

-pieszy im. F. Jaškowiaka dł. 10,5 km, oznakowany kolorem pomarańczowym, opracowany przez S. Żurka. Przy siedzibie dyrekcji WPN W. Łęcki posadził „drzewo pamięci” – buk im. F. Jaškowiaka¹¹.

W 2006 roku środowisko przewodnickie obchodziło **100-lecie założenia Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego**. Odbyla się z tej okazji sesja popularnonaukowa „Dzieńnictwo narodowe w regionie”, zorganizowana we współpracy z Uniwersytetem im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, a na Wzgórzu św. Wojciecha odsłonięto głaz pamięci prekursorów, pionierów zorganizowanej turystyki, krajoznawstwa i przewodnictwa w Poznaniu i Wielkopolsce.

Niestety w tym czasie, z przyczyn obiektywnych, zaistniała konieczność opuszczenia dotychczasowej siedziby. Współpraca z Towarzystwem Przyjaciół Poznańskiej Fary, a następnie rozmowy przeprowadzone z proboszczem fary ks. W. Wolniewiczem przyniosły rozwiązanie problemu. W listopadzie 2006 roku pozyskano lokal o powierzchni 80 m², administrowany przez parafię św. Marii Magdaleny przy pl. Kolegiackim 16. Po przeprowadzeniu remontu i wyposażeniu siedziba spełniała oczekiwania środowiska przewodnickiego.

Nową wprowadzoną wtedy inicjatywą związaną z potrzebą uhonorowania zasłużonych przewodników nestorów, w myśl hasła „Spieszmy się doceniać ludzi, póki są wśród nas”, przyjętą z aplauzem przez członków Koła oraz sympatyków, stały się benefisy zrealizowane dotychczas dla Ireny Barełkowskiej, Antoniego Brylińskiego, Heleny „Lusi” Jankowskiej oraz Zbigniewa Podeszwy (uczestnika kursu w 1951 r. i współzałożyciela Koła).

Rok 2011 był szczególnie, w związku z obchodami jubileuszu **60-lecia Koła Przewodników**. Wzorem minionych okrągłych rocznic odbyła się uroczysta akademicka z udziałem władz miasta i województwa, ponadto zorganizowano prelekcje, wystawy, a Ogólnopolskiemu Zjazdowi Przewodników Turystycznych (pod hasłem „Piastowie Wielkopolscy”) towarzyszyła wycieczka autokarowa pt.

„Ośrodki wczesnopiastowskie Wielkopolski” (trasa: Muzeum Pierwszych Piastów na Lednicy, Rezerwat Archeologiczny w Grzybowie, Archeologiczny Gród Piastowski w Gieczu). Podczas pobytu na Lednicy oficjalnie podpisany został list intencyjny o współpracy pomiędzy Muzeum Pierwszych Piastów reprezentowanym przez dyr. Andrzeja Marka Wyrwę a Kołem Przewodników PTTK im. M. Mottego reprezentowanym przez prezesa Zarządu Koła S. Żurka. Podczas czterodniowych obchodów jubileuszowych we wszystkich spotkaniach wzięło udział ok. 570 osób.

Rok 2013 poświęcony Hipolitowi Cegielskiemu zaangażował Koło Przewodników w szereg inicjatyw i przedsięwzięć związanych również w tym samym czasie z obchodami **100-lecia krajoznawstwa i turystyki w Poznaniu oraz Roku Przewodników Turystycznych PTTK w Polsce**. Opracowano program roczny obejmujący liczne spotkania, prelekcje, wykłady i wystawy adresowane do mieszkańców, przewodników, turystów oraz osób niepełnosprawnych – ogółem odbyło się ok. 25 imprez. Godny podkreślenia jest udział przewodników turystycznych w organizowanym przez Oddział PTTK im. B. Chrzanowskiego jubileuszowym sympozjum „100 lat krajoznawstwa i turystyki w Poznaniu 1913-2013”. Z okazji tej rocznicy została wydana publikacja obejmująca działalność oddziału poznańskiego PTTK na przestrzeni całego wieku (numer jubileuszowy „Znad Warty” 2013, nr 1). W 2013 roku, w **100. rocznicę utworzenia Towarzystwa Krajoznawczego**, został odsłonięty głaz-pomnik upamiętniający wybitnego krajoznawcę Bernarda Chrzanowskiego – w Wojnowicach, miejscu jego urodzenia. Natomiast na ścianie „Domu Królowej Jadwigi” przy Al. Marcinkowskiego 1 odsłonięto tablicę z granitu poświęconą założycielom Towarzystwa Krajoznawczego.

Przewodnikom PTTK nadal nie brakuje nowych inicjatyw i pomysłów, choć dawne, sprawdzone przedsięwzięcia są z powodzeniem kontynuowane. Podkreślić należy zarówno różne formy upamiętniania Patrona i jego

¹¹ S. Żurek, *Przewodnictwo turystyczne oraz działalność Koła Przewodników PTTK przy Oddziale Poznańskim w 100-lecie Krajoznawstwa i Turystyki w Poznaniu 1913-2013*, „Znad Warty” 2013, nr 1, s. 116.

rodziny¹², jak również pielęgnowanie tradycji związanych z powstaniem wielkopolskim. Od samego początku istnienia Koła jego członkowie starali się upowszechniać ten szczególnie znaczący dla regionu czyn zbrojny poprzez oprowadzanie wycieczek śladami wydarzeń powstańczych, miejsc pamięci, uczestników. Przygotowywano materiały szkoleniowe, organizowano prelekcje z udziałem najlepszych historyków, upamiętniano rocznice powstania, artykuły na ten temat napisane przez członków Koła publikowane były w piśmie „Wielkopolski Powstaniec”. Przewodnicy zaangażowali się w działania Oddziału Wielkopolskiego Towarzystwa Pamięci Powstania Wielkopolskiego 1918/1919, co zaowocowało utworzeniem w strukturach Koła Przewodników – Koła TPPW (w 2007 r.), z inicjatywy Zenona Wiatra. Za szeroką działalność na rzecz upamiętniania powstania Koło zostało uhonorowane odznaką „Wierni Tradycji” (2013), a 7 grudnia 2020 roku otrzymało wiadomość o decyzji Kapituły Nagrody Honorowej „Dobosz Powstania Wielkopolskiego” o wyróżnieniu prestiżową statuetką Dobosza¹³. Z pewnością ta nagroda stanie się dla całego grona szczególnie inspiracją do dalszych działań w szerokim zakresie na rzecz rozwoju turystyki i krajoznawstwa w Poznaniu i Wielkopolsce.

Realizacja przygotowanego bogatego programu tegorocznych obchodów **Jubileuszu 70-lecia Koła** z racji pandemii COVID-19 została mocno ograniczona, ale nie zaniechana. Dotychczasowe spotkania zorganizowane m.in. w Muzeum Broni Pancernej oraz Hotelu Kolegiackim mimo obiektywnych trudności szczęśliwie odbyły się, wprawdzie w kameralnym, przewodnickim gronie, ale z radością i nadzieją na powrót do normalności i tradycyjnej działalności. Udało się także 5 czerwca wznowić cykl „Przechadzek po Poznaniu” dla mieszkańców, przypominając na pierwszym spacerze sylwetkę i poznańskie ślady Patrona Koła M. Mottego. Planowane jest także, na dzień 18 sierpnia, specjalne spotkanie

w miejscu założenia Koła – Poznańskiej Palmiarni. Oficjalne obchody rocznicowe połączone z konferencją odbędą się natomiast 2 października z udziałem gości z kół przewodnickich w Polsce. Na ile te i kolejne z zapalem przygotowywane przez Komitet Organizacyjny przedsięwzięcia będą mogły zostać zrealizowane i w jakim zakresie, czas pokaże...



Przewodnicy, reprezentanci rodziny Patrona i goście pod tablicą M. Mottego, 2008 r.
Zbiory I. Wyszowskiej



Grono przewodnickie na corocznym spotkaniu z okazji rocznicy powstania Koła Przewodników, odbywającym się tradycyjnie w Poznańskiej Palmiarni, 2017 r.
Zbiory Koła Przewodników PTTK

¹² Szerzej na ten temat: I. Wyszowska, S. Żurek, *Poznańscy przewodnicy PTTK w holdzie swemu Patronowi (1981–2021)*, w tym numerze „Przeglądu Wielkopolskiego”.

¹³ M. Lipińska, *Koło Przewodników PTTK pamięci Powstania Wielkopolskiego*, maszynopis.

Izabela Wyszowska, Stefan Żurek

Poznańscy przewodnicy PTTK w hołdzie swemu Patronowi (1981-2021)

Jubileusz 30-lecia Koła Przewodników PTTK w Poznaniu w 1981 roku okazał się szczególnie inspirujący dla środowiska przewodnickiego, zaowocował bowiem szeregiem nowych znaczących inicjatyw. Stał się momentem zwrotnym w 40-letnim już procesie upamiętniania i popularyzacji Marcelego Mottego, piewcy XIX-wiecznego Poznania, postaci z kręgu wybitnych Wielkopolan. Z inicjatywy Ireny Barełkowskiej, przewodniczki i krajoznawczyni, podjęto wówczas decyzję przyjęcia Mottego na patrona przewodników z racji jego autorstwa słynnych *Przechadzek po mieście*, gdzie jako narrator pełni rolę cicerona, czyli przewodnika po swoim rodzinnym mieście. Projekt zatwierdzono oficjalnie podczas uroczystej akademii w dniu 14 listopada 1981 roku. Postać Patrona uczczono w miejscu jego spoczynku na Cmentarzu Zasłużonych Wielkopolan, co stało się tradycją kultywowaną podczas wszelkich uroczystości jemu poświęconych.

W 1988 roku zrodziła się kolejna inicjatywa, tym razem fundacji tablicy pamiątkowej ku czci Patrona ze składek społeczności przewodnickiej. Propozycję przedstawił ówczesny członek Zarządu Koła – Stefan Żurek (ob. prezes). Projekt tablicy wykonali artyści Akademii Sztuk Pięknych w Poznaniu: Józef Petruk i Kazimierz Raba, a odlew z brązu – zespół pracowników Fabryki Armatur „Swarzędz” Oddział w Poznaniu. Na tablicy znalazł się wizerunek M. Mottego w owalnym medalionie oraz tekst z cytatem Antoniego Danysza: „Osiemdziesiąt lat życia spędzonego na pożytek społeczeństwa...”

/Przewodnicy Poznańscy PTTK/1988. U dołu umieszczono odznaki PTTK i Koła Przewodników, a pomiędzy nimi widok gmachu Gimnazjum św. Marii Magdaleny. W dniu 17 grudnia uroczystego odsłonięcia tablicy, umieszczonej na ścianie kamienicy przy ul. Kramarskiej 7 (od strony ul. Wronieckiej), dokonał prezydent Poznania – Andrzej Wituski wraz z Zofią Cegielską-Doerffer i Stefanem Żurkiem. Przemówienie wygłosił ówczesny prezes Stanisław Chwaliński oraz specjalny gość z rodziny Patrona – Maciej Bojanowski. Ten szczególnie dzień zainicjował trwale kontakty Koła Przewodników z potomkami Mottego¹.



Odsłonięcie tablicy pamiątkowej Marcelego Mottego w 1988 r.; wystąpienie Macieja Bojanowskiego – reprezentanta rodziny Patrona. Zbiory Koła Przewodników PTTK

¹ 45-lecie działalności Koła Przewodników PTTK im. Marcelego Mottego w Poznaniu, oprac. S. Chwaliński, Poznań 1996; *Tablica ku czci Mottego*, „Kronika Miasta Poznania” 1989, nr 4, s. 192.

Po kilku latach, w 1995 roku, nastąpiło powtórne odsłonięcie tablicy M. Mottego². Tym razem na ścianie kamienicy przy pl. Kolegiackim 5, w której mieszkał on w latach młodości wraz z rodziną, w związku z czym zmiana lokalizacji tablicy była korzystna³. Wiceprezydent Poznania Tomasz Kayser w okolicznościowym przemówieniu podkreślił znaczenie zasłużonych ludzi, do których należał twórca *Przechadzek po mieście* i potrzebę ich upamiętniania. Tablicę poświęcił proboszcz parafii farnej ks. Wojciech Wolniewicz. Spośród zaproszonych reprezentantów rodziny Mottych głos zabrał prawnuk Marcelego – Jan Karol Motty z Krakowa, krótko charakteryzując współczesną linię rodu. Wraz z nim przyjechali synowie i wnukowie oraz brat Aleksander z rodziną reprezentujący rodzinę zamieszkałą w Warszawie. Prezes S. Żurek na zakończenie zapowiedział: „[...] hołd, jaki składamy człowiekowi, który stał się dla współrodaków przykładem niezłomnego patriotyzmu, umiłowania własnej narodowości, języka i tradycji, nie zakończy się na tej uroczystości. Za trzy lata będziemy obchodzić 180. rocznicę urodzin oraz setną rocznicę śmierci Marcelego Mottego i naszym wspólnym obowiązkiem będzie doprowadzić do wznowienia następnego wydania książki *Przechadzki po mieście*⁴. Co też dzięki wielu staraniom udało się ostatecznie w 1999 roku zrealizować nakładem Wydawnictwa Miejskiego⁵.

W 1996 roku Zarząd Koła utworzył w siedzibie przy ul. Wronieckiej eksponowane miejsce poświęcone Patronowi i jego rodzinie. Pomysł zrodził się w związku z zachowanym gipsowym pierwotnym tablicy pamiątkowej. Po zabiegach brązujących, dokonanych przez artystę prof. J. Petruka, tablica zajęła centralne miejsce w specjalnie przygotowanej

gablocie. Pod nią umieszczono drzewo genealogiczne Mottych. W uroczystości odsłonięcia wzięli udział m.in. wiceprezydent miasta Poznania – Jacek Łukomski, przewodniczący Rady Kultury i Nauki Urzędu Miasta – Janusz Pazder oraz proboszcz parafii farnej – ks. Wojciech Wolniewicz⁶. Jan K. Motty zwyczajowo wystąpił jako nestor rodu, by podziękować za zaangażowanie wielu środowisk poznańskich w dzieło upamiętniania i popularyzowania postaci jego pradiadka⁷.



Przy gablocie patronalnej podczas uroczystości odsłonięcia w 1996 r. stoją: Irena Barełkowska, prezes Koła Przewodników Stefan Żurek, bracia Aleksander i Jan Karol Motty oraz Feliks Sikorski. Zbiory Koła Przewodników PTTK

W następnym roku przewodnicy PTTK ze szczególnym zapałem przystąpili do przygotowań obchodów dwóch rocznic: 100-lecia śmierci i 180-lecia urodzin Marcelego Mottego. W dniu 17 stycznia 1998 roku otwarta została pierwsza w dziejach Koła szeroko zakrojona wystawa monograficzna poświęcona Patronowi pt. *Marceli Motty*. Na wernisażu wśród gości znaleźli się członkowie rodziny Mottych, w tym: Zofia Bojanowska, Zofia Cegielska-Doerffer z mężem, a także Hanna

² Komplikacje spowodował nowy właściciel kamienicy, który nie akceptował tablicy w pierwotnym miejscu. Szerzej na ten temat: I. Wyszowska, *Marceli Motty (1818-1898). Poznański nauczyciel, felietonista i pamiętnikarz*, Poznań 2008.

³ Za sprawą ówczesnego przewodniczącego Komisji Kultury i Nauki Rady Miejskiej Janusza Pazdera.

⁴ Archiwum Koła Przewodników PTTK w Poznaniu.

⁵ Dnia 20 grudnia 1999 r. w poznańskim ratuszu odbyła się promocja dzieła. W prasie podkreślano, że to „lektura dla pokolenia i... na pokolenia”.

⁶ Archiwum Koła Przewodników PTTK w Poznaniu.

⁷ Ibidem.

Mukulowska-Au oraz Elżbieta Kwiatkowska z synem Juliuszem. Narrację wystawy otwierała wspomniana gabłota patronalna. Pokazano dokumenty charakteryzujące środowisko rodzinne M. Mottego, z zaakcentowaniem jego francuskiego pochodzenia. Chronologicznie zaprezentowano lata edukacji w Gimnazjum św. Marii Magdaleny i na Uniwersytecie Berlińskim oraz pracy nauczycielskiej. Działalność literacką bohatera wystawy wyeksponowano poprzez kolejne wydania *Przechadzek po mieście*, a także publikację *Listów Wojtusia z Zawad* oraz felietony z „Orędownika Naukowego”, „Gazety Polskiej” i „Dziennika Poznańskiego”. Ekspozycja przypominała też wybitnych Wielkopolan, z którymi współpracował Motty, m.in. Karola Marcinkowskiego, Hipolita Cegielskiego, Karola Libelta, Edwarda Raczyńskiego, Tytusa Działyńskiego i innych⁸.



**Wernisaż wystawy *Marceli Motty*, 1998 r.
Zbiory Koła Przewodników PTTK**

Wystawa wzbudziła powszechne zainteresowanie⁹. Można było oglądać ją do 5 czerwca 1998 roku (do dnia obchodów 180. rocznicy

urodzin Marceliego Mottego). Program uroczystości jubileuszowych zorganizowanych na tę okazję przez Koło Przewodników pod patronatem Prezydenta Miasta Poznania był niezwykle rozbudowany i urozmaicony. W ratuszu można było obejrzeć pamiątki zachowane po M. Mottym i jego rodzinie, a w Kole Przewodników także styczniową monograficzną wystawę. Poczta Polska wystawiła specjalny namiot ze stoiskiem kopert, kart oraz stemplem okolicznościowym z wizerunkiem autora *Przechadzek po mieście*. Dyżurowali tam również przewodnicy w oczekiwaniu na zainteresowanych spacerem ulicami Starego Miasta. W Sali Białej Urzędu Miasta odbyła się uroczysta akademicka okolicznościowa¹⁰. W przemówieniu do zebranych prezes Koła – Stefan Żurek wyjaśnił przyczynę obrania przez Koło Przewodników imienia M. Mottego: „Przyjęcie Patrona przez Koło Przewodników w 1981 roku było wielkim wyzwaniem [...]. Jego ogromna wiedza, umiejętność przekazu, rozbudzanie zainteresowania, szlachetności, postawa ze wszelkich miar godna naśladowania, tak bardzo potrzebna każdemu przewodnikowi turystycznemu podczas pracy”¹¹. Na uroczystości tradycyjnie nie mogło zabraknąć wystąpienia Jana Karola Mottego, który przedstawił w sposób szczegółowy historię powrotu swego pradziadka Marceliego do świadomości mieszkańców Poznania dzięki „ogromnemu i bezinteresownemu” zaangażowaniu od 1981 roku Koła Przewodników PTTK. Wspominał wszystkie inicjatywy ze strony miasta Poznania – wielu instytucji, które przyczyniły się do krzewienia pamięci życia i działalności Marceliego Mottego. Podkreślił także wkład mediów w to wspólne dzieło¹².

⁸ W tym samym roku powstała wystawa z okazji 200-lecia urodzin Adama Mickiewicza, na której wyeksponowany został watek dotyczący związków Marceliego Mottego z wieszczem.

⁹ J. Sygidus, *Poznański spacer z Panem Marcelim*, „Gazeta Poznańska” 17/18.01.1998, s. 9; A. Plenzler, *Zapiski podglądacza*, „Głos Wielkopolski” 17/18.01.1998, s. 4; D. Kolbuszewska, *Motty (w) poznański*, „Gazeta Wyborcza” 1998, nr 14, s. 2.

¹⁰ *Program uroczystości obchodów 180-tej rocznicy urodzin Marceliego Mottego 5 czerwca 1998 r. w Poznaniu; Święto Mottego*, „Gazeta Poznańska” 3.06.1998; *Wspominamy Marceliego Mottego – święto turystów*, „Express Poznański” 2.06.1998; *Motty na datowniku*, „Express Poznański” 4.06.1998; E. Kłodzińska, *Poznańscy przewodnicy ich patron – ku czci M. Mottego*, „Menu” 1998, nr 2; *Przechadzki po stu latach*, „Gazeta Wyborcza” 2.06.1998.

¹¹ Rękopis wystąpienia prezesa Koła Przewodników – Stefana Żurka, z dnia 5.06.1998 r.

¹² Rękopis wystąpienia Jana Karola Mottego, z dnia 5.06.1998 r.

Na kolejne wystawy w Kole Przewodników PTTK nie trzeba było długo czekać. W kwietniu 1999 roku otwarto ekspozycję poświęconą synowi M. Mottego – Władysławowi – w związku z przypadającą 105. rocznicą jego śmierci. Punkt ciężkości narracji skierowany był na twórczość artystyczną tego zapomnianego poznańskiego twórcy¹³. W roku 2000 wyeksponowana została z kolei postać pierwszego syna M. Mottego – Jana w 150. rocznicę urodzin. W realizację przedsięwzięcia aktywnie włączyły się jego wnuczki – Hanna Mukulowska-Au i Elżbieta Kwiatkowska.

Rodzina Mottych z zadowoleniem przyjęła wiadomość o powstałych w latach 2002-2003 z inicjatywy przewodników PTTK i telewizji poznańskiej filmach dokumentalnych, gdzie wśród prezentowanych zasłużonych Wielkopolan znalazł się Marceli Motty¹⁴. Pamięć o Patronie Koła ożywiana jest nieustannie przy każdej ważnej okoliczności. Tak było chociażby w 2001 roku w związku z 50-leciem Koła¹⁵. Podobnie w 2004 roku, gdy z okazji 90-lecia przewodnictwa turystycznego w Poznaniu przygotowana została wystawa w Muzeum Literackim Henryka Sienkiewicza w Poznaniu przez Koło Przewodników PTTK oraz Bibliotekę Raczyńskich. Istotne miejsce zajęła wówczas prezentacja Patrona Koła¹⁶.

W 2006 roku motywujące do inicjatyw okazały się trzy jubileusze: 55-lecia Koła Przewodników, 200-lecia przybycia Jana Baptysty Mottego do Wielkopolski oraz 25-lecia obrania Marceliego Mottego na Patrona Koła. Zorganizowano spacer krajoznawczy po Poznaniu „Śladami Marceliego Mottego i jego rodziny”, przeprowadzony 5 marca z udziałem sporej grupy słuchaczy z kręgu przewodników i mieszkańców miasta Poznania. Drugim wydarzeniem była wieczornica listopadowa w Piwnicy Farnej skierowana do społeczno-

ści przewodnickiej, poświęcona dziejom rodziny Mottych. Prezentacji najnowszych ustaleń na ten temat, w świetle indywidualnych badań, dokonali: Jan Karol Motty, dr Marek Rezler i dr Izabela Wyszowska. W 2007 roku w ramach kontynuacji obchodów wspomnianych jubileuszy Koło Przewodników zorganizowało promocję książki wspomnieniowej Jana Karola Mottego pt. *Między Poznaniem a Kresami*. Uroczystość miała miejsce 17 stycznia w Sali Białej Urzędu Miasta przy udziale wielu znakomitych gości, w tym z rodziny Mottych z Warszawy i Krakowa oraz Poznania. Promocji towarzyszyła wystawa *Marceli Motty w pamięci potomnych* przygotowana już w nowej, aktualnej siedzibie Koła Przewodników PTTK przy placu Kolegiackim 16¹⁷. Natomiast ekspozycja z 2008 roku pt. *Śladami Marceliego Mottego po Poznaniu*, pokazująca miejsca na mapie Poznania związane z życiem i działalnością Patrona Koła oraz osób z jego kręgu, zyskała status stałej i do dziś funkcjonuje w Sali Patrona w siedzibie Koła.



Przedstawiciele rodziny Mottych z Krakowa wraz z zaproszonymi gośćmi oraz przewodnikami PTTK na wernisażu wystawy w 2008 r. Zbiory I. Wyszowskiej

¹³ Szerzej na ten temat I. Wyszowska, *Marceli Motty (1818-1898). Poznański nauczyciel...*, op. cit.

¹⁴ Cykl programów edukacyjnych dotyczących patronów ulic poznańskich pt. „Przechadzki ulicami Poznania”. Jeden z odcinków w 2003 r. prezentował sylwetkę M. Mottego.

¹⁵ Na spotkaniu w dniu 13.09. 2001 r. w Sali Białej Urzędu Miasta Poznania z okazji 50-lecia Koła prelekcję pt. *Marceli Motty i Hipolit Cegielski. Sylwetki przyjaciół* wygłosił dr Marek Rezler.

¹⁶ I. Wyszowska, *Piewcy Poznania. 90 lat przewodnictwa turystycznego w Poznaniu*, Poznań 2004.

¹⁷ Szerzej na temat tej wystawy: I. Wyszowska, *Marceli Motty w pamięci potomnych. (Jubileuszowa sesja i wystawa)*, „Turysta Wielkopolski” 2007, nr 2, s. 12.



Przewodnicy i zaproszeni goście przy tablicy pamiątkowej Patrona Koła na kamienicy przy pl. Kolegiackim (Hotel Kolegiacki), podczas 30-lecia przyjęcia Marceliego Mottego na Patrona, 2011 r. Zbiory I. Wyszowskiej

Aby utrwalić postać autora *Przechadzek po mieście* w pamięci współczesnych poznaniaków, w 2009 roku opublikowana została pierwsza poświęcona jemu naukowa biografia pt. *Marceli Motty (1818-1898). Poznański nauczyciel, felietonista i pamiętnikarz*. Uroczysta promocja odbyła się w Sali Białej Urzędu Miasta z udziałem wielu zaproszonych gości z poznańskiego środowiska akademickiego i kulturalnego oraz grona reprezentantów rodziny¹⁸.

Przewodnicy PTTK otaczają szczególną opieką miejsce spoczynku rodziny Mottych. Dzięki realizowanej od 2000 roku kweście na Cmentarzu Zasłużonych Wielkopolan w Poznaniu odnowiono już trzy płyty nagrobne Mottych wraz z dwoma krzyżami oraz kute żeliwne ogrodzenie z owalnymi tabliczkami poświęconymi Marcelemu, Władysławowi i Irenie Mottym.

Inną wieloletnią inicjatywą popularyzacji Patrona Koła i historii miasta są organizowane przez przewodników „Przechadzki po Poznaniu”, cieszące się dużym zainteresowaniem mieszkańców. Opracowywane są trasy tema-

tyczne, w których uczestniczyć może każdy miłośnik przeszłości Poznania.

Jednak największym w dziejach Koła Przewodników przedsięwzięciem związanym z upamiętnieniem postaci Marceliego Mottego były obchody jubileuszowe Roku Mottego trwające od stycznia 2018 do stycznia 2019 roku. Podwójna okrągła rocznica 200-lecia urodzin i 120-lecia śmierci skłoniła środowisko przewodników do stworzenia specjalnego całorocznego kalendarium różnorodnych wydarzeń kulturalnych, które miały na celu przypomnienie i uczczenie Patrona¹⁹. Organizacji tego wyjątkowego wyzwania – Roku Mottego – niełatwego, ale szczytnego przedsięwzięcia, podjął się Komitet Organizacyjny Obchodów Roku Jubileuszowego Marceliego Mottego, w skład którego weszli: dr Izabela Wyszowska – autorka i koordynatorka programu kalendarium jubileuszowego oraz członkowie: Stefan Żurek – prezes Koła Przewodników, Krzysztof Wawrzyniak, Aleksandra Dalke, Ewa Jagielska, Paula Krajewska, Magdalena Lipińska, Ewa Tomaszewska. Z komitetem współpracowali: Stanisław Chwaliński, Jan Gaspars, Bartosz Nowacki, Alina Kucharska oraz Hanna Mukulowska-Au i Elżbieta Kwiatkowska (reprezentantki rodziny patrona). Systematycznie do poszczególnych działań programowych włączały się kolejne osoby. Nawiązane zostały kontakty z instytucjami poznańskimi, które wyraziły gotowość wsparcia poszczególnych inicjatyw, w tym: Biblioteka Raczyńskich, PTPN, Hotel Kolegiacki, Wielkopolski Oddział Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, Dom Bretanii, Towarzystwo Przyjaciół Muzeum Narodowego, Fundacja Co Pozostało?, ponadto uczelnie wyższe: AWF i UAM. Patronat medialny objęły: Radio Emaus i Wnogradzka Telewizja Kablowa. O obchodach jubileuszowych można było się dowiedzieć z artykułów opublikowanych w „Poznańskim Informatorze Kulturalnym, Sportowym i Tu-

¹⁸ Eadem, *Marceli Motty (1818-1898). Poznański nauczyciel...*, op. cit.

¹⁹ Eadem, *Marceli Motty (1818-1898) – niezrównany pamiętnikarz XIX-wiecznego Poznania i Patron przewodników – w roku jubileuszowym 200. rocznicy urodzin i 120. rocznicy śmierci*, „Przegląd Wielkopolski” 2018, nr 1; eadem, *Śladami Marceliego Mottego po Poznaniu (jubileuszowa trasa biograficzna)*, „Przegląd Wielkopolski” 2018, nr 2.

rystycznym IKS” wydawanym nakładem Wydawnictwa Miejskiego Poznania.

Organizatorzy Roku Jubileuszowego postawili sobie kilka celów, przede wszystkim godne uczczenie rocznic 200-lecia urodzin i 120-lecia śmierci; przybliżenie i upowszechnienie sylwetki Marceliego Mottego i jego znaczenia w dziejach miasta jak najszerszym kręgom społecznym we wszystkich grupach wiekowych poprzez specjalnie dostosowaną całoroczną ofertę programową; pozostawienie trwałych śladów Roku Jubileuszowego poprzez publikacje okolicznościowe oraz integrację środowiska przewodnickiego, akademickiego, kulturalnego miasta Poznania wokół postaci Marceliego Mottego; inspiracja do dalszych działań w kierunku upamiętniania Mottego, postaci z nim związanych oraz innych zasłużonych Wielkopolan, których sylwetki i zasługi są godne przypomnienia i szerszego upowszechnienia.

Oferta programowa zawierała różne propozycje, w tym: imprezy turystyczne – „Przechadzki po Poznaniu” dla mieszkańców (ustalone według rozdziałów *Przechadzek po mieście* M. Mottego), wycieczki szkoleniowe po Wielkopolsce „Śladami Patrona i jego rodziny oraz rodzin ziemiańskich z nimi związanych”. Następnie propozycje literackie – „Przechadzki literackie” (tematyczne prezentacje fragmentów *Przechadzek po mieście* z komentarzem historycznym) oraz Maraton Czytania Dzieła Mottego (zrealizowany we współpracy z PTPN). Edukacyjna oferta obejmowała wykłady, prelekcje, prezentacje (problematyka bezpośrednio i pośrednio związana z M. Mottem), grę miejską „Śladami Marceliego Mottego i innych zasłużonych Wielkopolan XIX wieku”. Zaplanowano i zrealizowano także prezentacje książek nawiązujących tematycznie do roku jubileuszowego. Przygotowano ponadto szereg materiałów promocyjnych,

w tym foldery i druki okolicznościowe. Postać M. Mottego i Poznania XIX wieku przybliżyły też przygotowane wystawy, a w szczególności: *Marceli Motty (1818-1898) i Poznań jego czasów* (w Bibliotece Raczyńskich, w Galerii Atanazego Raczyńskiego). Nie mogło zabraknąć spotkań towarzyskich i integracyjnych z akcentem wspomnieniowym, m.in. odbył się wieczór poświęcony pamięci prawnika Marceliego – Jana Karola Mottego zmarłego w 2012 roku. Odprawione zostały msze św. w intencji Patrona, jego rodziny oraz przewodników PTTK, nie zapomniano też o spotkaniu przy grobie rodziny Mottych na Cmentarzu Zasłużonych Wielkopolan. W każdym z tych wydarzeń w ciągu całego roku uczestniczyło po kilkadziesiąt osób, co wiązało się ze sporym wysiłkiem organizacyjnym, ale i wielką satysfakcją Komitetu.

Uwieńczeniem dotychczasowych działań upamiętniających postać Mottego stała się publikacja książki Izabeli Wyszowskiej *Śladami Marceliego Mottego*, wydanej przez Wydawnictwo Miejskie Poznania w 2020 roku²⁰. Uroczysta promocja miała miejsce 25 lutego 2020 roku w Hotelu Kolegiackim w Poznaniu. Z myślą o młodym pokoleniu przygotowane zostały także *Przechadzki po mieście* Marceliego Mottego w nowoczesnej wersji audiobooka, także zaprezentowanego podczas lutowej promocji. Spotkanie mile zaskoczyło organizatorów ogromną frekwencją, świadczącą o zainteresowaniu Marcelim Mottym, jego dziełem i epoką.

Rok Jubileuszowy oraz wszelkie dotychczasowe inicjatywy upamiętniające postać Patrona uaktywniły i integrowały środowisko przewodnickie oraz zainteresowały szerokie kręgi odbiorców. Zapal i zaangażowanie, które towarzyszyły realizacji wszystkich podejmowanych działań, nie wygasły mimo aktualnej pandemii. Tegoroczny jubileusz 70-le-

²⁰ Książka jest swoistym subiektywnym przewodnikiem prowadzącym czytelników-turystów ulicami Poznania. Pokazuje miejsca związane w różnorodny sposób z tytułową postacią. Zamieszczone reprodukcje dawnych rycin, pocztówek, fotografii oraz współczesne widoki miasta stanowią zachętę do spacerów po centrum i okolicach. Narrację książki urozmaicają cytaty z *Przechadzek po mieście* Marceliego Mottego oraz ze wspomnień jego potomków. Na końcu publikacji uwzględniono propozycję wyjazdu także poza Poznań w ramach czterech tras tematycznych prezentujących dodatkowe wątki związane z rodziną Marceliego Mottego.

cia Koła Przewodników PTTK motywuje do świętowania²¹ i przypominania, że poznańscy przewodnicy, już 40 lat wierni tradycji Mottego, nieustannie podążają jego śladami, sławiąc jego imię, historię oraz walory XIX-wiecznego i współczesnego miasta.



Odsłonięcie wizerunku Marcellego Mottego w Hotelu Kolegiackim, podczas inauguracji Roku Marcellego Mottego, 2018 r. Zbiory I. Wyszowskiej



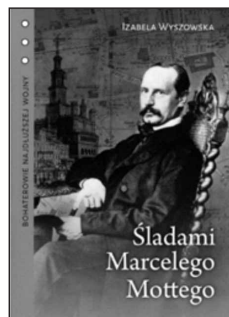
Izabela Wyszowska i Stefan Żurek podczas inauguracji Roku Marcellego Mottego, 2018 r. Zbiory I. Wyszowskiej



Wernisaż wystawy *Marceli Motty (1818-1898) i Poznań jego czasów* w Bibliotece Raczyńskich w 2018 r.; przemawia kuratorka Izabela Wyszowska. Zbiory I. Wyszowskiej



Uczestnicy obchodów jubileuszu 200-lecia urodzin Marcellego Mottego przy grobie rodziny Mottych na Cmentarzu Zasłużonych Wielkopolan, 2018 r. Zbiory I. Wyszowskiej



Najnowsza publikacja poświęcona M. Mottemu. Zbiory I. Wyszowskiej

²¹ Na rok 2021 opracowano kalendarium imprez w ramach obchodów jubileuszu 70-lecia Koła Przewodników PTTK i 40-lecia przyjęcia Marcellego Mottego na patrona. Z powodu pandemii realizacja programu została znacznie uszczuplona, częściowo przeniesiona na drugą połowę roku. Patronowi tradycyjnie poświęcony został dzień jego urodzin 5 czerwca, podczas którego zrealizowano przechadzkę tematyczną dla mieszkańców „Śladami M. Mottego i osób z jego kręgu”, odbyła się msza św. w poznańskiej farze w intencji Patrona Koła, jego rodziny i przewodników PTTK oraz uroczyste spotkanie w Hotelu Kolegiackim.

Witold Gostyński

Wielkopolski Klub Publicystów Krajoznawczych PTTK w Poznaniu

W latach sześćdziesiątych XX wieku, wraz z ożywieniem turystyki indywidualnej i zbiorowej, w Wielkopolsce – w porównaniu z innymi częściami kraju – wydawano stosunkowo dużo przewodników, folderów turystycznych oraz książek popularyzujących region. W tym czasie przy Oddziale Międzyuczelnianym PTTK w Poznaniu, który powstał w 1954 roku jako pierwszy w Polsce oddział studencki Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego, wyłoniła się grupa osób przygotowująca teksty nie tylko dla potrzeb środowiska studenckiego, ale także dla Wydawnictwa Poznańskiego, Krajowej Agencji Wydawniczej oraz Wojewódzkiego Ośrodka Informacji Turystycznej. W listopadzie 1978 roku zorganizowano w Poznaniu – jako jedną z imprez poprzedzających ogólnopolski Kongres Krajoznawczy PTTK w Płocku – sejmik pt. „Dorobek wydawniczy w dziedzinie krajoznawstwa – potrzeby i perspektywy”. Wśród wielu postulatów sejmiku było m.in. tworzenie lokalnych klubów autorów literatury turystycznej.

Idea ta spotkała się z życzliwym zainteresowaniem w środowisku poznańskich krajoznawców, a głównym orędownikiem utworzenia takiego klubu był Wojciech Owsianowski. Pierwsze spotkanie zainteresowanych autorów odbyło się w grudniu 1979 roku. Uczestniczyli w nim: Paweł Anders, Stefan Anioła, Franciszek Jaškowiak, Mariusz Kołodziejczak, Bogdan Kucharski, Włodzimierz Łęcki, Piotr Małuškiewicz, Wojciech Owsianowski i Bogdan Zgodziński. Na spotkaniu tym zebrani podjęli decyzję o powołaniu klubu. Zebranie założycielskie Wielkopolskiego Klubu Publicystów Krajoznawczych odbyło się 5 marca 1980 roku w Sali Malinowej ówczesnego Domu Turysty PTTK przy Starym Rynku. Czternastu członków założycieli przyjęło regulamin klubu

(zmodyfikowany potem w 1993 i 2009 roku), przedyskutowało plan działania oraz wybrało władze. Pierwszy zarząd tworzyli: Wojciech Owsianowski (prezes), Piotr Małuškiewicz (sekretarz) i Włodzimierz Łęcki (skarbnik), a honorowym prezesem został wybitny krajoznawca, autor przewodników turystycznych Franciszek Jaškowiak.

Klub skupia ludzi w różnym wieku i różnych zawodów, których łączy wspólna pasja – krajoznawstwo. Są zauroczeni pięknem naszego kraju, ciekawi jego historii i wciąż poszerzają swoją wiedzę w tym zakresie. Najważniejsze jednak jest to, że tą wiedzą chcą się dzielić z innymi. Członkiem zwyczajnym Klubu może zostać autor co najmniej dwóch wartościowych publikacji krajoznawczych (książek, artykułów, audycji radiowych, programów i filmów telewizyjnych, scenariuszy wystaw krajoznawczych). Regulamin przewiduje także status członków honorowych, członków kandydatów oraz członków korespondentów. Obecnie Klub liczy 52 członków – 12 członków zwyczajnych i 40 członków korespondentów z całego kraju. W czasie czterdziestoletniej historii Klubu godność członka honorowego otrzymali: Franciszek Jaškowiak (1980), Arkady Fiedler (1980), Adam Dubowski i Czesław Piskorski (1985). Z kronikarskiego obowiązku warto przedstawić także poczet prezesów Klubu. Funkcję tę pełnili kolejno: Wojciech Owsianowski, (który kierował pracami Klubu w latach 1980-1982), Włodzimierz Łęcki (1982-1986), Piotr Małuškiewicz (1986-1990), Bogdan Kucharski (1990-1994, 2006-2010 i 2014-2018), Witold Gostyński (1994-1998), Paweł Anders (1998-2002), Zbigniew Szmidt (2002-2006) i Witold Przewoźny (2010-2014, od 2018 do chwili obecnej).

Podstawową formą działalności Klubu były i są spotkania organizowane z różny-

mi ciekawymi osobami i w rozmaitych interesujących miejscach. Nie sposób wymienić tematyki wszystkich spotkań, rocznie odbywało się ich bowiem kilka do kilkunastu; poniżej podam kilka przykładów. W czasach, kiedy cenzura decydowała o tym, czy asfaltową drogę można nazwać w przewodniku turystycznym szosą, członkowie Klubu spotkali się z dyrektorem poznańskiej delegatury Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk. Podczas spotkań w muzeach poznawano zbiory niedostępne dla zwykłych zwiedzających; tak było np. w poznańskich Muzeach Archeologicznym i Archidiecezjalnym, w Muzeum Pierwszych Piastów na Lednicy, Muzeum Martyrologicznym w Żabikowie, Muzeum Wojen Napoleońskich w Witaszycach, Muzeum Regionalnym we Wrześni czy Salonie Muzycznym – Muzeum Feliksa Nowowiejskiego w Poznaniu. Zapoznawano się także z tajnikami rzadkich profesji, np. w pracowni Marii Powalisz-Bardońskiej z procesem tworzenia witraży, a w zakładzie ludwisarskim Saturnina Skubiszyńskiego z odlewaniem dzwonów. Poznawano reguły życia zakonnego, m.in. u poznańskich franciszkanów i benedyktynów w Lubiniu. Zwiedzano też m.in. Zakłady Graficzne im. Marcina Kasprzaka w Poznaniu, Centrum Badań Kosmicznych – Astronomiczne Obserwatorium Szerokościowe PAN w Borówcu, Ośrodek Edukacji Leśnej „Łysy Młyn”, zakłady Volkswagena w Poznaniu, Centralną Oczyszczalnię Ścieków w Koźiegłowach, Zamek Cesarski czy Zamek Królewski w Poznaniu. Złożono również wizytę u prof. Wyrwy na wykopaliskach w Łeknie. Spotkania te pozwalały członkom Klubu poszerzać wiedzę krajoznawczą przydatną podczas pisania kolejnych publikacji.

Tworzenie literatury krajoznawczej, przewodników, monografii czy albumów było zawsze głównym celem członków Klubu. W latach 1980-2020 napisali oni ponad 200 książek, opublikowali ponad tysiąc artykułów prasowych oraz przygotowali kilkadziesiąt filmów o tematyce historycznej i krajoznawczej. Każdy z członków Klubu ma w swym dorobku wiele różnego rodzaju książek; są też znaczące publikacje będące ich wspólnym dziełem.

Pierwszym takim działaniem było opracowanie, wydanych w latach 80. przez oddział poznański PWN, monografii pięciu utworzonych w 1975 roku tzw. województw wielkopolskich: kaliskiego, konińskiego, leszczyńskiego, pilskiego i poznańskiego. Potem ukazały się kolejno: *Słownik krajoznawczy Wielkopolski* – pierwsza tego rodzaju publikacja w Polsce, stanowiąca kompendium wiedzy krajoznawczej o całym regionie historyczno-geograficznym (1992, wyd. II 2002), *100 x Wielkopolska* (1993, rozszerzone wydania w 1995, 2000, 2008, 2017), *Poznań od A do Z. Leksykon krajoznawczy* (1998), podręcznik do lekcji o regionie *Wielkopolska. Nasza kraina* (2004), *Kanon krajoznawczy województwa wielkopolskiego* (2010), *Powiat poznański – leksykon krajoznawczo-turystyczny* (2012). Na 40-lecie działalności członkowie Klubu opracowali nowe, uzupełnione i uaktualnione wydanie *Kanonu krajoznawczego województwa wielkopolskiego* – teksty do tej książki napisało aż 22 autorów!

O wszechstronności warsztatu autorskiego świadczą unikatowe opracowania członków Klubu, m.in. *Nieznana Wielkopolska*, *Patroni wielkopolskich ulic* czy *Śladami Powstania Wielkopolskiego* Pawła Andersa, przewodniki po Wiedniu, *Poznań dla każdego – przewodnik dla niepełnosprawnych ruchowo* i *Za rogatkami Poznania* Witolda Gostyńskiego, *Miedzy legendą a historią* i *Wielkopolskim traktem* Piotra Małuśkiewicza, *Święci i ich symbole*, *Duchy i zjawy wielkopolskie* i *Fryderyk Chopin a Wielkopolska* Jerzego Sobczaka. Do kanonu literatury krajoznawczej należą przewodniki autorstwa Włodzimierza Łęckiego – jego przewodnik *Pojezdźcie Międzychodzko-Sierakowskie* doczekał się aż dziewięciu wydań (pierwsze w 1963). Andrzej Kaleniewicz, autor wielu przewodników dla rowerzystów, wdrożył pionierski w kraju projekt *GPS Wielkopolska*, a Bogdan Kucharski nie tylko jest autorem przewodników po Wielkopolsce, Ziemi Lubuskiej i Pomorzu Zachodnim, lecz także przez 50 lat oznakował prawie 6000 km szlaków pieszych. Zbigniew Szmidt, oprócz pisania o swojej ulubionej Ziemi Śremskiej, także fotografuje i swoimi zdjęciami ilustruje większość

publikacji klubowych. Zbigniew Pilarczyk – historyk, autor publikacji z dziejów fortyfikacji oraz Witold Przewoźny – etnograf i muzealnik zajmujący się m.in. osadnictwem olęderskim, czas na publikacje krajoznawcze znajdują obok swej pracy naukowej. Nie tylko o Wrześni pisuje Sebastian Mazurkiewicz – historyk i muzealnik, dyrektor Muzeum Regionalnego im. Dzieci Wrzesińskich. Znać Szamotuł i okolic jest Paweł Mordal, a Jan Błaszczak, krajoznawca z podpoznańskiego Lubonia jest także redaktorem „Więści Lubońskich”. Piotr Basiński (obecnie pracownik Poznańskiej Lokalnej Organizacji Turystycznej) jest autorem publikacji o obszarach chronionych Wielkopolski. Arkadego Radosława Fiedlera, autora książek podróżniczych o Ameryce Południowej celowo wymieniam na końcu – w ten sposób zamykam koło historii; jego ojciec, Arkady Fiedler – podróżnik i pisarz, przed 40 laty został honorowym członkiem Klubu. Jeśli do tego wykazu dodać szerokie spektrum członków korespondentów i byłych członków Klubu, to otrzymamy całkiem pokazną listę autorów i jeszcze dłuższą zawierającą tytuły ich publikacji opisujących Polskę „od morza do Tatr”.

Należy wreszcie wspomnieć o jeszcze jednej, niezwykle ważnej formie poczyną publicystycznych członków Klubu. To liczne wykłady i prelekcje na terenie Poznania i Wielkopolski, a także innych miast kraju (m.in. na sesjach naukowych, sympozjach czy w ramach Uniwersytetów Trzeciego Wieku). Wielu członków Klubu zajmowało się i zajmuje także publicystyką prasową, współpracując z prasą lokalną, periodykami regionalnymi („Poznański Informator Kulturalny, Sportowy i Turystyczny »IKS«”, „Kronika Wielkopolski”, „Przegląd Wielkopolski”, „Przyjaciół Ludu”, „Średzki Kwartalnik Kulturalny”, „Turysta Wielkopolski”, „Wielkopolska”, „Znad Warty”) i ogólnokrajowymi („IMT Światowid”, „Gościniec”, „Jantarowe Szlaki”, „Poznaj Swoj Kraj”, „Spotkania z Zabytkami”, „Wierchy” i „Ziemia”). Na łamach prasy zagranicznej artykuły swe zamieszczali Wojciech Owsianowski i Jerzy Sobczak, m.in. w „Dzienniku Polskim” w Londynie, „Gwieździe Polarnej”

w Chicago, „Good News” w Miami na Florydzie oraz „Pulsie Polonii” – portalu internetowym wydawanym w Sydney.

Członkowie Klubu organizowali też różnego rodzaju wystawy, m.in. publikacji krajoznawczych i turystycznych o Wielkopolsce pt. *Pejzaż niebanalny* (1991) i *25-lecie Wielkopolskiego Klubu Publicystów Krajoznawczych*, które udostępnione były dla mieszkańców miasta i regionu w Bibliotece Raczyńskich w Poznaniu czy objazdowe wystawy o miejscach pamięci powstania wielkopolskiego. Od 1993 roku datuje się współpraca członków Klubu z XI Muzą, czyli telewizją. Największy dorobek w tej dziedzinie ma Jerzy Sobczak, który jest autorem ponad 300 filmów krajoznawczych, historycznych i przyrodniczych (m.in. *Na piastowskim szlaku*, *Wielkopolski Szlak Cysterski* oraz cykle *Przez Wielkopolskę*, *Kościół drewniane Wielkopolski*, *Ciekawostki wielkopolskie*). Autorem scenariuszy filmów telewizyjnych o regionie był także Czesław Piskorski. W 1994 roku do współpracy z telewizją przystąpił Edmund Nadolski, realizując z Jerzym Sobczakiem filmy z serii *Poznań nieznan*. Dla Ratajskiej Telewizji Kablowej i WTK programy z cyklu *Zajrzyjmy za rogatki* przygotowywał Witold Gostyński.

Od początku swego istnienia Klub organizował różnego rodzaju imprezy o charakterze krajoznawczym. Najbardziej znanymi, które z czasem stały się swoistą wizytówką Klubu, są Forum Publicystów Krajoznawczych oraz Ogólnopolski Przegląd Książki Krajoznawczej i Turystycznej.

Forum Publicystów Krajoznawczych – ogólnopolskie spotkanie autorów i wydawców organizowane jest co dwa lata (od 1983) w różnych rejonach Wielkopolski. Idea zorganizowania takich spotkań zrodziła się w środowisku działaczy Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego na początku lat osiemdziesiątych XX wieku. Zamiarem pomysłodawców było organizowanie spotkań każdorazowo w innym regionie kraju. Pierwsze i drugie Forum Publicystów zorganizował Wielkopolski Klub Publicystów Krajoznawczych, jednak w latach następnych żaden region naszego kraju nie zechciał podjąć

się przygotowania tego rodzaju imprezy. W tej sytuacji organizacji kolejnych spotkań podjął się dotychczasowy organizator – Wielkopolski Klub Publicystów Krajoznawczych, który w bieżącym roku przygotowuje Forum już po raz dwudziesty – tym razem w powiecie poznańskim. Dotychczasowe spotkania poświęcone były m.in.: ocenie dorobku w dziedzinie przewodników i monografii krajoznawczych (Chodzież, 1983), rolnictwu (Błażejewko, 1987), tematyce wojskowej (Kiekrz, 1991), literaturze krajoznawczej dla młodzieży (Sieraków, 1995), sztuce baroku w Wielkopolsce (Boszkowo, 1997), wartościom niematerialnym jako atrakcji turystycznej (Kobyła Góra, 2003), przemianom krajobrazu kulturowego na obszarze dużej aglomeracji na przykładzie Poznania (Jaszkowo, 2011). Uczestnikami Forum są głównie autorzy przewodników i informatorów krajoznawczych, a także przedstawiciele wydawnictw zajmujących się publikacjami tego rodzaju oraz krajoznawcy – działacze PTTK. Są to w większości ludzie w dojrzałym wieku, ale sprawni fizycznie, życzliwi, chętni do zwiedzania, dociekliwi, jeśli chodzi o szczegóły. Poza tym „wszędzie już byli i wszystko widzieli”, ale mimo to przyjazd do Wielkopolski uważają za atrakcyjny (są tacy, którzy byli na większości Forów). Na spotkaniach przedstawiciele wydawnictw prezentują swoje najnowsze publikacje oraz zasady stosowane w polityce wydawniczej, a uczestnicy mają możliwość wymiany poglądów oraz prezentacji swoich doświadczeń i dorobku.

Drugą znaczącą imprezą organizowaną od 1994 roku (od 2013 współorganizowaną) przez Klub jest Ogólnopolski Przegląd Książki Krajoznawczej i Turystycznej. Pierwszy ogólnopolski konkurs książek krajoznawczych zorganizowano w 1987 roku z inicjatywy białostockich działaczy PTTK. Konkursowi nadano charakter triennale, na którym oceniano – bez podziału na kategorie – wszystkie publikacje zawierające treści krajoznawcze. W Białymstoku odbyło się także II Ogólnopolskie Triennale Książki Krajoznawczo-Turystycznej (1990). Gdy w Białymstoku zrezygnowano z organizacji kolejnych przeglądów, pałeczkę przejęło środowisko krajoznawców w Pozna-

niu. Uzyskano poparcie władz wojewódzkich (wojewody, a później marszałka województwa wielkopolskiego), dyrekcji Międzynarodowych Targów Poznańskich oraz Zarządu Głównego PTTK. Organizacji III Ogólnopolskiego Triennale Książki Krajoznawczo-Turystycznej podjął się w 1994 roku Wielkopolski Klub Publicystów Krajoznawczych, a komisarzem konkursu przez kilka pierwszych lat został ówczesny prezes klubu Witold Gościński. Zainteresowanie konkursem – czego dowodem była duża liczba zgłoszonych publikacji – spowodowało, że postanowiono organizować go corocznie – jako Ogólnopolski Przegląd Książki Krajoznawczej i Turystycznej. Konkurs włączono jako imprezę towarzyszącą do odbywającego się w Poznaniu „Tour-Salonu”, a bardzo dobre warunki i oprawę konkursu zapewniły Międzynarodowe Targi Poznańskie. W poznańskiej edycji konkursu po raz pierwszy oceniano publikacje w pięciu kategoriach: albumów, przewodników, map, folderów oraz monografii i innych opracowań krajoznawczych (od 2017 wprowadzono osobną kategorię wydawnictw przeznaczonych dla dzieci). Pokonkursowa wystawa zorganizowana na terenach MTP w czasie „Tour-Salonu” cieszy się dużym zainteresowaniem publiczności, a towarzyszące wręczeniu nagród spotkanie wydawców i autorów stało się okazją do wymiany doświadczeń. Od 1996 roku rozpoczęto wydawanie katalogu pokonkursowego, który oprócz dokumentowania przebiegu przeglądu stanowi interesujący przyczynek do analizy rozwoju rynku wydawnictw krajoznawczych; od 2010 roku, dzięki Centralnej Bibliotece PTTK, uruchomiono stronę internetową www.przegladksiazki.pl.

Obok wydawnictw o zasięgu ogólnopolskim, takich jak np. Muza – Sport i Turystyka, Kraj, PPWK, Arkady, PWN, w przeglądach brały też udział wydawnictwa regionalne, np. Wojewódzka Biblioteka Publiczna i Centrum Animacji Kultury czy Wydawnictwo Miejskie z Poznania, „Rewasz” z Pruszkowa, Eko-Graf i „Sudety” z Wrocławia, BiK z Piły, „Witański” z Katowic czy „Zora” z Widzewa. Organizatorów cieszył szczególnie udział wydawnictw z gmin i powiatów, a także obecność

książek wydawanych przez stowarzyszenia, np. Towarzystwo Miłośników Skoczowa czy Stowarzyszenie Miłośników Tradycji „Mazurka Dąbrowskiego”. Funkcję komisarza Przeglądu z ramienia Wielkopolskiego Klubu Publicystów Krajoznawczych pełnili kolejno: Witold Gostyński (pierwszych pięć poznańskich edycji), Elżbieta Hurnik, Magdalena Anders, Anna Zatorska oraz Aleksandra Warczyńska. Od roku 2013 Przegląd przygotowuje Centralna Biblioteka PTTK im. Kazimierza Kulwiecia, a jej kierownik – Maria Janowicz pełni funkcję komisarza konkursu. Klub w miarę swych możliwości wspiera przygotowania do imprezy, a jego członkowie uczestniczą w pracach jury.

Wielkopolski Klub Publicystów Krajoznawczych – jedyny o takiej formule w kraju – istniał pierwotnie w ramach Oddziału Międzyuczelnianego PTTK w Poznaniu, obecnie afiliowany jest do Wielkopolskiej Korporacji Oddziałów PTTK. Wśród celów działania Klubu, obok szerzenia wiedzy krajoznawczej wśród społeczeństwa, jest również prowadzenie życia towarzyskiego. Z perspektywy 40 lat można powiedzieć, że harmonijne połączenie działalności merytorycznej oraz spotkań towarzyskich okazało się decydujące dla trwałości Klubu i jego efektywnej działalności.

Niniejszy artykuł opracowałem, wykorzystując kronikę Klubu, okolicznościową publikację z okazji 30-lecia działalności oraz wspomnienia własne i kolegów.

Włodzimierz Łęcki

Studenckie Rajdy Zachodnie

Lata 50. ubiegłego wieku były okresem dynamicznego rozwoju turystyki m.in. w środowisku akademickim. Po 1951 roku, po połączeniu PTK i PTT powstało PTTK z nowymi strukturami organizacyjnymi, m.in. oddziałami zakładowymi i w dalszym etapie – akademickimi. Jako pierwszy oddział studencki 11 stycznia 1954 roku powstał Oddział Międzyuczelniany PTTK w Poznaniu.

Pomysł realizacji takiego zamierzenia, jak opowiadali „ojcowie założyciele”: Alfred Baczyński, Bohdan Drożdż i Ryszard Gałęcki – powstał podczas „wieczoru dyskusyjnego” w Murowańcu w czasie wędrowki tatrzańskiej w 1953 roku. Od 1951 roku byłem uczniem Technikum Budowlanego w Poznaniu, w którym wiosną 1952 utworzono (chyba na odgórne polecenie) szkolne koło PTTK w ramach Oddziału Poznańskiego Towarzystwa. Pewnego dnia wezwany zostałem do dyrektora Technikum, który oświadczył: „Łęcki, masz długie nogi, będziesz prezesem szkolnego koła

PTTK”. I tak, mając 15 lat, rozpocząłem swoją organizacyjno-turystyczną karierę... Jesienią ukończyłem kurs przewodników turystycznych i zostałem (chyba wówczas najmłodszym) przewodnikiem po Poznaniu. W moim archiwum osobistym jednym z pierwszych dokumentów obok świadectw szkolnych i... zaświadczenia o zaszczepieniu przeciwko ospie jest legitymacja przewodnicka z 1953 roku.

Będąc już studentem pierwszego roku Wydziału Budownictwa Politechniki Poznańskiej, w 1955 roku „przepisałem się” do Oddziału Międzyuczelnianego. Oddział ten szybko stał się bardzo popularny w środowisku i po paru latach liczył około 2000 członków (wówczas około 10% populacji studenckiej Poznania). Siedzibę dzielił wspólnie z Oddziałem Poznańskim. W czwartki odbywały się zebrania i spotkania towarzyskie, jak to wówczas określano, „aktywu” Oddziału. W czasie jednego z tych zgromadzeń zapadła decyzja o zorganizowaniu pierwszego „raidu” (tak się wówczas pi-

sało) studenckiego. Na metę wybrano uroczą miejscowość położoną nad jeziorami, na Ziemi Lubuskiej – Łagów.

Opracowano i wydrukowano na powielaczu regulamin „raidu” oraz afisz wywieszony w ośmiu istniejących wówczas poznańskich uczelniach. Przewidziano 2 trasy piesze i 1 kolarską. Drużyny mogły składać się z 3-8 osób. Osoby te miały być „wypożyczone” w koc, okrycia przeciwdeszczowe, apteczki i latarki elektryczne. Noclegi zapewnione były w „warunkach turystycznych”, czyli w stodołach na słomie. W punktach startowych każda drużyna otrzymywała mapkę (przerysowaną ze „sztabówki wojskowej” w skali 1 : 100 000 i powielaną metodą światłokopii) oraz opis trasy. W imprezie wzięło udział 240 studentów poznańskich uczelni. Zakończenie odbyło się na dziedzińcu opustoszałego wówczas zamku joannitów w Łagowie. W ramach kierownictwa „raidu” pełniłem funkcję kierownika trasy dwudniowej.

W kolejnych latach rajdy jesienne, które od piątego przyjęły oficjalną nazwę Ogólnopolski Studencki Rajd Zachodni, stały się bardzo popularne. Od początku organizatorami był Oddział Międzyuczelniany PTTK oraz Rada Okręgowa Zrzeszenia Studentów Polskich, a od IV do XV rajdu współorganizatorem było Towarzystwo Rozwoju Ziem Zachodnich (do czasu jego rozwiązania w 1970). Dużą pomocą służyły też miejscowe władze powiatów i gmin, a także jednostki wojskowe z terenów, na których odbywały się imprezy. W latach 1959-1970 rajdy miały bardzo bogaty program turystyczno-społeczny. Założeniem generalnym była ich organizacja na terenach Ziem Zachodnich, zwanych też w początkowym okresie Ziemiami Odzyskanymi – czyli na ziemiach włączonych w granice Polski po II wojnie światowej. W tamtych czasach tereny te różniły się od ziem „dawnej Polski”, tworzyły dopiero swoją tożsamość, asymilując się społecznie i gospodarczo. Stąd kontakty młodych ludzi z innych części kraju były znaczącym wydarzeniem zarówno dla mieszkańców tych ziem, jak i uczestników rajdów.

Kolejne rajdy gromadziły coraz większą liczbę uczestników – w rekordowym X Rajdzie Zachodnim wzięło udział 1760 osób z wielu

miast w kraju. Rajdy miały bogaty program zarówno turystyczny, jak i kulturalny. Na trasach organizowane były spotkania z mieszkańcami terenów rajdowych, m.in. działaczami z okresu międzywojennego Związku Polaków w Niemczech oraz żołnierzami weteranami walk w 1945 roku. Na zakończeniu rajdu występowały zespoły z poznańskich klubów studenckich, orkiestry wojskowe, organizowane były wystawy. Zespoły studenckie parokrotnie w przeddzień zakończenia rajdu prezentowały swój program dla mieszkańców miasta-mety.

Bogate były wydawnictwa rajdowe. Poza organizacyjnymi: regulaminem rajdu, afiszem i najważniejszym – informatorem krajoznawczym od piątej imprezy (rajdu do Złotowa) wydawana była gazetka „Kaczka Rajdowa”, 2-3 numery na każdym z kilku kolejnych rajdów. Gazetka ta zawierała informacje organizacyjne oraz liczne ciekawostki zarówno krajoznawcze, jak i z życia uczelni. Na kilku rajdach wydano specjalne pocztówki z rysunkami popu-



Pocztówki rajdowe autorstwa Henryka Derwicha

larnego w Poznaniu karykaturzysty Henryka Derwicha. Rajdowe informatory krajoznawcze z braku wówczas jeszcze drukowanych przewodników turystycznych spełniały ważną rolę informacyjną zarówno dla rajdowiczów, jak i mieszkańców ziem, na których odbywała się impreza. Wydawane były przy współpracy finansowej i merytorycznej lokalnych władz. Kilku autorów tych wydawnictw stało się w następnych latach twórcami profesjonalnych przewodników po Wielkopolsce, Pomorzu Zachodnim i Ziemi Lubuskiej, wydawanych przez oficyny „Kraj”, „Sport i Turystyka” i „Wydawnictwo Poznańskie”. Są to: Paweł Anders, Witold Gostyński, Bogdan Kucharski, Piotr Maluśkiewicz, Jacek Wałkowski i moja skromna osoba. Opracowany w 1961 roku na VI Rajd mego autorstwa informator *Pojezierze Sierakowsko-Międzychodzkie* stał się impulsem – za namową nestora krajoznawców wielkopolskich Franciszka Jaśkowiaka – do przygotowania rozszerzonego tekstu i opublikowania drukiem w 1963 przez Wydawnictwo Poznańskie przewodnika *Pojezierze Międzychodzko-Sierakowskie*. To moje pierwsze dzieło w kolejnych latach, po aktualizacji tekstów, miało do 2017 roku dziewięć wydań.

Z wydawnictwami wiązał się nieznany dziś problem: uzyskanie zezwolenia cenzury (Wojewódzkiego Urzędu Kontroli Prasy, Wydawnictw i Widowisk). Nie tyle chodziło o poprawność ideologiczną tekstów, bo z natury rzeczy nie były one antypaństwowe, ale o uzyskanie przydziału papieru dla wydawnictw. Różnymi sposobami udawało się tę barierę pokonać. Zgodę cenzury trzeba było uzyskać nie tylko na większe wydawnictwa, np. afisz czy informator krajoznawczy, ale i na... pocztówki.

Znaczącym elementem działalności społecznej był wprowadzony od czasu jednego z pierwszych rajdów zwyczaj przywożenia przez studentów książek, które przekazywane były do biblioteki na mecie imprezy. Każdorazowo było to kilkaset woluminów.

Ważnym elementem „wydawniczym” były metalowe znaczki rajdowe. Stanowiły one trwałą pamiątkę, a dla kolekcjonerów kolejny element zbiorów. Na kilku znaczkach widniał znak Rodła – symbol Związku Polaków

w Niemczech z lat przedwojennych, który był również nieformalnym symbolem Rajdów Zachodnich.

Od V imprezy rajdy miały swego protektora – znaczącą osobę ze świata nauki, działalności społecznej czy polityki. Byli to m.in.: podczas V Rajdu w 1960 roku – gen. Bronisław Bednarz, prezes Zarządu Głównego PTTK, VII Rajdu – prof. Michał Szczaniecki, dyrektor Instytutu Zachodniego w Poznaniu, prezes Towarzystwa Rozwoju Ziem Zachodnich, XIV Rajdu – gen. Jan Raczkowski, dowódca Wojsk Lotniczych.

Przy organizacji rajdu zaangażowanych było ok. 40-50 osób. Oczywiście była to praca społeczna, czyli jak to się dzisiaj określa – wolontariat. Schemat szefostwa imprezy był z reguły podobny: kierownik rajdu – szef całości, kierownik tras, kierownik mety, kierownik programowy – to była „dyrekcja”. Na każdej trasie był jej kierownik oraz kwatermistrz, na mecie działało parę osób, m.in. obsługa gości (zdarzało się, że rajd zaszczycало kilkunastu „oficjeli”), organizacja zakończenia, wydawanie świadczeń, wydawanie grochówki (tradycyjnie przygotowywanej przez najbliższą jednostkę wojskową).

Zakończenie rajdu odbywało się w godzinach wczesnopopołudniowych. Obejmowało ono podsumowanie (z podaniem liczby osób na trasach, ważniejszych wydarzeń, 2-4 przemówieniami gości oficjalnych i częścią artystyczną w wykonaniu zespołów studenckich z Poznania lub miejscowych zespołów folklorystycznych). Częścią zakończenia, ze wzglę-



Posiedzenie kierownictwa X Rajdu do Człopy (od prawej: J. Pałubicki, E. Anders, W. Łęcki)

dów „formalnych” nie organizowaną przez kierownictwo rajdu, była msza św. odprawiana z reguły przez zakonnik z Duszpasterstwa Akademickiego oo. Dominikanów w Poznaniu. Godzina mszy ustalana była przez „osoby trzecie” tak, aby nie kolidowała z oficjalnym zakończeniem rajdu.



Ale zapewne cały rajd, jak i ta część zakończenia nie uchodziły uwadze „odpowiednich czynników”. Gdy byłem prezesem Oddziału Międzyuczelnianego PTTK (w latach 1962-1968), parokrotnie „zapraszano” mnie na ul. Kochanowskiego do siedziby Urzędu Bezpieczeństwa. Dość dobrze pamiętam zarówno pytanie-stwierdzenie: „I co, panie prezesie, znowu na rajdzie była msza”. Odpowiadałem: „To nie my organizowaliśmy, to dominikanie”. Potem było pouczenie, że w socjalistycznym państwie nie wypada robić takich rzeczy... Nikt jednak nie był pociągany do odpowiedzialności, nie ograniczano naszej działalności.

Po oficjalnym zakończeniu tłum rajdowiczów zaopatrzony w pochodnie (kupowane przez kierownictwo rajdu w składnicy sprzętu przeciwpożarowego w Poznaniu) udawał się pochodem na stację kolejową.

Dla zapewnienia sprawnego powrotu do Poznania licznej gromady uczestników załatwialiśmy pociąg specjalny. Nie było to zadanie trudne. Dzięki życzliwości kolejarzy z Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Poznaniu po uzgodnieniu rozkładu i wniesieniu opłaty ok. 1000 zł (ok. 1/3 ówczesnej średniej pensji) „otrzymywaliśmy” pociąg. Z reguły był to skład popularnego nocnego pociągu

do Zakopanego, który wyjeżdżał ok. godz. 22 z Poznania. Z tego powodu skład musiał przybyć do godz. 21 do Poznania (ze względu na sprzątanie wagonów), co w pewnym stopniu decydowało o harmonogramie zakończenia naszej imprezy. Oczywiście podróżni – uczestnicy rajdu musieli posiadać ważny bilet na przejazd, na który otrzymywaliśmy blankiety uprawniające do korzystania ze zniżki 50% (studenci posiadali wówczas ustawowe uprawnienia do zniżki 33%).

Przezorni rajdowicze nie wypalali całych pochodni w czasie marszu na dworzec. Po przybyciu do Poznania formował się całkowicie nielegalny pochód z dworca kolejowego na pl. Adama Mickiewicza w centrum miasta i tam po odśpiewaniu paru piosenek rajdowych oraz wzniesieniu różnych okrzyków następowało ostateczne, nieformalne zakończenie rajdu. Nie pamiętam, aby kiedykolwiek interweniowała w tych wydarzeniach milicja. Z reguły kilka dni po zakończeniu rajdu w popularnym klubie studenckim „Od nowa” odbywało się jego podsumowanie i dyskusja na temat przyszlórocznej imprezy. Na zakończenie kilka bardziej osobistych refleksji – wspomnienia z rajdów i słowa samochwalstwa: brałem udział we wszystkich 25 Rajdach Zachodnich.

IV Rajd do Nowego Kramaska (1959). Rajd (zmiana w zasadach pisowni – od tego roku poprawna pisownia: rajd) z bogatym programem krajoznawczym i patriotycznym, do wsi – jednego z ośrodków polskości na zachodnich kresach Wielkopolski, które po 1919 roku znalazły się poza granicami odrodzonego państwa polskiego. Gościnne przyjęcie turystów przez mieszkańców wsi. Główną nagrodą w konkursie rajdowym była... gęś ufundowana przez sołtysa, wygrana przez drużynę z Warszawy. Byłem szefem tras. Fredek (Alfred Baczyński) przygotował specjalną miksturę dla orkiestry strażackiej, aby sprawnie grała na zakończenie Rajdu. Próbowaliśmy – była całkiem dobra... orkiestra grała bardzo dobrze.

V Rajd do Złotowa (1960) – od tej imprezy przyjęto jednolitą oficjalną nazwę dla naszych rajdów: Ogólnopolski Studencki Rajd Zachodni. Bardzo bogaty program społeczny, kontakt z działaczami byłego Związku Polaków w Niemczech. W Złotowie występy ze-

społów studenckich z Poznania. Rajdem kierował „Pentagon”, ja byłem jednym z pięciu szefów, odpowiadałem za sprawy organizacyjne.

Na naszą prośbę pisarz Leon Kruczkowski, autor dramatu *Pierwszy dzień wolności* napisanego na kanwie przeżytych wydarzeń w lutym 1945 roku, wystawianego na deskach wielu teatrów i stanowiącego podstawę do filmu pod tym samym tytułem, pisał list do uczestników Rajdu:

Złotów. Ależ tak, to właśnie ze Złotowa przyszły dwie kompanie czołgów radzieckich, które rozstrzygająco uwolniły nas z jastrowskiego oblężenia. Nas, to znaczy kilkuset oficerów armii wrześnieowej, byłych jeńców obozu w Gross Born, przeżywających w Jastrowiu, w lutym 1945, swoje „pierwsze dni wolności”.

Piękne są lasy otaczające Jastrowie. Ale wtedy przez trzy dni kryły one w swych gąszczach groźne niebezpieczeństwo dla ludzi, którzy – po pięciu i pół roku za drutami – dopiero co odzyskali wolność. Diabli wiedzą, co one tam chciały, te resztki dywizji SS, które wyrwawszy się z oblężonej Piły, przedzierały się na północ, właśnie na Jastrowie. Może liczyły – i słusznie – na zdobycie żywności w miasteczku, opuszczonym w popłochu przez niemiecką ludność i rzeczywiście pełnym zasobnych spiżarni. To pewne, że usiłowały tam wejść, bodaj na kilka godzin – i niewiele do tego brakowało... Byłem tam niedawno, w czerwcu zeszłego roku, w pięknej malowniczej Ziemi Złotowskiej, w tymże Jastrowiu. Chciałem zobaczyć jeszcze raz autentyczne dekoracje mojej sztuki – teraz już oczyma wolnymi od grozy tamtych dni. No cóż, czerwiec nie luty, było słonecznie i ciepło, było bezpiecznie.



Podsumowanie XVI Rajdu do Zbąszynia

A teraz – Rajd Studencki. Nie zapomnijcie, Młodzi Przyjaciele, obejrzeć wieży kościelnej w Jastrowiu, z której strzelała nieszczęsna Inga. Życzę Wam, żebyście Wy już nigdy nie słyszeli takich strzałów rozpacz, które brzmią jak strzały nienawiści.

VI Rajd do Strzelec Krajeńskich (1961) organizowany był z inicjatywy Towarzystwa Rozwoju Ziem Zachodnich na terenie powiatów międzychodzkiego (w woj. poznańskim) i strzeleckiego (w woj. zielonogórskim), które łączyły związki partnerskie. TRZZ inicjowało wówczas związki miast powiatów „starej Polski” i Ziem Zachodnich. Jacek Wałkowski napisał informator krajoznawczy *Strzelce Krajeńskie i okolice*, ja – *Pojezierze Sierakowsko-Międzychodzkie*. Osiągnąłem szczytowe stanowisko w szefowaniu rajdom: byłem kierownikiem. I jako taki miałem do dyspozycji gabinet przewodniczącego Powiatowej Rady Narodowej (czyli dziś starosty). Dodatkowym walorem była ładna sekretarka pana przewodniczącego. Bardzo efektowny pochód z pochodniami wzdłuż iluminowanych specjalnie z tej okazji średniowiecznych murów miejskich. Tysięczny tłum ludzi „młodych duchem” manifestował swą radość i zadowolenie z udanej imprezy.

X Rajd do Człopy (1965) – rajd jubileuszowy i najliczniejszy ze wszystkich – 1760 uczestników. Hasło w kolportowanej przed imprezą ulotce brzmiało: „Jeśli chcesz użyć frajdy – chodź na studenckie rajdy”. Piękne trasy m.in. przez Puszcę nad Drawą, piękna pogoda. Na mecie fajerwerk rakiet i petard przygotowanych przez wojsko z Wałcza. Przed rajdem wyznaczyliśmy prawie 100 km szlaków pieszych. Część z nich istnieje do dziś (utrzymywane przez Drawieński Park Narodowy). Byłem kierownikiem rajdu. W „Expressie Poznańskim” z dn. 18 X 1965 roku tak pisano o rajdzie: „W miasteczku witało ich 1600 mieszkańców. Mniej więcej na każdego witającego przypadał jeden turysta. Sztab organizatorów ulokował się w największym budynku Człopy – w miejscowej szkole... zamiast korków od szampana strzelały petardy i rakiety tak donośnie, że falujące na wietrze dwa duże balony wojskowe kiwały nieco wyżej”. Na es-tradzie w dniu zakończenia Rajdu występował

studencki kabaret „Fafik”. Specjalnie skomponowaną piosenkę śpiewał popularny aktor Zygfryd Klaus.

Rajdy Zachodnie organizowane były do roku 1980, do rajdu 25. Pod koniec liczba uczestników malała, do ok. 500 osób. Różne były tego przyczyny: mniejsze zainteresowanie studentów (zresztą nie tylko studentów) takimi masowymi imprezami, mniejsze grono zaangażowanych organizatorów, ale również nadchodzące wielkie przemiany polityczno-społeczne. Kraj i ludzie się zmieniali...

Pamięć o Rajdach Zachodnich trwała jednak szczególnie wśród organizatorów pierwszych imprez. W 50. rocznicę rajdu do Łagowa seniorzy zorganizowali w 2006 roku I Sentymentalny Jubileuszowy Rajd do Łagowa. Był to wyjazd autobusem z wędrowką pieszą na jedno z najwyższych wzniesień Ziemi Lubuskiej – Bukowiec (227 m n.p.m.). Aby zdobyć ten szczyt położony na terenie poligonu wojskowego, uzyskano specjalną przepustkę.

W 2016 roku odbył się II Zachodni Rajd Weteranów do Tuczna. Trasa wycieczki auto-karowej wiodła przez 9 miast – met dawnych rajdów zachodnich: Margonin, Krajenkę, Złotów, Jastrowie, Tuczo (nocleg), Dobiegniew, Strzelce Krajeńskie, Drezdenko, Międzychód. W czasie wycieczki pieszej zdobyto Wisielczą Górę (152 m n.p.m.) koło Tuczna. Organizatorem tego rajdu był Akademicki Klub Seniora, powstały w 1963 roku, zrzeszający „przechodzących na emeryturę” działaczy Zrzeszenia Studentów Polskich i Oddziału Międzyuczelnianego PTTK, z prezesem Klubu Jackiem Kowalskim. Wydana została zwięzła monografia



Odpoczynek na trasie V Rajdu do Złotowa

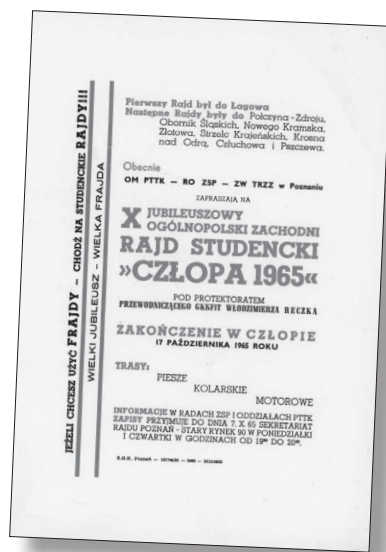
rajdów *Studenckie Rajdy Zachodnie. W 60-lecie pierwszego rajdu do Łagowa*, Poznań 2016.

I tak, jak do tej pory, kończy się historia Ogólnopolskich Zachodnich Rajdów Studenckich.

Czy będzie III Rajd Weteranów?

Post scriptum

W 1999 roku uroczyste obchodzono w Poznaniu 80. rocznicę akademickich studiów technicznych, organizowaną przez Politechnikę Poznańską. W programie imprez jubileuszowych Pan Rektor prof. Jerzy Dembczyński (w przeszłości uczestnik Rajdów Zachodnich) przewidział Rajd Absolwentów, połączony z przejazdem pociągiem retro (z parowozem) do Wolsztyna. Było zwiedzanie miasta, ognisko, grochówka i... po powrocie do Poznania pochód z pochodniami pod pomnik Adama Mickiewicza. Jak za dawnych czasów... Jednak tym razem nim pochód dotarł do Mostu Uniwersyteckiego, ulicę Dworcową zatarasował kordon policji i kilka radiowozów. Groźnie wyglądający przedstawiciele władzy zatrzymali uczestników. Po krótkiej wymianie zdań z szefem akcji policyjnej, w której brałem udział, po słowach Pana Rektora wyjaśniających cel pochodu uzyskano zgodę na przejście pod pomnik, pod warunkiem, że dalszy przemarsz „na piwo” do restauracji na Starym Rynku odbędzie się bez pochodni i chodnikami. I tak się stało...



Afisz rajdu do Człopy

Zdzisław Kryściak

Wkład Anieli Chmieleńskiej w Polskie Towarzystwo Krajoznawcze

Poznaj swój kraj,
aby mu lepiej służyć¹.

Postać Anieli Chmieleńskiej w początkach XX wieku była ikoną społecznikostwa łowickiego. Zbierała wszystko, co związane z łowicką kulturą ludową: stroje, rzeźby, wycinanki, meble, narzędzia, kwiaty i pająki z papieru i bibuły. Dziś eksponaty te stanowią trzon zbiorów działu etnograficznego łowickiego muzeum². Była tą, która spod strzechy wyprowadziła Księżaków³ i artystyczne wytwory ich rąk.

Dawnemu Księstwu Łowickiemu poświęciła 30 lat życia. Łowickie było dla niej terenem do eksploracji etnograficznej. Dzięki Chmieleńskiej przetrwało wiele zabytków kultury materialnej Księstwa, jak również tej niematerialnej: pieśni ludowe, informacje o prze-

sądach i gusłach, dane o ziołolecznictwie. Jak pisał S. Lorentz, „nazwisko Anieli Chmieleńskiej było dobrze znane w okresie międzywojennym wszystkim działaczom na polu muzealnictwa, krajoznawstwa i kultury ludowej”⁴. Te trzy dziedziny były głównymi wyznacznikami jej działalności.

Życie Anieli Chmieleńskiej przypadło na okres rodzącej się świadomości narodowej przed odzyskaniem niepodległości i w trudnych latach po 1918 roku. Zanim przybyła do Łowicza, jej działania związane były z Pułtuskim, Ciechanowem i Płockiem. Jednak to przede wszystkim obszar dawnego Księstwa Łowickiego wpisał ją do grona wybitnych etnografów i krajoznawców⁵.

¹ M. Chmieleńska, *Życie i działalność Anieli Chmieleńskiej, twórczyni Muzeum Etnograficznego Ziemi Łowickiej*, Warszawa 1963, s. 38.

² W 2016 roku w Łowiczu odbyły się obchody 80. rocznicy śmierci Anieli Chmieleńskiej, patronki Koła Przewodników w Łowiczu. Miało miejsce wiele wydarzeń kulturalno-społecznych, ukazała się też publikacja, która zawiera biografię krajoznawczyni, z dotychczas nieznanymi faktami z jej życia. W książce zawarto kilkadziesiąt artykułów o tematyce pedagogicznej, etnograficznej i krajoznawczej. Zob. *Aniela Chmieleńska. Wybór artykułów. Przyczynek do biografii*, oprac. Z. Kryściak, Łowicz 2016.

³ Księżacy – grupa etniczna na terenie dawnego Księstwa Łowickiego, stanowiącego własność arcybiskupów gnieźnieńskich (dziś powiat łowicki i część skierniewickiego), wyróżniająca się gwarą, zwyczajami, obrzędami, strojem, sztuką, muzyką i tańcem. Zob. A. i H. Świątkowscy, *Łowicka sztuka ludowa*, Warszawa 1996, s. 4.

⁴ M. Chmieleńska, op. cit., s. 8.

⁵ Opracowania biograficzne wydali m.in. E. Fryś-Pietraszkowa, *Aniela Chmieleńska (1868-1936)* [w:] *Etnografowie i ludoznawcy polscy*, t. 2, pod red. E. Fryś-Pietraszkowej, A. Spiss, Wrocław 2007; Z. Kryściak, *Umiłowała łowickich Księżaków. Wspomnienie o Anieli Chmieleńskiej*, „Kultura Wsi” 2016, nr 9; A. Maciesza, *Aniela Chmieleńska (1868-1936)* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 3, Kraków-Wrocław 1937; J. M. [Miketta], *Wspomnienie o Anieli Chmieleńskiej*, „Ziemia” 1936, nr 7-8; J. Stemler, *Ś.p. Aniela Chmieleńska*, „Kurier Warszawski” 1936, nr 99, s. 5-6; J. Wegner, *Niestrudzona działaczka Ziemi Łowickiej*, „Literatura Ludowa” 1961, nr 1-2; A. Żebrowska, *Chmieleńska Aniela* [w:] *Słownik pracowników książki polskiej*, pod red. I. Treichel, Warszawa 1972; Z. Kryściak, *Aniela Chmieleńska – pierwsza kobieta Członkiem Honorowym Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego* [w:] *Łódzkie. Tożsamość, wspólnota, region*, red. J. Śledzińska, M. Grzelązka, R. Mamens, Łódź 2019, s. 21-39.

Anieli Chmieleńskiej wątki rodzinne

Aniela Maria, urodzona w Pułtusk 27 listopada 1868 roku⁶, pochodziła z dobrze sytuowanej rodziny z tradycjami, wartościami patriotycznymi i społecznymi. Jej ojcem był lekarz Józef Antoni Wasiewicz, powstaniec styczniowy, działacz społeczno-kulturalny, matką Matylda ze Skupiewskich z Pułtusk. Aniela wychowana w środowisku osób zaangażowanych społecznie, o określonych postawach patriotycznych, kształtowała swoją wrażliwość i podwaliny późniejszej działalności społecznej i kulturalnej. Ukończyła w Warszawie z „pierwszą lokatą” pensję Anny Jasińskiej. Śmierć ojca pokrzyżowała jej plany kontynuacji nauki na studiach zagranicznych. W 1886 roku, w wieku 18 lat wyszła za mąż za lekarza Jana Chmieleńskiego. Po ślubie zamieszkali w Ciechanowie.

W grudniu 1888 roku na świat przyszła ich córka Zofia Józefa (później Łaguna). Następnie Maria Antonina, późniejsza autorka prac o ziołolecznictwie, potem Hanna Matylda (po mężu Skawińska). Ostatnim dzieckiem był Stanisław, późniejszy działacz polityczny. Praca w domu i trudy wychowania czwórki dzieci nie przeszkadzały Anieli w działalności społecznej. W trakcie pobytu w Ciechanowie w 1892 roku założyła Tajną Bibliotekę i Czytelnię.

W 1897 roku rodzina Chmieleńskich przeprowadziła się do Płocka, gdzie Jan praktykował jako lekarz i angażował się w działania społeczne. Współorganizował Towarzystwo Muzyczne w Płocku, Aniela kontynuowała rodzinną tradycję działalności społecznej, włączając się w prace Towarzystwa Dobroczynności, zakładała pierwsze place zabaw dla dzieci ubogich.

Działalność Anieli Chmieleńskiej na Ziemi Łowickiej

Łowicz, do którego przybyli z Płocka, to najważniejszy etap w życiu Chmieleńskich. Jan

praktykował jako lekarz, jednocześnie angażował się w życie kulturalne i społeczne miasta, stając na czele założonego Towarzystwa Śpiewaczego „Lutnia”. Działalność też w zarządzie Towarzystwa Higienicznego i w radzie Towarzystwa Wzajemnego Kredytu.

Chmieleńscy posiadali majątek w Kłudzienku koło Grodziska Mazowieckiego. Mimo wcielenia męża do wojska w 1914 roku, Aniela nadal działała na Ziemi Łowickiej i prowadziła wykłady krajoznawcze, m.in. w Warszawie. Jan po powrocie z wojny w 1918 roku wkrótce zmarł w Kłudzienku⁷.

A. Chmieleńska przez kolejne 30 lat pracowała u podstaw, gdyż jak pisała: „okolice Łowicza umiłowalam nad wszystkie inne okolice kraju”. Zafascynowała ją kultura ludowa łowickich Księżaków. Publikacja z 1933 roku w „National Geographic” o kolorowym Księstwie Łowickim „wprowadziła na salony” łowicki strój i kulturę ludową⁸. Jednak to Aniela Chmieleńska od przybycia do Łowicza postawiła sobie za cel zachowanie dorobku regionalnego. Impulsem była jej wizyta w gospodarstwie Księżaków Pawlinów w Retkach: „[...] Pokazać to piękno rodzinne przywykłym do szarzyzny mieszkańcom miasta, oto myśl, która nie dała o sobie zapomnieć [...]”⁹.

Cel ratowania księżackiego dorobku zaowocował powołaniem w 1910 roku Muzeum Ziemi Łowickiej pod patronatem Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego. Muzeum stało się nie tylko instytucją kultury, ale również placówką oświatową szeroko promieniującą swoją działalnością na okoliczne powiaty. Zanim powstało Muzeum PTK, w 1908 roku w Łowiczu zorganizowano wystawę krajoznawczą, pierwszą, na której urządzona została izba księżacka. Jak napisała Chmieleńska w miesięczniku PTK „Ziemia”, wystawa ta dawała możliwość „poznania twórczości ludowej tym, którzy interesują się ludem, jak również i tym, którzy dotychczas nie znając go, stoją od

⁶ Informacje na podstawie zachowanych akt archiwalnych ze strony www.geneteka.genealodzy.pl opublikowanych w przyczynku do jej biografii, zob. *Aniela Chmieleńska. Wybór...*, op. cit., s. 13-20.

⁷ S. Stanisławski, *Śp. dr Jan Chmieleński*, „Gazeta Łowicka” 1918, nr 43, s. 4.

⁸ M.O. Williams, *The Poland of the Present*, fot. H. Hildenbrand, *Rainbow Costumes of Poland's Peasants*, „The National Geographic Magazine” 1933, no. 3, s. 319-344.

⁹ A. Chmieleńska, *Księżacy i ich strój*, Warszawa 1930, s. 97.

niego z daleka”¹⁰. W 1910 roku zapadła decyzja o przekazaniu zbiorów łowickiemu oddziałowi Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, jako zaczątek Muzeum Krajoznawczego Ziemi Łowickiej. Zbiory tego pierwszego muzeum w znacznym stopniu uległy zniszczeniu w czasie I wojny światowej.

Oddział PTK w Łowiczu został założony w 1908 roku z inicjatywy społeczników łowickich. W tym gronie była Chmieleńska, która pisała o PTK: „czy Towarzystwu mającemu tak podniosłe dążenia nie jest obowiązany służyć każdy człowiek miłujący kraj”¹¹. Organizowała wykłady, pogadanki, wystawy, wycieczki. Za aktywność w Polskim Towarzystwie Krajoznawczym została zaproszona przez A. Janowskiego i Z. Glogera do pełnienia funkcji członka korespondenta PTK.

Działalności edukacyjnej i krajoznawczej przyświecało hasło będące mottem tego artykułu. Dla mieszkańców łowickich wsi Aniela organizowała liczne wycieczki krajoznawcze m.in. do Warszawy, Mirosławic, Włocławka czy wsi Lisków w powiecie kaliskim. Na łamach prasy ludowej pisała: „wycieczki dają nam więcej niż pożyteczna książka, bo to, co widzimy na własne oczy, przekonywa nas silniej, utrwała się lepiej”¹². O skali przedsięwzięcia świadczyć mogą przykładowe dane z 1912 roku – spośród 580 uczestników wycieczek $\frac{3}{4}$ stanowili mieszkańcy łowickich wsi. Jej działania edukacyjno-wychowawcze prowadzone w PTK i muzeum określić możemy mianem Uniwersytetu Ludowego.

Troska o edukację była jednym z ważnych elementów w społecznej działalności Chmieleńskiej. Nawoływała na łamach prasy do budowania szkół¹³. W walce z analfabetyzmem i w edukowaniu mieszkańców wsi widziała drogę do ich dobrobytu.

A. Chmieleńska działała również w sekcji Kół Gospodyń Wiejskich Centralnego Towa-

rzystwa Rolniczego. Współtworzyła nowe koła i organizowała kursy kształcące dla kobiet. Działając w Zarządzie Głównym Wydziału KGW, prowadziła pracę oświatową w wielu powiatach w Polsce. W 1927 roku jako członek Okręgowego Towarzystwa Rolniczego została upoważniona przez zarząd do organizowania kół na terenie Ziemi Łowickiej.

Podejmowała też działania na rzecz równouprawnienia kobiet. W 1909 roku Stowarzyszenie Kobiet Narodowych zorganizowało wystawę w Kaliszu. Podczas wystawy Aniela Chmieleńska wygłosiła odczyt *Kobieta w społeczeństwie*, w którym mówiła: „jak zginie typ kobiety-lalki, rozegzaltowanej niedołęgi, a zwiększy się liczba rozumnych i pełnych tężyzny pracownic – to chyba prawa mieć będą, bo je same wezmą”¹⁴. W 1931 roku z grupą kobiet protestowała w sprawie procesu brzeskiego wobec faktów „łamania elementarnych zasad etyki i cywilizacji”¹⁵.

Aniela Chmieleńska i jej Księżacy

A. Chmieleńska dobrze знаła specyfikę wsi łowickiej, pozyskując eksponaty do zbiorów Muzeum PTK, przemierzyła Księstwo Łowickie. Dla propagowania swojego muzeum i wytworów ludowych Księżaków organizowała liczne wystawy w miastach polskich. Odwiedzano je masowo. W okresie prawie 30 lat zorganizowanych zostało kilkanaście wystaw krajowych i regionalnych, m.in. w Liskowie koło Kalisza, Łodzi, Częstochowie, Włocławku, Warszawie. W 1912 roku podczas wystawy w stolicy w salonach Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych panował nieopisany ścisk, że „nawet na wystawie Matejkowskiej czegoś podobnego nie było”¹⁶. Szczególni goście odwiedzali wystawy w 1929 i 1930 roku. Przybyła m.in. prezydentowa Mościcka wraz z żoną ministra E. Kwiatkowskiego – Leokadią i kapelanem prezydenckim ks. płk. M. Bojankiem, był

¹⁰ Eadem, *Czy wycinanki się wyradzają*, „Ziemia” 1911, nr 14, s. 221-222.

¹¹ Eadem, *Słów kilka o Polskim Towarzystwie Krajoznawczym*, „Łowiczanie” 1911, nr 1, s. 6.

¹² M. Chmieleńska, op. cit., s. 39.

¹³ Ibidem, s. 33.

¹⁴ H.P., *Dwie dusze – dwie sprawy*, „Ster. Organ równouprawnienia kobiet” 1909, nr 9-10, s. 327.

¹⁵ *Do Posłanek B.B.W.R.*, „Kobieta Współczesna” 1931, nr 1, s. 14.

¹⁶ A. Chmieleńska, *Z życia Księżaków*, Warszawa 1935, s. 16.

minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego S. Czerwiński, premier W. Sławek, a wystawę w Złakowie Kościelnym zwiedził Prezydent RP Ignacy Mościcki¹⁷.

To Chmieleńska pierwsza prezentowała dorobek Książaków zagranicznym turystom, którzy zwiedzając Muzeum PTK w Łowiczu, podkreślali: „macie bogactwo w uzdolnieniach ludu, ale nie umiecie tych zdolności wykorzystać”¹⁸. Również Polacy w różnych stronach kraju mogli zapoznać się z tą kulturą podczas organizowanych tam wystaw etnograficznych. Pięknie wykonane haftowane wyroby sprzedawane były w kraju, ale też w Anglii, a nawet Ameryce.

Nadal prowadziła badania wsi łowickiej, wspierana przez profesorów W. Antoniewicza, F. Bujaka, A. Fischera, Z. Glogera, L. Sawickiego, T. Seweryna. Spisywała opowieści, legendy, pieśni, zwyczaje, uczestniczyła w uroczystościach rodzinnych. Opisy te odnaleźć możemy w prasie lokalnej: „Łowiczanin”, „Życie Łowickie” i ogólnopolskiej, jak np. „Bluszcz” czy „Ziemia”. Chmieleńska prowadziła na terenie Księstwa systematyczne i wszechstronne badania, które pozwoliły na odtworzenie „szczegółów dawno zapomnianych”.

Pisała też o pozytywnych cechach Książaków: pracowitości, uzdolnieniach i patriotyzmie mieszkańców łowickiego. Wskazywała na wielkie przywiązanie do ziemi i zaangażowanie społeczne. Wysunęła też przypuszczenie, że lud łowicki można uznać za bardzo rdzenny, gdyż podczas przynależności Księstwa Łowickiego do arcybiskupów gnieźnieńskich Książacy raczej unikali wiązania się z ludem spoza Księstwa. To w Księstwie lud ten, „podlegając w najsłabszym stopniu wpływom obcym, zachował najsilniej kulturę swojską, rodzimą [...]”¹⁹.

Zbierała do muzeum rzeczy i przedmioty. Nie zaprzestała zbierania kolekcji mimo strat, jakie muzeum poniosło w czasie I wojny światowej. Po reaktywowaniu PTK w Łowiczu w 1926 roku, rozpoczęto ponowną organizację

Muzeum Etnograficznego. Dzięki jej determinacji i pracy u podstaw dziś muzeum w Łowiczu ma przebogatą kolekcję.

W 1925 roku Chmieleńska wydała w Krakowie książkę *Książacy*, ukazującą przekrojowo różne wytwory łowickiej kultury ludowej, następnie *Książacy i ich strój*, w której szczegółowo opisała poszczególne elementy stroju łowickiego, całość wspierając licznymi zdjęciami, a w 1935 roku *Z życia Książaków*. Do dziś są one jednymi z najcenniejszych źródeł do dziejów kultury książackiej.

Honory od Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego

Aniela Chmieleńska wymieniana jest w gronie wielkich działaczy społecznych Łowicza początku XX wieku obok Władysława Tarczyńskiego – założyciela Muzeum Starożytności w Łowiczu, Romualda Oczykowskiego – autora pierwszego przewodnika *Przechadzka po Łowiczu*, Karola Rybackiego – drukarza, wydawcy, literata, pierwszego prezesa PTK, Stanisława Stanisławskiego – pierwszego burmistrza miasta po 1918 roku i wielu innych. To Chmieleńskiej region łowicki zawdzięcza włączenie do zespołu ważnych ośrodków turystycznych w Polsce i zainteresowanie nim turystów krajowych i zagranicznych. W 1932 roku wyróżniona została Adresem Hołdowniczym przez władze miasta Łowicza. Wręczenie odbyło się przy udziale Rady Miasta, grona członków PTK, przedstawicieli wielu instytucji społecznych. W tym samym roku w Warszawie władze Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego nadały jej tytuł Członka Honorowego PTK – była pierwszą kobietą wyróżnioną w ten sposób przez ZG PTK. Wyróżnienie podkreślało całokształt pracy i zasług dla krajoznawstwa polskiego; wręczono je w Warszawie w 1935 roku.

Pod koniec życia Chmieleńska przebywała w Warszawie, tam zmarła 5 kwietnia 1936 roku. Jej wolą było zostać pochowaną w Łowiczu. Pogrzeb, który odbył się 7 kwietnia, miał charakter

¹⁷ Z każdej z wymienionych wizyt zachowały się zdjęcia w zbiorach Muzeum w Łowiczu, zob. Aniela Chmieleńska. *Wybór...*, op. cit., s. 27-29.

¹⁸ A. Chmieleńska, *Z życia...*, op. cit., s. 39.

¹⁹ Ibidem, s. 42.

wielkiej manifestacji patriotycznej. We wspomnieniu pośmiertnym z 1936 roku odnotowano: „żegnaliśmy Tą, która odkryła Łowickie”²⁰.

By nie zniknęła pamięć

W rok po śmierci Anieli Chmieleńskiej, 2 maja 1937 roku, Muzeum Etnograficzne Oddziału PTK w Łowiczu otrzymało imię swojej założycielki. Podczas uroczystości przemawiał prezes oddziału PTK A. Bluhm-Kwiatkowski, a w imieniu Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego – dr J. Przeworska. Głos zabrał syn Anieli – Stanisław, późniejszy poseł na Sejm RP²¹.

Aniela dokonała tego, co było jej marzeniem: „pokazać Polsce, jak pracowały dawne pokolenia, z jakim umiłowaniem zwracały się do otaczającej przyrody i jak umiały ją odtwarzać”²². Dzięki jej staraniom Łowicz stał się ważnym ośrodkiem turystyki w Polsce.

Do dziś jej imię nosi dział etnograficzny łowickiego muzeum oraz jedna z ulic Łowicza. W dniu 21 września 2012 roku podczas jubileuszu 50-lecia Koło Przewodników Turystycznych przyjęło Anielę Chmieleńską za patronkę. Corocznie w rocznicę jej śmierci 5 kwietnia obchodzony jest Dzień Patrona. Z okazji „Dnia Dziecka z przewodnikiem PTTK” jedną z bohaterek spaceru w historycznych strojach jest Aniela Chmieleńska. Odbył się też spacer z piknikiem „O Anieli przy Anieli” zorganizowany przez jeden z Zarządów Osiedla w Łowiczu. Pod znakiem PTTK ukazały się też dwie pocztówki poświęcone Chmieleńskiej. Muzeum w Łowiczu zorganizowało unikatową wystawę, eksponując najstarsze zabytki zachowane dzięki Patronce²³. Wydarzenia te szeroko komentowały lokalne media. W 2019 roku jej postać prezentowana była podczas Sejmiku Przedkongresowego w Łodzi, ukazał się też artykuł przybliżający jej działalność²⁴.

Koło Przewodników Turystycznych PTTK im. Anieli Chmieleńskiej dawniej i dziś

Tradycje przewodnickie w Łowiczu sięgają początków oddziału PTK założonego w Łowiczu w 1908 roku. Za czasów I prezesa K. Rybackiego powstała sekcja wycieczkowa, której zadaniem było oprowadzanie grup przybyłych do Łowicza. Następnie A. Chmieleńska szkoliła dziewczęta z gimnazjum do oprowadzania po swoim Muzeum Etnograficznym PTK. W okresie powojennym pierwszymi przewodnikami byli łowiccy harcerze przeszkoleni przez historyka J. Wegnera. Jednak dopiero w 1961 roku zorganizowany został oficjalny kurs przewodnicki; kursanci szkoleni byli przez historyków, historyków sztuki, etnografów. Po uwieńczeniu egzaminem kursie wręczono pierwsze legitymacje przewodnickie. Miało to miejsce 5 lutego 1962 roku i ta data uznawana jest za oficjalną inaugurację łowickiego Koła Przewodników²⁵.

Pierwszym prezesem Koła została Krystyna Górecka. Kolejnymi: D. Zabrzewska-Jażdżyk, E. Pietrucha, S. Gospoś, E. Sala-



Przewodnicy Koła im. Anieli Chmieleńskiej w Łowiczu – 2019 r. Zbiory własne

²⁰ *Śp. Aniela Chmieleńska*, „Życie Gromadzkie” 1936, nr 15, s. 4.

²¹ *Z Muzeum Etnograficznego*, „Polska Narodowa” 1937, nr 20, s. 5.

²² A. Chmieleńska, *Księżacy...*, op. cit., s. 94.

²³ *Księżackim szlakiem. Działalność PTTK Oddział w Łowiczu w latach 2013-2017*, ed. A. Kryściak [et al.], Łowicz-Skierniewice 2018, s. 29-30.

²⁴ Z. Kryściak, *Aniela Chmieleńska – pierwsza kobieta...*, op. cit., s. 21-39.

²⁵ *Zarys dziejów Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego Oddział w Łowiczu (1908-2012). 50 lat Koła Przewodników PTTK w Łowiczu*, pod red. K.M. Wiśniewskiego, Łowicz 2012, s. 51.

mończyk, J. Rolewska (Lendzion), J. Rybus i od 2013 piszący te słowa²⁶.

Kolejne kursy zorganizowano w 1964 i 1968. Przewodnicy uzyskiwali uprawnienia na obszar województwa łódzkiego²⁷. Członkowie Koła wyznaczali szlaki PTTK, organizowali wycieczki szkoleniowe, zloty, rajdy, zjazdy. Uczestniczyli w akcji „Zamość” i odbudowie Zamku Królewskiego w Warszawie²⁸.

Łowiccy przewodnicy byli inicjatorami większości imprez krajoznawczych odbywających się w oddziale, licznych rajdów, spacerów patriotycznych i historycznych. Byli też inicjatorami powołania klubów działających przy oddziale: Klubu Turystyki Kolarskiej „Szprycha”, Klubu Turystyki Kajakowej „Tratwa” czy Klubu Turystyki Pieszej „Z buta”. Do dziś członkowie Koła przybliżają walory turystyczne, krajoznawcze, przyrodnicze, popularyzujące historię, tradycję i kulturę ludową regionu.

Dziś członkowie łowickiego koła uczestniczą w akcjach ogólnopolskich i regionalnych: „Nocy Muzeów”, „Europejskich Dniach Dziedzictwa”, „Święcie Świętej Wiktorii”, „3 Maja”. Są autorami wielu publikacji książkowych oraz artykułów naukowych i popularnonaukowych o tematyce historycznej i krajoznawczej. Koło posiada 3 publikacje o swojej działalności i oddziale PTTK w Łowiczu, opracowanie o patronce Koła i pierwszym preze-

sie Oddziału PTK. Jest też wydawcą blisko 60 pocztówek ukazujących się od 2013 roku przy okazji różnych akcji, wydarzeń i jubileuszy.

Organizowane są spacery patriotyczne przybliżające postacie i wydarzenia z życia miasta i regionu, od kilkunastu lat z cyklu „Pokój ich ceniom” odbywa się spacer po łowickich cmentarzach oraz kwesta na rzecz ratowania zabytkowych grobów. Niesłabnącym zainteresowaniem cieszą się organizowane od 2013 roku spacery „Przewodnik czeka”. Dla dzieci od 2014 roku organizowany jest „Dzień Dziecka z przewodnikiem PTTK”, podczas którego przybliżana jest historia i legendy miasta przez przewodników w strojach historycznych.

Przewodnicy inicjowali też rajdy, m.in. dawniejszy „Rajd szlakiem zabytków”, a obecnie „Łowicki Rajd Nocny – w poszukiwaniu kwiatu paproci”, Rajd „Piłasków 1905-2015”, Rajd „Szlakiem Adama z Bochenia do Łowicza”.

Koło posiada własne symbole. Pierwszym jest „blacha” przewodnicka ustanowiona około 1968 roku z inicjatywy Krzysztofa M. Wiśniewskiego. Posiada również sztandar wyhaftowany przez przewodniczkę Jadwigę Rolewską (Lendzion), poświęcony w 1997 roku. W uznaniu zasług w krzewieniu turystyki i krajoznawstwa Koło zostało wyróżnione Srebrną i Złotą Honorową Odznaką PTTK oraz Odznaką Honorową „Za Zasługi dla Turystyki”. W 1998 roku podczas jubileuszu Koła odsłonięta została tablica pamiątkowa na ówczesnej siedzibie PTTK; upamiętnia ona członków PTK – PTTK i przewodników Koła, a ufundowana została przez łowickich przewodników. Corocznie składane są pod nią kwiaty na pamiątkę tych, którzy odeszli.

Do dziś łowiccy przewodnicy oprowadzają przede wszystkim po północnej części województwa łódzkiego oraz niektórych z miejscowości województwa mazowieckiego. W blisko 60-letniej historii Koła jego przewodnicy działają społecznie na rzecz swojej małej ojczyzny. Przez swoje działania wielokrotnie utrwalają pamięć o ważnych wydarzeniach z życia miasta i regionu.



Aniela Chmieleńska z Ministrem WRiOP Sławomirem Czerwińskim. Zbiory Muzeum w Łowiczu, sygn. D 208.11

²⁶ *Koła, kluby i oddziały przewodnickie PTTK w Polsce*, pod. red. A. Sierpińskiej i S. Kawęckiego, Warszawa 2014, s. 52-53.

²⁷ *Zarys dziejów...*, op. cit., s. 52.

²⁸ *Koła, kluby...*, op. cit., s. 52-53.



Izabela Wyszowska

„Moje życie to lalki, języki, podróże i przewodnictwo”

Rozmowa z Heleną „Lusią” Jankowską



Benefis Heleny Jankowskiej w 2008 roku. Jubilatka (siedzi w środku) w gronie przewodników. Zbiory Koła Przewodników PTTK

Helena Jankowska, ur. w 1923 r. w Czerniowcach. Absolwentka rumuńskiego Liceum Handlowego w Czerniowcach, od 1939 r. członek organizacji konspiracyjnej „Wolna Polska”, więzień łagru w latach 1945-1946, od 1946 r. studentka Akademii Handlowej w Poznaniu, pracownik Prokuratury Generalnej RP, tłumacz przysięgły języka rumuńskiego i mołdawskiego Sądu Okręgowego w Poznaniu, tłumacz Towarzystwa Muzycznego im. H. Wieniawskiego w Poznaniu, członek Stowarzyszenia Tłumaczy Polskich, członek Związku Sybiraków; od 1955 r. przewodnik PTTK. Odznaczona m.in. Honorową Odznaką Miasta Poznania, Odznaką Honorową Sybiraków, Srebrną i Złotą Odznaką Honorową PTTK, Odznaką 25 lat w PTTK.

Izabela Wyszowska: Zasłynęła Pani w środowisku swą wyjątkową kolekcją ponad 400 lalek w strojach regionalnych z różnych stron świata. Jaka była geneza tego rodzaju zbioru?

Helena Jankowska: Pojechałam w 1960 roku do Jugosławii. Tam dostałam parę drewnianych lalek z Dalmacji. Podobały mi się bardzo, więc je zatrzymałam. A podczas jednej z podróży do Anglii otrzymałam od zamieszkałej tam Szwajcarki lalkę szwajcarską. I tak rozpoczęła się moja kolekcja. Podczas moich podróży zagranicznych kupowałam kolejne lalki. Mąż mi przywiózł kiedyś „Eskimoskę” z Alaski. Kosztowała 10 dolarów. Jedna z moich koleżanek, mieszkająca na stałe w USA, przysłała mi parę lalek-Indian. Są wykonane ze skóry, a główki mają ze spreparowanych jałbuszek. Na metce celnej – 20 dolarów.

Już wiem, jakie prezenty można Pani sprawić. Znajomi i rodzina też nie mają z tym zapewne problemu.

Będąc w Ziemi Świętej, zakupiłam sobie Żyda z Torą. Nie mogłam jednak znaleźć lalki palestyńskiej, przywozła mi ją koleżanka. Ucieszyła mnie tym bardzo.

A która lalka jest Pani ulubioną? Pewnie ta piękna Japonka, stojąca na honorowym miejscu w Pani pokoju?

Tak, ale również Rumunka jest mi bliska, z moich rodzinnych stron.

Czy wymienia Pani lalki z innymi kolekcjonerami?

Raz zdarzyło mi się wymienić. Dostałam dwie lalki z Korei za zestaw zapalek japońskich, których miałam cały kartonik.

Czy spotkała Pani jeszcze innych pasjonatów lalek?

Miałam kiedyś taką zabawną historię. Gdy lalki były wystawione w Muzeum w Zielonej Górze, była jakaś wzmianka o tym w „Rzeczpospolitej”. Wystawę określono jako „lalki świata”. Jakaś kolekcjonerka z Katowic zgłosiła reklamację, uważając, że to ona ma „lalki świata”. Przysłała nawet swój prospekt z Muzeum w Katowicach. Swoje 200 lalek dostała w spadku po angielskiej kolekcjonerce. Mnie może cieszyć fakt, że nie tylko ja mam takiego bzika, a nazwa „lalki świata” nie jest zastrzeżona patentem.

Pan Henryk Tomaszewski, nasz słynny aktor i mim, zbierał poza lalkami również zabawki. W Karpaczu jest jego Muzeum Lalek i Zabawek. Oglądał kiedyś moją kolekcję i spodobała mu się bardzo. W Środzie Wielkopolskiej pani, która pracowała w MSZ i wiele podróżowała, wystawiała 150 swoich lalek w miejscowej bibliotece publicznej. Dowiedziałam się o tym z telewizji i pojechałam obejrzeć. Pani dyrektor z tej biblioteki namówiła mnie, bym również pokazała moje lalki u niej na wystawie. Tak się zaczęła wędrówka mojej kolekcji po Polsce. Była wystawiana w różnych muzeach okręgowych, regionalnych – w Wielkopolsce, na Śląsku, w Lubuskiem. Oddając lalki na wystawę, stawiałam jeden warunek – aby były zamknięte w gablotach. Nie pobierałam żadnego honorarium. Niestety zdarzały się zaginięcia lalek. Swoją pasją zaraziłam organizatorkę jednej z wystaw. Kilka lat temu miała już zbiór około 60 lalek!

Pewne małżeństwo z Holandii, właściciele Muzeum Lalek, dowiedziawszy się o mojej kolekcji, przyszli mnie odwiedzić. Wymieniliśmy się książkami na tematy nas interesujące.

Zdecydowała się Pani przekazać lalki do zbiorów Muzeum Etnograficznego w Poznaniu; pamiętam, że zaprezentowane na wystawie czasowej cieszyły się wielkim zainteresowaniem. A druga pasja, którą szczególnie podziwiamy, to języki, których Pani zna, o ile wiem, aż dziewięć. Stąd zresztą wiele osób nazywa Panią „Poliglotką”.

To właściwie przypadek. Moja mama urodziła się w Czerniowcach w Austrii. Mnie urodziła w Czerniowcach – w Rumunii, zmarła w Czerniowcach w Związku Radzieckim, a leży pochowana w Czerniowcach – na Ukrainie. Tak zmieniała się historia...

Moi dziadkowie pochodzą z Małopolski Wschodniej. „Za chlebem” ruszyli na południe, gdyż Bukowina była wówczas również austriacka. A jesteśmy rdzennymi Polakami. W Czerniowcach było do II wojny światowej około 140 tysięcy mieszkańców różnych narodowości. Polacy stanowili 10% ludności. Życie polskie było bardzo ożywione. Mielśmy „Dom Polski”, polskie szkoły, wiele związków i instytucji polskich. Skończyłam polską szkołę powszechną i polskie gimnazjum. Dopiero po małej maturze poszłam do rumuńskiego Liceum Handlowego. Jako dziecko mówiłam w domu po polsku. Bawiąc się z dziećmi rumuńskimi, ukraińskimi, niemieckimi czy żydowskimi, mówiłam ich językami (a oni też po polsku). Więc już od najmłodszych lat władałam pięcioma językami. W gimnazjum uczyłam się francuskiego. Ponieważ bardzo mi się podobał język włoski, zapisałam się na kurs do Instytutu Kultury Włoskiej. Gdy Bukowinę zajął Związek Radziecki, a szczególnie, gdy mnie aresztowało NKWD, miałam możliwość poznania języka rosyjskiego. Za przynależność do organizacji politycznej „Wolna Polska” przesiedziałam 13 miesięcy w dwóch więzieniach i w łagrze. Jestem teraz członkiem Związku Sybiraków.

Jeśli chodzi o język angielski – po przyjeździe do Polski zamieszkałam u mego brata, anglisty. W jego domu mówiło się i po polsku, i po angielsku. Z wyliczenia byłoby już dziewięć języków. Pamiętam też mołdawski, a ponieważ jest to odmiana języka rumuńskiego, więc uznaję, że znam tylko 8 i pół języka. Jestem członkiem Stowarzyszenia Tłumaczy Polskich. Chciałam się jeszcze nauczyć japońskiego, ale wzrok już nie ten...

Pani rodzina, synowie, synowa, wnuki są wielojęzyczni, pewnie mają to po Pani?

Wnuk, który mieszka w Poznaniu, uczy się od lat angielskiego, ale ile umie, nie wiem, gdyż nie chce się tym przede mną pochwalić.

Synowie Andrzeja urodzili się w Polsce, ale mieszkają w Szwajcarii. Ze swoim ojcem rozmawiają po polsku, z matką Japonką również. Wnuczka urodziła się już w Szwajcarii, z matką rozmawia po japońsku, z ojcem po polsku, natomiast cała trójka rozmawia między sobą narzeczem szwajcarskim. Znają też dobrze język niemiecki. Teraz wnuczka (też Lusia) uczy się francuskiego. Jej starsi bracia znają francuski i angielski.

Podobno uwielbia Pani podróże. Języki są w nich niewątpliwie przydatne. Powiedziano kiedyś: Tyle razy jesteś człowiekiem, ile znasz języków. Jakie kraje odwiedziła Pani w swoim życiu?

Mogę powiedzieć najpierw, gdzie nie byłam. W Europie: w Portugalii, Irlandii, Finlandii, Norwegii, Andorze, Albanii. Poza Europą z kolei byłam w Izraelu, Egipcie, Tunezji, prawie we wszystkich republikach Związku Radzieckiego, w Japonii, w Chinach. Szczególnie wspominam Mur Chiński.

Teraz przejdźmy do kolejnej Pani pasji – przewodnictwa. Co wpłynęło na decyzję, aby dołączyć do grona przewodników turystycznych?

Za namową ówczesnego prezesa Koła – Józefa Łackiego, zapisałam się na kurs w 1954 roku (ukończyłam go w 1955), gdyż sprawy przewodnictwa i turystyki bardzo mnie interesowały. Nie sądziłam, że „połknę bakcyła” na wiele lat...

Jak Pani wspomina początki swojej działalności przewodnickiej w latach pięćdziesiątych?

Teraz jako przewodnicy to się tylko nagramy, a wówczas też się dużo nachodziliśmy. Niejednokrotnie trzeba było odebrać grupę z dworca nad ranem. Specjalnie otwierano dla nas kina, byśmy mogli odczekać do dnia. Turysty, często zmęczeni, by odpocząć po podróży, moczyli nogi w sadzawkach. Teraz już tego nie ma. Grupy przyjeżdżają pięknymi autokarami, uczestnicy są wypoczęci. Ale te nocne przygody bardzo nas przewodników scalały. Byliśmy wszyscy bardzo zżyci. Spotykaliśmy się w naszych domach. Grupa władająca językiem angielskim spotykała się w każdą środę, zawsze u kogoś innego w domu. Prym wio-

dła Basia Kulikowska, która знаła język najlepiej. Przychodziły koleżanki przewodniczek: Amelia Łączyńska, Irena Andruszewska, Zosia Cegielska-Doerffer, Krysia Samol, Małgosia Offierska i ja. Do niedawna spotykałyśmy się jeszcze jedynie na szkoleniach wtorkowych, ale to już nie było to. Brak tej więzi, która nas kiedyś łączyła. Czuję się już trochę poza nawiasem, z uwagi na wiek.

Niesłusznie. Chociaż prawdą jest, że wielu przewodników z młodszych generacji nie wytworzyło między sobą takiej więzi jak kiedyś poprzednicy. Może przyszłość coś zmieni... Przejdźmy jednak do następnych pytań. Czy wspomina Pani jakieś szczególne zdarzenie ze swej praktyki przewodnickiej, zwłaszcza z grupami zagranicznymi?

Miałam kiedyś wycieczkę Chińczyków, którzy mieli swoich dwóch tłumaczy, z językiem niemieckim i rosyjskim. Prosili, bym oprowadzała po niemiecku, gdyż tłumacz germanista był lepszy. W katedrze poznańskiej, przy Złotej Kaplicy mówię „das ist die Goldene Kapelle”, a tłumacz odwraca się i pyta „gdzie gra ta kapela?”. Zwracam się więc do tłumacza z językiem rosyjskim, pytając, czy wie, co to jest „czasownia”, a on „da, da, znaju, no gdzie eti czasy?” („wiem, lecz gdzie ten zegar?”)... tak się dogadywaliśmy (śmiech).

W latach 60. oprowadzałam grupę turystów z NRD. Przy pożegnaniu zapytałam kierownika wycieczki, co kupił swojej żonie, a on na to, że był na striptizie, który u nich był zakazany, więc już mu na nic więcej nie wystarczyło. Kupiłam mu kawę dla żony i czekoladę dla córeczki (były to czasy, w których my mieliśmy lepiej od nich). Do dziś jesteśmy za przyjaźnieni. Odwiedzał nas kilka razy, raz był naszym gościem z rodziną przez cały tydzień.

Miałam kiedyś grupę międzynarodową, gości giełdy rolno-spożywczej z Franowa. W pewnym momencie podchodzi do mnie jeden z panów, dyrektor giełdy w Gdańsku i pyta: „Czy ciocia Lusiu?”. Okazuje się, że zgadł, ale najpierw upewnił się, dzwoniąc do mego bratanka do Gdańska, którego żona jest jego kuzynką. Świat jest mały!

Miała Pani okazję oprowadzać wiele znakomitości ze świata kultury, sztuki, na-

uki, polityki. Jedną z takich osób był Bułat Okudźawa. Jak Pani to spotkanie wspomina?

Bułata Okudźawę oprowadzałam na prośbę „Głosu Wielkopolskiego”. Gdy byliśmy na Starym Rynku, redaktor Wojciech Nentwig, wiedząc, że tam mieszkam, zapytał: „Nie zaprosi pani Mistrza do siebie?”. Oczywiście wyraziłam zgodę. Z zaproszenia skorzystało wówczas chyba 30 dziennikarzy. Pani Okudźawa zachwyciła się moją kolekcją. Sama też zbiera lalki, ale miała ich zaledwie kilka sztuk. Od „Głosu Wielkopolskiego” otrzymała piękną Łowiczankę. Jeśli chodzi o samego Bułata Okudźawę, był bardzo ciepłą, sympatyczną i bezpośrednią osobą. Oprowadzałam w swoim życiu wiele znakomitości, w tym prezydenta Finlandii, Litwy, wielu ministrów, naukowców...

Jakie miałaby Pani wskazania dla młodych przewodników? Na co powinni zwracać uwagę, czego unikać w swej praktyce turystycznej?

Unikać podawania wszystkiego, co wie-dzą. Zostawić coś w zanadrzu, by móc odpo-wiadać na zadane pytania. Nie wolno poda-wać zbyt dużo szczegółów, lecz mówić tak, by pozostało w pamięci słuchacza, okraszać wypowiedź dowcipem czy legendą. Nie męczyć datami, dynastiami, nazwiskami, prze-kazywać tylko to, co najistotniejsze. Przewod-nik musi wzbudzać zaufanie, nie wybuchać w razie nerwowej sytuacji. Jeśli jest kilka grup i kilku przewodników, nie stawać grupa przy grupie, aby sobie wzajemnie nie przeszkadzać.

Jak Pani zapatruje się na kwestię stroju, ogólnie na aparycję przewodnika? Czy powinny obowiązywać jakieś uniformy, a może jakiś element stroju, który odróżniałby przewodnika?

Przewodnik musi się ubierać schludnie, nie wyzywająco, nie za bogato i nie za biednie, a przede wszystkim wygodnie. Któregoś roku na Międzynarodowe Targi zafundowano nam

granatowe spódnice i żakiety koloru biskupie-go. To nas już z daleka odróżniało.

Współpracowała Pani z Towarzystwem Muzycznym im. Henryka Wieniawskiego. Na czym ta współpraca polegała, jak ją Pani wspomina?

Byłam tam zatrudniona na etacie, od 1968 roku do emerytury. Mam za sobą 14 konkur-sów – skrzypcowe, lutnicze i kompozytorskie. Prowadziłam korespondencję obcojęzyczną. W czasie konkursów byłam tłumaczem nie tyl-ko podczas obrad jury, w czasie przesłuchań pomagałam dogadywać się jurorom między sobą.

Czym jest dla Pani Poznań, skoro przy-byla Pani z tak daleka, jak Pani postrzega to miasto, czy zaakceptowała je Pani w peł-ni jako swoje?

Ja już tu mieszkam niemal s t o l a t ! Po-nad dwie trzecie swego życia. To miasto uwa-żam już za swoje!

Jak Pani mogłaby ocenić działalność Koła Przewodników także w ostatnich la-tach? Ma Pani szerokie porównanie z prze-szłością.

Jeśli chodzi o szkolenia, jestem bardzo za-dowolona, wiele serca jest w nie wkładane. Jedna rzecz jest bardzo cenna, za którą nale-żą się naszemu prezesowi Stefanowi Żurkowi laury, że wyprowadził Koło na wielkie wody... Dzięki niemu nabrało znaczenia w mieście.

Czy młode pokolenie przewodników bę-dzie dążyło coraz wyżej w działalności prze-wodnickiej, czy będzie się udzielało społecz-nie z zapalem swoich poprzedników?

Trudno jednoznacznie stwierdzić. Rozpo-czyną się duża konkurencja dla PTTK ze stro-ny innych organizatorów kursów przewodnic-kich, co może pociągać za sobą coraz większe wymagania. Trochę obawiam się o przyszłość Koła Przewodników, choć wierzę, że z wszel-kich problemów wyjdzie obronną ręką...

Dziękuję za rozmowę.

Izabela Wyszowska

„Historia Wielkopolski, turystyka i krajoznawstwo – to moje pasje”

Rozmowa z profesorem Witoldem Molikiem



Prof. Witold Molik podczas wystąpienia na wernisażu wystawy *Marceli Motty (1818-1898) i Poznań jego czasów* w Bibliotece Raczyńskich w 2018 r. Zbiory I. Wyszowskiej



Witold Molik, ur. w 1949 r. w Bninie – profesor zwyczajny nauk historycznych. Przez całą karierę zawodową związany z Instytutem Historii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Wieloletni kierownik Zakładu Historii Polski XIX i XX wieku oraz Centrum „Instytut Wielkopolski” przy UAM; badacz historii społecznej Polski i stosunków polsko-niemieckich w XIX i początkach XX wieku, dziejów polskiej inteligencji i ziemiaństwa oraz polskiego ruchu narodowego w zaborze pruskim, pamięci historycznej społeczeństwa polskiego, dziejów szkolnictwa i polskiej historiografii oraz polskich podróży edukacyjnych za granicę. Autor około 400 publikacji w tym m.in.: *Polskie peregrynacje uniwersyteckie do Niemiec 1871-1914*; *Kult Karola Marcinkowskiego*; *Edward Raczyński 1786-1845*; *Życie codzienne ziemiaństwa w Wielkopolsce w XIX i na początku XX wieku. Kultura materialna*; *Inteligencja polska w Poznańskim w XIX i początkach XX wieku* i wielu innych.

Izabela Wyszowska: Panie Profesorze, jakie były początki Pana zainteresowań historią, turystyką, a w dalszej kolejności przewodnictwem?

Witold Molik: Moje zainteresowania historyczne i turystyczne rozwinęły się podczas uczęszczania w latach 1963-1967 do liceum ogólnokształcącego w Kórniku. Uczestniczyłem w różnych konkursach i chętnie czytałem książki o tematyce historycznej. Fascynowały mnie zwłaszcza dzieje zamku kórnickiego (i jego właścicieli), obok którego przechodziłem w drodze do liceum. Interesowałem się również wykopaliskami na półwyspie Szyja naprzeciw mojemu domu rodzinnego, po drugiej stronie Jeziora Bnińskiego, prowadzonymi wówczas przez pracowników Katedry Archeologii UAM pod kierownictwem doc. Jana Żaka. Często tam bywałem i zadawałem po znańskim archeologom dużo pytań. Zainteresowania historyczne szybko przełożyły się na potrzebę zwiedzania ciekawych zabytków w bliższych i dalszych okolicach, do czego niezbędny okazał się rower. Podczas wakacji miałem się więc różnych sezonowych prac, aby na niego zarobić. Gdy po trzecim roku nauki stałem się właścicielem tego pojazdu, wyruszyłem zaraz do oddalonego o kilkanaście kilometrów Giecza, w którym w latach sześćdziesiątych prowadzono opisywane w prasie wykopaliska archeologiczne, a ich wyniki mocno pobudzały moją wyobraźnię. Po uzyskaniu świadectwa dojrzałości wybór studiów historycznych na UAM był więc naturalny.

Mając zainteresowania historyczne, to zrozumiałe, że zdecydował się Pan pójść na kurs przewodnicki, ale czy może ktoś Pana do tego zachęcił? Jakże ma Pan wspomnienia z kursu?

Nie pamiętam, kiedy po rozpoczęciu trzeciego roku studiów historycznych dowiedziałem się o kursie przewodnickim (w 1970 roku) ani też w jakich okolicznościach się na niego zapisałem. Dobrze zapamiętałem natomiast sam kurs – wykładowców, uczestników, sale, w których się odbywał. Skoro po tylu latach sporo pamiętam, to znaczy, że stał on na wysokim poziomie, zrobił na mnie duże wrażenie i był dla mnie ważny. Bodaj dwa lata później ukończyłem również kurs na przewodnika terenowego. Był to szczególnie czas działania ciekawej i aktywnej generacji przewodników. Najlepsi z nich, jak Biruta Alwas, Irena Barełkowska, ówczesny prezes Koła Stefan Anioła, Stanisław Chwaliński czy Mirosław Dymaczewski, byli naszymi wykładowcami lub mieli z nami zajęcia praktyczne. Z kilkoma starszymi przewodnikami się zaprzyjaźniłem, u niektórych bywałem w domu. Widać było, że przewodnictwo to ich pasja, spełnienie, realizacja życiowa. Odbierałem ówczesne środowisko przewodnickie jako rodzinę. Moment, w którym trafiłem na kurs przewodnicki, uważam za wyjątkowe zrzęczenie losu. Zdobyłem na nim i podczas późniejszych kontaktów wiedzę, podstawy metodyczne i umiejętności praktyczne, przydatne także w pracy dydaktycznej na uniwersytecie i w działalności prelegentkiej. Zostałem wyczulony na to, jak dostosować przekaz do grupy, prawidłowo przemawiać do słuchaczy, jakich nie popełniać błędów itd. Teraz gdy jestem uczestnikiem polskich czy zagranicznych wycieczek, każdego przewodnika oceniam także od strony metodyki oprowadzania. Niełatwo u mnie zdobyć wysokie noty (śmiech) i wyrazy uznania.

Czy profesjonalna wiedza historyczna wpłynęła jakoś na Pana działalność przewodnicką? Czy jako historyk i wykładowca przekazywał Pan grupom turystycznym wiedzę na poziomie akademickim? Czy dostosowywał Pan jej poziom do możliwości intelektualnych odbiorców?

Szybko uświadomiłem sobie, że przekaz przewodnicki powinien być możliwie najlepiej dostosowany do możliwości intelektualnych odbiorców. Nie jest dobrym przewodnikiem ten, kto popisuje się przed turystami

detaliczną wiedzą, nie zważając, iż z tego, co mówi, niewiele zapamiętają... Nie zapomnę grupy seniorów, po oprowadzeniu której panie wyraziły uznanie dla mojej wiedzy i razem wspominały z dezaprobatą przewodnika z Warszawy, który sypał jak z rękawa zbyt wieloma datami dziennymi. Uznałem wtedy, że przekaz przewodnicki ma być inspiracją dla słuchaczy, a nie nużącym wykładem historycznym. Satysfakcją dla przewodnika jest sytuacja, gdy uczestnicy ze spotkania coś interesującego wyniosą.

Jakie były Pana zdaniem plusy, a jakie minusy w programie kursu przewodnickiego, prowadzonych szkoleń? Co należałoby kontynuować, a co zmienić, co byłoby korzystne z punktu widzenia praktyki turystycznej?

Plusem na kursie były zajęcia praktyczne. Kładziono na nie duży nacisk. Było mało zajęć dotyczących środowiska. Ale wtedy go nie doceniano. Warto byłoby wprowadzić zajęcia dotyczące flory i fauny wielkopolskiej. Najmniej, co może być zaskakujące, przypadły mi do gustu wykłady z historii, które prowadzili ówcześni docenci Zygmunt Boras i Lech Trzeciakowski. Powtarzali raczej treści ze swej świeżo wydanej książki *W dawnym Poznaniu. Fakty i wydarzenia z dziejów miasta do r. 1918* (Poznań 1969). Wykłady z historii miasta w tej sytuacji były niepotrzebne. Wystarczyło przeczytać tę publikację.

Po skończonym przeze mnie kursie ukazał się *Poznań. Zarys dziejów* pod red. Jerzego Topolskiego (Poznań 1973). Ostatnia część jest, w moim przekonaniu, apologetyką okresu PRL-u. Odtąd na półkach księgarskich nie pojawił się żaden aktualny i atrakcyjnie napisany zarys dziejów miasta. Ten brak nie jest winą historyków, ich oferty były przez władze miasta odrzucane. Dla potrzeb współczesnego oprowadzania potrzebna byłaby tymczasem publikacja pokazująca dzieje Poznania na tle porównawczym. Czytelnika, słuchacza można zainteresować panoramicznym przekazem. Przewodniki książkowe opublikowane w latach 70. i 80. minionego stulecia były – jak na ówczesne czasy – dość dobre.

Czy nie miał Pan ochoty napisać książki ukazującej dzieje Poznania w szerszym

kontekście historycznym? Z pewnością byłaby to znakomita lektura dla przewodników miejskich.

Miałem kiedyś pomysł, aby napisać, jak Poznań stał się na przełomie XIX i XX wieku nowoczesnym miastem na tle europejskim. Inspirację stanowiły dla mnie znakomite książki poświęcone dziewiętnastowiecznemu Paryżowi, Barcelonie, Wiedniowi itd. Wycofałem się jednak z niego po odrzuceniu przez władze miasta przed kilkunastoma laty inicjatywy Wydawnictwa Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk przygotowania i wydania popularnonaukowych dziejów Poznania. Zająłem się wówczas innymi zagadnieniami, później także historią powszechną. Jest wiele tematów, które mnie interesują.

A jak Pan wspomina swoje pierwsze doświadczenia z oprowadzania grup?

Pierwszą wycieczką, jaką otrzymałem po świeżo zakończonym kursie, była grupa dzieci ze szkoły podstawowej, które przyjechały pociągiem do Poznania. Nie pamiętam już, z jakiej miejscowości. Trudno było wówczas oprowadzać po mieście bez autokaru i sprzętu nagłaśniającego. Takie były realia. Ale miało to swój urok. Od razu starałem się dotrzeć do tej dziatwy, odpowiednio dostosować przekaz. Zapytałem, co by chcieli przeżyć i zobaczyć. Usłyszałem, że zjeść dobre lody i zwiedzić zoo (śmiech) – to ich pasjonowało. Ale cierpliwie słuchali mnie w katedrze, mówiłem wolno, starałem się bardzo, bo to była moja pierwsza grupa. Odprowadziłem ich potem na dworzec, pytałem na końcu, co im się podobało. Odpowiedzieli gremialnie – jak można się było spodziewać – „ogród zoologiczny (ze słoniką Kingą)” i naturalnie... „lody”. Zapytałem też te miłe dzieci, co zapamiętały. Niemal wszystko przeinaczyły. Powiedziały, że w katedrze piękne były pomniki papieży. To mnie położyło kompletnie, gdyż podczas oprowadzania nie wymieniłem żadnego papieża. Skąd to wzięli? Już te pierwsze doświadczenia uczyły mnie przewodnickiej pokory...

Czy zdarzały się też jakieś grupy specjalistyczne, zawodowe? Może grupy zagraniczne?

Mój okres działalności przewodnickiej trwał kilkanaście lat od końca lat 60. do po-

czątku lat 80. Na przełomie lat 70. i 80. oprowadzałem mniej grup, gdyż pochłaniała mnie praca naukowa. Miałem jednak stały kontakt z Kołem. W 1983 roku wyjechałem na półtoraroczne stypendium do RFN, wówczas wiele się zmieniło. Miałem potem coraz więcej obowiązków zawodowych i musiałem skupić się na pisaniu pracy habilitacyjnej. Brakowało czasu na oprowadzanie. Ustąpiłem więc miejsca innym z niecierpliwością oczekującym, kiedy dostaną kolejną grupę. Głównie oprowadzałem po niemiecku, w ramach swej pracy zawodowej, gości uczelni, którzy przyjeżdżali na wymianę, grupy studenckie – czyli poza Kołem Przewodników PTTK.

Czy przypomina sobie Pan szkolenia, spotkania, wyjazdy, jubileusze organizowane przez Koło Przewodników?

W latach 70. chodziłem często do siedziby Koła przy ul. Kramarskiej; pamiętam, jak Koło ją pozyskało. Pamiętam też różne wyjazdy, w których uczestniczyłem, na przykład wycieczkę na Wał Pomorski aż do Kołobrzegu. Jechaliśmy sanem, który – jak wiadomo – nie był ekskluzywnym autokarem, ale było niezwykle sympatycznie. Mieszkaliśmy w dobrych, jak na tamte czasy, hotelach. Brałem udział w obchodach rocznicowych naszego Koła. Także w jubileuszach innych Kół Przewodnickich, m.in. w Toruniu. Byłem też na wycieczce we Lwowie w 1978 roku. Dowiedzieliśmy się wtedy w Rzeszowie, już w trakcie powrotu, o wyborze na papieża kardynała Karola Wojtyły. To była niezapomniana wyprawa. Mieliśmy wiele sympatycznych przygód. Wycieczki przewodnickie, w których uczestniczyłem, były starannie przygotowane, wiele osób notowało, świetnie też oprowadzano. Były dobrą formą edukacji.

Czy kogoś z Koła Przewodników wspomina Pan szczególnie? Jeśli tak, to dlaczego, czym się ta lub te osoby wyróżniły?

Mile wspominałem szereg osób, Stefana Aniołę – kolekcjonera pingwinów, Stanisława Chwalińskiego, Magdalenę i Mariusza Kołodziejczaków, dalej panie: Irenę Barełkowską i Birutę Alwas, z którą prowadziłem niezapomniane partnerskie rozmowy. Myślę, że owocne i interesujące dla obu stron. Dobrze zapa-

miętałem też ciekawe spotkania z Edwardem Bulińskim z Murowanej Gośliny. Na kursie poznałem studenta filologii klasycznej i prawa Eugeniusza Michałka, później znakomitego prawnika, jednego z najlepszych adwokatów w Poznaniu. Wycofał się z przewodnictwa jeszcze przede mną, bo nie miał czasu, rozwijał karierę. Miał świetną wiedzę i dykcję. Niestety przedwcześnie zmarł. Kontaktowaliśmy się aż do końca jego życia. Wiele rozmawialiśmy. Z innymi koleżankami i kolegami z kursu miałem luźniejsze kontakty.

A czy włączał się Pan Profesor w działalność organizacyjną Koła?

Na 30-lecie istnienia Koła napisałem jego dzieje w „Kronice Miasta Poznania” i w osobnej broszurze. Taki był mój wkład dla Koła. Zaproponował mi to opracowanie ówczesny Zarząd. Potem moje działania się trochę wyciszały z przyczyn obiektywnych, już wspomnianych. Jeśli jednak Koło zwróciło się do mnie z jakąś prośbą, to oczywiście nie odmawiałem. Wystąpiłem chętnie m.in. z wykładem nt. Edwarda Raczyńskiego podczas uroczystości z okazji 50-lecia działalności Koła.

W Kole realizowane były różne okolicznościowe wystawy tematyczne. Czy widział Pan którąś z nich, jeśli tak, to jak Pan ocenia tego typu inicjatywy?

Byłem na kilku dobrych jubileuszowych wystawach, m.in. w końcu lat 90. w dawnej siedzibie Koła przy ul. Wronieckiej. Jedna dotyczyła Marcelego Mottego, druga Adama Mickiewicza. Kolejna ekspozycja poświęcona Marcelemu Mottemu została zorganizowana i prezentowana jest do dziś w obecnej siedzibie Koła przy placu Kolegiackim. Pamiętam, że byłem na jej wernisażu, jest ciekawa, budzi duże zainteresowanie, przybliża postać Patrona i miejsca z nim związane. Dobrze, że tego rodzaju przedsięwzięcia są kontynuowane. Szczególnie w roku 2018, który był rokiem Marcelego Mottego, w ramach obchodów upamiętniających zrealizowana została z inicjatywy i przez przewodników obszerna wystawa jemu poświęcona w Sali Atanazego Raczyńskiego w Bibliotece Raczyńskich! Miałem wówczas okazję, z Pani inicjatywy, podczas wernisażu wygłosić wy-

kład dotyczący inteligencji poznańskiej w XIX wieku.

Dziękuję za przypomnienie, bo tak się składa, że miałam przyjemność przygotować te wystawy z racji osobistych zainteresowań naukowych. A jak Pan ocenia Poznań w kontekście atrakcyjności turystycznej z punktu widzenia przewodnika i historyka?

Nie wiem, co przewodnicy aktualnie pokazują, ale z punktu widzenia dobrej promocji miasta są pewne walory, które mogłyby być bardziej wyeksponowane. Spory potencjał nie jest w pełni wykorzystany. Koronnym tego przykładem jest Złota Kaplica, nazywana przeze mnie Królewską. Uważam, że ta nazwa podnosi jej rangę, zwłaszcza w kontekście międzynarodowym. Wycieczki i indywidualni turyści tłumnie zwiedzają Wawel, nieproporcjonalnie mniej licznie odwiedzają katedrę poznańską – miejsce spoczynku naszych pierwszych władców. Powinna być ona lepiej i z szerszym rozmachem promowana. Powinna być też skuteczniej podkreślana jej wyjątkowość w kontekście międzynarodowym. Podobne realizacje w stylu bizantyjskim należą bowiem do bardzo rzadkich w Europie. Zamek Cesarski można i należy z kolei promować jako przekorę historii. Powstał bowiem dla innych niż dzisiejsze celów. Za czasów zaboru pruskiego miał być bastionem niemieczyny, ostoją niemieckiego panowania na zagarniętych ziemiach polskich. W okresie drugiej wojny światowej był przebudowywany na siedzibę Hitlera, z której wódz III Rzeszy miał sprawować władzę nad całym zdobytym niemieckim Wschodem. Dzisiaj Zamek pełni zupełnie inne funkcje, jest instytucją służącą rozwojowi polskiej i europejskiej kultury. Mówiąc przysłowiowo: Wilhelm II i Hitler pewnie przewracają się w grobie. To warto i należy w przekazie przewodnickim eksponować, zwłaszcza dla turystów zagranicznych.

A co Pan sądzi o centrach interpretacji, w tym o naszej Bramie Poznania, która cieszy się dużym zainteresowaniem? Czy to są dobre inicjatywy z punktu widzenia przewodnika i historyka?

Nie jestem, mówiąc szczerze, wielkim admiratorem rekonstrukcji historycznych i tego typu obiektów. Rekonstrukcje historyczne spływają przekaz, są pójsiem na łatwiznę. Przyciągają wielu widzów, ale słabo edukują. Zaspokajają potrzeby wrażeń wizualnych, emocji i zabawy. Centra, muzea interaktywne robią na zwiedzających duże wrażenie, lecz nie pobudzają do głębszego myślenia, refleksji historycznych. Z takim przekazem jest mi nie po drodze. Muzeum powinno prowadzić do uruchamiania szarych komórek, nie ograniczać się tylko do obrazu i stosowania nowoczesnych rozwiązań technicznych. Jestem krytykiem Muzeum Powstania Warszawskiego, które imponuje rozmachem i efektami wizualnymi, ale w moim przekonaniu nie pobudza do krytycznego myślenia o przeszłości. Inaczej rzecz się ma z Muzeum Żydów w Berlinie. Tam potrafiono ów aspekt uwzględnić.

Jaki będzie Pana zdaniem przewodnik w przyszłości?

Deregulacja przyniosła za sobą bardzo negatywne skutki. Jeśli ktoś z zaangażowaniem i sercem odbył taki kurs przewodnicki jak ja przed laty, to mógł się czuć profesjonalnym przewodnikiem. Jego zadaniem jest nie tyle popisywać się swą wiedzą i elokwencją, co pomagać turystom odkrywać coś, czego nawet w naszym mieście nie podejrzewają. Miałem takie doświadczenia w przypadku wycieczek niemieckich. I moim zdaniem to inspirowanie turystów, pobudzanie i utrwalanie ich zainteresowań jest rolą przewodnika. To, że teraz każdy może być przewodnikiem, jest niewłaściwe, powiedziałbym nawet szkodliwe. Wielu takim „przewodnikom” brakuje przygotowania, zro-

zumienia zadań, jakie przewodnik powinien pełnić. Byłem kiedyś na wycieczce w Spree-waldzie. Mieliśmy pilota-przewodnika, który co prawda starał się być uczynny, ale zarazem wykazywał się dużymi brakami w wiedzy, a na domiar złego mówił w każdym zdaniu „Moi Kochani”. Te słowa dominowały w przekazie nad treścią. Połączenie braku wiedzy z manierą „Moi Kochani” bardzo mnie irytowało.

Co tu mówić o wizji przyszłości, jeśli mamy wspomnianą tendencję. Będzie rywalizacja, i to nie tylko w przewodnictwie. Jak się dowiaduję, że pracujący lekarz w szpitalu nie ma dostatecznych kwalifikacji, aby wypisać leki na chorobę nie z jego bardzo wąskiej specjalizacji, to konstatuje, że nie ogarnia całości, ma wiedzę wycinkową. Podobnie przewodnik – wiedzę może uzupełnić, ale brak przygotowania praktycznego zdobywanego na kursie może go prowadzić w złym kierunku.

Cechy dobrego przewodnika – jakie Pana zdaniem są szczególnie ważne, uniwersalne?

Jak wspomniałem, bardzo ważna jest gruntowna wiedza połączona z dobrym przygotowaniem praktycznym. Następnie ciągle doksztalcanie się. Przewodnik nie powinien popadać w rutynę, ale winien mieć pokorę wobec wiedzy, być pasjonatem. Musi mieć powołanie do tego zawodu, bo inaczej będzie zwykłym „oprowadzaczem”. Powinien też swoje miasto kochać. Jeśli traktuje przewodnictwo tylko zarobkowo, to nie może być dobrym przewodnikiem. A więc pasja, pasja i jeszcze raz pasja...

Dziękuję za rozmowę.

Izabela Wyszowska

„Koło Przewodników jest moim drugim domem”

Rozmowa ze Stefanem Żurkiem, prezesem Koła Przewodników PTTK im. Marcelego Mottego w Poznaniu



Prezes Stefan Żurek podczas oprowadzania w farze.
Zbiory Koła Przewodników PTTK



Stefan Żurek – ur. w 1948 r. w Lipowej koło Żywca, z zawodu elektronik; w latach 1968-2008 pracownik cywilny wojska; od 1971 r. członek PTTK, od 1980 r. przewodnik miejski PTTK; od 1984 r. członek Zarządu Koła Przewodników, od 1993 r. prezes Koła Przewodników PTTK im. Marcelego Mottego w Poznaniu. Uhonorowany Złotą Odznaką PTTK, Złotą Odznaką Miłośników Miasta Poznania i innymi.



Izabela Wyszowska: Kiedy i jak zaczęła się u Pana przygoda z turystyką i Poznaniem?

Stefan Żurek: Nieraz się zastanawiam, czy gdzieś ta turystyka nie była we mnie zakorzeniona od bardzo dawna. W szkole wprawdzie nie mieliśmy specjalnych lekcji, spotkań, które by szczególnie mnie zainspirowały. Chyba moje ówczesne miejsce zamieszkania miało wpływ na rozwój zainteresowań – spaceruję już od najmłodszych lat po okolicy, wędrowki w obrębie Kotliny Żywieckiej. Później wycieczki rowerowe z kolegami z Ziębic do Barda Śląskiego, Niemczy. Zwiedziliśmy cały ówczesny powiat ząbkowski. Potem chcieliśmy już jeździć coraz dalej. Największym moim wyczynem był wyjazd w 1965 roku na rowerach z kolegą na Międzynarodowe Targi Poznańskie. Nocowaliśmy pod gołym niebem, sprzyjał temu upalny czerwiec. Nasze rodziny nie wiedziały o tym, nic nie powiedzieliśmy, bo nie chcieliśmy nikogo martwić. Na Targach spotkaliśmy grupę, która przyjechała pociągiem; jej zaskoczenie było duże, uczestnicy nie wierzyli, że uda nam się przejechać tę trasę – 250 km na rowerach w jedną stronę! Jak wróciłem do domu, to kilka dni spałem bez przerwy, tak byłem zmęczony.

Czy to ten wyjazd miał wpływ na decyzję o zamieszkaniu w Poznaniu, a w dalszej kolejności zainspirował do zapisania się na kurs przewodnicki?

Zbieg okoliczności i sprawy zawodowe spowodowały, że z Jeleniej Góry ze szkoły oficerskiej przyjechałem do Poznania. Właśnie wtedy to miasto tak mi się spodobało, iż postanowiłem, że jeśli mam gdzieś zamieszkać na stałe, to tylko w Poznaniu. Zacząłem go coraz bardziej poznawać, sporo czytałem. Doradzono mi, abym poszedł na kurs przewodnicki

i zapisałem się na niego w 1979 roku. Próbowaliśmy już wcześniej w latach 1972-1973, ale wtedy jakoś się nie składało, nie byłem chyba jeszcze dostatecznie przygotowany i zdeterminowany. Kursy były co dwa-trzy lata. Miałem już sporo wiadomości, idąc na kurs, zebrałem wcześniej sporą biblioteczkę krajoznawczą. Zostałem wybrany starostą wraz z Krystyną Mazur. Ogółem ukończyło go około 30 osób. Na naszych barkach spoczęła organizacja balu na zakończenie. Impreza odbyła się w Domu Kultury „Słońce” na Winogradach; miło go wszyscy wspominaliśmy, jak zresztą cały kurs. Dodam jeszcze, że w późniejszym czasie zrobiłem także uprawnienia przewodnika terenowego na Szlak Piastowski, a następnie – już dużo później – na całą Wielkopolskę. Tak wyjątkowo przypadło, że właśnie mój rocznik miał okazję przygotowywać obchody 30. rocznicy działalności Koła w 1981 roku. Potem wybrano mnie do Zarządu w 1984 roku, a od 1993 pełnię funkcję prezesa Koła.

Czy kursy przewodnickie wyglądały przed laty inaczej niż teraz?

Mniej więcej tak samo. Zmieniały się tylko formy – wtedy były rzutniki i mapy. Teraz są prezentacje i trochę inny przekaz.

Jakie były atuty kursu, a może były też jakieś mankamenty?

Moim zdaniem było zbyt dużo teorii, zwłaszcza z geografii czy historii Polski. Nie musiały być te zagadnienia w aż tak szerokim zakresie. Wielkim atutem byli oczywiście znakomici wykładowcy, m.in. Mariusz Kołodziejczak, Stefan Anioła, Faustyn Jankowiak, Biruta Alwas – świetnie mówiła o architekturze, mimo że nie była z wykształcenia architektem. Akademickich wykładowców nie mieliśmy, jedynie zdarzali się na szkoleniach wtorkowych, wygłaszając wykłady. Myślę, że mogło być więcej zajęć praktycznych, których nigdy za wiele. Teraz na kursach staramy się zapewnić możliwie wiele godzin praktyki.

Czy jakieś znajomości, przyjaźnie udało się zawiązać na kursie? Czy utrzymała się między uczestnikami relacja, która może przetrwała do dziś?

Niektórzy na kursie poznali się i zawarli związek małżeński; były dwie takie pary! Jako

absolwenci spotykaliśmy się jeszcze przez jakiś czas. Zwłaszcza na szkoleniach wtorkowych. One wiele wnoszą i dziś, prócz doskonalenia wiedzy sprzyjają integracji. Podobnie jak wycieczki, także i zagraniczne, które przez lata były i są organizowane. Na 5-lecie naszego kursu było około 10 przewodników z mojego kursu, którzy utrzymywali stały kontakt z Kołem i angażowali się w jego działalność. Obecnie jest 3-4 przewodników czynnych z mojego kursu, którzy nadal wspierają działalność Koła.

Jak wyglądał egzamin końcowy? Czy był bardzo trudny, stresujący dla kandydatów na przewodników?

Przeżywaliliśmy go bardzo mocno, zwłaszcza część praktyczną. Egzaminy były dość trudne. Ale zdaliśmy bez poprawek. Egzamin pisemny miał charakter testowy i nie był zbyt skomplikowany. Gorzej było na ustnym przed komisją. Pytania były bardzo różne – nie losowano wtedy zestawów pytań. Nikt nie wiedział, o co może być zapytany. Należało wykazać się rozległą i różnorodną wiedzą. Nie podawano żadnych zagadnień do przygotowania.

Kogo można było wtedy uznać za autorytet, „ideal” przewodnika godny naśladowania?

Dla mnie takim autorytetem był Mariusz Kołodziejczak. Podziwiałem go za ogromną wiedzę i elokwencję. Obserwowałem go i uczyłem się od niego przewodnictwa. Stanowił wzór prawdziwego, profesjonalnego przewodnika. Na licznych wyjazdach zawsze przemawiał i prowadził oficjalne dyskusje z władzami. Miał umiejętność odnalezienia się w takich sytuacjach. Także i Biruta Alwas była swoistym wzorem, świetnie oprowadzała, wiele się od niej dowiedziałem. Doskonaliłem swój warsztat przewodnicki, słuchając różnych przewodników, każdy miał coś ciekawego do powiedzenia, często w zupełnie inny sposób. Ale od niektórych uczyłem się, jak nie należy oprowadzać... Jak byłem w innym mieście w Polsce, starałem się dołączać do grup oprowadzanych przez miejscowych przewodników. Najbardziej wspominam przewodnika z Malborka, który opowiadał tak wyjątkowo, że do dziś pamiętam i staram się na nim wzorować.

Wspaniale umiał wprowadzić w problematykę, zainteresować grupę. Miał wyjątkowe predyspozycje, przewodnik z powołania.

Jakie były pierwsze doświadczenia podczas oprowadzania grup?

Wpajano nam na kursie, że należy od razu zacząć oprowadzać, a nie dopiero gdy się uzupełni wiadomości. Nie należy odkładać w czasie podjęcia pierwszej wycieczki. Osobiście pierwszą swoją grupę miałem oprowadzić 1 czerwca – w Dzień Dziecka. Przyszłem mocno zdenerwowany, a tu okazało się, że grupa nie przyjechała. Byłem wtedy bardzo zadowolony, że pozbyłem się „problemu”. Następna grupa już dotarła bez przeszkód; uświadomiłem sobie, że trzeba zdobyć się na odwagę i zacząć oprowadzać, nie odkładać tego mimo tremy. Systematyczne powtarzanie i czytanie dało mi większą pewność siebie i coraz bardziej oswajałem się z występowaniem przed słuchaczami. Pogłębiania wiedza coraz bardziej układała się w głowie, nie byłem już tak zestresowany jak na początku. Biuro Obsługi Ruchu Turystycznego PTTK miało wówczas monopol na rozdzielanie wycieczek. Wtedy było wiadomo, kto i ile oprowadził grup; rejestr był w jednym miejscu. Teraz to wygląda inaczej. Nie przypominam sobie jakichś negatywnych sytuacji podczas oprowadzania. Niekiedy zdarzały się trudne pytania od turystów – jeśli nie znałem odpowiedzi, obiecywałem, że dowiem się i postaram się przekazać. Nie peszyło mnie, że czegoś nie wiem. Nikt przecież nie wie wszystkiego.

Jakie są ulubione miejsca pokazywane przez prezesa Koła zwiedzającym Poznań?

Każdy przewodnik ma swoje ulubione miejsca. Dla mnie szczególnym jest Ostrów Tumski. Niekiedy trzeba wiele grupie powiedzieć, aby uzmysłwić historyczne znaczenie tego miejsca, aby grupa zrozumiała jego istotę. Drugim miejscem jest barokowa fara poznańska. Wszyscy są pod wielkim wrażeniem jej architektury i atmosfery. Nigdy nie spotkałem się ze stwierdzeniem „a taki tam kościół”. Wszystkich powala na kolana. Szczególnie cenię Szlak Piastowski, to moja ulubiona trasa. Mógłbym codziennie jeździć z grupami i nie znudziłoby mi się oprowadzanie na

tym szlaku. Zabytki, wydarzenia historyczne, przyroda – stanowią swoisty, niepowtarzalny klimat, pod którego urokiem jestem przez cały czas, mimo że tyle razy już tam byłem. Szlak Piastowski według mnie jest jednym z najciekawszych szlaków turystycznych w Europie. W Poznaniu trzeba jeszcze dodać Palmiarnię i Malte, też należą do moich ulubionych prezentowanych turystom miejsc.

Czy pasja przewodnicka nie kolidowała w jakiś sposób z życiem zawodowym lub prywatnym?

W początkowym okresie rodzina miała pretensje, że ciągle mnie nie ma w domu, że sobie tylko „chodzę na wycieczki”. Domownicy nie rozumieli, że przewodnictwo to jest praca, a nie sama przyjemność. Teraz krewni z szacunkiem do mnie podchodzą, uważają, że nie jestem taki tuzinkowy, bo przecież nie każdy jest przewodnikiem (śmiech). Dostrzegam, że inaczej jestem traktowany, postrzegany w różnych środowiskach, gdy rozmówcy dowiedzą się, że jestem przewodnikiem – często wtedy dyskutują ze mną o sprawach turystycznych. W każdym gronie mam z rozmówcami jakiś ciekawy temat do rozmowy, związany często z moją działalnością turystyczną w sposób bezpośredni lub pośredni.

Moi bliscy doceniają mnie za wiedzę, za spokój. Dziwią się, że potrafię w telewizji bezstresowo coś powiedzieć z różnych okazji (np. podczas kwesty w pierwszych dniach listopada na Cmentarzu Zasłużonych Wielkopolan). To ich zaskakuje. Ja generalnie nie czuję większego zdenerwowania, bo mam przećwiczone wystąpienia przed grupami. Ale mimo wszystko po kilkudziesięciu latach zawsze mam jakąś małą treść – ale staram się ją opanować.

Receptą na dobre wystąpienie jest wcześniejsze dobre przemyślenie tego, co chce się powiedzieć. Nikt nam głowy nie urwie, jeśli nawet się potkniemy czy zająkniemy. Trzeba do tego podchodzić z dystansem.

A jak prezes Koła mógłby najkrócej je scharakteryzować?

Koło Przewodników to przede wszystkim ludzie z pasją, o różnorodnych zainteresowaniach, kochający swoje miasto, region, kraj. Organizacyjnie Koło istnieje przy Oddziale

Poznańskim PTTK. Skupia przewodników turystycznych z uprawnieniami miejskimi i terenowymi. Potrzeba jego utworzenia zrodziła się w 1951 roku. Stało się to z woli działaczy PTTK. Fakt ten zdecydował, że Koło posiada ten sam statut co PTTK. Od samego początku Koło miało tendencje demokratyczne. Najpierw były kadencje jednoroczne. Z czasem zwiększała się liczba członków zarządu – do 9, później 13, a obecnie 11 osób. Demokracja polegała na walnych wyborach władz zarządu, a następnie wyborze prezesa. W połowie kadencji odbywa się zebranie sprawozdawcze, tzw. roczne. Poza tym są zebrania miesięczne, na których na bieżąco członkowie dowiadują się, jak przebiega działalność Koła. Dzięki temu, że demokracja była zachowana – z wyjątkiem pewnych okresów – Koło nie musiało przeżywać szoku po przemianach ustrojowych w naszym kraju, nie była potrzebna jakakolwiek reorganizacja.

Poza oprowadzaniem grup przewodniczy organizują szkolenia, spotkania, jubileusze, wystawy itd. Jak to wyglądało w minionych latach?

Już działalność społeczna moich poprzedników była znacząca i szeroka. Angażowali się społecznie Cyryl Ratajski, Bernard Chrzanowski – zakładając w 1913 roku Towarzystwo Krajoznawcze, a Franciszek Jaśkowiak reaktywował przewodnictwo w Poznaniu po roku 1945, oprowadzał po zniszczonym Poznaniu. W latach 80. skupiliśmy się jako kontynuatorzy na ważnych inicjatywach społecznych. Po przyjęciu na patrona Koła Marcellego Mottego – ważna była fundacja tablicy pamiątkowej. Następną w moim przekonaniu istotną inicjatywą było zapoczątkowanie „Przechadek po Poznaniu” dla mieszkańców. Cenię sobie ludzi, którzy mnie otaczali i otaczają, wspierając ten projekt. Sam prezes przecież to nie wszystko, bez zaangażowania innych nie byłoby takiego sukcesu tej inicjatywy. Ważne dla Koła były kolejne jubileusze działalności – realizowane dzięki zaangażowaniu szeregu przewodników. Na 45. rocznicę powstała gabłota Patrona. Dalej zaczęły być realizowane liczne wystawy okolicznościowe poświęcone Patronowi i jego rodzinie. Cieszyłem się, gdy nasza przewodniczka Izabela Wyszow-

ska już w 1998 roku aktywnie zaangażowała się w te inicjatywy i kontynuuje je do dziś (uśmiech). Po rocznicach związanych z Mottem przyszły ważne rocznice Koła, potem 100. rocznica urodzin Franciszka Jaśkowiaka, którą zorganizowało wiele osób także z Zarządu Koła wraz z kolegą przewodnikiem Włodzimierzem Łęckim. Na stulecie Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego mieliśmy szereg prac organizacyjnych. Wcześniej w 2000 roku zaczęliśmy organizować kwestę na Cmentarzu Zasłużonych Wielkopolan. Pozazdrościłem Jerzemu Waldorffowi inicjatywy na Powązkach i koniecznie chciałem wprowadzić podobną w Poznaniu. Pierwotnie zamierzałem zaprosić aktorów, potem pomyślałem, że znakomicie mogą przecież kwestować przewodnicy. To nas odróżnia od innych. Cieszę się, że z roku na rok dzięki naszej zbiórce wśród mieszkańców coraz więcej nagrobków zostaje odnowionych.

Jednym z istotnych dla mnie wydarzeń i podjętych inicjatyw było powstanie biografii naszego Patrona, której napisania podjęła się Izabela Wyszowska. Książka wyszła drukiem w 2009 roku, a ostatnio – w 2020 roku – ta sama autorka wydała kolejną publikację pt. *Śladami Marcellego Mottego*. To są bardzo ważne fakty dla naszego Koła, wielki powód do dumy i radości. Jadąc na jubileusze do innych kół przewodnickich w Polsce lub goszcząc znaczące postacie w Kole, przekazujemy na pamiątkę egzemplarze tych książek. Jest to szczególnie promocja dla Koła, Patrona i miasta.

Włączamy się także do imprez organizowanych przez inne stowarzyszenia czy organizacje, np. oprowadzamy zainteresowanych podczas obchodów Europejskich Dni Dziedzictwa Kulturowego. Koło Przewodników należy też, jako członek wspierający, do Towarzystwa Przyjaciół Poznańskiej Fary. Orowadzamy społecznie na rzecz fary po koncertach organowych, głównie w okresie letnim. Bierzemy również udział w imprezie „Warkocz Magdaleny”, organizowanej na dziedzińcu Urzędu Miasta w lipcu i również zapewniamy oprowadzanie po zakamarkach kościoła farnego oraz zabudowaniach pojezuickich i placu Kolegiackim. Jesteśmy też zaangażowani w promowanie pamięci o powstaniu wielkopolskim.

Skąd udaje się czerpać nowe pomysły i energię do ich realizacji?

Dla mnie bodźcem do działania jest aproba i zadowolenie innych z podejmowanych przeze mnie inicjatyw. Satysfakcjonuje mnie, że tylu przewodników przybywa do Koła, dobrowolnie, z własnej nieprzymuszonej woli, z wewnętrznej potrzeby, uczestniczy w spotkaniach, szkoleniach i utożsamia się ze społecznością przewodnicką. Chciałbym, aby to się pogłębiało i obejmowało następne pokolenia przewodników.

Z czym wiąże się funkcja prezesa Koła Przewodników? Czy daje satysfakcję?

Wszystko zależy od dobrej współpracy z ludźmi. Trzeba umieć budować dobre relacje. W moim otoczeniu byli zawsze wspaniali ludzie, to co realizowaliśmy, było naszym wspólnym sukcesem. Czerpaliśmy satysfakcję z naszych działań. Cenię sobie, że przez ponad 20 lat prezesury mogłem liczyć na wiele osób.

Myślę, że aby być dobrym prezesem, ważna jest osobowość, umiejętności łagodzenia konfliktów, zaangażowanie, pasja, radość życia, pogoda ducha, które przyciągać będą innych.

Tak, ale trzeba mieć też trochę szczęścia. Ja się urodziłem w niedzielę, miałem szczęście i ono sprzyja mi nadal (śmiech).

Jakie cechy winien mieć dobry przewodnik w przyszłości? Czy możemy ustalić jakiś przyszły model?

To bardzo złożona kwestia. Każdy ma swoje wyobrażenie dobrego przewodnika, każdy się nad tym zastanawia, kończąc kurs. Kiedyś, na początku mojej drogi przewodnickiej, ukułem sobie powiedzenie „Cierpliwość – tolerancja – wytrwałość”. Po jakimś czasie to mi pomogło, mała liczba grup, które otrzymywałem początkowo – wzrosła. Kiedyś ktoś powiedział, że jeśli człowiek sobie postawi cel i będzie nad sobą pracował, to ten cel osiągnie. Nie sądziłem, że to możliwe w moim przypadku i w kwestii przewodnictwa. Jestem zadowolony z tego, co udało mi się osiągnąć. Małymi krokami dojdzie się do celu. Ale trzeba być wytrwałym, cierpliwym i tolerancyjnym dla siebie i innych.

Jak rysuje się przyszłość przewodnictwa w kontekście wprowadzonej deregulacji?

Jak mawiał Wojciech Młynarski – „Róbmy swoje”. Trzeba się szkolić, podwyższać poziom wiedzy przewodnickiej. Jeśli nawet ktoś z ulicy wkroczy w usługi przewodnickie i będzie chciał konkurować „cenowo”, ale nie będzie się mógł wykazać odpowiednią wiedzą, to już drugi raz nikt go nie poprosi o oprowadzanie.

Jakie są plany Koła Przewodników i jego prezesa?

Musimy starać się utrzymać naszą siedzibę przy placu Kolegiackim. Trzeba zdobyć odpowiednie środki na ten cel. Jeśli nadal chcemy tutaj mieć kursy, spotkania wtorkowe, imprezy kulturalne, musimy o tym pamiętać. Wtedy będziemy mogli spokojnie kontynuować naszą dotychczasową działalność. Nowa generacja przewodników w Kole ma ciekawe pomysły, które są kontynuacją tego, co robiliśmy dotychczas. Myślę m.in. o udoskonaleniu naszej strony internetowej, Facebooka itd. Rozważają kwestie lepszego przepływu informacji w zakresie promocji, wystaw, gier miejskich, questów, nagrań tematycznych na YouTube i innych nowoczesnych przedsięwzięć, z którymi mogliby wyjść naprzeciw współczesnym odbiorcom. Wszystkiego nie da się od razu wprowadzić, choćby z powodu braku odpowiednich środków. Liczę jednak, że wykażą cierpliwość, a nie słomiany zapał i będą nadal wspierać nas swą pomysłowością. Oczywiście uważam za niezwykle cenną aktualną inicjatywę w postaci przygotowania numeru specjalnego „Przeglądu Wielkopolskiego” z okazji 70-lecia PTTK, poświęconego turystyce i krajoznawstwu oraz publikacji jubileuszowej, która utrwali nasz dotychczasowy dorobek i sprawi, że jakiś ślad po nas zostanie dla potomnych. Ponadto cieszą mnie wszystkie podejmowane przez grono przewodników, mimo pandemii, tegoroczne działania zmierzające do uświetnienia naszej okrągłej rocznicy.

Na koniec proszę o przesłanie, które zmotywuje następne pokolenia przewodników do działalności zarówno turystycznej, jak i społecznej.

Trzeba wierzyć w przewodnictwo, gromadzić wiedzę i materiały – to jest niezwykle ważne. Pasja przewodnicka czy w ogóle każda pasja potrafi odciągnąć od nostalgii, złych myśli, nałogów. Przewodnictwo daje po-

czucie sensu. Przewodnictwo leczy wszystkie bolączki. Pasja poznania, zwiedzania daje radość, poczucie spełnienia. Przewodnictwo daje optymizm. Po co chodzić do apteki, jeśli można iść na spacer i poznawać nowe, cieka-

we miejsca lub oprowadzać innych po znanych sobie interesujących zakątkach.

Życzę więc, aby wszyscy rozwinęli w sobie pasję, która będzie inspirowała i niosła radość i bardzo dziękuję za rozmowę.

Izabela Wyszowska

„Przewodnickie credo: trzeba patrzeć i widzieć”

Rozmowa ze Zbigniewem Podeszwą



Benefis Zbigniewa Podeszwy (w środku, z historyczną opaską przewodnicką), po lewej stronie Zenon Wiatr, po prawej – Kazimierz Kwiatkowski, w głębi – Stanisław Chwaliński. Zbiory Koła Przewodników PTTK

Zbigniew Podeszwa – ur. w 1924 r. w Poznaniu. Absolwent Akademii Handlowej w Poznaniu, mgr ekonomii, pracował w budownictwie, w tym w Poznańskim Zjednoczeniu Budownictwa. Od 1952 r. działacz PTTK, absolwent I kursu przewodników PTTK (1951 r.); od 1989 r. członek Światowego Związku Żołnierzy AK. Uhonorowany m.in. Złotą Odznaką PTTK, Złotym Krzyżem Zasługi, Krzyżem Armii Krajowej, Odznaką Zasłużonego Działacza Kultury, Medalem „Za udział w wojnie obronnej 1939”, Srebrną Odznaką Zasłużonego Działacza Turystyki, Srebrnym Krzyżem „Za Zasługi dla ZHP”.

Izabela Wyszowska: Jest Pan chodzącą historią naszego Koła Przewodników. Proszę więc na początek o kilka wspomnień na temat jego powstania w 1951 roku.

Zbigniew Podeszwa: Ja osobiście genety Koła upatruję w tym, że po wojnie ówczesne władze, wyrosłe z proletariackich dążeń, wysunęły hasło umasowienia kultury i przez tanią książkę, tanie bilety wstępu do teatru, kina, muzeów, starały się masom przybliżyć kulturę, ułatwić do niej dostęp, zwalczyć tym samym analfabetyzm nasilony wskutek okupacji. To była świadoma polityka i zajęły się tym związki zawodowe. Powstanie Koła Przewodników było odpowiedzią PTTK na nowe potrzeby, wyjściem naprzeciw umasowieniu kultury. Fundusze socjalne w zakładach pracy były przeznaczone na „wypuszczanie ludzi w Polskę”, na Targi do Poznania, które były swoistym „oknem na świat”. W czasie Targów napływ wycieczek był lawinowy. Zaistniała więc potrzeba wykształcenia odpowiedniej kadry przewodnickiej do ich obsługi.

Kto uczestniczył w pierwszym kursie?

Na pierwszym kursie mieliśmy wielu członków związków zawodowych, kolejarzy, którzy wynieśli tradycję organizowania wycieczek z okresu przedwojennego. Było też sporo amatorów, którzy wykazywali zainteresowanie historią, krajoznawstwem. Część osób pochodziła ze Wschodu. Łącznie było nas około 30-40 osób.

Jakie uprawnienia absolwenci uzyskiwali po tym kursie?

Nie było wówczas podziału na uprawnienia miejskie i terenowe. Otrzymaliśmy uprawnienia do oprowadzania wycieczek po Poznaniu. Wycieczki terenowe były rzadkie ze względu na brak autokarów. Stały się popularne w późniejszym czasie.

Jak Pan wspomina kurs? Kto prowadził szkolenia? Gdzie odbywały się spotkania?

Nasi wykładowcy byli osobami, które miały swoją markę w Poznaniu, m.in. Franciszek Jaškowiak z ramienia PTTK, Lisiak – specjalista od parków i zieleni, organizator parku na Cytadeli, Dubowski, Gomolec, Kostrzewski i inni. Zajęcia odbywały się w Palmiarni. To moim zdaniem było niewątpliwą zaletą kursu. Wielu uczestników odnalazło się w przewodnictwie, traktując je jako sposób na życie. Po kursie zawiązało się Koło. Siedziba się zmieniła. Od 1976 roku była już stała, przy ulicy Kramarskiej, przydzielona przez prezydenta miasta. Zaangażowałem się wtedy w remont i wyposażanie lokalu. Byłem, można powiedzieć, „generalnym” od zakupów, miałem dostęp do transportu, więc przewiozłem meble i sprzęt.

Jakie grupy turystyczne przeważały w początkowym okresie działalności Koła?

Większość grup przyjeżdżała z ośrodków wiejskich, z zakładów przemysłowych. Biura podróży takie jak Orbis, Gromada, Turysta organizowały wycieczki kolejowe dla grup z mniejszych miejscowości. Pociągi przyjeżdżały do Poznania wczesnym rankiem. Na dworcu było biuro dysponentów, które przydzielało poszczególnych przewodników do obsługi danej grupy. Przewodnicy stali rzędem na dworcu, uczestnicy wycieczek im się przyglądali, zastanawiając się, który przypadnie ich grupie. Po odebraniu swojej wycieczki szło się z nią na trasę. Nieraz także oprócz zwiedzania uczestniczyło się z grupą w seansie filmowym w kinie. Podczas oglądania Targów grupy więcej uwagi zwracały na to, aby się nie zgubić, niż na to, co było na ekspozycji, bo takie były tłumy. Jeśli chodzi o grupy zagraniczne, to te przyjeżdżały dopiero w późniejszych latach. Przeważały wycieczki z NRD, Czechosłowacji, ZSRR. Władzom

tych państw zależało na wymianie. Turystyka miała w związku z tym podłoże polityczne. Stosunkowo niewiele natomiast było wycieczek z Węgier i Bułgarii. Do obsługi turystów zagranicznych mieliśmy przewodników posługujących się językiem rosyjskim, niemieckim – zwłaszcza starsze pokolenie, a czeskiego docualiśmy się. Czeskie grupy nieraz mnie pytały, skąd ja się tu wziąłem, bo podobno „Podeszwa” to czeskie nazwisko, w dodatku nosi je jeden z czeskich poetów!

Co spowodowało, że został Pan przewodnikiem? Czy numer 1 w rejestrze przewodników świadczy, że zapisał się Pan jako pierwszy?

Mam pierwszy numer, bo tak długo żyję i dlatego, że jestem w Kole. Na kursie byłem jednym z wielu, nie zapisywałem się jako pierwszy. Ukończyłem studia i nie mogłem zrobić magisterki, bo wtedy na Akademii Handlowej nie było takiej możliwości. I miałem taką, można powiedzieć, jakby lukę. Zawsze mnie interesowała historia, bo wywodziłem się z kręgów harcerskich, a przez ojca ze skautowych i to powodowało, że połączyłem bakcyła wędrowania. Poznawanie świata było we mnie zakodowane. Zapisalem się na kurs z ciekawości, wciągnąłem też kolegę. To był niewątpliwie celny strzał, bo przewodnictwo mnie się spodobało. Zarobkowych miraży nie miałem, bo pracowałem zawodowo i oprowadzanie traktowałem jako coś dodatkowego. Potem skończyłem też dalsze studia magisterskie i jeszcze technikum budowlane. Trzeba tu dodać, że pokolenie powojenne charakteryzowało się tym, że było niezwykle chłonne, panował pęd do nauki ze względu na przerwę okupacyjną. To w dużej mierze wpłynęło na decyzję wielu osób, które przyszły na kurs.

Jak wyglądało oprowadzanie grup w okresie powojennym, co pokazywano turystom, gdy najważniejsze obiekty zabytkowe były w ruinie?

Zaczęliśmy w 1951 roku, od skończenia wojny minęło kilka lat. Franciszek Jaškowiak oprowadzał od razu po wojnie, jak trochę uporządkowano ruiny. Mówił turystom, jak kiedyś wyglądał ratusz czy katedra. Potrafił opowiadać o tym, co było przed wojną. Miał wielu słuchaczy. A my oprowadzaliśmy,

jak wszystko się odbudowywało. Całe społeczeństwo było entuzjastycznie nastawione, że kraj się odradza. Była więc sprzyjająca atmosfera do oprowadzania wycieczek. Szczególnie wdzięczni słuchacze pochodzili z kręgów wiejskich. Oni mieli w sobie zakodowaną polskość. Obsługa wycieczek była często dla nas dość męcząca, wszędzie trzeba było chodzić pieszo. Obecnie dużym ułatwieniem są autokary. Po całym dniu grupy moczyły nogi w fontannie przed operą, to była dla nich najmilsza chwila relaksu.

Czy uczestnicy pierwszego kursu starali się w jakiś sposób integrować ze sobą? Czy organizowano spotkania o charakterze towarzyskim?

Początkowo spotkania były utrudnione ze względu na problemy lokalowe, ale życie towarzyskie kwitło. Najlepszym dowodem są małżeństwa przewodnickie. Przewodnicy więcej niż obecnie odwiedzali się wzajemnie. Zarządy były wybierane na krótsze kadencje niż teraz, był podział zadań, działały komisje, które organizowały szkolenia, imprezy itd. Potem porządkowano sprawy finansowe. Samodzielność Koła pierwotnie nie była taka jak teraz, mieliśmy „opiekuna” z ramienia partii.

Jakie widzi Pan różnice między przewodnikiem z tamtego okresu a dzisiejszym?

Myślę, że dawniej wymagania stawiane przewodnikowi nie były aż tak wielkie. Trzeba było znać topografię miasta, umieć zarządzić grupą, kładło się nacisk na punktualność, na odpowiedni stosunek do grupy. Dawniej był lepszy niż dziś kontakt między grupą a przewodnikiem. Grupa często żegnała przewodnika kwiatami. Obecnie niekiedy oprowadzanie odbierane jest jako czysta usługa. Brakuje często tego głębszego kontaktu z uczestnikami.

Teraz wiedza coraz bardziej się rozszerza, to i oczekiwania stawiane przewodnikom są coraz wyższe. Przewodnik musi się cały czas dokształcać i wiedzieć, do kogo mówi, dostosowywać się do poziomu grupy. Poza tym przewodnik powinien być psychologiem, dobrane obserwować ludzi.

Jakie są, Pana zdaniem, blaski i cienie pracy przewodnickiej obecnie?

W tej chwili przewodnictwo staje się taką usługą jak przysłowiowy kwiatek do kożucha, bo ludzie mają wiele możliwości spędzenia wolnego czasu. Zwiedzanie miasta traktują jako dodatek do innych spraw, zresztą to zależy od poziomu i ambicji organizatorów. Dziś przewodnika biorą np. na trzy godziny, bo zwiedzanie jest tylko dodatkiem do innych atrakcji typu pójście do McDonalda czy czas wolny na zakupy, który dzieci uwielbiają. Zdaje się, że młodzież pyta przewodnika: „Czy Pan będzie jeszcze długo mówić?”.

Czy Pana zdaniem dzisiejszy przewodnik mógłby ułatwić sobie pracę, korzystając z osiągnięć współczesnej techniki, czy raczej powinien poprzestać na tradycyjnych sposobach samokształcenia czy przekazu wiedzy?

Myślę, że dla swojego dokształcania można wykorzystać komputer, zwłaszcza do gromadzenia informacji. Lepiej nieraz je ulokować w komputerze, niż przechowywać sterty wycinków z gazet, notatek itd. Przydatne w praktyce przewodnickiej byłyby też przenośne mikrofony, bo niektórzy mają zbyt kameeralne głosy. Dawniej osoba, która miała być przewodnikiem, musiała mieć donośny głos, to było brane pod uwagę.

Jak Pan może podsumować swoją działalność w Kole na przestrzeni lat?

W miarę moich możliwości zawodowych i czasowych działałem w zarządzie Koła, najdłużej chyba w Komisji Rewizyjnej. Przygotowywałem spotkania jubileuszowe, pisałem o działalności Koła, sporo zgromadziłem materiałów na ten temat.

A jak według Pana można ocenić działalność Koła w minionych latach?

Działalność bardzo bogata, różnorodna. Przez nasze Koło w ciągu kilkudziesięciu lat przewinęło się wiele ciekawych osób, nie tylko te, które pozostawały po kursie i działały. Nawet te, które los rzucił w innym kierunku, tutaj połąknyły bakcyła przewodnickiego i niejednokrotnie w swoim miejscu pracy mogły wykorzystywać zdobytą na kursie wiedzę, oprowadzając delegacje, znajomych, przyjaciół. Ja wykorzystywałem te umiejętności, kiedy pracowałem w budownictwie, byłem w Zjednoczeniu, miałem dostęp do autokaru i moje

„towarzystwo” jeździło dzięki mnie do NRD. Prowadziłem te wycieczki, a uczestnicy do dziś wspominają je z zadowoleniem.

Rozumiem, że jest Pan zadowolony ze swej decyzji wkroczenia na ścieżkę przewodnictwa?

Tak, ja absolutnie nie żałuję, bo inaczej bym tu nie wytrzymał. Moi znajomi wiedzą, że jestem przewodnikiem i często wykorzystywali to, zwracając się do mnie z prośbą, aby ich oprowadzić.

Na koniec chciałabym, aby podał Pan swoje credo przewodnickie, które warto byłoby przekazać młodym następcom.

Trzeba „patrzeć i widzieć”, gdyż wielokrotnie można przejść obok czegoś istotnego i nie dostrzec, bo brakuje świadomości, wiedzy, zainteresowania. Zasadę „patrzeć i widzieć” należy egzekwować zwłaszcza u młodych turystów, aby nauczyli się dostrzegać piękno otaczającego ich świata...

Dziękuję za rozmowę.

Przegląd Wielkopolski online



Zapraszamy na www.e-pw.pl

Tam między innymi:

- Aktualności (wielkopolski regionalizm)
- Towarzystwo (więcej o WTK)
- Spis treści wszystkich numerów PW
- Pełna zawartość PW archiwalnych



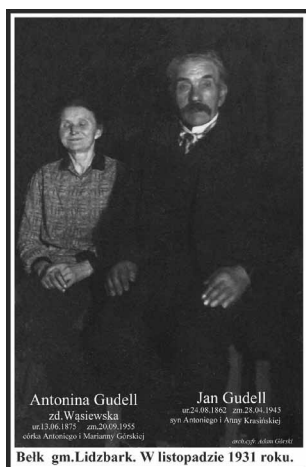
DELEGACI NA SEJM DZIELNICOWY

Adam Górski

Jan Gudel – delegat na Sejm Dzielnicowy w Poznaniu

Jan Gudel i Marianna Łepkowska to dziadkowie Jana Gudela, delegata na Sejm Dzielnicowy w Poznaniu. Byli oni rodzicami: Wojciecha (1833), Jana (1834), Antoniego (5.06.1837 nr 63)¹ i Tomasza (1839)².

Ich syn Antoni, urodzony w Żmijewie, wstąpił w związek małżeński dnia 20.05.1861 r. z Anną Krasieńską lat 21 z Ostrowa Chońskiego³. Pierwszym dzieckiem z tego związku był Jan ur. 24.08.1862/39 w Chońskich Budach⁴ – przyszły delegat. Małżeństwu temu urodziły się kolejne dzieci: Antoni (1866/31), Antoni II (1868/30), Franciszek (1870/68), Antonina (1872/31), Katarzyna (1876)⁵. Rodzina przeniosła się do wsi Leżno Małe w gm. Brzozie w powiecie brodnickim. Jan Gudel poznał w Lidzbarku przyszłą żonę, Antoninę Wąsiew-



ską, ur. 13.06.1875 r. w Belku córkę Antoniego i Marianny Górskiej⁶. Wstąpił w związek małżeński, a ceremonia odbyła się w Urzędzie Stanu Cywilnego w Lidzbarku 25.01.1892 r.⁷ Urodziło się im dziewięcioro dzieci. Pięcioro z nich w Leżnie: Antoni (1893), Ludwika (1895), Agata (1897), Ludwik (1899), Maria (1901). Kolejne już w Belku: Waław (1904), Leon (1905), Stanisław (1907) i Bernard (1911). Tam rodzina osiadła na gospodarstwie rolnym. Jan wybudował dom, któ-

ry po modernizacjach istnieje do dziś. Zajmował się rolnictwem; był też zapalonym pszczołarzem. Prócz zajęć na roli da się zauważyć jego działalność społeczną i niepodległościową.

W 1918 r. na wiecach publicznych w Brodnicy wybrano Jana Gudela⁸ na delegata powiatu

¹ W nawiasach obok dat również nr wpisu do ksiąg.

² Urodzenia i chrzty wszystkich dzieci wpisano do *Liber baptisatorum* parafii Brodnica. Najwcześniejsze zapisy podają formę GUDEL bez podwójnego „L” na końcu.

³ *Liber copulatorum* par. Mszano k. Brodnicy.

⁴ *Liber baptisatorum* par. Mszano k. Brodnicy.

⁵ Chrzty rodzeństwa także wpisano do ksiąg metrykalnych tejże parafii.

⁶ USC Lidzbark, Księga urodzeń, akt nr 25. Prawie we wszystkich aktach występują błędy w zapisach; przyczyną tego była wymowa i pisownia niemiecka na tych terenach. Nazwisko Wąsiewski ulegało zniekształceniom, np. Wonschewski, Woschewski, aż w końcu sądownie, ale też błędnie zmieniono je na Woszewski. Nazwisko Górski zapisywano czasem jako Burska, a także Gorzka. Po ustaleniach sądowych w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych na wielu aktach USC naniesiono wzmianki marginesowe.

⁷ USC Lidzbark, Księga małżeństw, akt nr 2.

⁸ Odmiana przez przypadki: lp. Gudela lub Gudla, lm. Gudeli lub Gudli. Obie formy są prawidłowe.

brodnickiego⁹ na Sejm Dzielnicowy w Poznaniu, który obradował w dniach 3-5.12.1918 r.

Nie wiadomo, kiedy Jan wstąpił do Chrześcijańsko-Narodowego Stronnictwa Rolniczego (ChNSR). Była to polska polityczna partia o konserwatywnych poglądach. Istniała w latach 1920-1925. Jej organem prasowym był „Głos Rolnika”. Wiadomo, że Walny Zjazd Chrześcijańsko-Narodowego Stronnictwa Rolniczego, który odbył się 6.10.1921 r., wybrał Zarząd Powiatowy, w którego składzie znalazł się także Jan Gudel z Bełku¹⁰.

W latach 1922-1923 pełnił funkcję zastępcy sędziego rozjemczego na obwód Jamielnik¹¹.

Jan Gudel wchodził w skład komitetu wystawy przemysłowej, która odbywała się w dniach 23.06-1.07.1923 r. w Brodnicy. Głównym zadaniem wystawy było zapoznanie się i wzajemne zbliżenie zakładów przemysłowych z byłych zaborów rosyjskiego i pruskiego. Miało to służyć uzupełnieniu i wyrównaniu zapotrzebowania obu regionów o odmiennej sytuacji ekonomicznej¹².

Syn Jana – **Leon Gudel**¹³, ur. 9.12.1905 r. w Bełku, ukończył 7 klas szkoły powszechnej w Ciborzu. Przeszedł kurs mecha-

ników lotniczych w Bydgoszczy (14.04.1926-25.08.1927). Ze związku małżeńskiego ze Stanisławą, zawartego w 1931 r., urodziły się dwie córki przed jego wyjazdem do Anglii. Brał czynny udział w działaniach wojennych obrony lotniczej Wielkiej Brytanii. Żołnierz słusznej postury, sumienny i pracowity, ale charakteru niekonwencjonalnego, jak wynika z wojskowych notatek służbowych. W Polsce w czynnej służbie wojskowej od 24.08.1939, kiedy wcielony został do 4 Pułku Lotniczego, w którym służył do 18.09.1939 r. We Francji, gdzie formowano polskie dywizjony, wcielony 8.02.1940 r. do A.R.A.A. Bordeaux. W Anglii zaprzysiężony 4.09.1940 r. w Wheaton Aston, służył w Dywizjonie 306. Rozkazem nr 1497/40 z dnia 25.12.1940 r. awansował na plutonowego, a 1.09.1944 r. na sierżanta. Dnia 4.12.1945 r. przeniesiony do Dywizjonu 304¹⁴. Rozkazem nr 14/46 ppłk. pilota RAF-u Kazimierza Benza¹⁵ odznaczony medalem lotniczym (Londyn dn. 25.05.1946 r.)¹⁶.

Leon Gudel po zwolnieniu ze służby wojskowej 5.07.1946 r.¹⁷ już w sierpniu tego samego roku wyjechał do Brazylii¹⁸. Po kilku latach wró-



Pierwsza strona paszportu
Leona Gudela

⁹ Zamieszkały w Bełku (miejscowość błędnie zapisywana w literaturze – BETH). Gudel reprezentował okręg Wleusk. Wieś od pokoleń, aż do 1945 r. była majątkiem rodziny Różyckich h. Doliwa. Istnieje tam w miejscu byłego kościoła kaplica Różyckich, w której do dziś odbywają się pochówki członków tej rodziny.

¹⁰ „Głos Rolnika” 30.10.1921 r., nr 26.

¹¹ „Sprawozdanie Administracyjne Wydziału Powiatowego Powiatu Brodnickiego” za czas od 1.01.1922 r. do 31.12.1923 r.

¹² „Słowo Pomorskie” 20.02.1923 r., nr 40; „Wiadomości Gospodarcze” 1.03.1923 r., nr 4, 15.03.1923 r., nr 5.

¹³ USC Lidzbark, akt nr 177, ur. 9.12.1905 r. Bełk; akt 334, zm. 12.06.1970 r. Grudziądz.

¹⁴ Skany wszystkich dokumentów z przebiegu służby wojskowej Leona w posiadaniu autora. Oryginały znajdują się w Norfolk w Wielkiej Brytanii.

¹⁵ Kazimierz Benz ur. 20.10.1899 r. w Nieżywiciu, syn Jana i Heleny Matuszkiewicz; Nieżywiec, *Liber baptisatorum*, nr 106. Uczęszczał do gimnazjum w Kwidzynie. W 1924 ukończył kurs pilotażu w Bydgoszczy, a następnie Wyższą Szkołę Pilotów w Grudziądzu. W 1940 r. trafił do Anglii, gdzie w Kirton-in-Lindsey reorganizował Myśliwski Nocny Dywizjon 307. Zmarł 5.05.1957 r. Spoczął na cmentarzu w Drayton Valley w Kanadzie.

¹⁶ Dowództwo Sił Powietrznych, Legitymacja nr 4673.

¹⁷ Royal Air Force Airman's Record Sheet.

¹⁸ Brazylijski paszport nr 05450 wydany 11.03.1946 r. znajduje się w zbiorach Listy Krzystka. Inny dokument wojskowy podaje szczegółowy adresu w Rio de Janeiro.

cił do Polski. Zmarł 12.06.1970 r. w Grudziądzu¹⁹.

Należałoby wspomnieć o najstarszym synu Jana – skrzypku **Antonim Gudelu** ur. 24.08.1893 r. w Leżnie, zm. 3.08.1978 r. w Toruniu²⁰. Ukończył on Collegium Marianum w Pępłynie, gdzie 24.11.1926 r. złożył egzamin gry organowej²¹. Zatrudniony był wówczas jako organista w parafii św. Jakuba w Toruniu. Założyciel i dyrygent chóru kościelnego, który stworzył w 1925 r., prowadząc go z wielkim sukcesem. Antoniemu Gudelowi i jego żonie Feliksie Domazar²² urodziło się czworo dzieci; wszystkie związały swe życie z muzyką. Dwie córki – Janina Gudel-Urbańska i Cecylia Gudel-Zachwoszcz zostały skrzypaczkami; jeden z synów, Joachim, grał na fortepianie, drugi – Klemens, interesował się muzyką organową.



Antoni i Feliksa

Joachim Gudel (1927-2002) studiował w 1947 r. pod kierunkiem Henryka Sztopki²³. W latach 1948-1953 podjął studia muzykologii na Uniwersytecie Jagiellońskim²⁴. Jako student prowadził chór w kościele św. Floriana w Krakowie. Kapelanem tego kościoła był wówczas Karol Wojtyła. Joachim poznał tam

swoją żonę – Elżbietę Jacuńską. Kardynał Wojtyła udzielił im sakramentu małżeństwa, a po narodzinach ich córek także sakramentu chrztu. Joachim pracował przez 12 lat w Łódzkiej Akademii Muzycznej. W 1978 r. osiedlił się w Gdańsku i tam objął stanowisko dziekana Wydziału Kompozycji i Teorii Muzyki w Państwowej Wyższej Szkole Muzycznej. Prowadził też Chór św. Cecylii, obecnie Cantores Minores Gedanenses. Za dorobek naukowy, dydaktyczny i artystyczny otrzymał liczne wyróżnienia i odznaczenia, m.in. Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski w 2001 r.



Joachim , syn Antoniego

Klemens Gudel (1931-2006) ukończył studia gry organowej na Akademii Muzycznej w Krakowie pod kierunkiem Bronisława Rutkowskiego. W 1969 r. wstąpił w związek małżeński z Marią Maresch. Związek ten błogosławił także kardynał Karol Wojtyła, którego Klemens poznał w 1951 r., kiedy był jeszcze gimnazjalistą. W roku 1953 Wojtyła w swej wyprawie na Kaszuby zatrzymał się w Toruniu na Winnicy



Klemens, syn Antoniego

¹⁹ USC Grudziądz, Księga zgonów, wpis 334.

²⁰ Antoni i jego żona Feliksa Domazar (ur. 20.11.1901 r., zm. 4.06.1976 r. w Toruniu) spoczęli na cmentarzu przy ul. Antczaka w Toruniu.

²¹ „Słowo Pomorskie” 5.12.1926 r., nr 281.

²² Feliksa z d. Domazar zdobyła gruntowne wykształcenie muzyczne we Lwowie. Była śpiewaczką.

²³ Uczeń Ignacego Paderewskiego.

²⁴ Odbił też kurs chorału gregoriańskiego na Wydziale Kompozycji, Teorii Muzyki i Dyrygentury. Studiował za granicą, w Weimarze.

w domu rodziny Gudelów. Joachim i Klemens należeli do grona najbliższych przyjaciół Wojtyły, później papieża Jana Pawła II, z którymi wędrował, jeździł na narty i kajaki. Kilkakrotnie odwiedzili go w Watykanie. Utrzymywał z nimi prywatną korespondencję do ostatnich swych dni.

Po studiach Klemens przybył do Rzeszowa i tam wraz z żoną zostali wykładowcami w Zespole Szkół Muzycznych.

Dziadek Joachima i Klemensa został umieszczony na liście wybitnych niepodległościowców. Spis ten wyłożono do publicznego wglądu w Brodnicy i Lidzbarku. Został on dokładnie zbadany przez komisję brodnickiej Straży Ludowej²⁵.

Jan Gudel w wieku 82 lat zmarł dnia 28.04.1945 r. w Bełku²⁶. Zgon zgłosiła córka Maria Gudel-Żuralska²⁷. Na cmentarzu w Lidzbarku znajduje się skromny nagrobek wskazujący miejsce jego pochówku. Wdowa po Janie, Antonina Gudel, zmarła 20.09.1955 r. w Toruniu i tam też została pochowana²⁸.

Żyjących potomków Jana Gudela jest kilkudziesięciu²⁹. Potomków w linii męskiej sześciu.



Grób Jana Gudela w Lidzbarku, 2015. Fot. A. Górski

²⁵ S. Bizan, *Powiat i miasto Brodnica w walkach o niepodległość 1914-1920*, t. 2, Brodnica 1939.

²⁶ USC Lidzbark, Księga zgonów, akt nr 23.

²⁷ Maria Gudel – ur. 16.09.1901 r. Bełk, zm. 15.02.1955/123 Toruń.

²⁸ USC Toruń, akt zgonu nr 743. Pochowana na cmentarzu przy ul. Antczaka w Toruniu.

²⁹ Potomkowie zamieszkują także poza granicami kraju.

Ludzie Polskiego Sejmu Dzielnicowego

Co wiemy o uczestnikach pierwszego po latach niewoli polskiego Sejmu, który zebrał się w Poznaniu 3-5 grudnia roku 1918?

Jak potoczyły się ich losy wojenne i powojenne? Czy i gdzie żyją ich potomkowie świadomi faktu uczestnictwa ich przodków w tak wielkopomnym wydarzeniu? Gdzie i w jakim stanie są ich groby i pamiątki po nich? Gdzie i ile jest ich pomników, tablic pamiątkowych, szkół oraz instytucji noszących ich imiona? Komu z nich poświęcono książki, filmy, muzea?

Zapraszamy wszystkich zainteresowanych – niezależnie od wieku, płci, miejsca zamieszkania i przygotowania zawodowego. Nadsyłajcie Państwo pod adresem redakcji wszelkie informacje, które mogą poszerzyć naszą wiedzę i ocalić od zapomnienia sylwetki delegatów na Polski Sejm Dzielnicowy. Mogą to być również hasła biograficzne (też ich projekty), opisy bibliograficzne źródeł drukowanych i rękopisów, fotografie delegatów, drzewa genealogiczne, wspomnienia ich własne i o nich.

Więcej informacji: <http://www.e-pw.pl/page.php/1/0/show/75>

Z a p r a s z a m y !



SPACEREM PO POZNANIU

Aneta Cierechowicz

Spacery po poznańskich uliczkach: ulica Półwiejska

Wyobraźmy sobie, że jest koniec XIX wieku, a my stoimy na placu św. Piotra w centrum Poznania, czyli na dzisiejszym placu Wiosny Ludów. Stoimy twarzą do Marycha, który jeszcze nie podjechał w to miejsce na rowerze. Co widzimy? Otóż u zbiegu ulic Kryśewicza i Półwiejskiej wznosi się piękny kościół św. Piotra (budowa restauracji McDonald's była jeszcze w bardzo odległej perspektywie).



Kościół św. Piotra. Źródło: https://pl.wikipedia.org/wiki/Plac_Wiosny_Lud%C3%B3w_w_Poznaniu#/media/Plik:1898_PI_WL_01.jpg

Właśnie opuściliśmy dorożkę albo tramwaj jadący przez Półwiejską i oglądamy fasadę świątyni ewangelicko-reformowanej, wybudowanej dla wspólnoty braci czeskich i ewangelików reformowanych w latach 1838-1841. Budowlę wzniesiono według planów sławnego niemieckiego architekta Karla Friedricha Schinkla, który zainspirował się kościołem

w Straupitz na Łużycach Dolnych. Fasadę zaprojektował w stylu typowo neoromańskim, prostym, ascetycznym, bez efektownych zdobień; po obu stronach głównej ściany z portalem wznosiły się dwie prostokątne wieże. Niemcom taka oszczędność formy i wyrazu przypadła do gustu, Polakom nie – kpiąc nazwali świątynię „księżymi portkami” (przy odrobinie wyobraźni rzeczywiście męskie spodnie ustawione nogawkami do góry oddają jej zarysy). Niektórzy jednak widzieli w niej podobieństwo do paryskiej Notre-Dame. Kościół przetrwał do II wojny światowej, a potem rozebrano jego ruiny.

Ciekawiej prezentował się pod względem architektonicznym kościół pw. Świętego Krzyża wznoszący się do połowy XIX wieku na rogu Półwiejskiej i Strzeleckiej. Zbudowano go na planie krzyża greckiego – był nieduży, zwieńczony kopułą z krzyżem i krzyżami na czterech kaplicach skierowanych w cztery strony świata. Piękną jego wizualizację zamieścił Henryk Kot w pozycji *Poznań w grafice*¹.

Ruch panował tutaj zawsze duży, tak jak dzisiaj; w XIX wieku spotkalibyśmy damy i dżentelmenów. Gdy budowano kościół, wśród przechodniów mogłaby mignąć postać Karola Marcinkowskiego podążającego do swojego mieszkania przy Podgórnej lub zaaferowanego Hipolita Cegielskiego spieszącego na lekcje do Gimnazjum św. Marii Magdaleny albo jako jego uczeń, „chudy blondynek ze szczupłą rumianą twarzą i wyrazistymi, niebieskimi oczami”, albo jako jego nauczyciel, „bardzo obo-

¹ H. Kot, *Poznań w grafice*, z tekstami G. Sporakowskiego, Poznań 2003, s. 101.

wiązkowy i punktualny w służbie, całkowicie oddany młodzieży”. A być może kierujący się już do swojego sklepu z artykułami żelaznymi lub do wybudowanej w latach 1860-1861 willi przy ul. Podgórnej bądź fabryki przy ul. Strzeleckiej postawionej w latach 1869-1870, wtedy jednak już jako bardzo zaangażowany działacz społeczny, który „nie doszedłszy jeszcze pięćdziesiątki, był już fizycznie złamany” nadmiarem działań podejmowanych dla dobra ogółu² (dziś obecny jest na placu Wiosny Ludów nadal – nie tylko duchem, ale i figurą). Minęłyby nas też panny zdążające na lekcje do okolicznych pensji lub właśnie Gimnazjum.

Sporo ludzi czekałoby na tramwaj, który jeździł przez ul. Półwiejską od Bramy Wildeckiej aż nad Wartę. Tramwaje konne działały w Poznaniu od 1880 roku; najpierw były to pojazdy kołowe – omnibusy (mogły przewozić kilku pasażerów), a od 1895 tramwaje konne przemieszczające się po torach. Tory na Półwiejskiej położono w 1896 roku, dwa lata później pojawiły się tramwaje elektryczne. Trasa przez Deptak była popularna, a w XX wieku najliczniej korzystali z niej robotnicy zakładów im. Hipolita Cegielskiego. Ulica okazała się z czasem zbyt wąska na ruch dwukierunkowy, co prowadziło do wypadków, których ofiarami byli piesi i tłumnie jadący pasażerowie (zwisający wręcz z drzwi) oraz tramwaje. „Głos Wielkopolski” rejestruje taki wypadek 21 grudnia 1946 roku. Wtedy od tramwaju linii 4 jadącego w kierunku placu Wolność odezwała się wypełniona pasażerami przyczepka i osunęła w kierunku placu Hoovera (dzisiejszy plac Wiosny Ludów), wpadając na tramwaj linii nr 2. W 1970 roku poinformowano w „Głosie Wielkopolskim” o kolejnym wypadku, tym razem 13 wypadła z szyn i uderzyła w tramwaj jadący z naprzeciwka. Na szczęście w obu przypadkach skończyło się na ranach i obrażeniach³. W efekcie jednak w tymże samym roku 1970 podjęto decyzję o likwidacji linii i tramwaje przekierowano na ulicę Strzelecką⁴.

Zanim jednak nastąpiły te zmiany, Poznań musiał się rozrosnąć, a taka decyzja zapadła na przełomie XVIII i XIX wieku. Jej przyczyną było poszukiwanie terenów położonych wyżej niż Stare Miasto i niezagrożonych zalaniem przez powódzie. W tym celu odkupiono od szlachcica Dobrzyckiego Muszę Górę (dzisiejszy plac Wolności) i zaczęto jej zagospodarowanie. Jednym z elementów było wytyczenie nowych ulic, m.in. Święty Marcin, Podgórnej, Wildeckiej, przemianowanej na Półwiejską. Władze niemieckie dążyły do stworzenia nowej dzielnicy dla urzędników cywilnych i oficerów⁵.

Nazwę nowo powstała ulica zawdzięczała średniowiecznej osadzie Półwieś, która znajdowała się w rejonie między Rybakami – dawną osadą służebną, której początki sięgają XIII wieku, a jej mieszkańcy zajmowali się rybołówstwem w nieistniejącej dziś Strudze Karmelickiej, a Wierzbicami (obecną Wildą, pierwsze wzmianki pojawiają się w XIII wieku, miasto zakupiło je w XVI wieku, a znajdowały się tu folwarki, piękne pola i hodowle koni).

Charakter zabudowy odpowiadał nazwie, o czym wspominał spacerujący niegdyś po okolicy Marceli Motty: „Po obydwu jej stronach prócz kilku lepierek były większe i mniejsze sady i miejsca warzywami obsadzone”⁶.

Dzisiaj charakter ulicy niewiele ma już wspólnego z nazwą. Nie poczuwamy rustykalnej atmosfery, bo to jeden z bardziej ruchliwych deptaków Poznania. Kiedy staniamiemy obok postaci Marycha, widzimy wybudowany w 2015 roku sześciokondygnacyjny budynek mieszczący restaurację McDonald’s zajmującą trzy dolne piętra. Z pierwszego możemy podziwiać tłum spacerowiczów podążający w stronę Starego Browaru albo figurę Starego Marycha opartego o rower oraz galerię handlową o nazwie Kupiec Poznański.

Architektura budynku może nie pasuje do sąsiadujących kamienic, ale ma ciekawą

² *Wielkopoleanie XIX wieku*, t. 1, pod red. W. Jakóbczyka, Poznań 1966, s. 213-243.

³ *Kronika Wielkopolski. 65 lat z „Głosem”*, Poznań 2010, s. 9, 81.

⁴ M. i L. Trzeciakowscy, *W dziewiętnastowiecznym Poznaniu*, wyd. 2, Poznań 1987, s. 50-52.

⁵ *Ibidem*, s. 20-25.

⁶ M. Motty, *Przechadzki po mieście*, t. 1. Warszawa 1957, s. 596.

formę łączącą szkło z konstrukcją metalową. W ogromnych szybach odbija się czasami błękitne, piękne niebo z wędrującymi cumulusami. Pomysł stanowi kompozycyjne dopełnienie budowli wieńczących ulicę od strony Wilczy, czyli przy placu Andersa: fasady Starego Browaru, który też ma szklaną powierzchnię, albo biurowca Andersia Tower reprezentatywnego dla nowoczesnego budownictwa ze szkła i stali, sięgającego nieboskłonu.

Po obu stronach ulicy wzniesiono po 1828 roku czynszowe kamienice, nadając traktowi zurbanizowany charakter. Marceli Motty pod koniec XIX wieku wspominał „nieprzerwany prawie szereg kamienic po większej części dwu- lub trzypiętrowych”, podkreślając, że „między trzydziestym a czterdziestym rokiem, a nawet wiele później, wyglądało tu bardzo po wiejsku”⁷.



Deptak

Mieszkania w tym rejonie zainteresowały kupców, rzeźników i urzędników, a z czasem rozwinęły się przy niej kawiarnie i restaura-

cje. Pod numerem 21 mieszkali słynni poznańscy rzeźnicy bracia Dawidowscy, eksporterzy polskiej szynki do Anglii. Byli założycielami Spółki Przemysłowo-Handlowej Braci Dawidowskich – Leona, Romana, Aleksandra i Stefana. Działali bardzo sprawnie, od warsztatu przez sklep do jadalni – w 1939 roku ich majątek szacowano na cztery miliony złotych. W latach 20. i 30. XX wieku za swoje wyroby otrzymywali liczne nagrody, np. w 1927 roku zdobyli Grand Prix i złoty medal w Paryżu. Po II wojnie nie pozwolono im wrócić do dotychczasowego zajęcia i ślad po nich zaginął.

Wędrując Deptakiem, nadal dostrzegamy jego handlowe przeznaczenie (wśród licznych sklepów wyróżnia się wieńczący trakt wspomniany Stary Browar, w 2005 roku uznany za najlepsze centrum handlowe średniej wielkości na świecie). Za McDonald'sem miniemy cukiernię „Sowa”, powstałą w 1946 roku w Bydgoszczy, rozpoznawalną m.in. po podobieństwie sowy przed nazwą przybytku rozkoszy podniebienia, oferującą pyszne słodczyce. Jej założycielami byli Franciszek Sowa i jego żona Stanisława. Zaczynali od piekarni w trudnych komunistycznych czasach, w latach 90. otworzyli pierwszą kawiarnię, a na początku XXI wieku filie w innych miastach. W cukierni i jej ogródku zawsze siedzą wielbiciele słodkich wyrobów. Naprzeciwko w przeważnie czterokondygnacyjnych kamienicach czekają na klientów mniejsze sklepy z obuwem i odzieżą. Kusi pączkarnia, jedna z kilku otwartych na Deptaku w drugiej dekadzie XXI



Kamienica pod numerem 11

⁷ Ibidem, s. 598.

wieku, a tuż obok „Księgarnia Medyczna” oferuje od lat 70. bogaty asortyment specjalistycznej literatury, należąc do nielicznych sklepów, które przetrwały burzliwe lata przełomu epok i przemian w gospodarce.

Księgarnia mieści się pod numerem 11, w którym 17.10.1912 roku miało miejsce pierwsze w Poznaniu przyrzeczenie skautowe w mieszkaniu harcmistrza Henryka Śniegockiego – nauczyciela i współzałożyciela pierwszej drużyny skautów w Poznaniu⁸. Zastęp, który składał przyrzeczenie w jego mieszkaniu, przyjął nazwę „Poznań”. Wśród skautów był też Czesław Cezary Jindra (jego ojciec był Czechem). Jindra z ruchem skautowskim zetknął się właśnie w 1912 roku i został zastępowym drużyny „Poznań”⁹. Władze pruskie, niechętnie ruchowi skautowskiemu, nakazały mu opuszczenie Poznania. Ukrywał się jednak u rodziny aż do aresztowania, po którym opuścił rodzinne miasto. Wrócił do niego na czas powstania wielkopolskiego i pozostał do II wojny światowej. Został aresztowany i uwięziony w Dachau; wrócił w 1945 roku i mieszkał w Poznaniu do śmierci w 1969 roku.

Między sklepami, po obu stronach ulokowały się też banki. Gdy dojdziemy do skrzyżowania z ulicą Ogrodową, warto się zatrzymać i skierować wzrok na prawo.

Do ciekawych architektonicznie obiektów należy secesyjna kamienica Zimmermanna – bogato zdobiony budynek z 1898 roku (data widnieje na ścianie narożnikowej przypominającej u szczytu wieżę), stojący u zbiegu Półwiejskiej i Ogrodowej pod numerem 10. Elewację kamienicy wykonano z kolorowych cegieł i przyozdobiono w półlukach nad oknami pierwszego piętra licznymi kolorowymi ornamentami o motywach roślinnych (liście akantu, owoce), zwierzęcych (sowa), przedmiotów (królewskie jabłko z berłem, waga) czy antropologicznych (głowy w hełmie, w ozdobnym nakryciu, dzieci-amorki). Ściana u zbiegu ulic zdobiona jest triforiami, a na ścianach bocznych pyszną się biforia. Nad nimi na dwie

strony świata kierują się ozdobne trójkątne karkarki o dwu-, a nawet trójspadowych daszkach.



Kamienica Zimmermanna; detal nad oknem



Kamienica Zimmermanna

Spacerując dalej, mijamy po prawej sklepy, księgarnię, a po lewej m.in. aptekę pod numerem 17. Działał tutaj w okresie od 28 września 1939 do 1 kwietnia 1940 sztab Tajnej Organizacji Wojskowej, zlikwidowany przez niemieckiego okupanta. Aresztowano wtedy 30 członków konspiracji, a część z nich skaza-

⁸ <http://2szczep.nowemiasto.zhp.wlkp.pl/od-powstania-do-powstania-wielkopolskiego/> [dostęp: 26.09.2020].

⁹ *Zwycięzcy. Bohaterowie powstania wielkopolskiego 1918-1919 we wspomnieniach swoich bliskich*, oprac. red. L. Adamczewski, S. Kmiecik, Poznań 2008, s. 48.

no na śmierć. Wygląd od podwórza kamienicy – dwupiętrowej, z urokliwymi wykuszami na spadzistym dachu i drewnianymi balkonikami¹⁰ – utrwalił na rysunku Henryk Kot.

Kamienice mają dziś przeważnie trzy kondygnacje; na najniższej mieszczą się różnorodne punkty handlowe. Między starymi, zachowanymi i częściowo odrestaurowanymi budynkami pojawiają się nowocześniejsze plomby, łatwo rozpoznawalne architektonicznie: gdy w fasadach starszych dominują renesansowe poziome podziały podkreślane ozdobnymi gzymsami i trójkątnymi lub półkolistymi zwieńczeniami okien ujętych w ramy z kolumniek, to nowe lśnią szklanymi płaszczyznami, wśród których wyróżnia się wykusz wspominanej kamienicy pod numerem 17.

Kawałek dalej, pod numerem 20, natkniemy się na kamienicę, z którą wiąże się kryminalna historia. Budynek jest czteropiętrowy, zwieńczony półłukami, pod którymi znajdują się roślinne dekoracje, a wśród nich data 1906. Po bokach ścian na trzecim piętrze są dekoracje w postaci ludzkich twarzy, sygnalizujące wpływy secesji na wystrój fasady. To przed tą kamienicą 12 września 1931 robotnicy, przecząc ciężkie bele papieru, doprowadzili do uszkodzenia części płyt chodnikowych. W efekcie odsłonił się fragment piwnicy, w której dostrzeżono ustawione pionowo zwłoki ludzkie, a w zasadzie już tylko szkielet. Przy szczątkach znaleziono kwit bankowy na nazwisko Józefa Jankowiaka, szesnastoletniego gońca Banku Mieszczańskiego. Śledczy ustalili, że zabójcą był 32-letni zecer Leon Hałas, mąż Heleny Jankowiak, siostry zamordowanego młodzika. Leon zamordował chłopaka z przyczyn finansowych. Dowiedział się, że ten transportuje duże sumy z banku. 9 lipca 1923 zwałił Jankowiaka do piwnicy przy ul. Półwiejskiej 20, aby przywłaszczyć 12 milionów marek przeznaczonych na wypłaty. Po dokonaniu zbrodni Hałas poślubił Helenę, miał z nią dzieci i żyli dostatnio do 1926 roku, kiedy skończyły się pieniądze. Potem wyjechali

za pracą do Francji. Po odkryciu zwłok sprowadzono zabójcę do Polski i ostatecznie skazano na dożywocie. Leon tłumaczył zbrodnię miłością do wybranki serca. Rodzina Jankowiaków mieszkała notabene pod numerem 31; dziś to ładnie odrestaurowana czteropiętrowa kamienica ze zdobieniami, na każdym poziomie odmiennymi i efektownie eksponującymi okna drobnymi dekoracjami z motywami roślinnymi.



Kamienica pod numerem 35

Pod numerem 34 (teraz stoją tu budynki galerii) według autorów *Secesji w Poznaniu*¹¹ mieściła się kamienica zaprojektowana przez Maxa Biela, architekta mieszkającego w Poznaniu w latach 1903-1917. Zrekonstruowana fasada bardzo przypomina kamienicę stojącą naprzeciwko pod numerem 35 – „sklejoną” z pionowych części o różnej wysokości; boczne są wyposażone w tarasy, najwyższa, zwieńczona metalowym hełmem, pod oknami drugiego piętra ma dekoracje przypominające wazy. Biorąc pod uwagę możliwość zmian numeracji, zakładałabym, że to o tej kamienicy piszą autorzy wspomnianej książki o poznańskiej secesji. Jej sąsiadka spod 33 także przyciąga oko dekoracyjnymi elementami w postaci głów przy bramie i roślin na balustradach tarasów oraz pod oknami drugiego piętra.

¹⁰ H. Kot, op. cit., s. 102.

¹¹ J. Skuratowicz, M. Adamczewska, P. Walichnowski, *Secesja w Poznaniu*, Poznań 2008, s. 51.

Gdy odwrócimy się o 180 stopni, stanieśmy na wprost zabudowań nowoczesnej galerii. Między dwoma budynkami, połączonymi żeliwnym koronkowym przesłem, rozciąga się widok na park im. Jana Henryka Dąbrowskiego, zwany kiedyś parkiem Wyzwolenia. Kontynuuje on tradycje niegdyśszego ogrodu. W XIX wieku „zajmował przed trzydziestym pierwszym rokiem większą część gruntów ogród ciągnący się daleko w głąb [...] wyglądał raczej na park z mnóstwem starych, pięknych drzew i kilku sadzawkami; miał jednak znaczną winnicę, znaną w mieście z wybornych gatunków winogron. Wchodziło się do niego z jednej strony furtką z Półwiejskiej ulicy, od której odgradzał go niepokazny płot” – wspominał Marceli Motty¹².

Zielona enklawa powstała z połączenia dwu posesji należących do rodzin Mielżyńskich i Mycielskich. Znajdowały się na ich terenie jabłkowe sady i park. Część ziem w połowie XIX wieku przeszła w ręce władz pruskich jako spłata długów rodziny Mycielskich. Wtedy powstała w tej okolicy podpoznańska wieś o nazwie Nowe Ogrody, gdyż osiedlali się tu głównie ogrodnicy. Potem budowali się bogaci mieszczaństwo. A wreszcie zapanowała moda na stawianie w tej okolicy dworów otoczonych rozległymi ogrodami lub zanurzonych w zieleni parków. Swoją siedzibę na początku XIX wieku zbudował tu też Stanisław Mycielski, jeden z najbogatszych wielkopolan, który swoje główne posiadłości miał w Kobylepolu. Dworek Mycielskich przetrwał do 1974 roku. Rozebrano go, gdyż znalazł się na szlaku planowanej budowy Trasy Piekary. Trasa nie powstała, a urokliwy, klasyczny szlachecki dworek bezpowrotnie zniknął¹³.

Do czasu I wojny światowej na części terenu mieścił się cmentarz braci czeskich, a potem luterański; w okresie międzywojennym teren przestał pełnić funkcję grzebalną. Po 1945 roku zlikwidowano nagrobki i wiele starych drzew pamiętających istnienie tu ogrody; zniknęły wspaniałe lipy, dęby, topole, a także cisy. Dobrze, że pozostało ich wspomnienie w postaci parku.

Remont ulicy Półwiejskiej nie nadrobił strat estetycznych i nie przywrócił jej uroku, ani rustykalnego, ani ogrodowego – wyrównany chodnik, trochę ławek i stojaków na rowery, brak pomysłu na wprowadzenie zieleni do miasta, brak pomysłu na klomby z kwiatami. Szkoda, bo w wielkomięjskiej architekturze zawsze mile widziane są przestrzenie przybliżające człowieka do natury.



Widok na dawny ogród, dziś park im. gen. J.H. Dąbrowskiego

Gdy patrzymy w kierunku zanikłej przeszłości, której namiastką jest dzisiejszy park im. Jana Henryka Dąbrowskiego, naszym oczom latem ukazuje się piwny ogródek, nawiązując do tradycji z XIX wieku. W 1876 roku bowiem bracia Julius i Alfons Huggerowie, synowie Wirtemberczyka Ambrosiusa, wzniesli na końcu ulicy browar, który w 1895 roku przebudowano. Posiadał on własną słodownię klepiskową oraz wytwórnię sztucznego lodu. Jego specjalnością były: piłzeński „Kryształ”, ciemny monachijski „Specjał” oraz „Porter”. W okresie międzywojennym browar przeszedł w ręce Romana Maya i w 1929 roku stał się jednym z największych browarów w Polsce. Potem stopniowo podupadał, bo zmalała konsumpcja piwa w Polsce, co było skutkiem ogólnoswiatowego kryzysu, wzrostu podatków i cen chmielu. Ozdobą browarnego kompleksu był pałacyk administracji pochodzący z początku XX wieku. W czasie stanu wojennego działał w nim sąd wojskowy,

¹² M. Motty, op. cit., s. 599-600.

¹³ H. Kot, op. cit., s. 116.

który skazał wielu znanych opozycjonistów, m.in. Janusza Pałubickiego.

W 2003 roku poddano budynek przebudowie i rozbudowie, dzięki czemu browar odzyskał dawną wizualną świetność. W XIX wieku i na początku XX prezentował się pięknie, bo wykonano go z czerwonej cegły i wznosił się na skarpie, więc niektórym przypominał twierdzę. Dziś, po otwarciu drugiego skrzydła w 2007 roku, kusi zwolenników zakupów bogatą ofertą sklepów i ciekawym jak na galerię wnętrzem, ozdobionym m.in. rzeźbą słynnego artysty Igora Mitoraja z 1991 roku. Można tu zaspokoić przede wszystkim potrzeby ciała, ale i ducha, choćby w księgarni „Empik” czy w Multikinie.

Spod Starego Browaru rzućmy okiem jeszcze na plac Andersa i figurę przedwojennego prezydenta Poznania Cyryla Ratajskiego odsłoniętą w 2002 roku, upamiętniającą zasłużonego dla rozwoju urbanistycznego oraz gospodarczego Poznania prawdziwego męża stanu, oddanego swojemu miastu i jego mieszkańcom. Ukazano go rozpartego w fotelu ze zwojem dokumentów w dłoni, z uwagą i godnością patrzącego w dal.

My tymczasem zawróćmy, mińmy sklep zabawkarski na narożniku, od wielu lat oferujący zróżnicowaną ofertę dla najmłodszych, i powędrujmy raz jeszcze Deptakiem, korzystając z kuszących słodkości...

Zdjęcia Aneta Cierechowicz

Bibliografia

- H. Kot, *Poznań w grafice*, z tekstami G. Sporakowskiego, Poznań 2003.
Kronika Wielkopolski. 65 lat z „Głosemi”, Poznań 2010.
Marceli Motty, *Przechadzki po mieście*, Warszawa 1957.
J. Skuratowicz, M. Adamczewska, P. Walichnowski, *Secesja w Poznaniu*, Poznań 2008.
M. i L. Trzeciakowscy, *W dziewiętnastowiecznym Poznaniu*, wyd. 2, Poznań 1987.
Wielkopole XIX wieku, t. 1, pod red. W. Jakóbczyka, Poznań 1966.
Zwycięzcy. Bohaterowie powstania wielkopolskiego 1918-1919 we wspomnieniach swoich bliskich, oprac. red. L. Adamczewski, S. Kmiecik, Poznań 2008.
2 Szczep „Malta”, <http://2szczep.nowemiasto.zhp.wlkp.pl/od-powstania-do-powstania-wielkopolskiego/> [dostęp: 26.09.2020].



Z WIELKOPOLSKI

Marek Rezler

Mój Poznań, moja Wielkopolska

Opowieść, obraz, fotografia, film odgrywają w turystyce i krajoznawstwie ogromną rolę. Poznając nieznanne dotąd miejsca, chcemy je utrwalić w pamięci. Są to stwierdzenia na pograniczu truizmu. By to zrozumieć, wystarczy choćby otworzyć kolejny numer miesięcznika „National Geographic”. Owe formy utrwalenia i przekazu mają też znaczenie badawcze i poznawcze. Nic więc dziwnego, że w miarę doskonalenia środków przekazu następuje ich wykorzystanie i dostosowanie dla potrzeb turystyki.

Podobnie jest z audycjami telewizyjnymi, które szybko i bez przeszkód mogą prezentować walory i charakterystyczne cechy danego kraju, regionu, miasta, miejsca. Jeżeli uczestniczą w nich zarówno krajoznawcy, jak i specjaliści z innych dziedzin, spojrzenie będzie wszechstronnejsze i bogatsze. Co ważne, a oczywiste, największa korzyść z takich programów będzie wtedy, gdy uczestnicy – prowadzący i goście, będą mieli doświadczenie w działalności popularyzatorskiej, a posiadaną wiedzę i doświadczenie będą potrafili interesująco przekazać. Warto więc podsumować jedną z dość ważnych inicjatyw z tego zakresu, nadal kontynuowaną i cieszącą się zainteresowaniem widzów.

Współpraca w tym kierunku z Wielkopolską Telewizją Kablową została nawiązana w 2002 roku, gdy Jacek Hałasik (dotychczas związany przede wszystkim z ówczesnym Radiem Merkury) wystąpił z propozycją opracowania cyklu „Poznańskich gawęd”. W programie wspólnie z historykiem Markiem Rezlerem pokazywał interesujące miejsca stolicy Wielkopolski. Obydwaj rozmówcy, osoby

o różnym temperamencie, charakterze i specjalności, dynamicznie opowiadali o danym miejscu, łącząc poznawczą pasję rodowitego poznaniaka z informacjami przekazywanymi przez historyka. Zrealizowano pięć odcinków cyklu: o Górze Przemysła, Cytadeli, cmentarzach na Cytadeli (dwie części) oraz placu Wolności w Poznaniu. Technicznie programy realizował Leon Bielewicz. Więcej programów nie powstało. Wiosną następnego roku z Markiem Rezlerem nawiązał kontakt Jerzy Bogdanowski, dziennikarz i podróżnik, który zaproponował przygotowanie cyklu podobnych audycji poświęconych poznańskim fortyfikacjom. Konwencja była bardzo podobna do zastosowanej w poprzednim cyklu – z tym, że prowadzącym był J. Bogdanowski, który prowadził wywiad z M. Rezlerem i wygłaszał uzupełniający komentarz w tle pokazywanych obiektów, scen i obrazów. Schemat ten utrzymał się przez kolejnych osiem lat. Wówczas też pracę w zespole rozpoczął Dariusz Smoliński, który obsługiwał kamerę i zajmował się montażem programu, wspólnie z Krzysztofem Ćmielewskim. Odtąd audycje były firmowane przez Ratajską Telewizję Kablową.

Zainteresowanie programem sprawiło, że zapadła decyzja o jego kontynuowaniu w dotychczasowym składzie zespołu realizatorów, pod wspólnym tytułem „Przechadzki przez Poznań”. Z czasem były to programy 25-minutowe, prezentowane na antenie co tydzień. Do 2010 roku zrealizowano ponad 260 audycji, które były tematycznie połączone w bloki, omawiające poznańskie fortyfikacje, wybitnych Wielkopolan, poznańskie ulice i place. W 2005 roku ustalono tytuł całego cyklu: „Mój

Poznań”. Tematyka była bardzo wszechstronna, poza wymienionymi blokami realizowano pojedyncze tematy, często związane z obchodzonymi rocznicami, świętami, z muzeami, interesującymi miejscami w Poznaniu. Wyjaśniano wątpliwości, konfrontowano legendy z rzeczywistością często minionych wieków. W 2008 roku, przy okazji obchodów 90. rocznicy wybuchu powstania wielkopolskiego, zrealizowano cykl trzech programów prezentujących powstanie w Poznaniu, w Inowrocławiu i w Jarocinie.

W 2006 roku Dom Wydawniczy REBIS opublikował bogato ilustrowaną książkę M. Rezlera i J. Bogdanowskiego *Poznań miasto niepoznane*, zawierającą eseistyczną wersję 20 wybranych programów. Do publikacji dołączona była płyta DVD zawierająca nagranie pięciu innych, wybranych audycji: o poznańskich Żydach, fontannach i wodotryskach, secesji, Forcie Colomb oraz prezentująca Poznań nocą. Książka spotkała się z dużym zainteresowaniem czytelników, ale sugerowanej kontynuacji pomysłu i wydania kolejnych tomów nie podjęto.

Niezależnie od kontynuowania „Przechadzki” w latach 2005-2007 w studiu Ratajskiej Telewizji Kablowej nagrano 41 audycji pod wspólnym tytułem „W labiryncie historii”. Poruszano w nich tematykę historyczną, krajoznawczą, prezentowano związki Wielkopolski z innymi regionami kraju, sylwetki wybitnych Wielkopolan. Nie unikano tematów dyskusyjnych i kontrowersyjnych, jak charakter wydarzeń 1945 roku w Poznaniu czy stosunek Józefa Piłsudskiego do Wielkopolski. Program prowadzony był w formie rozmowy – dyskusji z zaproszonymi gośćmi, poprzedzonej wprowadzającym krótkim filmem. Były wśród nich osoby, których po kilkunastu latach już nie ma wśród nas, jak choćby profesorowie: Maria Paradowska, Jerzy Wisłocki, Jerzy Kozłowski czy Franciszek Trawka – przewodniczący Rady Cytadelowców Poznańskich. Nagrania tych audycji na szczęście się zachowały.

1 marca 2010 roku po ciężkiej chorobie odszedł Jerzy Bogdanowski i zaszła potrzeba przemyślenia programu na nowo. Ustalono ostatecznie tytuł cyklu: „Mój Poznań, moja Wielkopolska”, opracowano nową winietę

wprowadzającą i rozszerzono zasięg geograficzny audycji. Odtąd audycja trwa 15 minut i emitowana jest w Ratajskiej Telewizji Kablowej oraz Wielkopolskiej Telewizji Kablowej dwa razy w miesiącu. Zrezygnowano z wiodącego komentatora, lecz wprowadzono dynamiczną rozmowę rodowitego poznaniaka Jacka Hałasika z Markiem Rezlerem – w konwencji zbliżoną do częściowo zrealizowanego pomysłu z 2002 roku. Jeżeli program dotyczył określonej miejscowości, firmy czy instytucji, do rozmowy zapraszani byli, często jako przewodnicy, rozmówcy z danego środowiska. Zachowano też dotychczasową konwencję. Jeżeli okazało się, że w ciągu minionych lat miejsce, o którym opowiadano, bardzo się zmieniło (np. Aleje Karola Marcinkowskiego w Poznaniu), program powtarzano, podkreślając zmiany, różnice, nowe aspekty i tematy. Narrację starano się urozmaicać dodatkowymi akcentami: inscenizacjami, nieoczekiwanymi ujęciami itd. W zasadzie ze względów technicznych obszar Wielkopolski objęty zainteresowaniem realizatorów program postanowiono ograniczyć do stu kilometrów wokół Poznania, choć np. jedną z audycji poświęcono Kaliszowi. Ustalił się też zespół pracujący przy programie: Jacek Hałasik i Marek Rezler jako prowadzący, Dariusz Smoliński – operator kamery, Oskar Smoliński – montujący. W dalszym ciągu instytucją firmującą „Mój Poznań, moja Wielkopolska” była (i jest nadal) Ratajska Telewizja Kablowa, gdzie też program stale gości. W dalszym ciągu starano się w jak największym stopniu urozmaicać i rozszerzać tematykę poszczególnych programów, środowiska i odwiedzane miejsca. Nie zapomniano o zaakcentowaniu odpowiednio dobranym programem świąt, uroczystości czy historycznych dat.

Od początku 2018 roku, ze względu na pogarszający się stan zdrowia Jacka Hałasika, w programach coraz częściej występował Bartosz Świergiel, krajoznawca i pilot wycieczek. Układ ten utrwalił się po odejściu na zawsze J. Hałasika, 25 czerwca 2018 roku. Ogólna konwencja i skład zespołu twórców audycji nie zmieniły się, ale znacznie rozszerzono i urozmaicono podejmowaną tematykę. Praca nad programem jest kontynuowana, do marca 2021 roku zrealizowano ponad 630 audycji,

planowane są następne. Uruchomiono adres internetowy i stronę cyklu na Facebooku, co umożliwia widzom kontaktowanie się z realizatorami, przedstawienie wniosków, sugestii i opinii. Realizatorzy coraz częściej spotykają się z wyrazami życzliwości i uznania, nawet podczas przypadkowych spotkań w mieście i przy okazji nagrywania kolejnego tematu; audycja najwyraźniej trafiła w gust i zainteresowania odbiorców. Zdarzają się nawet spontaniczne dyskusje na ulicy czy w parku z przypadkowo spotkanymi widzami programu. Ocen krytycznych było bardzo mało, sugestii i propozycji – wiele.

Tworzona jest baza programów (bieżących i archiwalnych), trwa ujednolicanie formatów nagrań i archiwizowanie ich na wspólnym dysku. Od dawna też poszczególne programy są zamieszczane na YouTube pod hasłem „Mój Poznań, moja Wielkopolska”.

Należy się zastanowić nad genezą niewątpliwego sukcesu cyklu. Sprawa jest o tyle interesująca, że w sieci spotkać można dużo filmów i programów krajoznawczych analizujących Poznań i region. Mają one piękne obrazy i starannie wygłaszany (choć w miarę swobodnie) komentarz, duży budżet i nakłady techniczne. A jednak telewizorze chcą oglądać cykl „Mój Poznań, moja Wielkopolska”. Wydaje się, że tajemnica owego powodzenia polega na naturalności przekazu. Jerzy Bogdanowski występował w roli prowadzącego i komentatora, program był rzeczowy, spokojny, choć z sentymentem, bardzo zbliżony do klasycznego programu krajoznawczego. Jacek Hałasik wprowadził zasadę kontrastu: dynamicznego, rodowitego poznaniaka o silnej osobowości – i historyka komentującego wnioski, opinie, sugerującego różne punkty widzenia. Bartosz Świergiel jest reprezentantem młodego pokolenia, które na nowo odczytuje otaczający świat, ma nowe pomysły, jest dynamiczny, próbuje przeprowadzić, czasami tonowany jest przez historyka. Niekiedy rozmówcy wchodzą sobie w słowo, nie zawsze się ze sobą zgadzają, czasem jeden drugiego poprawi – ale podstawą jest naturalność spojrzenia i zaangażowanie wewnętrzne prowadzących w podejmowaną tematykę i omawiane zjawiska. Owa naturalność i swoisty kontrolowany „luz” należą do

zalet programu w aktualnej odsłonie. Dynamizm i swoboda wypowiedzi, urozmaicenie przekazu są jedną z podstawowych cech programu „Mój Poznań, moja Wielkopolska”.

Ważnym akcentem programu jest również nieustalanie scenariusza przed nagraniem. Prowadzący znają temat, wiedzą, o czym będą mówić, ale na szczegóły przychodzi czas na planie. W miejscowości czy danej instytucji najpierw odbywa się swoista „burza mózgów”, gospodarze przedstawiają swoje propozycje i oczekiwania, które potem są korelowane z zasadami programu. B. Świergiel, doświadczony turysta i krajoznawca, często wcześniej sam jedzie do danej miejscowości i sprawdza miejsca nagrania, nawiązuje kontakty itd. Co ważne, i to już od 2002 roku, program „Mój Poznań, moja Wielkopolska” za wszelką cenę unika reklamowania jakiejkolwiek firmy czy instytucji. Nie ma też mowy o realizacji tematów interwencyjnych, choć telewizorze takie sprawy sygnalizowali. Nie taki jest cel tego programu. Wreszcie ostatni aspekt sprawy, już tu akcentowany. Prawie dwudziestoletni okres realizowania cyklu (choć pod różnymi tytułami ogólnymi) sprawia, że poszczególne audycje zaczęły nabierać znaczenia dokumentalnego. Zmieniał się Poznań i najbliższa okolica stolicy Wielkopolski, odeszli niektórzy z rozmówców. Do archiwalnych programów powoli zaczynają zaglądać też historycy miasta i regionu. Taki jest znak czasu.

Naturalność, szeroki zakres podejmowanej tematyki, pomysłowość realizacji – to główne cechy najpierw „Przechadzek przez Poznań”, a potem programu „Mój Poznań, moja Wielkopolska”. Aktualnie realizowana jest kontynuacja programów w formie, która znalazła akceptację i sympatię widzów.



Andrzej Kudlaszyk

Wielkopolska Korporacja Oddziałów PTTK w Poznaniu

Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze jest jednym z najstarszych tego typu stowarzyszeń w Europie. Powstało ono w grudniu 1950 roku z połączenia Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego (1873) i Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego (1906). Generalne zadania Towarzystwa to:

- wytyczanie i znakowanie szlaków turystycznych wszelkich typów (nizinne, górskie, piesze, wodne, kolarskie, konne);
- prowadzenie obiektów turystycznych takich jak: Domy Turysty, hotele, schroniska, stacje wodne – służących aktywnej turystyce;
- działania kulturalne – prowadzenie muzeów, pracowni krajoznawczych, bibliotek;
- szeroka działalność na rzecz ochrony przyrody i zabytków;
- propagowanie wszelkich form turystyki kwalifikowanej, wycieczkowej (w tym zagranicznej);
- promowanie Polski, jej poszczególnych regionów, osiągnąć.

Dla realizacji swoich celów PTTK posiadała odpowiednią kadre programową. Należą do niej przodownicy różnych dyscyplin turystycznych, przewodnicy, piloci wycieczek, instruktorzy, znakarze i inni. Do stycznia 1991 roku PTTK posiadało względnie stałą strukturę organizacyjną. Zarządowi Głównemu w Warszawie podlegały zarządy wojewódzkie. Zarządom wojewódzkim podlegały oddziały działające na terenie danego województwa. Poszczególne oddziały posiadały zrzeszone w nich koła i kluby. Ponadto przy ZG PTTK działało kilkanaście komisji, oddzielnych dla poszczególnych dziedzin turystyki. Były to komisje: piesza (nizinna i górska), kajakowa, żeglarska, motorowa, kolar-



ska, imprez na orientację, ochrony przyrody i inne. Komisje te miały swoje wojewódzkie odpowiedniki. W styczniu 1991 roku zarządy wojewódzkie zostały zlikwidowane. W organizacji PTTK zapanał właściwie chaos. Zarząd Główny nie miał odpowiedniego

kontaktu i wpływu na poszczególne oddziały, które uzyskały osobowość prawną i stały się jednostkami autonomicznymi. Uległy rozluźnieniu wszelkie więzi pomiędzy Warszawą a kilkuset oddziałami rozrzuconymi w całej Polsce. Oddolnie zaczęły pojawiać się głosy o potrzebie łączenia się i stworzenia jakiegoś szczebla pośredniego. Jednym ze zwolenników takiego poglądu był ówczesny prezes Oddziału Poznańskiego PTTK Marian Chudy i współpracujący z nim działacze z innych oddziałów. Początkowo powstała w Poznaniu koncepcja utworzenia Rady Prezesów, ale szybko z niej zrezygnowano i ostatecznie 12 grudnia 1992 roku, na zjeździe zainteresowanych oddziałów, powołano do życia Wielkopolską Korporację Oddziałów PTTK.

Powstała ona jako jedna z pierwszych, o ile nie pierwsza jednostka regionalna. Utworzyło ją 13 oddziałów, kolejne przystąpiły w przeciągu następnych lat. Następowala tutaj duża rotacja, bo do WKO wstąpiły również oddziały leżące w granicach historycznej Wielkopolski: w Wieruszowie, Strzelnie, Kruszwicy, Żninie, Międzyrzeczu i Inowrocławiu, które w wyniku przeprowadzonej reformy administracyjnej kraju w roku 1999 zmuszone zostały do rezygnacji z członkostwa w Korporacji. Bardzo wiele oddziałów również w tych latach zaprzestało swojej działalności; były to głównie oddziały zakładowe. Ostatecznie Wielkopolska Korporacja Oddziałów PTTK w roku 2005 zrzeszała wszystkie oddziały działają-

ce na terenie województwa wielkopolskiego, a było ich 29.

Na zjeździe założycielskim wybrano także Zarząd i Komisję Rewizyjną oraz uchwalono statut. Korporacja została zarejestrowana w KRS. Statut w kolejnych latach ulegał różnym modyfikacjom i był dostosowywany do zmieniających się zadań. Na uwagę zasługuje tutaj fakt, że Wielkopolska Korporacja Oddziałów PTTK od chwili powstania posiada osobowość prawną. Osobowość taką posiada obecnie jeszcze tylko Mazowieckie Forum Oddziałów. I drugi fakt godny podkreślenia to ten, że do WKO należą wszystkie oddziały działające w województwie. Jest to chyba wyjątek w skali kraju, bo pozostałe regionalne jednostki PTTK nie zrzeszają wszystkich oddziałów działających na swoich terenach. Siedzibą WKO, na krótko po jej powstaniu, były pomieszczenia przy ulicy Kramarskiej 32, ale ze względu na wysoki czynsz WKO skorzystała z pomieszczeń powierniczego Oddziału Poznańskiego PTTK przy Starym Rynku 89/90. Z pomieszczeń tych korzysta do dnia dzisiejszego. Przez 28 lat swojej działalności zadania WKO ulegały pewnym modyfikacjom, w zależności od zmian w kraju, w PTTK, w ustawodawstwie. Generalnie jednak WKO scementowała i ujednoliciła działania wszystkich wielkopolskich oddziałów PTTK. Ustalona wspólna strategia dała bardzo dobre rezultaty; jej efektem było np. zaufanie, jakim członkowie PTTK darzyli działaczy z naszego regionu. Przez ostatnie kadencje mieliśmy w ZG PTTK swojego skarbnika, wiceprezesa, przez dwie kadencje prezesa, przez trzy ostatnie kadencje prezesa Głównego Sądu Koleżeńkiego oraz wiceprezesa Głównej Komisji Rewizyjnej, Sekretarza Generalnego PTTK. „Nasz człowiek” zasiada także w Kapitulie Odznaczeń. Nasi działacze są w składach wielu komisji skupionych w Zarządzie Głównym, takich jak: krajoznawcza, górską, żeglarską, środowiskową, motorową, kajakową, a w Komisji Turystyki Pieszej i Komisji ds. Osób Niepełnosprawnych – są przewodniczącymi. Posiadamy w GKR oraz GSK, a także w Zarządzie Głównym swoich przedstawicieli z Wielkopolski. Korporacją kieruje

dziewięcioosobowy Zarząd, nad którym pieczę sprawuje pięcioosobowa Komisja Rewizyjna. Zarząd kieruje całokształtem prac WKO. Corocznie organizowane są Spotkania Przedstawicieli Oddziałów Województwa Wielkopolskiego. W spotkaniach tych, które mają charakter szkoleniowy, uczestniczy od 50 do 70 osób – członków władz oddziałów PTTK z naszego województwa. Podczas tych spotkań opracowywany jest plan pracy WKO na przyszły rok oraz podsumowanie wykonania zadań z roku poprzedniego. Poszczególne zadania zlecane są do realizacji oddziałom lub klubom i komisjom skupionym w Korporacji. Corocznie odbywają się Młodzieżowe Turnieje Turystyczno-Krajoznawcze, Konkursy Krasomówcze, Konkurs „Poznajemy Ojcowiznę”, i to zarówno eliminacje, jak i finały. Organizowane są Wielkopolskie Złoty Szkoleniowe Przodowników Turystyki Pieszej, Kolarskiej, Instruktorów Krajoznawstwa i Ochrony Przyrody, Szkoleniowe Spotkania Przodowników Turystyki Górskiej, Spotkania Klubów Górskich, Spotkania Komisji ds. Osób Niepełnosprawnych i inne. Corocznie w dniu 1 listopada organizowane jest spotkanie Pro Memoria. Rozpoczyna je msza św. w kościele pw. św. Wojciecha w Poznaniu, z uczestnictwem pocztów sztandarowych, a po mszy św. na Wzgórzu Świętego Wojciecha przy Głazie Prekursorów Krajoznawstwa odczytywane są nazwiska (około 500 osób) wszystkich zmarłych zasłużonych dla turystyki i krajoznawstwa Wielkopolan. Składane są także kwiaty i zapalane znicze. Poznańskie Koło Przewodników PTTK prowadzi w tym czasie kwestę na Cmentarzu na Skałce na odnowę zabytkowych grobowców tej nekropolii. W zależności od potrzeb WKO zajmuje się szkoleniem kadry programowej. Wyznaczone oddziały organizują kursy, np. na przewodnika, pilota wycieczek, przodownika danej turystyki kwalifikowanej, instruktora, organizatora turystyki, znakarza szlaków, w których uczestniczą kandydaci ze wszystkich naszych oddziałów. Przy Wielkopolskiej Komisji Turystyki Pieszej działa Podkomisja Szlaków, zadaniem której jest prowadzenie ewidencji szlaków, uzgadnianie ich przebiegu, wreszcie ich znakowanie. WKO zajmuje

się także koordynacją wszelkiej działalności turystycznej i krajoznawczej w naszym województwie. Sporządza kalendarze imprez, starając się ustalać ich terminy tak, by ze sobą nie kolidowały, występuje o wyróżnienia dla najaktywniejszych działaczy, pomaga oddziałom merytorycznie w rozwiązywaniu różnych problemów, informuje o bieżących i aktualnych pracach w PTTK. Co 4 lata wybiera delegatów na Zjazd Krajowy PTTK. Należy tutaj również wspomnieć o różnych wydawnictwach, chociażby takich jak *Wielkopolski słownik biograficzny*, *Wielkopolski leksykon PTTK* czy wydawany od 1993 roku biuletyn „Znad Warty”. Oddziały należące do WKO ustanowiły wiele odznak regionalnych, które są przez nie przyznawane. Takie odznaki przyznaje również WKO, są to np. „Przyjaciel Wielkopolski” czy bardzo popularna Odznaka Krajoznawcza PTTK 100-lecia Powstania Wielkopolskiego. Korporacja posiada swoje logo oraz odznakę.

Na zakończenie jeszcze kilka danych liczbowych. WKO zrzesza 29 oddziałów: Poznański, Międzyuczelniany, Środowiskowy Poznań – Nowe Miasto, Rataje, HCP, Pracowników Kolejowych, Meblarz w Swarzędzu, Luboń, Buk, Gniezno, Konin, Września, Piła, Chodzież, Szamotuły, Słupca, Turek, Środa Wielkopolska, Jarocin, Koźmin, Krotoszyn, Rawicz, Kościan, Ostrów Wielkopolski, Kalisz, Pleszew, Złotów, Wągrowiec oraz Oddział Żeglarski „Wagabunda” (wszystkie oddziały posiadają osobowość prawną). Osobowości takiej nie posiadają działające przy WKO Komisje: Piesza, Kolarska, ds. Osób Niepełnosprawnych, Ochrony Przyrody, Wielkopolskie Kolegium Instruktorów Krajoznawstwa, Wielkopolski Klub Publicystów Krajoznawczych, Wielkopolski Klub Przodowników Turystyki

Górskiej, Wielkopolskie Forum Klubów Górskich. Wszystkie te oddziały, komisje i kluby organizują setki swoich imprez. Wspomnieć chociaż tutaj należy o organizowanym co dwa lata przez Wielkopolski Klub Publicystów Krajoznawczych czterodniowym Forum Krajoznawczym, które jest wspianą promocją Wielkopolski (w Forum biorą udział najwybitniejsi krajoznawcy z całego kraju). Wspomagamy także działalność Regionalnej Pracowni Krajoznawczej w Poznaniu. Na koniec 2019 roku WKO zrzeszało ponad 5000 członków, z czego 22% stanowiły dzieci i młodzież. W samym tylko roku 2020 zorganizowanych zostało 1771 imprez turystyki kwalifikowanej (rajdy, zloty, obozy, spływy), w których udział wzięło 54 249 uczestników oraz 497 wycieczek (turystyka powszechna), w których uczestniczyło 17 059 osób. Wszystko zostało zorganizowane dzięki 1478 osobom kadry programowej PTTK. WKO współpracuje z wielkopolskim Urzędem Marszałkowskim, Powiatem Poznańskim, Urzędem Miasta Poznania oraz w miarę potrzeby z innymi powiatami. Współpracujemy także z Zespołem Parków Krajobrazowych, Lasami Państwowymi, muzeami, ZHP, Związkiem Międzygminnym „Puszcza Zielonka”, PTSM, Towarzystwem Pamięci Powstania Wielkopolskiego (z ZG i okręgowym w Poznaniu). Jesteśmy członkiem Wielkopolskiej Organizacji Turystycznej. Oddziały zrzeszone w WKO współpracują głównie z władzami powiatów, na rzecz których działają. Współpraca ta dotyczy przede wszystkim pomocy finansowej.

Tak w telegraficznym skrócie przedstawia się działalność Wielkopolskiej Korporacji Oddziałów PTTK.

Andrzej Kudlaszyk

Geneza Oddziału PTTK Pracowników Kolejowych w Poznaniu

Miałem to szczęście, że za namową rodziców trafiłem do szkoły średniej – Technikum Kolejowego w Poznaniu. Szkoły, gdzie turystyka, szczególnie piesza, była bardzo popularna. Uczniowie Technikum uczestniczyli w dziesiątkach rajdów, a w okresie letnich ferii w górach organizowanych było po kilka obozów wędrownych. Każdy taki dwudziestoosobowy obóz prowadziło dwóch opiekunów, pedagogów z Technikum. Ja również uczestniczyłem w tych obozach. Szczególnie utrwalił mi się w pamięci obóz w roku 1965, zaczynający się w Kątach, a kończący na Tarnicy i Haliczu. Była to prawdziwa szkoła życia – w plecakach nieśliśmy ze sobą cały prowiant na dwa tygodnie, maszerując przez wszystkie szczyty z pełnym wyposażeniem. Bieszczady w tym czasie były zupełnie dzikie. W wielu miejscach pokonywaliśmy kilkumetrowe wiatrołomy. Często nieśliśmy po dwa plecaki – pomagając w ten sposób dziewczynom, które słabły na tak wyczerpujących trasach. W takich to warunkach rodziły się prawdziwe przyjaźnie i zamiłowanie do pieszych wędrówek. W tym okresie pełniłem w Technikum funkcję prezesa koła nr 105 należącego do Oddziału Poznańskiego PTTK. Do PTTK w tym czasie należało około 50% uczniów i „profesorów”. Opiekunem koła był wtedy wspaniały turysta, wicedyrektor szkoły – Aleksander Glaza. Tak duża liczba członków PTTK wynikała z przebiegłości p. Glazy. A mianowicie polecił mi on, by nowych członków werbować na „lekcjach wychowawczych”, prowadzonych przez „profesorów” należących do Towarzystwa. Gdy na takiej lekcji przedstawiałem wspaniałą działalność turystyczną w naszej szkole i w dodatku poparł to swoim autorytetem obecny nauczyciel, to na ogół deklaracje członkowskie wypełniało 100% uczniów. Wspominałem tutaj tylko o p. Glazie, ale na

„Kolei”, pod przewodnictwem innych działaczy, w tym czasie działało już dziewięć bardzo aktywnych kół należących do wspomnianego oddziału poznańskiego. W kołach tych skupieni byli aktywni działacze turystyczni i właśnie oni za namową p. Glazy postanowili w roku 1966, a konkretnie 7 stycznia, założyć Oddział PTTK na PKP. Do działaczy tych należeli: kolega Błachut, Marian Tylawski, Jan Zieliński, Mieczysław Nowak, Edward Marcinkowski, Edward Kubiak, Lutosław Szałkowski, Jacek Tomczak, Ryszard Stasiński i inni – właśnie nasza młodzieżowa grupa, wtedy jeszcze uczniów Technikum. 18 maja 1966 roku Prezydium Zarządu Głównego PTTK wyraziło zgodę na działalność nowego Oddziału PTTK Pracowników Kolejowych w Poznaniu. Jego trzon tworzyły koła już istniejące – w Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych, ZNTK, DOM, Oddziale Drogowym, Oddziale Trakcji, Technikum Kolejowym, Kolejowych Zakładach Zabezpieczenia Ruchu i Łączności, Kolejowej Szkole Pielęgniarstwa i Parowozowni Towarowej. Tak więc stałem się prezesem Koła PTTK nr 4 należącego do nowo powstałego oddziału. Oddział stworzyła grupa kolegów, zagorzałych i doświadczonych turystów. Od samego początku praca Zarządu była oparta na wyjątkowo miłej, przyjaznej i koleżeńskej atmosferze, a cała dokumentacja oddziału noszona była w teczce prezesa. Pierwszym prezesem był Aleksander Glaza, we władzach oddziału znaleźli się wszyscy wyżej wymienieni działacze. Ja i moi koledzy, uczniowie Technikum, stanowiliśmy zaplecze oddziału, podwyższaliśmy swoje kwalifikacje turystyczne, uczestniczyliśmy w różnych pracach i akcjach. Na przykład ja wraz z czterema innymi kolegami z mojej klasy, pod przewodnictwem Wojciecha Stankiewicza, znakowaliśmy przez okres około 1 tygodnia trasy piesze w dawnym

powiecie wolsztyńskim – gdy w tym czasie w Poznaniu trwały obchody 1000-lecia Państwa Polskiego. Z tego powodu fakt ten do dnia dzisiejszego tkwi w mojej pamięci. Jako koło PTTK w Technikum byliśmy bardzo aktywni, w przeciągu roku braliśmy udział w ponad 40 rajdach. Dzięki turystyce wielu uczniów poprawiało sobie oceny, bo gdy np. ktoś z jakiegoś przedmiotu miał słabe oceny, to dopóki ich nie poprawił, nie mógł uczestniczyć w rajdach. Było to wtedy dla danego delikwenta katastrofą, bo stanowił on wyłom w naszej całej zgranej paczce. Jako dowód na „uturystycznienie” całego ówczesnego Technikum przytoczę fakt, że tylko z mojej klasy sześć osób zdało egzamin na przodownika turystyki pieszej i czekaliśmy do chwili, aż ukończymy 18 lat, z wręczeniem odpowiednich legitymacji. W roku 1968 zdałem maturę i ukończyłem wraz z grupą kolegów szkołę średnią. Za namową pracownika ZW PTTK – Mieczysława Duralskiego, wielkiego przyjaciela naszego dyrektora Głazy, powołaliśmy do życia Klub Turystyki Pieszej „Obieżyświaty”. Kolega Mieczysław przekonał nas, że szkoda, by tak wspaniała grupa młodych ludzi po ukończeniu Technikum „rozeszła się po świecie”. Zostałem więc pierwszym prezesem Klubu, który działa do dnia dzisiejszego. Klub ten również do dnia dzisiejszego pełni funkcję Oddziałowej Komisji Turystyki Pieszej. W roku 1978 – na zlecenie Komisji Turystyki Pieszej ZG PTTK, której przewodniczył kolega Tomkiewicz – byliśmy organizatorem Ogólnopolskiego Spotkania Przedstawicieli Klubów Turystyki Pieszej. Było to jedno z największych tego typu spotkań w kraju, udział w nim wzięli przedstawiciele z 54 klubów z całej Polski. Jako klub stanowiliśmy jakby zaplecze kadrowe oddziału; z czasem klub się znacznie rozrósł, podobnie jak i cały oddział. W klubie skupione było zawsze około 90% kadry przodownickiej oddziału. Wracając do samego oddziału, to kolejnym prezesem został Marian Tylawski. Wybór ten był bardzo przemyślany, ponieważ pracował on w Zachodniej Dyrekcji Kolei Państwowych, posiadał samodzielne biuro – a to w znacznym stopniu ułatwiało kontakt z przedstawicielami kół, których w tym czasie powstało już 19. Kolejnym, trze-

cim już prezesem wybrano Ryszarda Stasińskiego, a po nim w 1974 roku Ryszarda Narożnego. Ja od tego roku zacząłem pełnić funkcję wiceprezesa oddziału i sprawowałem ją do roku 2001. Oddział w tym czasie działał bardzo prężnie, organizowaliśmy dziesiątki różnych imprez, swoje imprezy organizowały także koła. W roku 1985 na zlecenie Prezydenta Miasta Poznania organizowaliśmy XV Międzynarodowe Biegi na Orientację o Puchar Miast Targowych Europy. Impreza ta trwała przez okres 1 tygodnia w Skokach. Oprócz reprezentacji kilku państw w biegach tych startowały setki uczestników z Polski. Za organizację tego przedsięwzięcia zostałem Honorowym Obywatel Miasta Skoki i Honorowym Obywatel Miasta Poznania, otrzymałem także nagrodę pieniężną od Prezydenta Miasta Poznania, a władze województwa wyróżniły mnie odznaczeniem Zasłużony dla Województwa Poznańskiego. W roku 1985 organizowaliśmy w Sierakowie, na zlecenie KTP ZG PTTK, Ogólnopolski Zlot Przodowników Turystyki Pieszej PTTK, połączony z zakończeniem Ogólnopolskiego Rajdu Szlakiem Powstania Wielkopolskiego. Było to także potężne przedsięwzięcie, z którego oddział wywiązał się należycie. Uczestnicy do Sierakowa i z Sierakowa zostali odwiezieni do Poznania specjalnym wzmocnionym pociągiem złożonym z kilku piętrowych wagonów. Oddział nasz, powstały jako pierwszy w strukturach PKP, odegrał także potężną rolę w kształtowaniu i propagowaniu turystyki i krajoznawstwa wśród kolejarzkiej braci. Corocznie organizowane były Centralne Zloty Turystów Kolejarzy, w których uczestniczyło po kilka tysięcy uczestników. Na zlotach tych panowała fantastyczna, wręcz rodzinna atmosfera. Kilka takich Zlotów organizował również nasz oddział. Kilku działaczy naszego oddziału pełniło zaszczytne funkcje w RG KFiT, która przekształciła się z czasem w Stowarzyszenie Krzewienia Sportu, Turystyki i Kultury „Kolejarz”. Bardzo wysoko naszą działalność w owym czasie oceniał ZW PTTK w Poznaniu. Ja od lat 70. byłem członkiem WKTP oraz WKK i OZ PTTK. Prezes naszego oddziału, kolega Narożny, pełnił funkcję sekretarza ZW, a w kolejnej kadencji wiceprezesa ZW PTTK

w Poznaniu. Ja byłem również członkiem tego Zarządu; trwało to do chwili rozwiązania struktur wojewódzkich. Na przełomie lat 80. i 90. oddział nasz z okazji Dnia Kolejarza był przez kilka lat organizatorem tygodniowych Wystaw Taboru i Sprzętu Kolejowego w Poznaniu, Zielonej Górze i Zbąszynku. Każdą z takich wystaw odwiedzało średnio około 20 tysięcy osób. Na trzech takich wystawach miał zakończenie Rajd Szlakiem Armii „Poznań”. W roku 2001 nastąpiła w oddziale „zmiana warty” – zostałem wybrany na prezesa i funkcję tę sprawuję do dnia dzisiejszego. Niestety wskutek zmian organizacyjnych na PKP zlikwidowanych zostało wiele zakładów i szkół, gdzie funkcjonowały nasze koła. Całe PKP zostało podzielone na kilkanaście spółek. Wszystko to przyczyniło się do drastycznego spadku liczby członków i likwidacji większości kół. Tak więc oddział stopniał do trzech kół i KTP „Obieżyświaty”. Od sześciu lat liczba członków zaczyna powoli wzrastać. W roku 2018 oddział obchodził 50-lecie swojej działalności. Przez te ponad 50 lat zorganizowano setki spotkań, zlotów, spływów, rajdów, obozów, wycieczek, wystaw i szkoleń, z których

skorzystały tysiące uczestników. Należy również wspomnieć o dziesiątkach wielodniowych wycieczek zagranicznych, które były organizowane, jak tylko zostały dla Polaków otwarte granice. Były to wycieczki wagonami socjalnymi. Takim wagonem również delegaci województwa wielkopolskiego udali się na XV Walny Zjazd PTTK w Lublinie. Podsumowując, nasz zakładowy oddział PTTK przez dziesiątki minionych lat w sposób zasadniczy przyczynił się do rozwoju turystyki i krajoznawstwa nie tylko wśród braci kolejarskiej, ale również innych naszych rodaków. Wśród naszych działaczy zawsze panowała miła i koleżeńska, wręcz rodzinna atmosfera. Dowodem tego są liczne zawarte pomiędzy członkami oddziału związki małżeńskie. Taki związek w 1973 roku zawarłem i ja oraz poprzedni prezes Narożny, wiceprezes Graczyk i wiele innych osób. Podsumowując, można powiedzieć, że przez te 54 lata działalności Oddział Pracowników Kolejowych w Poznaniu był wspaiałą szkołą życia, koleżeńskości, patriotyzmu, umiłowania kraju ojczystego, jego zabytków i przyrody, a przyjaźnie zawarte kilkadziesiąt lat temu przetrwały do dnia dzisiejszego.

Rafał M. Socha

Działalność krajoznawcza na przykładzie Harcerskiego Klubu Turystycznego „Azymut” w Swarzędzu

Harcerstwo jest polskim ruchem społecznym i wychowawczym, istniejącym od 1910 roku, wywodzącym się ze skautingu brytyjskiego. Za jego twórców uznaje się Andrzeja Małkowskiego i jego żonę Olę Drahonowską-Małkowską. Największą organizacją harcerską, liczącą obecnie ok. 110 tysięcy członków, jest powstały w 1918 roku Związek Harcerstwa Polskiego. Organizacja ta skupia dzieci, młodzież oraz dorosłych w kilku grupach

członkowskich. Są to: zuchy, harcerze, harcerze starsi, wędrownicy, starszyczna, seniorzy oraz instruktorzy. Jako swoją misję ZHP przyjmuje „wychowywanie młodego człowieka, czyli wspieranie go we wszechstronnym rozwoju i kształtowaniu charakteru przez stawianie wyzwań”.

Turystyka i krajoznawstwo są nierozdzielnie związane z działalnością harcerską, jako sposób realizacji naturalnej potrzeby mło-

dych ludzi do poznawania bliższych i bardziej odległych rejonów kraju czy świata, odkrywania historii czy kontaktu z przyrodą.

Ponad 110 lat historii harcerstwa jest współbieżne z historią Polski: działania pod koniec zaborów, udział w odzyskaniu przez Polskę niepodległości w latach 1918-1920, w tym w powstaniu wielkopolskim. Następnie aktywna praca w latach międzywojennych, konspiracyjna działalność w czasie II wojny światowej pod kryptonimem Szare Szeregi, udział w powojennej odbudowie kraju oraz ciężkie doświadczenia lat stalinowskich. W kolejnych okresach: działalność w realiach Polski Ludowej oraz funkcjonowanie w III Rzeczypospolitej, kiedy to obok ZHP powstały inne organizacje harcerskie.

Mając na uwadze krajoznawstwo, w latach II Rzeczypospolitej harcerstwo stanowiło wielką szansę dla młodych ludzi, często z niezamożnych rodzin, na odległe wakacyjne wyprawy, realizowane w ramach obozów stacjonarnych, jak również wędrownych dla starszej młodzieży. Po II wojnie światowej było ruchem masowym, organizującym liczne obozy, rajdy i zloty. Wtedy też powstały pierwsze jednostki specjalistyczne w tym zakresie: harcerskie kluby turystyczne. Realizowane były także ogólnopolskie akcje, w których można wskazać bardzo wiele walorów poznawania kraju, takie jak „Operacja 1001 – Frombork” czy „Operacja Bieszczady 40”. Jeszcze inaczej działalność turystyczna i krajoznawcza w harcerstwie wygląda po roku 1989, kiedy zmieniły się możliwości w zakresie indywidualnych wyjazdów zagranicznych i znacznie poszerzyła się oferta działań różnego rodzaju stowarzyszeń.

Prezentowany artykuł stanowi analizę ponad 30 lat działalności Harcerskiego Klubu Turystycznego „Azymut” w Swarzędzu, najdłużej funkcjonującej tego typu jednostki w Wielkopolsce, ukazując m.in. realizowane programy harcerskie i krajoznawcze, organizowane imprezy oraz działania z zakresu wychowania patriotycznego.

Podstawy działalności klubu

Harcerski Klub Turystyczny „Azymut” w Swarzędzu powstał 11 listopada 1988 roku,

w ramach Związku Harcerstwa Polskiego i Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego – Oddziału „Meblarz” w Swarzędzu. Tworząc klub, przyjęto, że jego uczestnicy będą jednocześnie członkami obu tych stowarzyszeń. Początkowo klub opierał swoją działalność na harcerzach oraz instruktorach różnych drużyn swarzędzkich, dwa lata później powołał jednak do życia własne podstawowe jednostki organizacyjne.

Za podstawowe cele HKT „Azymut” przyjęto organizowanie działalności opartej na metodzie harcerskiej oraz harcerskim systemie wychowawczym, wzbogaconych o treści turystyki i krajoznawstwa, budzenie i pogłębianie umiłowania kraju ojczystego oraz regionu – Wielkopolski, krzewienie krajoznawstwa i umiejętności turystycznych, a także propagowanie kultury uprawiania turystyki oraz zasad ochrony naturalnego środowiska. Dla osiągnięcia celów klub na przestrzeni lat organizował rajdy, imprezy na orientację, biwaki, wycieczki oraz inne przedsięwzięcia w zakresie turystyki i krajoznawstwa, obozy harcerskie – w szczególności obozy wędrowne, a także umożliwiał harcerkom i harcerzom zdobywanie sprawności, stopni, odznak oraz uprawnień turystycznych i krajoznawczych.



Obóz Wędrowny HKT „Azymut” „JURA '96” – Bobolice, sierpień 1996

Organizacje harcerskie tworzą strukturę ze specyficznym nazewnictwem. Najogólniej, w przypadku szczebla wojewódzkiego są to chorągwie, powiatowego – hufce. Poszczególne członkowie skupieni są natomiast w podstawo-

wych jednostkach, które również wyróżniają się tradycyjnymi nazwami. Dla zuchów jest to gromada, dla młodzieży są to drużyny, natomiast dorośli członkowie skupieni są w kręgach. Te podstawowe jednostki mogą tworzyć związki drużyn lub szczepy, odnoszące się do konkretnego miejsca funkcjonowania – szkoły, miejscowości czy też specjalności.

Chcąc rozszerzać swoją działalność turystyczną i krajoznawczą, HKT „Azymut” w Swarzędzu przez 23 lata był właśnie takim specjalnościowym związkiem drużyn (szczeniem). Jednostkami klubu były trzy drużyny:

- 27 Swarzędzka Drużyna Harcerska HKT „Azymut” „CONTRA”, działająca w latach 1990-2012,
- 28 Swarzędzka Drużyna Harcerska HKT „Azymut” „WIGRY”, działająca od 1998 roku – obecnie jako samodzielna jednostka,
- 29 Swarzędzka Drużyna Harcerska HKT „Azymut” „CHABER”, działająca w latach 2002-2012.

Wszystkie one posiadały tytuł „Drużyny Specjalnościowej ZHP” – specjalności turystyczno-krajoznawczej. Prócz tego dla najmłodszych w latach 1990-1993 funkcjonowała 27 Swarzędzka Gromada Zuchowa „TUPTU-SIE-DREPTUSIE”. Kadre klubu skupiał krąg instruktorski (działający w latach 1998-2008 i 2011-2013) oraz krąg starszyny (działający w latach 2004-2006). Klub miał również liczne grono sympatyków skupionych w Kole Przyjaciół HKT „Azymut”, działającym w latach 1992-2008.

Wszystkie jednostki klubu bardzo ściśle współpracowały ze sobą w realizacji harcerskiego programu wychowawczego, działań turystycznych i krajoznawczych oraz organizacji wspólnych obozów. W trakcie jubileuszu 25-lecia klubu w 2013 roku postanowiono zmienić dotychczasową formułę działania i zakończyć funkcjonowanie klubu jako szczepu specjalnościowego. Obecnie klub skupia wyłącznie pełnoletnich instruktorów ZHP.

Ważnym miejscem śródrocznej działalności klubu jest jego siedziba. Od 1993 roku samodzielna harcówka HKT „Azymut” znajduje się w Szkole Podstawowej nr 4 im. Jana Brzechwy w Swarzędzu. Wszystkie prace adaptacyjne przy jej zagospodarowaniu członko-

wie klubu wykonali samodzielnie, przy dużej życzliwości pani dyrektor Urszuli Sochy oraz pracowników szkoły.

Należy również wspomnieć, że HKT „Azymut” pod koniec każdego roku organizuje swój kilkudniowy zjazd, stanowiący zgodnie ze statutem klubu jego najwyższą władzę, którego zadaniem jest podsumowanie zrealizowanych działań. Od wielu lat zjazdy mają charakter wypraw górskich, gdzie bazą są schroniska turystyczne. Miejscem tych spotkań była Głodówka w Tatrach (1998, 2003), Samotnia w Karkonoszach (2002), Śnieżnik (2004), Szwajcarka w Rudawach Janowickich (2005), Magurka w Beskidzie Małym (2006), Srebrna Góra (2007), Szrenica w Karkonoszach (2008), Luboń Wielki w Beskidzie Wyspowym (2009), Stóg Izerski w Górach Izerskich (2010), Klimczok w Beskidzie Śląskim (2011), Szczeliniec Wielki w Górach Stołowych (2012), Andrzejówka w Górach Suchych (2013), Jagodna w Górach Bystrzyckich (2014), przełęcz Okraj w Karkonoszach (2015), Igliczna w Masywie Śnieżnika (2016), Pasterka w Górach Stołowych (2017), Orzeł w Górach Sowich (2018) oraz Trzy Korony w Pieninach (2019). Co dwa lata zjazd ma również charakter wyborczy – dokonuje wyboru prezesa, a na jego wniosek zarządu klubu. Od 1988 roku funkcję prezesa HKT „Azymut” nieprzerwanie pełni hm. Rafał M. Socha. Prócz prezesa zarząd tworzą: wiceprezes, sekretarz, skarbnik oraz kwatermistrz.

Zjazdy takie, prócz wędrówek po poszczególnych partiach gór, wiążą się zawsze z poznawaniem danego regionu. Są okazją do zwiedzenia przez harcerzy muzeów, zamków, pałaców, kościołów, miejsc pamięci narodowej, jaskiń czy innych obiektów. Na przemierzanych szlakach często znajdują się także parki narodowe i krajobrazowe, jak również rezerваты przyrody.

Program harcerski i krajoznawczy klubu

Każdy rok działalności klubu związany jest z realizacją autorskiego programu, obejmującego działania harcerskie, turystyczne i krajoznawcze. W roku harcerskim 1993/1994 przeprowadzono go pod hasłem „Harcemistrz Florian”. Upamiętniał 50. rocznicę śmierci

pierwszego Naczelnika Szarych Szeregów hm. Floriana Marciniaka. Harcerze odwiedzili wtedy miejsca związane z Naczelnikiem, uczestniczyli w spotkaniach z harcerzami Szarych Szeregów, zdobywali sprawności z czasów harcerstwa II wojny światowej. „Moje Ojczyzny – Europejski Wspólny Dom” to program na lata 1994/1995. Związany był z zadaniami ostatniego hasła Programu ZHP „Moje Ojczyzny” i przygotowaniem do udziału w Światowym Zlocie Harcerstwa Polskiego „ZEGRZE ’95”. Harcerze zapoznali się z zasadami funkcjonowania światowego skautingu, poznawali Unię Europejską oraz wzięli udział w wyprawach zagranicznych, nawiązując kontakty ze skautami z innych państw. W roku harcerskim 1995/1996 pod hasłem „Bądź Gotów” skupili się na realizacji czterech punktów, w których zawarta jest metoda skautowa Roberta Baden-Powella. Kolejny rok (1996/1997) był „Wielkim Wędrowaniem”. Program pozwolił na wędrowkę do korzeni własnej rodziny, poznanie z innej strony własnej szkoły, miasta i gminy, Wielkopolski, Polski oraz Europy i świata. Każdy z bloków realizowany był przez jeden miesiąc. Przeprowadzenie ostatniego odbyło się w czasie skautowych wakacji w Wielkiej Brytanii oraz na jamboree w Stanach Zjednoczonych.



Harcerze HKT „Azymut” przed Białym Domem – Waszyngton, sierpień 1997

Rok harcerski 1997/1998 realizowany pod hasłem „Korzenie” był przygotowaniem do obchodów 10-lecia HKT „Azymut”. Harcerze poznali również historię i dorobek harcerstwa w Wielkopolsce w związku z jubileuszem 85-lecia. Następnym programem był „Paszport do Europy” (1998/1999). Jego założeniem było, aby harcerki i harcerze znali swoją społeczność lokalną, umieli dostrzegać jej problemy i poszukiwać rozwiązań, znali i potrafili korzystać z zasad demokracji, podejmowali odpowiedzialność za rozwój swoich wspólnot oraz pozyskiwali sojuszników dla swoich działań. Rok harcerski 1999/2000 z programem „Wielkopolska – Gniezno 2000” przygotowywał harcerzy HKT „Azymut” do udziału w Światowym Zlocie Harcerstwa Polskiego „GNIEZNO 2000” przez poznanie swojego regionu. Harcerze zajmowali się m.in. początkami polskiej państwowości, archeologią, kulturą i etnografią. Późniejsza propozycja, realizowana pod hasłem „Millennium” (2000/2001) była programem rycerskim, wprowadzającym harcerki i harcerzy w III tysiąclecie, w XXI wiek.

W latach 2001-2002 program nawiązywał do Międzynarodowego Roku Gór ogłoszonego przez ONZ i nosił nazwę „Szczyty”. Wiązał się z licznymi wycieczkami górskimi członków klubu. Kolejny program pod hasłem „Żywiół” (2002/2003) był bogaty w działania na rzecz polepszenia stanu otaczającego środowiska oraz zdobywania wiedzy o świecie. Na program składały się cztery cykle tematyczne związane z każdym z żywiołów: ziemią, ogniem, powietrzem i wodą. W roku harcerskim 2003/2004 drużyny realizowały samodzielnie opracowane programy. Rok później (2004/2005) hasłem przewodnim była „Woda”. Harcerze odbyli m.in. spływ kajakowy Czarną Hańczą, wędrowkę wzdłuż wybrzeża Bałtyku, zwiedzali latarnie morskie, nabywali umiejętności pływania oraz podnosili kwalifikacje w sportach wodnych. Następny program realizowany był pod hasłem „Góry” (2005/2006). Jego celem było zapoznanie harcerki i harcerzy z polskimi i europejskimi masywami górskimi, umożliwienie udziału w wędrowkach górskich, zapoznanie z „kulminacjami gór-

skimi” na terenie Wielkopolski oraz nauczanie bezpiecznego poruszania się w górach.

W roku harcerskim 2006/2007 program „Jeden Świat – Jedno Przrzeczenie” przygotowywał harcerki i harcerzy do jubileuszu stulecia skautingu. Realizacja programu podkreślała wyrażone w Przrzeczeniu Harcerskim służbę i braterstwo, wzmacniała poczucie przynależności do rodziny skautowej. Program zakończono na Zlocie ZHP „KIELCE 2007”. Kolejna propozycja (2007/2008) odbywała się pod hasłem „Na Szlaku” i nawiązywała do przypadającego „Roku szlaków turystycznych PTTK”. Jej celem było zapoznanie harcerzy z rodzajami szlaków turystycznych oraz umożliwienie przejścia różnymi szlakami, w tym góorskimi i na terenie parków narodowych. Działania w latach 2008/2009 pod hasłem „Czas Bohaterów” związane były z patronem Chorągwi Wielkopolskiej ZHP – powstańcami wielkopolskimi i 90. rocznicą wybuchu powstania. Bardzo ważnym programem był ten z lat 2009/2010 pod hasłem „Harcerstwo 100 – Grunwald 600”, związany z dwoma wielkimi jubileuszami: 100-leciem harcerstwa oraz 600-leciem bitwy pod Grunwaldem.

Program roku harcerskiego 2010/2011 nosił nazwę „Ad Astra” i związany był z astronomią. Pozwolił harcerzom poznać m.in. wybitnych astronomów, odbyć wycieczkę do Parku Ciemnego Nieba w Górach Izerskich oraz zorganizować obóz wędrowny szlakiem Mikołaja Kopernika. Kolejne działania nosiły nazwę „Las” (2011/2012) i związane były z ustanowionym przez ONZ Międzynarodowym Rokiem Lasów. Program miał na celu uświadomić, jak ogromne znaczenie mają lasy w życiu każdego człowieka i przypomnieć, że las jest naturalnym miejscem działań harcerskich – tam odbywają się gry i zabawy, harce, biwaki oraz obozy. W roku harcerskim 2012/2013 członkom HKT „Azymut” przyświecało hasło „Amonit”. Program był związany z geologią – jego celem było, aby harcerze dostrzegali w otaczającym świecie miejsca, w których można zapoznać się z budową, własnościami i historią Ziemi oraz procesami zachodzącymi w jej wnętrzu, a także na jej powierzchni.

W latach 2013-2014, w ramach programu „Twierdza”, harcerze mieli okazję zapoznać się z budowlami obronnymi: zamkami, twierdzami i fortami. Następny program – „Kolej na Kolej” (2014/2015) – harcerze poświęcili kolejnictwu. Zwiedzili m.in. fabrykę pojazdów szynowych, parowozownię, podróżowali pociągiem retro pod parą, koleją wąskotorową oraz drezynami. W kolejnym roku harcerskim HKT „Azymut” realizował program „Panorama” (2015/2016), mający na celu dotarcie do jak największej liczby obiektów stworzonych przez człowieka, z których roztacza się widok na okolicę: wież i platform widokowych oraz obserwacyjnych, wież zamkowych, obronnych, baszt, wież kościelnych, ratuszowych i innych.

Od roku 2017 programy klubu realizowane są w roku kalendarzowym. Pierwszy taki program – pod hasłem „Warta” – związany był z największą rzeką Wielkopolski. W wyniku programu członkowie klubu przepłynęli kajakami i statkami odcinki Warty, przepłynęli rzekę wpław wraz z morsami, dotarli do źródeł i ujścia Warty, odbyli wędrowki wzdłuż rzeki i jej dopływów. Program roku 2018 – „Czy-tam” – nawiązywał do literatury pięknej – miejsc związanych z nią oraz z jej twórcami. Każdy miesiąc miał swojego patrona: Konopnicką, Sienkiewicza, Krąszewskiego, Reymonta, Szymborską, Mickiewicza, Słowackiego, Dąbrowską, Krasińskiego, Wilkońskich, Iłłakowiczównę i Musierowicz. W założeniach wędrowki literackie szlakami tych twórców były także inspiracją do przypomnienia lub zapoznania się z ich dziełami, nawiązując wprost do hasła „Czy-tam”. W roku 2019 członkowie Harcerskiego Klubu Turystycznego „Azymut” w Swarzędzu realizowali program pod hasłem „Orienteering”. W trakcie programu uczestniczyli w imprezach na orientację oraz organizowali takie wydarzenia. Duże znaczenie w tym zakresie miały Turystyczno-Rekreacyjne Imprezy na Orientację – trasy po często nieodkrytych czy zapomnianych krajoznawczo miejscach. Sami stworzyli i upowszechnili w skali ogólnopolskiej taką trasę, noszącą nazwę „Wierzenica – Śladami Cieszkowskiego i Krasińskiego”.

W roku 2020 HKT „Azymut” realizował program „Questing”. W jego trakcie organizowano gry terenowe, związane z odkrywaniem dziedzictwa różnych miejsc poprzez przemierzanie nieoznakowanych szlaków, rozwiązywanie zagadek oraz odkrywanie „ukrytych skarbów”, a także zdobywanie odznak krajoznawczych. Natomiast rok 2021 to eksploracja krajoznawcza w ramach programu „Wokół Poznania”, którego celem jest odwiedzenie każdej z 17 gmin powiatu poznańskiego oraz dotarcie do atrakcji krajoznawczych na ich terenie.

Imprezy turystyczne i krajoznawcze klubu

W trakcie działań podejmowanych przez HKT „Azymut” zawsze przykładano dużą wagę do harcerskiej służby. W ramach służby w zakresie turystyki klub był organizatorem cyklicznych imprez skierowanych do szerokiego grona odbiorców. Należały do nich Zawody na Orientację „Lilia – Konieczyna”, rozgrywane m.in. o puchar Burmistrza Miasta i Gminy Swarzędz i Komendanta Chorągwi Wielkopolskiej ZHP, Rajdy Baden-Powella oraz Marsze na Orientację „Grunwald”, po polu historycznej bitwy.

Na przestrzeni lat klub zorganizował 31 obozów: 21 obozów wędrownych – w kraju i za granicą, 6 obozów w ramach zlotów, a także 4 obozy stacjonarne. Terenami, które harcerze poznawali w trakcie wędrówek, były: Warmia (1991, 1992, 2005), Mazury (1993), Beskid Śląski (1994, 2002, 2015), Jura (1996, 2001, 2013), Roztocze (1998, 2009), Bieszczady (1999, 2012), Pieniny (2003), rzeka Czarna Hańcza (2004), Pomorze Zachodnie (2004), Tatry (2005), Beskid Niski (2006), miejsca związane z Mikołajem Kopernikiem (2011) oraz Góry Opawskie (2014). Jak z powyższego widać, w niektóre rejony harcerze powracali co kilka lat.

HKT „Azymut” starał się także, aby jego członkowie uczestniczyli w zlotach harcerskich i skautowych. Harcerki i harcerze brali udział w kolejnych zlotach swojego hufca, chorągwi oraz w ogólnopolskich Zlotach Grunwaldzkich. Uczestniczyli również w Zlocie

80-lecia Harcerstwa Polskiego w Pająku koło Częstochowy (1991), Światowym Zlocie Harcerstwa Polskiego „ZEGRZE '95”, National Scout Jamboree Boy Scouts of America, który odbył się w 1997 roku w Stanach Zjednoczonych, Światowym Zlocie Harcerstwa Polskiego „GNIEZNO 2000”, 8. Zlocie Skautów Europy Środkowej „ORBIS 2006” w Czechach, Zlocie ZHP „KIELCE 2007” zorganizowanym z okazji 100-lecia skautingu, 9. Zlocie Skautów Europy Środkowej „SILESIA 2008” oraz Jubileuszowym Zlocie Stulecia Harcerstwa „KRAKÓW 2010”. Byli także obecni na XXII Światowym Jamboree Skautowym w 2011 roku w Szwecji oraz Zlocie ZHP „GDAŃSK 2018”, zorganizowanym z okazji 100-lecia Związku Harcerstwa Polskiego. Każdy z takich zlotów stwarzał możliwość realizacji ciekawego programu krajoznawczego.

Klub jest również aktywny w działalności Oddziału PTTK „Meblarz”. Instruktorzy klubu kierują czterema z oddziałowych komisji: turystyki pieszej (hm. Rafał M. Socha), turystyki kajakowej (phm. Ada Meissner), ochrony przyrody (phm. Elwira Socha) oraz imprez na orientację (hm. Rafał M. Socha). Są również zaangażowani w prace komisji turystyki górskiej oraz komisji krajoznawczej. Na przestrzeni lat cztery osoby uzyskały uprawnienia przodownika turystyki pieszej, dwie przodownika imprez na orientację, a jedna instruktora krajoznawstwa PTTK. Członkowie zdobyli wiele odznak turystycznych i krajoznawczych, w tym Odznaki Turystyki Pieszej, Górskie Odznaki Turystyczne oraz Odznaki Imprez na Orientację. HKT „Azymut” jest ponadto afiliowany przy Podkomisji Klubów Górskich Komisji Turystyki Górskiej Zarządu Głównego PTTK.

Wychowanie patriotyczne w klubie

Harcerski Klub Turystyczny „Azymut” w Swarzędzu zawsze przykładął dużą wagę do wychowania patriotycznego. Szczegółne miejsce w realizacji programu miało powstanie wielkopolskie 1918-1919 – udział w kolejnych rocznicach jego wybuchu oraz w rajdach śladami walk powstańczych. Drugim wydarzeniem historycznym, do którego nawiązywano

w działalności klubu, była bitwa pod Grunwaldem z 15 lipca 1410 roku. HKT „Azymut” jest współtwórcą powstałego w 1991 roku Ogólnopolskiego Ruchu Programowo-Metodycznego „Wspólnota Drużyn Grunwaldzkich”, którego celem jest integrowanie jednostek harcerskich, którym bliskie są idee grunwaldzkie. Z inicjatywy klubu powołano w 1992 roku pierwsze przedstawicielstwo „Wspólnoty Drużyn Grunwaldzkich” – na Chorągiew Wielkopolską ZHP. Funkcję przedstawicielstwa klub pełnił do roku 2000. Organizował wtedy m.in. Wielkopolskie Sejmiki Grunwaldzkie, które odbywały się w wielu środowiskach tworzących przedstawicielstwo. W listopadzie 1998 roku klub zorganizował tygodniowy sejmik w Brukseli oraz sesję na temat „Grunwald, patriotyzm a integracja europejska”, z której materiały posłużyły do opracowania stanowiska programowego ruchu na XXI wiek. Klub był również organizatorem XIV Sejmiku „Wspólnoty”, który odbył się od 27 lutego do 1 marca 1998 roku w Poznaniu i Swarzędzu pod hasłem „U źródeł Moich Ojczyzn”. Pozwolił on instruktorom harcerskim z całej Polski poznać zabytki związane z początkami polskiej państwowości oraz miejsca planowanego Światowego Zlotu Harcerstwa Polskiego „GNIEZNO 2000”. W HKT „Azymut” zaprojektowano również godło „Wspólnoty Drużyn Grunwaldzkich”, które noszone jest na tysiącach mundurów harcerskich w całej Polsce. Od początku istnienia „Wspólnoty” prezes klubu był członkiem rady ruchu, a w latach 2003-2011 jego wiceprzewodniczącym u boku hm. Barbary Bogdańskiej-Pawłowskiej. Klub posiada honorowy tytuł i „Odznakę Grunwaldzką” nadane mu wielokrotnie przez Naczelnika ZHP (w sumie klub wraz z jednostkami go tworzącymi został wyróżniony takim tytułem aż 70 razy). Uhonorowanie to zawsze wiązało się z podjęciem przez harcerki i harcerzy służby i realizacją konkretnych zadań, w tym w zakresie krajoznawstwa.

HKT „Azymut” przez kilka lat prowadził również miejsko-gminne uroczystości patriotyczne, wystawiając warty honorowe. Klubowi powierzano też prowadzenie uroczystości związanych z odsłonięciem tablic pamiątko-

wych na terenie Swarzędza. Była to tablica poświęcona strajkowi szkolnemu w latach 1906-1907, druhninie Irenie i Leonowi Brodowskiemu, Antoniemu Tabace, Bronisławowi Geremkowi przy ulicy jego imienia oraz jubileuszowi działalności Oddziału PTTK „Meblarz”.

Kadra klubu

Powyższa działalność nie byłaby możliwa, gdyby nie duże zaangażowanie kadry Harcerskiego Klubu Turystycznego „Azymut” w Swarzędzu. Na przestrzeni lat tworzyło ją 19 instruktorów harcerskich. W gronie harcmistrzów (hm.) są to: Patryk Mazurkiewicz, Tomasz Raatz i Rafał M. Socha. Wśród podharcmistrzów (phm.): Michał Fonrobert, Filip Kopczyński, Marcin Lis, Ada Meissner, Elwira Socha, Jacek Szmania i Jakub Szmania. Stopień przewodnika (pwd.) otrzymali natomiast: Marcin Abel, Dominika Dolińska, Anna Dziewiątko, Martin Jagsz, Sławomir Janc, Katarzyna Kowalewska, Leszek Minc, Łukasz Sobótko i Marcin Socha.

Warto podkreślić, że klub przez kilka lat pełnił rolę Inspektoratu Turystycznego Chorągwi Wielkopolskiej ZHP, gdzie funkcję szefa pełnił phm. Michał Fonrobert. Członkiem Inspektoratu Turystycznego Główniej Kwatery ZHP był natomiast hm. Tomasz Raatz. Prezes klubu hm. Rafał M. Socha przez 12 lat był członkiem Rady Naczelnej, czterokrotnie przewodniczącym zjazdu całej organizacji, a w latach 2009-2013 pełnił funkcję wiceprzewodniczącego ZHP. Obecnie, od 2014 roku, jest przewodniczącym Rady Chorągwi Wielkopolskiej.

W podziękowaniu za pełnioną służbę wielu instruktorów HKT „Azymut” zostało wyróżnionych Honorową Odznaką „Harcerska Służba Wielkopolsce”, Honorową Odznaką „Wspólnoty Drużyn Grunwaldzkich” oraz Listami Pochwalnymi Naczelnika ZHP – wyróżnieniem przyznawanym drużynowym, których postawa jest godnym naśladowania przykładem zaangażowania w pracę na rzecz harcerzy. Krzyż „Za Zasługi dla ZHP”, najwyższe wyróżnienie organizacyjne Związku Harcerstwa Polskiego w stopniu brązowym otrzymało 5 osób, w stopniu srebrnym 3 osoby,

a w stopniu złotym 2 osoby. Za działalność turystyczną i krajoznawczą instruktorzy wyróżniani byli również przez Zarząd Główny PTTK: 12 osób otrzymało Dyplom PTTK za zasługi w upowszechnianiu turystyki i krajoznawstwa; 7 osób brązową, 2 srebrną, a 1 złotą odznakę „Zasłużony w pracy PTTK wśród młodzieży”. Brązową Honorową Odznaką PTTK otrzymało 7 osób, natomiast srebrną 2 osoby. Prezes klubu został uhonorowany Złotą Honorową Odznaką PTTK, honorowym tytułem i medalem „Nauczyciela Kraju Ojczyстого”, Odznaką Honorową „Za zasługi dla województwa wielkopolskiego”, przez Ministra Edukacji Narodowej Medalem Komisji Edukacji Narodowej, a przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej „za wybitne zasługi dla rozwoju ruchu harcerskiego, za działalność na rzecz kształtowania moralności i patriotycznej postawy polskiej młodzieży” Brązowym i Srebrnym Krzyżem Zasługi. Także klub został na przestrzeni lat wyróżniony Dyplomem PTTK, Srebrną i Złotą Honorową Odznaką PTTK.

Podsumowanie

Zaprezentowane doświadczenia ponad 30 lat działalności Harcerskiego Klubu Turystycznego „Azymut” w Swarzędzu pokazują, że harcerstwo posiada szeroki wachlarz możliwości w zakresie krajoznawstwa. Poprzez całoroczną pracę z dziećmi i młodzieżą oraz organizację wakacyjnych form wypoczynku może propagować poznawanie materialnego i duchowego dziedzictwa, tak najbliższej okolicy, jak również odległych od miejsca zamieszkania regionów.

Współpraca w tym zakresie dwóch dużych organizacji – Związku Harcerstwa Polskiego i Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego – wyrażona m.in. w formalnym porozumieniu z 2006 roku w sprawie współdziałania i dalszego rozwoju turystyki i krajoznawstwa wśród młodzieży harcerskiej, realizowana w praktyce przez harcerzy ze Swarzędza, jest najlepszych tego przykładem.

Bibliografia

- 100 lat harcerstwa w Swarzędzu 1919-2019*, red. M. Rydel-Nowak, J. Kowalski, R.M. Socha, Komorniki 2019.
- Massalski A., Jastrzębski C., *Miejsce harcerstwa w ruchu krajoznawczym dzieci i młodzieży szkolnej* [w:] *O potrzebie krajoznawstwa w edukacji szkolnej*, praca zbiorowa pod red. K. Denka, L. Drożdżyńskiego i A. Gordona, Warszawa–Poznań 2009, s. 127-141.
- Rozkazy Prezesa Harcerskiego Klubu Turystycznego „Azymut” w Swarzędzu (1988-2020).
- Z kim w XXI wiek. Księga Drużyn Grunwaldzkich wydana w X rocznicę powstania „Wspólnoty”*, red. B. Bogdańska-Pawłowska, H. Leśniowski, Olsztyn 2001.



DAJĘ SŁOWO...

Błażej Osowski

Daję słowo... *Wielkopolska*

Na początku było... *pole* – można by rzec, rozważając etymologię nazwy *Wielkopolska*. Jak możemy się domyślać, tereny między Wartą i Gopłem postrzegane były w okresie plemiennym przez ludność innych ziem (pokrytych w znacznej mierze lasami i puszczeniami) jako zdadne do uprawy roli – niezalesione, z możliwością przekształcenia w pola. Od tego wyrazu utworzono więc określenie plemienia zamieszkującego te nadwarciańskie ziemie – *Polanie*. Od niego z kolei pochodzi zarówno łacińskie *terra Poloniae* (ziemia Polan lub ziemia polska), jak i rodzimy przymiotnik *polski*, który w postaci rzeczownikowionej przyjął postać *Polska*. Dziś jako przymiotnika odnoszącego się do *pola* używamy *polny*, nie zaś formacji z przyrostkiem *-ski*, ale jego odpowiednikiem w języku chorwackim czy słoweńskim jest *poljski*, w bułgarskim zaś полски, co poświadcza pierwotne znaczenie formy ze *-ski*.

Wyraz *Polonia* pierwotnie oznaczał jedynie ziemię Polan, ale wraz z ich ekspansją terytorialną zaczęto rozszerzać zakres użycia tej nazwy na cały twór państwowy. Tym samym wykształciła się sytuacja, w której *Polonia* używana była w dwóch znaczeniach – dla wskazania tylko dzielnicy wielkopolskiej lub całego państwa. Mniej więcej w połowie XIII wieku pojawia się *Polonia Maior* (Polska większa) oraz *Polonia Magna* (Polska wielka), której to nazwy używano w odniesieniu do Wielkopolski. Trudno określić, czy nazwa *Wielkopolska* powstała jako tłumaczenie określeń łacińskich, czy też istniała już wcześniej na gruncie polszczyzny i posłużyła konstrukcjom łacińskim za wzór. Przyjmuje się, że używanie określenia *Polonia Maior* przyczyniło

się do powstania w połowie XIV wieku nazwy *Polonia Minor* (Polska mniejsza) dla określenia Małopolski.

Ciekawostką jest, że elementy *Wielko-*, *Maior*, *Magna*, jak i *Mało-*, *Minor* nie odnoszą się tu do wielkości. Jeśli chodzi bowiem o powierzchnię, to Małopolska (ziemia krakowska i sandomierska) była nie mniejsza, lecz większa od Wielkopolski (ziemia poznańska i kaliska). Badacze domyślają się, że wyżej wymienione elementy mogły mieć znaczenie przenośne. Większość skłania się ku twierdzeniu, że *Maior* oznacza ‘starszy’, zatem Wielkopolska byłaby ‘starszą Polską’ – tą dzielnicą, w której zaczęła się historia Polski jako państwa, jego kolebką, gdzie znajdowały się pierwsze stolice, natomiast Małopolska byłaby ‘Polską młodszą’, która przejęła od Wielkopolski rolę państwowotwórczą. Niekiedy elementowi *Maior* przypisuje się znaczenie ‘ważny, znaczący, główny’ (por. przydomek *Wielki* nadawany królom) dla podkreślenia przewodniej roli tej dzielnicy w państwie Piastów.

Wiemy już, skąd pochodzi nazwa naszego regionu. Co jednak ona oznacza? Wbrew pozorom nie jest to pytanie proste, ponieważ wyraz ten był wypełniany różną treścią na przestrzeni dziejów i pewne zróżnicowanie istnieje jeszcze dzisiaj.

Najstarsze rozumienie Wielkopolski pokrywa się z terytorium państwa plemiennego Polan – w takim kształcie weszła ona w skład państwa piastowskiego. W 1314 roku Wielkopolskę podzielono na dwa województwa (poznańskie i kaliskie), które miały wspólnego starostę generalnego. Jego władza obejmowała powiaty poznański, kościański, walecki

i ziemię wschowską w województwie poznańskim oraz kaliski, koniński, pyzdrski, gnieźnieński, kcyński i nakielski w województwie kaliskim. Z trzech ostatnich powiatów w roku 1768 utworzono województwo gnieźnieńskie.

W wydany w 1781 roku *Zbiorze potrzebniejszych wiadomości...* Ignacego Krasickiego przeczytać możemy: „Wielko-Polska, prowincja korony Polskiej, albo raczej część państwa zawierająca w sobie rozmaite prowincje, iako to W[o]jewó[d]ztwa: Poznańskie, Kaliskie, Sieradzkie, Łęczyckie, Brzeskie-Kuiawskie, Inowrocławskie, Płockie, Mazowieckie, Rawskie; dawniej Chełmińskie, Malborskie, Pomorskie”. W szerokim rozumieniu zatem Wielkopolska stanowiła jedną (północną) z dwóch, obok Małopolski, prowincji Korony Polskiej.

W węższym rozumieniu mówimy o Wielkopolsce właściwej, tj. regionie, którego głównymi miastami są Poznań, Kalisz, Konin, Gniezno, Piła, Leszno. W takim rozumieniu Wielkopolska po rozbiorach została w całości włączona do Prus. Jednak wydarzeniem o wiele bardziej brzemiennym w skutki było powstanie Księstwa Warszawskiego i jego likwidacja na mocy kongresu wiedeńskiego w 1815 roku. To wtedy doszło do podziału Wielkopolski na część wschodnią, która przypadła Rosji, oraz pozostałą część, która powróciła pod panowanie Prus. Badania prowadzone w XX wieku pokazały, że kilkadziesiąt lat po odzyskaniu niepodległości granice narzucone przez zaborców nadal dawały o sobie znać. Mieszkańcy Poznańskiego częściej byli skłonni utożsamiać ten teren z Wielkopolską, wyłączając z niej Kaliskie i Konińskie, podczas gdy mieszkańcy tych ziem bliżsi byli rozumienia Wielkopolski w jej formie historyczno-kulturowej ukształtowanej przed rozbiora-

mi, a więc łącznie z terenami byłego zaboru rosyjskiego.

Dzisiejszy zasięg granic Wielkopolski coraz bardziej poddawany jest wpływowi podziału administracyjnego. (Dotyczy to zwłaszcza młodzieży i wszystkich regionów w kraju – por. przypadek Warmii i Mazur, które często wymieniane są jednym tchem, jak gdyby stanowiły jeden region). Choć obecne województwo wielkopolskie w dużej mierze odpowiada historycznemu rozumieniu Wielkopolski właściwej, to oczywiście nie można utożsamiać tych dwóch tworów. O niezgodności ich zasięgów świadczy choćby przypadek ziemi wschowskiej, która historycznie związana z Wielkopolską, dziś przynależy do województwa lubuskiego. Z kolei tereny na południe od Baryczy – od 1999 roku w granicach województwa wielkopolskiego – historycznie należą do Śląska.

Różnice w rozumieniu zasięgu geograficznego Wielkopolski wynikają nie tylko z zaślóści historycznych czy podziału administracyjnego, lecz także są skutkiem indywidualnego podejścia do regionu jako małej ojczyzny. Już Stanisław Ossowski, rozróżniając ojczyznę prywatną (miejsce, z którym człowiek jest związany poprzez stałą w nim obecność – małą ojczyznę) i ideologiczną (kraj, z którym się jednostka identyfikuje), wskazywał, że wobec tej pierwszej człowiek zajmuje osobiste stosunek pełen emocji. Z tego też względu Wielkopolska ma wymiar nie tylko fizyczny, lecz także symboliczny. Ten drugi z kolei złożony jest zarówno z cech wspólnych podzielanych przez mieszkańców regionu, jak i indywidualnych, kształtowanych przez ich osobiste poglądy, emocje, założenia. Kształt Wielkopolski w pewnym sensie jest więc zmienny i otwarty.



Z ŻAŁOBNEJ KARTY

Karolina Buczkowska-Gołąbek
Aleksandra Machnik

Maria Zamelska (1946-2021)

Maria Zamelska, regionalistka i krajoznawczyni, urodziła się 1 lutego 1946 roku w Poznaniu. Absolwentka żeńskiego gimnazjum im. Generałowej Zamojskiej w Poznaniu (obecnego Liceum Ogólnokształcącego nr 2), z którego szczególnie ciepło wspominała lekcje matematyki ze słynną nauczycielką Heleną Bartecką, nazywaną przez uczennice Habetą. Po szkole średniej wybrała studia geograficzne na Wydziale Biologii i Nauk o Ziemi na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza. Studia ukończyła w maju 1969 roku. Szkolne zamiłowanie do matematyki sprawiło, że i naukowo zainteresowała się ekonomicznymi aspektami geografii. Dekadę później, w maju 1978 roku, uzyskała tytuł doktora nauk geograficznych (promotor prof. Zbyszko Chojnicki), broniąc pracy pt. *Wpływ uprzemysłowienia na procesy urbanizacyjne w regionie bydgoskim* w Instytucie Geografii i Przestrzennego Zagospodarowania PAN w Warszawie.

Pracę w Akademii Wychowania Fizycznego w Poznaniu rozpoczęła 1 września 1975 roku, kilka miesięcy po zainaugurowaniu zajęć na nowo utworzonym Wydziale Turystyki i Rekreacji, zostając opiekunem grup kobiet rocznika „0”. Temu miejscu poświęciła niemal całe swoje życie zawodowe. Przez trzy kadencje pełniła funkcję prodziekana Wydziału,



tj. prodziekana ds. stacjonarnych, a następnie prodziekana ds. studiów – kolejno w latach 1990-1993, 1996-1999 oraz 1999-2002. Na początku lat 90. została powołana przez ówczesnego dziekana, dr. hab. prof. AWF Stefana Bosiackiego, na stanowisko kierownika zespołu, który miał za zadanie opracować nowe programy. Dzięki zgranym działaniom i współpracy ze środowiskiem stu-

denckim udało się wówczas stworzyć innowacyjny, interdyscyplinarny program, obejmujący aktualne i ważne problemy związane z rozwojem turystyki i rekreacji.

W latach 1996-1999 członkini Komisji Państwowej opracowującej minima programowe dla kierunków: fizjoterapia, wychowanie fizyczne, turystyka i rekreacja, powołanej przez przewodniczącego Urzędu Kultury Fizycznej i Turystyki oraz Komisji Wychowania Fizycznego Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego. W ostatnich latach przewodnicząca Komitetu Organizacyjnego konferencji poświęconych tematyce turystyki i rekreacji w aglomeracjach, organizowanych wspólnie przez WSB i UAM.

W 1997 roku dr Zamelska objęła kierownictwo nad szkoleniem kandydatów na przewodnika miejskiego z uprawnieniami na miasto Poznań, po tym jak Wydział TiR uzyskał, na mocy decyzji wojewody wielkopolskiego, prawo do realizowania kursu szkolenia piloc-

kiego i przewodnickiego w ramach studiów oraz organizowania egzaminu wewnętrznego kończącego jego realizację. Egzaminatorem w komisji pilotów wycieczek, które w późniejszych latach przeprowadzał Urząd Marszałkowski w Poznaniu, była aż do 2013 roku.

Na kierunku turystyka i rekreacja sztandarowym przedmiotem dr Marii było krajoznawstwo. Nieodłącznym elementem tego przedmiotu były (i są) ćwiczenia terenowe, w trakcie których studenci pod baczным okiem Prowadzącej i pozostałych nauczycieli, wykorzystując wyniki przeprowadzanej inwentaryzacji krajoznawczej, przygotowywali bardzo szczegółowe opracowania – pomysły na rozwój turystyki na danym obszarze. Prowadzone nieraz do późnych godzin nocnych dyskusje i konsultacje wielu – zarówno studentom, jak i współprowadzącym – zapadły w pamięci. Realizowała ponadto m.in. zajęcia z pilotażu i przewodnictwa, turystyki kwalifikowanej górskiej, turystyki w uzdrowiskach, biometeorologii, turystyki i środowiska przyrodniczego, migracji turystycznych, turystyki osób niepełnosprawnych oraz ćwiczenia terenowe z geografii turystycznej.

Na słynnych „Rybakach” (ul. Rybaki, gdzie swą siedzibę miał przez niemal 40 lat Wydział Turystyki i Rekreacji) wszyscy wiedzieli, kiedy nadchodził czas egzaminów z krajoznawstwa, ponieważ dla dr Marii jedynym właściwym sposobem weryfikacji wiedzy studentów był egzamin ustny. Spędzała wówczas na uczelni wiele dni, odpytując studentów czasem nawet po kilkanaście godzin. Uwielbiała to, a studenci – mimo że bardzo bali się egzaminu – doceniali poświęcony im czas. Takie egzaminy sprzyjały też zabawnym sytuacjom, o których do dziś krążą anegdoty. Niezwykle sprawiedliwa w swoich ocenach, im wyżej oceniała potencjał studenta, tym trudniejsze stawiała mu zadania, aby zmobilizować go do jeszcze bardziej wytężonej pracy i osiągnięcia lepszych efektów. Nie traciła też cierpliwości do tych – jak mówiła – „niewyuczalnych”, którzy wciąż powtarzali te same błędy.

W czasie pracy na poznańskiej AWF wypromowała wielu licencjatów i ponad 50 magistrów. Nieoceniona promotorka studentów kilku pokoleń (w tym dwukrotnie dla jednej

z autorek niniejszego wspomnienia). Autorka ponad 40 publikacji naukowych, polsko- i angielskich. W swych zainteresowaniach naukowych koncentrowała się – oprócz krajoznawstwa – wokół trzech nurtów: migracji turystycznych, turystyki osób niepełnosprawnych (turystyki dostępnej) oraz turystyki w uzdrowiskach. Interesowały ją także zagadnienia dotyczące roli turystyki w rozwoju regionu, perspektyw rozwoju oferty agroturystycznej i związków pomiędzy aktywnością turystyczno-rekreacyjną a jakością życia.

Dr Maria Zamelska przeszła na emeryturę we wrześniu 2012 roku, jednak jeszcze w kolejnych pięciu latach była związana z Wydziałem Turystyki i Rekreacji AWF Poznań, prowadząc dalej zajęcia. Nie wyobrażała sobie życia bez nauczania turystyki. Okresowo związana była również z innymi uczelniami – m.in. Państwową Wyższą Szkołą Zawodową w Koninie, Akademią Rolniczą w Poznaniu, ostatnio z Wyższą Szkołą Bankową w Poznaniu. Prowadziła szeroką działalność pozauczelnianą. Była przewodnikiem turystycznym miejskim po Poznaniu, przewodnikiem turystycznym terenowym (Wielkopolska) i trasowym, przewodnikiem turystyki górskiej PTTK, instruktorem krajoznawstwa, wykładowcą PTTK, członkiem licznych rad naukowych i komisji. Każdemu miejscu pracy i każdej pełnionej roli poświęcała całą swoją uwagę i zmieniała je swoim zaangażowaniem, a nieraz już samą swoją obecnością. Była pełnym entuzjazmem krajoznawcą. Jej opowieści o zabytkach, związanych z nimi osobach czy historiach były niezwykle ciekawe i nieszbłonne. Zawsze wiedziała, na jaki szczegół zwrócić uwagę słuchacza, tak, aby zapamiętał – uczyła studentów trudnej sztuki przekazywania wiedzy, którą sama opanowała wzorowo.

Jej rozległe zainteresowania, wiedza i ciekawość świata były wręcz zaraźliwe, pobudzały innych do własnych poszukiwań i drażenia tematu. Dla osób, z którymi dzieliła się wiedzą, stawała się Mistrzynią.

Maria kochała cały świat i to z nim związała swoje życie. Uwielbiała podróżować i poznawać go jak najlepiej, najmocniej i najpełniej. Turystyka i krajoznawstwo były jej pasjami.

Maciej Łuczak, Aleksy Chmiel, Izabela Wyszowska

Profesor Jerzy Gaj

W bieżącym roku minie 5. rocznica śmierci prof. zw. dr. hab. Jerzego Gaja, jednego z najwybitniejszych polskich historyków kultury fizycznej i turystyki, nauczyciela, promotora, recenzenta, opiekuna prac naukowych, doktorskich i habilitacyjnych, autora i redaktora monografii i prac badawczych, związanego z poznańskim i gdańskim środowiskiem naukowym, w których cieszył się powszechnym szacunkiem.

Ukończył Wyższą Szkołę Wychowania Fizycznego i Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Karierze akademickiej poświęcił 57 lat, z tego 35 lat pracował w Zamiejscowym Wydziale Kultury Fizycznej w Gorzowie Wielkopolskim (1976-2011), gdzie sprawował funkcje: prorektora ds. Filii oraz prorektora ds. Zamiejscowego Wydziału Wychowania Fizycznego poznańskiej AWF i dyrektora Instytutu Nauk Humanistycznych, kierownika Pracowni, Zakładu, a następnie Katedry Historii Kultury Fizycznej. W roku 1969 przeniósł się do Gdańska; przyczynił się tam do przekształcenia Studium Nauczycielskiego WF – resortu kultury fizycznej – w Wyższą Szkołę Wychowania Fizycznego. Pełnił tam funkcję dziekana, dyrektora Instytutu Szkolnego Wychowania Fizycznego, Instytutu Nauk Humanistycznych oraz kierownika Zakładu Nauk Społeczno-Politycznych, a od 1972 roku prorektora ds. nauki.

Jerzy Gaj urodził się 22 grudnia 1929 roku w Lesznie jako syn Stefana – starszego wachmistrza 17 Pułku Ułanów im. Bolesława Chro-



Prof. zw. dr. hab.
Jerzy Gaj
(1929-2016)

brego – i Heleny z domu Glumiak. W rodzinnym mieście chodził do szkoły podstawowej. Wybuch wojny przerwał jego dalszą edukację i przyczynił się do wyjazdu całej rodziny, prócz walczącego ojca, w okolice Lwowa. W sierpniu 1940 roku Gajowie zostali wysiedleni do Generalnego Gubernatorstwa, gdzie zamieszkali u dalszej rodziny w województwie krakowskim. Tam Jerzy Gaj ukończył siedmioklasową szkołę powszechną sióstr zakonnych. Jesienią 1944 roku Niem-

cy wcielili młodego Jerzego do grupy wykonującej prace fortyfikacyjne przy tzw. Linii Franka we wsi Brzoskwinia.

Pod koniec wojny, w 1945 roku, rodzina Gajów wróciła do Leszna. W miejscowym gimnazjum i liceum ogólnokształcącym w latach 1945-1950 Jerzy Gaj kontynuował naukę i rozpoczął współpracę z harcerstwem, uzyskując uprawnienia instruktorskie. Zainteresował się też lekką atletyką; uprawiał ją w barwach Harcerskiego Klubu Sportowego, a następnie Kolejowego Klubu Sportowego w Lesznie.

Po maturze podjął studia w Wyższej Szkole Wychowania Fizycznego w Poznaniu¹, gdzie na podstawie pracy *Powstanie i rozwój Klubu Sportowego „Unia” w Lesznie (1938-1953)*², napisanej pod kierunkiem prof. dr. hab. Zdzisława Grota w Zakładzie Historii i Organizacji Kultury Fizycznej Wyższej Szkoły Wychowania Fizycznego w Poznaniu³, uzyskał tytuł zawodowy magistra wychowania fizycznego⁴. To pozwoliło mu w ramach pracy dydaktycznej

¹ Archiwum Akademii Wychowania Fizycznego w Poznaniu [dalej: AAWF], Ankieta personalna Jerzego Gaja; Świadczenie Szkoły Ogólnokształcącej; Ankieta personalna Jerzego Gaja; Zaświadczenie o stanie odbytych studiów wyższych.

² *Katedry i Zakłady WSWF*, „Kronika WSWF” 1957, z. 1: (Do 1956/57 r.), s. 69.

³ Ibidem, s. 68-69.

⁴ AAWF, Pismo do rektora Wyższej Szkoły Wychowania Fizycznego w Poznaniu o dopuszczenie do egzaminu magisterskiego, Poznań, 25.09.1954 r.

prowadzić ćwiczenia z historii kultury fizycznej⁵. Jednocześnie kontynuował studia eksternistyczne na Wydziale Filozoficzno-Historycznym Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Edukację uniwersytecką zwieńczyła obrona w 1960 r. pracy magisterskiej *Miejsce Tadeusza Strumilly w historii Związku Harcerstwa Polskiego w latach 1919-1939*. Zbiegło się to też z awansem na stanowisko adiunkta, a po trzech latach (w 1963 r.) z obroną na Wydziale Filozoficzno-Historycznym UAM pracy doktorskiej *Główne nurty ideowe Związku Harcerstwa Polskiego w latach 1919-1939*. Uzupełnieniem wiedzy było odbycie w 1965 roku w Pradze i Bratysławie stażu naukowego na wydziałach wychowania fizycznego. Zwiększenie w tym czasie dorobku naukowego wpłynęło na powołanie J. Gaja w 1969 roku na stanowisko docenta WSWF. W trakcie pobytu w Gdańsku (1969-1976) łączył pracę organizacyjną z naukową, czego efektem było uzyskanie w 1973 roku stopnia doktora habilitowanego na warszawskiej AWF na podstawie pracy *Zarys dziejów kultury fizycznej w Wielkopolsce*. Zwieńczeniem pracy naukowej w tamtym okresie było uzyskanie, jako druga osoba w Gorzowie Wielkopolskim, tytułu naukowego profesora.

Od 1976 roku Profesor związał się z Gorzowem, gdzie przebywał już do końca życia. Tu nadal odnosił sukcesy organizacyjne i zawodowe, sprawując kolejno funkcje: prorektora ds. Filii (1976-1984), prorektora ds. Zamięscowego Wydziału Wychowania Fizycznego (1984-1987) i dyrektora Instytutu Nauk Humanistycznych (1987-1991)⁶. Profesor nie zaniedbywał też obowiązków związanych z kierowaniem Samodzielną Pracownią Historii i Kultury Fizycznej (od 1984 roku Zakładem Historii i Organizacji Kultury Fizycznej, a od 1987 Zakładem Historii Kultury Fizycznej). W ostatnim etapie czynnego życia zawodowego Profesor skupił się już tylko na pracy naukowo-dydaktycznej, pełniąc w latach 1993-2000 obowiązki kierownika Katedry Historii Kultury Fizycznej. Przejście w 2000 roku na emery-

turę nie oznaczało końca działalności naukowej, gdyż Profesor nadal związany był do 2011 roku z Zamięscowym Wydziałem Kultury Fizycznej poznańskiej AWF w Gorzowie Wlkp. oraz Wyższą Szkołą Gastronomii i Hotelarstwa w Poznaniu. W tym czasie współpracował też z Wydziałem Turystyki ALMAMER Szkoły Wyższej w Warszawie, służąc swoim doświadczeniem i wiedzą z zakresu turystyki.

Profesor Jerzy Gaj organizował i współorganizował wiele konferencji naukowych, krajowych i międzynarodowych. Dbał o rozwój naukowy studentów. W 1972 roku zorganizował VIII Ogólnopolską Konferencję Studenckich Kół Naukowych Wyższych Szkół Wychowania Fizycznego. Nagrody zdobyło wówczas kilku członków gorzowskiego studenckiego Koła Naukowego Historyków. Inną formą działalności była troska o studentów odnoszących sukcesy sportowe, co zaowocowało wyróżnieniem ich Medalem im. Bronisława Szwarca, a wcześniej w gdańskiej WSWF – Medalem im. Leona Teligi, przy znaczącym współudziale Profesora.

Godna podkreślenia była działalność edukacyjna Profesora. Wypromował ok. 500 magistrów z zakresu kultury fizycznej, a następnie też i turystyki oraz kilkunastu licencjatów. Podczas seminariów realizowano prace m.in. dotyczące biografii wybitnych zawodników i działaczy sportowych, działalności ośrodków sportu i rekreacji, dziejów klubów sportowych i okręgowych związków sportowych, sportu szkolnego, sportu w TKKF, PTTK i LOK oraz wychowania fizycznego i sportu w organizacjach młodzieżowych. Szczególnie cenił tematy związane ze sportem i wychowaniem fizycznym w wojsku.

Od 1972 roku prof. Gaj prowadził seminaria doktoranckie oraz opiekował się habilitantami. Łącznie wypromował 11 doktorów oraz otoczył opieką 3 habilitantów, dzięki temu przewody habilitacyjne ukończyli: dr L. Nowak (1998), dr M. Łuczak (2003) oraz dr P. Godlewski (2007). Do obowiązków naukowych Profesora należało też recenzowanie prac dok-

⁵ *Samodzielni pracownicy nauki i zastępcy profesorów WSWF*, „Kronika WSWF” 1957, z. 1, s. 41.

⁶ B.J. Kunicki, *Przedmowa* [w:] *Z dziejów kultury fizycznej. Księga dedykowana Profesorowi Jerzemu Gajowi z okazji 65. rocznicy urodzin*, praca zbiorowa pod red. B.J. Kunickiego, Gorzów Wlkp. 1996.

torskich (31 recenzji) na uczelniach wychowania fizycznego oraz uniwersytetach w Gdańsku, Poznaniu i Szczecinie. W jego dorobku znalazły się też recenzje 4 prac habilitacyjnych, w tym jedna na zlecenie Centralnej Komisji do Spraw Stopni i Tytułów Naukowych, oraz opinia o dorobku naukowym w postępowaniu o nadanie tytułu profesora. Warto też wymienić 42 recenzje wydawnicze monografii naukowych i prac zbiorowych oraz szereg artykułów naukowych w takich wydawnictwach jak „Wychowanie Fizyczne i Sport” oraz „Kultura Fizyczna”, a także swojej uczelni macierzystej. Łącznie jego dorobek do 2011 roku obejmuje 160 prac, w tym 11 prac zwartych, 11 zwartych współautorskich i 18 recenzji prac zwartych.

W swojej pracy twórczej Profesor uczestniczył też aktywnie w zespołach redakcyjnych i opiniotwórczych. Był członkiem i redaktorem Komitetu Wydawniczego WSWF w Poznaniu w latach 1968-1969 i 1978-1989, a następnie współredaktorem WSWF w Gdańsku i sekretarzem uczelnianego wydawnictwa. Współdziałał w tworzeniu Gorzowskiego Towarzystwa Naukowego, w którym sprawował następnie funkcję wiceprezesa i wiceprzewodniczącego Kolegium Wydawniczego.

Profesor Gaj zasiadał też w Resortowej Komisji Nauki (1977-1984), Komisji Wydawniczej Nauk o Kulturze Fizycznej PAN (1980-1983 i 1987-1988), w Komitecie Podstawowych Problemów Kultury Fizycznej – Komisji Badań Regionalnych Oddziału PAN w Poznaniu (1975-1977 i 1985-1986), a także w latach 1987-1988 – w Komisji Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego ds. spraw jego rozwoju. W pracy Profesora nie zabrakło też miejsca na działalność w towarzystwach naukowych, m.in. w Poznańskim Towarzystwie Przyjaciół Nauk, Polskim Towarzystwie Naukowym Kultury Fizycznej (terenowe oddziały w Gdańsku i Gorzowie Wlkp.). Należał też do Sekcji Historii PTNKF, która w 1995 roku stała się członkiem International Society for the History of Physical Education and Sport (ISHPES). Działał w Komisji Historycznej ZHP (1957-1961) oraz w komisjach senackich i wydziałowych zajmujących się problematyką naukową.

O twórczej, aktywnej i owocnej pracy Profesora świadczą uzyskane odznaczenia, nagro-

dy i wyróżnienia od władz uczelnianych, regionalnych, resortowych i państwowych. Wśród nich cenił m.in. Nagrody Ministra (trzykrotnie) oraz najwyższe odznaczenie AWF w Poznaniu – Medal im. Eugeniusza Piaseckiego, Złoty Medal im. Jędrzeja Śniadeckiego, a także Medal za Zasługi dla AWF w Gdańsku.

Zainteresowania naukowe Profesora skupiały się wokół problemów polskiej kultury fizycznej, ze szczególnym uwzględnieniem Wielkopolski, Gdańska, Gorzowa i rodzinnego Leszna oraz Polski. Zdobytą wiedzę dzielił się i upowszechniał ją w takich publikacjach jak: *Zarys dziejów kultury fizycznej w Wielkopolsce* (wspólnie ze Zdzisławem Grotem, 1973), *Zarys historii polskiej kultury fizycznej w Wolnym Mieście Gdańsku 1920-1939* (1976), *Kultura fizyczna na ziemi gorzowskiej 1945-1979* (z Adamem Natankiem, Bernardem Woltmannem i Leonardem Nowakiem, 1983), *Sport w województwie gorzowskim w latach 1975-1990* (z B. Woltmannem, 1993), *Sport w Lesznie w latach 1902-1996* (1998), *Dzieje MKKS „Polonia – 1912” (1912-2002)* (2002) oraz pod Jego redakcją – *Dzieje Akademii Wychowania Fizycznego w Poznaniu (1919-1994)* (1996).

Na uwagę zasługują też badania ogólnopolskie, których efektem są: monografia *Wychowanie fizyczne i sport w Polsce Ludowej* (1987), monografie naukowe przygotowane wspólnie z Kajetanem Hądzelm: *Dzieje kultury fizycznej w Polsce na przełomie XIX i XX wieku* (1991) oraz *Dzieje kultury fizycznej w Polsce (od czasów najdawniejszych po współczesność)* (1997). Natomiast wspólnie z B. Woltmannem wydał monografie: *Sport w Polsce 1919-1939* (1997) i *Zarys historii sportu w Polsce 1867-1996* (1999).

Największym przedsięwzięciem organizacyjnym Profesora była Letnia Szkoła Historyków Kultury Fizycznej w Chylinie. Posiadała uniwersalną formułę sympozjum i zarazem warsztatów historycznych, na których młodzi adepci historii kultury fizycznej i turystyki mogli rozwijać i doskonalić swój warsztat naukowo-badawczy. Wiodącą rolę odgrywali tu wybitni historycy zapraszani z UAM w Poznaniu, na czele ze znanym metodologiem historii prof. Jerzym Topolskim. W sumie w latach 1986-2015 zorganizowano w Chylinie 15

konferencji naukowych, których efektem jest 16 tomów znaczących materiałów związanych z historią kultury fizycznej i turystyki. Warto dodać, że wszystkie tomy opublikowano pod wspólnym tytułem *Z najnowszej historii kultury fizycznej w Polsce*.

Od początku XXI wieku Jerzy Gaj coraz bardziej skupiał swoją uwagę na zagadnieniach związanych z turystyką. Efektem tego było wydanie w 2001 roku *Zarysu turystyki w Polsce w XIX i XX wieku*, w 2003 – *Zarysu historii turystyki w Polsce*, w 2006 – *Dziejów turystyki w Polsce*; ponadto artykułów: *Stan i perspektywy rozwoju polskiej turystyki w świetle Sprawozdania Komisji Międzyministerialnej do zbadania zagadnień turystyki 1928-1931* (2010) oraz *O potrzebie badań dziejów turystyki w Polsce* (2006). Tematykę turystyki realizował też na seminariach magisterskich i doktorskich, w których uczestniczyli m.in. dr Aleksy Chmiel – autor pracy *Turystyka w Polsce Ludowej 1944-1989* i wydanej na jej bazie monografii *Turystyka w Polsce w latach 1945-1989* (2007). Wyjątkową zasługą J. Gaja było przygotowanie metodologiczne – w ramach wspomnianej Letniej Szkoły w Chycinie – całej grupy historyków turystyki, którzy kontynuują prace badawcze w oparciu o zdobyte wówczas doświadczenia.



Prof. Jerzy Gaj. Zbiory rodzinne

Bibliografia (dodatkowa)

- Dzieje Akademii Wychowania Fizycznego w Poznaniu (1919-1994)*, praca zbiorowa pod red. J. Gaja, Poznań 1996, Monografie, Podręczniki, Skrypty Akademii Wychowania Fizycznego w Poznaniu. Monografie nr 312.
- Gaj J., *50-lecie Wyższej Szkoły Wychowania Fizycznego w Poznaniu*, „Wychowanie Fizyczne i Sport” 1971, nr 3.
- Gaj J., *Badania regionalne w zakresie historii kultury fizycznej na przykładzie poznańskiej AWF* [w:] *Z najnowszej historii kultury fizycznej w Polsce*, t. 2: *Ogólnopolska Konferencja Historyków Kultury Fizycznej, Chycina 1995*, Wrocław 1996.
- Gaj J., *Charakter i kierunki ideowe w Związku Harcerstwa Polskiego w latach 1918-1939*, „Roczniki Naukowe WSWF w Poznaniu” 1963, z. 7.
- Gaj J., *Główne nurty ideowe w Związku Harcerstwa Polskiego w latach 1918-1939*, Warszawa 1966.
- Gaj J., *Kultura fizyczna w Wielkopolsce na tle sytuacji gospodarczo-społecznej i politycznej (1919-1939)*, Poznań 1965, Monografie, Podręczniki, Skrypty Wyższej Szkoły Wychowania Fizycznego w Poznaniu. Monografie nr 6.

- Gaj J., *Miejsce Tadeusza Strumiłły w historii harcerstwa*, „Roczniki Naukowe WSWF w Poznaniu” 1965, z. 11.
- Gaj J., *O przydatności źródeł w archiwach terenowych dla badań rozwoju kultury fizycznej w Wielkopolsce (lata 1918-1939)*, „Roczniki Naukowe WSWF w Poznaniu” 1965, z. 10.
- Gaj J., *Tradycje i dorobek Akademii Wychowania Fizycznego im. Eugeniusza Piaseckiego w Poznaniu*, „Wychowanie Fizyczne i Sport” 1994, nr 3.
- Gaj J., *Tradycje i dorobek Wyższej Szkoły Wychowania Fizycznego w Poznaniu*, „Kultura Fizyczna” 1969, nr 3.
- Gaj J., *W 70. rocznicę urodzin prof. dra Zdzisława Grota*, „Kultura Fizyczna” 1974, nr 3.
- Gaj J., *Wkład prof. dra Zdzisława Grota do historii kultury fizycznej Wielkopolski* [w:] *Studia z dziejów Polski, Niemiec i NRD XVI-XX w.*, red. nauk. A. Czubiński, Poznań 1974.
- Gaj J., *Zarys historii polskiej kultury fizycznej w Wolnym Mieście Gdańsku 1920-1939*, Warszawa–Poznań 1976.
- Gaj J., *Źródła prasowe w badaniach dziejów kultury fizycznej w województwie poznańskim (prasa miasta Poznania w latach 1918-1939)*, „Roczniki Naukowe WSWF w Poznaniu” 1965, z. 10.
- Grot Z., *Katedra i Studium Wychowania Fizycznego na Uniwersytecie Poznańskim w latach 1919-1945* [w:] *Dzieje Akademii Wychowania Fizycznego w Poznaniu (1919-1994)*, praca zbiorowa pod red. J. Gaja, Poznań 1996.
- Z dziejów kultury fizycznej. Księga dedykowana Profesorowi Jerzemu Gajowi z okazji 65. rocznicy urodzin*, praca zbiorowa pod red. B.J. Kunickiego, Gorzów Wlkp. 1996.



PROSIMY O 1% PODATKU DLA WIELKOPOLSKIEGO TOWARZYSTWA KULTURALNEGO

Prosimy o 1% podatku. Nasz nr KRS: 0000103054

Działamy od roku 1962. Zrzeszamy osoby oraz lokalne stowarzyszenia społeczno-kulturalne. Motto naszych prac to: „Dbajmy o nasze Małe Ojczyzny. Tutaj zaczyna się Polska...”

Działamy wyłącznie na zasadzie pracy społecznej naszych członków, sympatyków i wolontariuszy.

Uzyskane od Darczyńców środki wykorzystamy na pokrycie kosztów naszych projektów:

- Wydawanie kwartalnika „Przegląd Wielkopolski” oraz jego wersji internetowej
- Organizacja dorocznych „Dni Wielkopolski”, w tym konkursu o Nagrodę Główną WTK

Wielkopolskie Towarzystwo Kulturalne
ul. Święty Marcin 80/82 61-809 Poznań
www.wtk.poznan.pl
e-mail: biuro@wtk.poznan.pl



Włodzimierz Łęcki

Wielkopolska literatura krajoznawcza i turystyczna

Podróże w celach poznawczych sięgają czasów starożytnych. Rozwój tego typu peregrinacji w Europie nastąpił pod koniec XVIII wieku, a w Polsce w 1. połowie XIX wieku. Równoległe z rozwojem – określając terminologią współczesną – turystyki krajoznawczej oraz uzdrowiskowej zaczęły pojawiać się książki krajoznawcze: monografie, przewodniki, wspomnienia z wypraw.

Na ziemiach Polski w XIX wieku, pod zaborami, podróże te, odbywające się często w rejony należące wówczas do innych państw zaborczych, miały silny akcent patriotyczny: poznawania pamiątek narodowych położonych poza granicami. Ten aspekt był szczególnie znaczący w przypadku Wielkopolski – kolebki państwowości polskiej. Stąd podróże do Gniezna, Kruszwicy, na Ostrów Lednicki, do Poznania. Pojawiły się wówczas różne publikacje prasowe i książkowe opisujące główne atrakcje krajoznawcze Wielkopolski.

W artykule omówiono rozwój literatury książkowej o tematyce krajoznawczej oraz turystycznej poświęconej Wielkopolsce, jej subregionom, miastom i szlakom turystycznym. Wymienione w tekście pozycje stanowią część, bardziej znaczącą, całej literatury poświęconej tej tematyce.

Początki wielkopolskiej literatury krajoznawczej

W połowie XIX wieku ukazało się kilka pozycji opisujących Wielkopolskę, szczególnie jej środkową i zachodnią część, będące wówczas pod zaborem pruskim – Wielkie Księstwo

Poznańskie. W 1838 roku Józef Łukasiewicz (1799-1873) – historyk, bibliotekarz Biblioteki Raczyńskich, wydał książkę *Obraz historyczno-statystyczny miasta Poznania w dawniejszych czasach*. Opisał w niej dzieje i współczesność miasta, m.in. zabytki Grodu Przemysła. W 1858 roku wydał też trzytomowe dzieło *Krótki opis historyczny kościołów parochialnych w dawnej diecezji poznańskiej*, będące swego rodzaju encyklopedią krajoznawczą budowl sakralnych regionu. W 1981 roku ukazał się reprint tego dzieła. W 1841 roku wydano książkę Ludwika Platera (1775-1846) *Opisanie jeograficzno-statystyczne Wielkiego Księstwa Poznańskiego* (Berlin 1841, wyd. II Lipsk 1846).

Bardzo znaczącym dziełem krajoznawczym dotyczącym Wielkopolski jest dwutomowe wydanie z lat 1842-1843 pt. *Wspomnienia Wielkopolski* Edwarda Raczyńskiego (1786-1845). Autor przedstawił w nim znaczniejsze miejscowości i zabytki regionu położone po obu stronach granicy zaborczej. W przedmowie Raczyński napisał:

Użyteczna dążność, aby do wiadomości publicznej podać to, co wszystkich obchodzi, aby jak najstaranniej opisać tę drogą przodków ziemię, którą kochamy jako kolebkę naszą, a szanujemy jako grób familijny, dążność ta, mówię, objawia się od niejakiego czasu u pisarzy polskich [...] Ja przecież wysoko ceniąc te rodu naszego zaszczyty, postanowiłem wszelkiego dołożyć starania, aby zachować od zagłady to, co my w żywej pamięci zachować powinniśmy, aby przed oczy Polaków wystawiać to, co oni aż do ostatniego tchu życia swego moralnego uwielbiać powinni.

Reprint tej książki ukazał się w 1982 roku.

Zasłużone dla sprawy polskiej wydawnictwo Księgarnia J.K. Żupańskiego w Poznaniu opublikowało w 1854 roku książkę Franciszka Ksawerego Sempiańskiego *Opis historyczno-geograficzny Wielkiego Księstwa Poznańskiego dla użytku szkół elementarnych*. Dzieło to wzorowane było na *Wspomnieniach Wielkopolski* E. Raczyńskiego.

Przewodniki turystyczne końca XIX i początków XX wieku

Pod koniec XIX wieku zaczęto wydawać książki swym charakterem zbliżone do obecnego pojęcia przewodnika turystycznego. Przewodniki o Poznaniu z tego okresu opublikowane były zarówno przez oficyny polskie, jak i niemieckie. Porównując ich treść, zauważymy zmienną swego rodzaju rywalizację polityczno-narodową. W publikacjach polskich opisywano w głównie budowlę sięgające początków dziejów miasta, zabytki i pamiątki historyczne dowodzące roli Poznania w państwie polskim. Wydawnictwa niemieckie eksponowały elementy niemieckie, do minimum ograniczając rolę żywiołu polskiego. Wśród ilustracji tych dzieł prezentowano budowlę niemieckie (szczególnie w przewodnikach wydawanych po 1910 roku obiekty z otoczenia obecnego pl. Adama Mickiewicza, z dawniejszych budowli najczęściej tylko ratusz).

Pierwszy polski przewodnik po Poznaniu pod tytułem *Przewodnik po Poznaniu zawierający kolorowaną mapę miasta, ciekawsze w nim zdarzenia, opis publicznych gmachów i potrzebniejsze wskazówki*, opracowany przez Antoniego Jerzykowskiego, a podpisany pseudonimem Feliks Antoniewicz, wydany został w 1882 roku. Wcześniej ukazały się pierwsze polskie przewodniki po Kaliszu (1875) i po Gnieźnie (1877). Warto tu wspomnieć, iż w tym czasie – w 1881 roku – ukazał się w Poznaniu pierwszy przewodnik w języku polskim po Łądku Zdroju i Ziemi Kłodzkiej napisany przez Wielkopolanina, dr. Aleksandra Ostrowicza (1839-1903, ur. w Gostyniu, od 1880 dyrektor jednego z zakładów uzdrowiskowych Łądku Zdroju) pod tytułem *Landek w hrabstwie Kłodzkim na Szląsku. Podręcz-*

nik informacyjny dla gości kąpielowych. Obok licznych porad lekarsko-praktycznych zawierał on opis 24 wycieczek krajoznawczych po Ziemi Kłodzkiej.

Pierwszym przewodnikiem obejmującym Wielkopolskę w części zajętej zaborem pruskim był *Przewodnik po Poznaniu i Wielkim Księstwie Poznańskim* (1909) Konstantego Kościńskiego. W kolejnych latach ukazały się dwie monografie ważnych zabytków Poznania: Franciszka Rucińskiego *Kościół katedralny pod wezwaniem świętych apostołów Piotra i Pawła* (1912) oraz Nikodema Pajzderskiego *Ratusz poznański* (1913). Książki te w dużym stopniu wykorzystywały efekt badań naukowych, będąc swego rodzaju pierwowzorami późniejszych monografii naukowo-krajoznawczych.

Pod koniec XIX i na początku XX wieku ukazało się kilka różnych przewodników w języku niemieckim, m.in. opracowany przez Leo Woerla *Führer durch Posen und Umgebung*, wydany w Lipsku, mający od 1880 roku kilka wznowień. W 1897 roku wydawnictwo „Hansa” w Poznaniu opublikowało szczegółowy przewodnik wycieczkowy po okolicach Poznania *Der Posener Wandrer. Ein Führer durch Umgebung Posen* Martina Kremmera. Wyposażony był on w szczegółowe mapy w skali 1 : 50 000 terenów obecnego Wielkopolskiego Parku Narodowego i okolic Promna, a także w precyzyjne informacje o komunikacji (pociąg z Poznania do Mosiny jechał 25 min, bilet normalny II klasy kosztował 1 markę 20 fenigów, w III klasie 80 fenigów).

W latach 80. XIX wieku na łamach „Dziennika Poznańskiego” Marceli Motty opublikował *Przechadzki po mieście*, opisujące szczegółowo położone przy poszczególnych ulicach i placach budowle oraz zamieszkałe w nich osoby. *Przechadzki* prezentują obraz Poznania z końca XIX wieku, stanowią dzieło z pogranicza historii i krajoznawstwa. W wersji książkowej opublikowane zostały w końcu lat 80. i na początku 90., potem w 1957 i w 1999 roku oraz jako audiobook w 2020.

Okres międzywojenny

Po odzyskaniu niepodległości w 1918 roku, w trzeciej dekadzie XX wieku, ukazało

się kilka przewodników po Poznaniu. Były to dzieła różnej jakości i różnej objętości. Pierwszym był Tadeusza K. Wieczorkiewicza *Przewodnik ilustrowany po mieście Poznaniu ze szkicem historycznym i planem miasta* (1919). Wybitny krajoznawca, autor wielu przewodników po wszystkich regionach Polski – Mieczysław Orłowicz opublikował w 1921 roku *Ilustrowany przewodnik po Poznaniu i ilustrowany przewodnik po Poznańskim*. Dzieła te wydane były w ramach „Polskiej Biblioteki Turystycznej” przez oficynę „Książnica Polska” sygnowane Lwów–Warszawa i subwencjonowane przez Ministerstwo Robót Publicznych w Warszawie i przez Oddział Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego w Poznaniu.

Kilkanaście przewodników i informatorów wydały różne oficyny w latach 1928–1929 z okazji Powszechnej Wystawy Krajowej. Były to m.in. *Poznań w historycznym rozwoju od początków aż po dzień dzisiejszy* (Edward Pawłowski, 1928) ze znamieną dedykacją: „J.W. Panu Prezydentowi Cyrylowi Ratajskiemu, budowniczemu Poznania, w dowód uznania za niestrudzoną pracę i wielkie zasługi, położone około rozbudowy i rozwoju miasta po oswobodzeniu od zaborców pruskich, ofiaruje utwór niniejszy Wydawca”.

Kolejne przewodniki to m.in. Nikodema Pajzderskiego *Przewodnik po Poznaniu* (nakładem P.W.K., Drukarnia św. Wojciecha, fotografie R.S. Ulatowski, 1929) i *Przewodnik po wystawie* (Powszechna Wystawa Krajowa w roku 1929 w Poznaniu).

Bernard Chrzanowski, jeden z inicjatorów utworzenia Towarzystwa Krajoznawczego w 1913 roku w Poznaniu, wydał w ramach „Biblioteki Szkoły Powszechnej”, z cyklu: *Miasta polskie*, krótki przewodnik *Poznań* (Lwów 1933). Obszerny *Przewodnik po Wielkopolsce* (Księgarnia św. Wojciecha, 1938) przygotował zasłużony działacz PTK Jan Kilarski.

W okresie międzywojennym ukazały się też przewodniki po Gnieźnie, Kaliszu, monografie krajoznawcze, albumy, wspomnienia z wędrówek po regionie i przewodniki kolejowe (*Z Poznania do Warszawy przez Strzałkowo i Kutno*). Wśród tych publikacji wyróżniają się książki *Wielkopolska* Jerzego Smolińskiego

go wydana w 1930 roku w ramach serii „Cuda Polski” oraz *Pomniki i zabytki przyrody Wielkopolski* Adama Wodziczki, Feliksa Krawca i Jarosława Urbańskiego (1938).

Oddzielną grupę wydawnictw stanowią mapy i plany miast. W okresie międzywojennym ukazało się 25 planów Poznania, *Mapa wycieczkowa Puszczykowa i Mosiny* oraz opracowane dla innych celów, lecz bardzo przydatne turystycznie mapy topograficzne Wojtkowskiego Instytutu Geograficznego w skali 1:100 000 (popularnie nazywane setkami).

W okresie okupacji hitlerowskiej wydano parę przewodników po Poznaniu o tendencyjnym, antypolskim wydźwięku.

Od 1945 do 1990 roku

Wkrótce po zakończeniu II wojny światowej ukazały się pierwsze publikacje krajoznawcze poświęcone Grodowi Przemysła. Były to *Zabytki poznańskie po pożodze* (Franciszek Jaśkowiak, 1945; opis zabytków Poznania zniszczonych w toku działań wojennych w 1945), *Poznań. Mały przewodnik* (bez podania autora, 1946), *Poznań* (F. Jaśkowiak, Warszawa 1947; krótki przewodnik po mieście). Oddział Poznański PTTK wydał w 1955 przewodnik *Poznań stary i nowy* opracowany przez zespół autorów. Publikacja ta powstała w okresie nasilenia propagandy politycznej, stąd we wstępie umieszczono następujące zdania: „Ileż to dawnych marzeń o tym mieście przyoblekło się w rzeczywistość, ile w nim nowych dzieł, o jakich nikt nie marzył. Wszystkiego tego dokonał ofiarny wysiłek ludzi, którzy nie szczędzą sił dla sprawy rozkwitu, szczęścia Ludowej Ojczyzny i utrwalenia pokoju [...], którzy u boku klasy robotniczej i pod kierownictwem Partii – nauczyciela i przywódcy całego narodu [...]”. Był to najbardziej upolityczniony przewodnik w dziejach takich wydawnictw o Poznaniu.

W początku lat pięćdziesiątych XX wieku powstały w Warszawie dwa wydawnictwa centralne zajmujące się publikacjami krajoznawczymi: Wydawnictwo PTTK „Kraj” i wydawnictwo „Sport i Turystyka”. Za ich sprawą ukazało się do 1990 roku kilkanaście przewodników po Poznaniu, jego okolicach

i po Wielkopolsce. Autorami wielu z nich były osoby związane z PTTK: Adam Dubowski, Franciszek Jaśkowiak z Poznania, Zygmunt Pęcherski z Konina. Ich dziełami były m.in. przewodniki *Poznań* (1952 i 1955), *Wielkopolska* (1952), a także pierwszy polski przewodnik po Ziemi Lubuskiej (1955). Adam Dubowski napisał tematyczne monografie krajoznawcze: *Zabytkowe kościoły Poznania* (1955), a później *Zabytkowe kościoły Wielkopolski* (1958) wydane przez Księgarnię św. Wojciecha.

Powstałe w roku 1957 Wydawnictwo Poznańskie w 1960 utworzyło redakcję turystyczną, która zajmowała się wydawaniem przewodników po Wielkopolsce, Ziemi Lubuskiej i Pomorzu Zachodnim. Pierwszym był przewodnik F. Jaśkowiaka *Wielkopolski Park Narodowy* (1960), który później miał kolejne 3 wydania. Wydawnictwo Poznańskie opublikowało m.in. przewodnik Henryka Kondzieli *Stare Miasto w Poznaniu* (1963) oraz w 1965 roku przewodnik *Poznań* pod redakcją H. Kondzieli i T. Ruszczyńskiej, wzorowany układem i formatem (12 x 26 cm) na francuskich przewodnikach Michelina, o bogatej treści i bogato ilustrowany. W kolejnych latach wydawnictwo to opublikowało ok. 20 przewodników po miastach i regionach Wielkopolski, Ziemi Lubuskiej i Pomorza Zachodniego.

W latach 70. XX wieku nakładem „Sportu i Turystyki” ukazały się przewodniki F. Jaśkowiaka *Poznań i okolice* (w serii przewodników po miastach wojewódzkich) i *Województwo poznańskie*. Przewodnik *Poznań* w latach następnych miał parę kolejnych wydań.

W latach 1980-1989 ukazało się pięć obszernych monografii krajoznawczych ówczesnych województw wielkopolskich: kaliskiego, konińskiego, leszczyńskiego, pilskiego i poznańskiego. Wydał je poznański oddział PWN, autorami byli Paweł Anders, Piotr Maluśkiewicz, Bogdan Zgodziński, Włodzimierz Łęcki i Franciszek Jaśkowiak.

Wydawane w tym czasie nieliczne albumy w stosunku do współczesnego poziomu edytorskiego miały skromną szatę graficzną. Prezentowały głównie Poznań i Wielkopolskę.

Od lat sześćdziesiątych zaczęły ukazywać się plany miast (głównie Poznania)

i mapy Wielkopolski. Ich głównym wydawcą było Państwowe Przedsiębiorstwo Wydawnictw Kartograficznych (PPWK) w Warszawie, monopolista w skali krajowej. Poważnym mankamentem map i planów publikowanych w tych czasach były świadome błędy w treści topograficznej narzucane przez cenzurę i wojsko. Na przykład w miejscu istniejącego od lat pięćdziesiątych w Poznaniu mostu Lecha na planach miasta wydawanych do 1990 roku zaznaczano prom, skażane też były fragmentarycznie skale map. Ingerencja cenzury obejmowała także szkice okolic i treść przewodników w zakresie m.in. sieci komunikacyjnej oraz informacje dotyczące Żydów czy kościołów.

W końcu XX wieku ukazało się też kilkanaście dzieł naukowych i popularnonaukowych dotyczących Poznania i Wielkopolski. Publikacje te znacznie rozszerzyły wiedzę dotyczącą miasta i regionu w zakresie zainteresowań krajoznawców. Były to m.in.:

Kultura ludowa Wielkopolski, pod red. J. Burszty, 3 tomy, Wyd. Poznańskie, Poznań 1960-1969; *Wielkopolskie XIX wieku*, 2 tomy, pod red. W. Jakóbczyka, Wyd. Poznańskie, Poznań 1966 i 1969; *Dzieje Wielkopolski*, 2 tomy, pod red. J. Topolskiego, Wyd. Poznańskie, Poznań 1969 i 1973; H. Kondziela, *Początki i rozwój Starego Miasta w Poznaniu*, PWN, Poznań 1969 (w dalszych latach 2 wydania, m.in. zaktualizowane w 2017 – Wyd. Poznańskie); *Wielkopolski słownik biograficzny*, opracowanie zbiorowe, PWN, Poznań 1981; *Dzieje Poznania*, 2 tomy, 4 woluminy, pod red. J. Topolskiego, L. Trzeciakowskiego, Wyd. Poznańskie, Poznań 1988-1944; A. Czubiński, Z. Grot, J. Miśkiewicz, *Powstanie Wielkopolskie*, PWN, Poznań 1988; *Encyklopedia konspiracji wielkopolskiej*, pod red. M. Woźniaka, Instytut Zachodni. Poznań 1998; J. Topolski, *Wielkopolska poprzez wieki*, Wyd. Poznańskie, Poznań 1999; *Wielkopolskie XX wieku*, pod red. A. Gulczyńskiego, WBP, Poznań 2001.

W 2011 roku staraniem Towarzystwa Miłośników Gniezna ukazała się *Encyklopedia Gniezna i Ziemi Gnieźnieńskiej*, z opisem krajoznawczym miejscowości i zabytków. Gniezno jest jedynym miastem w Wielkopolsce, które posiada własną encyklopedię.

Czasy niedawne i współczesne

Po roku 1990, po wielkich przemianach politycznych, społecznych i ekonomicznych nastąpiły też znaczące zmiany w kraju w formach wydawania książek, m.in. przewodników i innych publikacji krajoznawczych. Zajmujące się edycją takich dzieł do 1990 roku wydawnictwa „Kraj”, „Sport i Turystyka”, Wydawnictwo Poznańskie i Krajowa Agencja Wydawnicza ograniczyły stopniowo liczbę tego rodzaju publikacji, a później uległy różnym przekształceniom i zmieniły swój profil edytorski. Tak jak wiele innych wydawnictw dziedzinę tę objęła gospodarka rynkowa. Wydawaniem przewodników zajęły się rozliczne, różnego rodzaju, w większości prywatne oficyny. Postęp w technice drukarskiej sprawił, że poczęły się ukazywać przewodniki, foldery, monografie krajoznawcze, albumy w atrakcyjnej szacie graficznej, bogato ilustrowane, niejednokrotnie z mapami i planami miast, choć nie zawsze na dobrym poziomie merytorycznym. Sytuacja w tej dziedzinie w Poznaniu była korzystniejsza niż w innych regionach kraju. W 1980 roku przy PTTK powstał Wielkopolski Klub Publicystów Krajoznawczych zrzeszający członków parających się publicystyką krajoznawczą i turystyczną. Były to osoby z doświadczeniem pisarskim i w większości już posiadające dorobek wydawniczy. Dzięki wzajemnemu wsparciu łatwiej było uzyskać decyzję oficyny na wydanie obszerniejszych dzieł przygotowywanych przez zespoły autorskie.

W 1992 roku nakładem PWN ukazał się *Słownik krajoznawczy Wielkopolski*, praca zbiorowa 13 członków Klubu. Zawierał on ok. 500 haseł: syntetyczne opisy miejscowości, jezior, wzgórz, rzek położonych na terenie historycznej Wielkopolski. Było to pierwsze wydawnictwo tego rodzaju w kraju. Z okazji odbywającego się w 1992 roku w Poznaniu XIII Walnego Zjazdu PTTK wydana została publikacja *100 x Wielkopolska* prezentująca najciekawsze obiekty krajoznawcze regionu, dzieło 8 członków Klubu. Książka ta miała w następnych latach kolejne wydania, o zwiększonej objętości i „wyższych” tytułach: *123 x Wielkopolska* (1995), *155 x Wielkopolska* (2000),

202 x Wielkopolska (2005), *222 x Wielkopolska* (2017). Wydawnictwo „Kurpisz” opublikowało w 1998 roku dzieło o charakterze encyklopedycznym *Poznań od A do Z*, bogato ilustrowane, zawierające 580 haseł tematycznych, autorstwa 8 członków Klubu. Jest ono rozszerzeniem publikacji z 1992 roku. W 2010 Bogucki Wydawnictwo Naukowe opublikowało *Kanon krajoznawczy województwa wielkopolskiego*, opracowany przez 19 członków Klubu. Książka, pierwsza o takim charakterze w kraju, przedstawia opis 320 najciekawszych obiektów krajoznawczych regionu. Do 2020 roku w kraju ukazało się 7 „kanonów” innych województw wzorowanych na kanonie wielkopolskim. Na przełomie 2020 i 2021 roku dzięki wsparciu Urzędu Marszałkowskiego w Poznaniu opublikowane zostało II wydanie *Kanonu krajoznawczego województwa wielkopolskiego*, zaktualizowane i rozszerzone, w bogatej szacie graficznej (wydawcą była WBPiCAK, opracowanie techniczne Bogucki Wydawnictwo Naukowe). Kolejnym wspólnym dziełem 17 autorów, w tym 7 członków Klubu, jest wydana w 2004 roku trytomowa monografia *Wielkopolska. Nasza kraina*. Zakres tematyczny publikacji określają tytuły poszczególnych tomów: *Rzecz o współczesności i przyrodzie* (tom I), *Rzecz o historii i pamiątkach z przeszłości Wielkopolski* (tom II) oraz *Rzecz o wybitnych ludziach, kulturze ludowej i turystyce Wielkopolski* (tom III). Wydawcami książki były WBPiCAK oraz Wydawnictwo „Kurpisz”, a sponsorem Marszałek Województwa Wielkopolskiego. *Powiat Poznański. Leksykon krajoznawczo-turystyczny* (2012) jest kolejnym dziełem 8 członków Klubu.

Od 1990 roku ukazało się ponad 100 różnego rodzaju przewodników i innych książek krajoznawczych, prezentujących region i jego poszczególne miejscowości w różnych ujęciach tematycznych i proponujących różne trasy zwiedzania. Autorami były osoby rozmaitych profesji, nie zawsze zajmujące się działalnością turystyczną, stąd i nierówny poziom merytoryczny wydawnictw.

Po 1990 roku znaczącym wydawcą książek o tematyce wielkopolskiej stała się Wojewódzka Biblioteka Publiczna i Centrum Ani-

macji Kultury (WBPiCAK) i Wydawnictwo Miejskie Poznania w Poznaniu.

Nakładem WBPiCAK od 1993 roku ukazało się 40 pozycji w ramach „Wielkopolskiej Biblioteki Krajoznawczej” opisującej miasta, subregiony, szlaki i parki krajobrazowe Wielkopolski. Ta sama oficyna wydała kilka albumów na bardzo dobrym poziomie, prezentujących różnego rodzaju zabytki i przyrodę regionu. W serii „Dzieje Miast Wielkopolskich” zaprezentowano historię kilkunastu miejscowości. Liczne artykuły poświęcone zagadnieniom historii, współczesności oraz przyrody zawiera wydawany przez WBPiCAK regularnie od czterdziestu pięciu lat kwartalnik „Kronika Wielkopolski”.

Liczne książki, foldery i albumy, w tym i kilka przewodników po mieście oraz jego fragmentach opublikowało Wydawnictwo Miejskie Poznania. Nakładem tej oficyny ukazały się m.in. albumowe monografie kilku dzielnic Poznania: *Poznań. Przewodnik po zabytkach i historii* (oprac. zbiorowe, 2003), *Cmentarz i krypta zasłużonych* (R. Linette, J. Matysiak, 2013), seria opisująca zabytki Poznania *365 zagadek o Poznaniu i 365 zagadek o Wielkopolsce* (W. Łęcki, 2010, 2012). Wiele materiałów krajoznawczych zawiera wydawany regularnie przez to wydawnictwo kwartalnik „Kronika Miasta Poznania”.

Nakładem wydawnictwa Zysk i S-ka wydano kilka pozycji krajoznawczych, m.in. *Tajemnicza Wielkopolska* (pod red. Z. Roli, 2000) i przewodniki po Poznaniu (Łęcki, 2010, 2015).

Po 1990 pojawiła się na rynku publikacji krajoznawczych bardzo duża nowa grupa wydawców: władze samorządowe powiatów, miast i gmin. Początkowo publikowały foldery i skromne broszury promujące swój region. W miarę upływu czasu część z tych wydawców, własnymi siłami lub zlecając wydanie firmom reklamowo-edytorskim, poczęła publikować ambitniejsze książki o regionalnej tematyce historycznej, współczesnej, biograficznej, przyrodniczej. Przeważnie autorami tych książek byli miejscowi regionaliści, działacze kulturalni, nauczyciele. Poziom edytorski był na ogół dobry, szczególnie gdy gmina czy powiat były zasobniejsze finansowo lub

gdy wydawcy udało się uzyskać środki z programu unijnego, np. Europejskiego Funduszu Rolnego w ramach Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich przeznaczonego dla projektów prowadzonych przez Lokalne Grupy Działania. Dysponując nieraz dużymi środkami, wydawały one okazałe książki i mapy, często jednak na miernym poziomie merytorycznym. W porównaniu do niektórych z tych wydawnictw skromne są publikacje Wielkopolskiej Regionalnej Organizacji Turystycznej i lokalnych organizacji turystycznych. Książki o tematyce przyrodniczej dotyczące Wielkopolski, m.in. bardzo ciekawe albumy, opublikował Zarząd Parków Krajobrazowych Województwa Wielkopolskiego (m.in. Powidzki P.K., Nadwarciański P.K., Żerkowsko-Czeszewski P.K., Przemęcki P.K., Sierakowski P.K.). Niektóre z Oddziałów PTTK oraz lokalne towarzystwa kulturalne również prowadzą działalność edytorską, np. Oddział PTTK w Kaliszu, Pile czy wręcz imponujące Średzkie Towarzystwo Kulturalne, wydawca od 1990 roku ponad 20 książek, m.in. albumu o kolegiacie średzkiej, monografii cmentarza. Pozycje literatury turystycznej wydały też w ostatnich latach Lasy Państwowe, m.in. *Warto zobaczyć w Lasach Państwowych. Wielkopolska* (P. Małuskiewicz, Warszawa 2014), *Przewodnik turystyczny RDLP Piła*, oprac. zbiorowe, Forest, Józefów, 2019. Mankamentem tych publikacji jest ich dystrybucja. Są one rozpowszechniane z reguły bezpłatnie, w dużej części trafiają do przypadkowych osób, i to tylko na rynku lokalnym, często niezainteresowanych bezpośrednio krajoznawstwem czy turystyką.

Innego rodzaju wydawnictwami zawierającymi treści krajoznawcze i informacje turystyczne są foldery, plany miast oraz informator gminne i powiatowe. Publikują je władze samorządowe i powiatowe jako środki promocyjne. Dostępne są w biurach samorządów i okazjonalnie na targach turystycznych.

Zdecydowanie rewolucyjne zmiany zaszły w dziedzinie wydawania map turystycznych i planów miast. Zmiany te są zarówno jakościowe, jak i ilościowe. Mimo ograniczania wydawania pozycji przez PPWK (dawniej Państwowe Przedsiębiorstwo Wydawnictw Karto-

graficznych w Warszawie, dziś Polskie PWK) liczby tego typu publikacji wzrosły wielokrotnie. Na jakość wpływ miało zniesienie cenzury po 1990 roku i wielki postęp w technice drukarskiej. Powstały wydawnictwa specjalizujące się w kartografii, m.in. Pietruska & Mierkiewicz, Wydawnictwo i Bank Geoinformacji w Poznaniu oraz Wydawnictwo Daunpol z Warszawy. Obecnie prawie każdy powiat i część gmin opublikowały mapy swoich terytoriów. Także większość miast posiada wydane plany. Do znacniejszych pozycji w tej dziedzinie należą: *Poznań. Atlas aglomeracji* (kilka wydań, różnych wydawnictw); *Wielkopolska. Atlas turystyczno-drogowy*, 1 : 75 000, Pietruska & Mierkiewicz (na zlecenie Urzędu Marszałkowskiego), Poznań 2007; *Atlas miast województwa wielkopolskiego*, PPWK, Warszawa 2009; *Atlas Wielkopolski*, 1 : 50 000, Pietruska & Mierkiewicz (na zlecenie Zespołu Parków Krajobrazowych Województwa Wielkopolskiego), Poznań 2013; *Szlak ukrytych skarbów. Atlas topograficzny*, 1 : 60 000, Top Forum, Poznań 2014 (atlas pn.-wsch. Wielkopolski wydany ze środków Europejskiego Funduszu Rolnego).

Globalna liczba wydawanych publikacji krajoznawczych i turystycznych w ostatnich latach (2000-2020) jest trudna do dokładnego określenia. Są to w przeważającej części wydawnictwa niedostępne w sieci księgarskiej, publikowane na zlecenie różnych podmiotów.

Liczba książek krajoznawczo-turystycznych publikowanych przez profesjonalne oficyny jest porównywalna do stanu edycji z lat 1970-1990. Jednak różnorodność wydawców, sposób dystrybucji, brak specjalistycznych księgarni z tego typu publikacjami sprawia, że dostępność tego typu książek się zmniejszyła. Zmiany w profilach książek krajoznawczo-turystycznych widoczne są na odbywającym się od kilku lat w ramach Tour Salonu na MTP Przeglądzie Książki Krajoznawczej i Turystycznej. W kolejnych edycjach przeglądu zaczynają dominować monografie, albumy, mniejsza jest liczba przewodników i map turystycznych.

Najbliższe lata pokażą, na ile jeszcze potrzebna będzie tego typu literatura w formie drukowanej. Media elektroniczne, przede wszystkim Internet, stanowią istotną konkurencję dla tradycyjnych wydawnictw papierowych. Zarówno przewodniki drukowane, jak i elektroniczne z bogatą, odpowiednio opracowaną treścią stanowią podstawę intelektualną turystyki przez niektórych dziś zwanej krajoznawczą. Ich jakość merytoryczna, jak i liczba wydawanych tytułów wpływają w istotny sposób na poziom kulturowy imprez turystycznych oraz propagowanie znajomości kraju w myśl hasła przyświecającego Polskiemu Towarzystwu Krajoznawczemu i później PTTK: „Przez poznanie kraju do jego umiłowania, przez umiłowanie do czynów ofiarnych”.

Noty o autorach

Karolina Buczkowska-Goląbek, dr hab. nauk humanistycznych w dyscyplinie etnologia (z zakresu antropologii turystyki). Zawodowo związana z Zakładem Przyrodniczych i Kulturowych Podstaw Turystyki i Rekreacji Akademii Wychowania Fizycznego w Poznaniu. Współtwórczyni czasopisma naukowego „Turystyka Kulturowa”. Prezes Polskiego Stowarzyszenia Turystyki Kulinarnej (PSTK).

Aleksy Chmiel, dr nauk o kulturze fizycznej, historyk kultury fizycznej i turystyki; pracę doktorską wydaną drukiem pt. *Turystyka w Polsce 1945-1989* napisał pod kierunkiem prof. dr. hab. Jerzego Gaja. Zawodowo związany z Wydziałem Wychowania Fizycznego i Turystyki w Wyższej Szkole Społeczno-Przyrodniczej w Lublinie. Autor monografii i kilkudziesięciu artykułów z zakresu turystyki oraz kultury fizycznej, w tym książki *Wychowanie fizyczne i sport w Wojsku Polskim 1918-1939*.

Aneta Cierechowicz, filolożka języka polskiego, nauczycielka dyplomowana, znawczyni literatury, koordynatorka działań teatralnych i artystycznych.

Lech Drożdżyński, dr nauk o kulturze fizycznej. Zawodowo związany z Wyższą Szkołą Hotelarstwa i Gastronomii w Poznaniu. Wiceprezes Oddziału Poznańskiego PTTK (od 1997), wiceprezes ZG PTTK (2001-2005), prezes ZG PTTK (2005-2013). Wieloletni pracownik administracji rządowej: dyrektor Wydziału Kultury Fizycznej i Turystyki Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu (1993-1996), wiceminister Sportu i Turystyki w Warszawie (1996-1998) oraz wicedyrektor Departamentu Sportu i Turystyki, Departamentu Edukacji i Nauki oraz dyrektor Departamentu Organizacyjnego w Urzędzie Marszałkowskim w Poznaniu. Działacz sportowy i turystyczny, członek Zarządu Fundacji Olimpijskiej i Kapituły Odznaczeń Polskiego Komitetu Olimpijskiego, wiceprezes Rady Regionalnej Towarzystwa Wiedzy Powszechnej w Poznaniu. Organizator międzynarodowych imprez sportowych i turystycznych. Przewodnik turystyczny miasta Poznania i województwa wielkopolskiego.

Witold Gostyński, absolwent Politechniki Poznańskiej, projektant układów automatyki statków, nauczyciel akademicki, tłumacz. Członek Wielkopolskiego Klubu Publicystów Krajoznawczych, wieloletni komisarz Przeglądu Książki Krajoznawczej i Turystycznej. Autor książek, filmów telewizyjnych i artykułów prasowych o Poznaniu i Wielkopolsce, a także autor i tłumacz przewodników po Wiedniu i Berlinie.

Adam Górski, były pracownik Instytutu Hodowli Bydła i Produkcji Mleka Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie. Od 22 lat zajmuje się genealogią.

Zdzisław Kryściak, historyk, regionalista, nauczyciel, przewodnik, instruktor przewodnictwa, pilot turystyczny. Członek Łowickiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Polskiego Towarzystwa Heraldycznego i PTTK. Przewodnik województwa łódzkiego, Ojcowskiego Parku Narodowego, aktywnie działa w strukturach krajowych i wojewódzkich przewodnictwa. Prezes Koła Przewodników im. A. Chmielińskiej w Łowiczu. Autor publikacji naukowych i popularyzujących o tematyce regionalnej, biograficznej, krajoznawczej. Nagrodzony w 2015 za najlepszą książkę o Ziemi Łódzkiej. Inicjator licznych wydarzeń turystycznych.

Andrzej Kudlaszyk, mgr ekonomii; technik kolejarz – kolejarz z tradycjami rodzinnymi, praca od podstaw do naczelnika, emeryt. Od szkoły średniej związany z PTT; założyciel Klubu Turystyki Pieszej *Obieżyświat*. Jeden z założycieli Oddziału PTTK Pracowników Kolejowych w Poznaniu, ponad 25 lat wiceprezes, od 2000 roku prezes. Od ponad 50 lat działacz PTTK: w strukturach wojewódzkich PTTK, członek i prezes Zarządu Wielkopolskiej Korporacji Oddziału PTTK, od 20 lat członek i wiceprezes Głównej Komisji Rewizyjnej PTTK w Warszawie. Od 1968 roku członek Kolejowych Związków Zawodowych. Założyciel i przewodniczący organizacji związkowej na Kolejach Dojazdowych, przewodniczący Rady Branżowej Kolei Dojazdowych (struktura ogólnopolska). Od ponad 20 lat przewodniczący GKR ZZK w Poznaniu i wiceprzewodniczący GKR Federacji ZZK

w Warszawie. Od 60 lat członek Polskiego Związku Wędkarskiego, ponad 25 lat pełnił funkcję prezesa Koła. Prezes Stowarzyszenia Miłośników Kolei i Ziemi Sierakowskiej.

Włodzimierz Łęcki, dr nauk technicznych; regionalista, krajoznawca związany z działalnością turystyczną. Zawodowo związany z Politechniką Poznańską oraz Akademią Rolniczą (obecnie Uniwersytet Przyrodniczy) w Poznaniu. Autor i współautor licznych książek i przewodników turystycznych o Wielkopolsce, Pomorzu Zachodnim i Polsce. Były wojewoda poznański (1990-1997), a także senator V kadencji RP (2001-2005). Członek władz naczelných PTTK, m.in. przewodniczący Komisji Krajoznawczej Zarządu Głównego PTTK (1998-2001); w 2001 uzyskał członkostwo honorowe tej organizacji. Inicjator odbudowy Zamku Królewskiego w Poznaniu. Przewodniczył radzie Muzeum Pierwszych Piastów na Lednicy oraz radzie Wielkopolskiego Muzeum Walk Niepodległościowych w Poznaniu.

Maciej Łuczak, profesor zwyczajny, zawodowo związany z Zakładem Historii, Filozofii i Socjologii Akademii Wychowania Fizycznego w Poznaniu. Autor licznych publikacji z problematyki historii kultury fizycznej. Zainteresowania naukowe obejmują problematykę przeszłości sportu w Polsce w XX i XXI wieku, dzieje regionalnej kultury fizycznej w XX wieku, zwłaszcza Wielkopolski, analizę działalności instytucji związanych z kulturą fizyczną, rozwój dyscyplin sportowych, ruchu gimnastycznego, wychowania fizycznego szkolnego i pozaszkolnego, kształtowanie się myśli teoretycznej w zakresie wychowania fizycznego; biografista.

Aleksandra Machnik, dr nauk biologicznych, botanik, nauczyciel akademicki. Zainteresowania naukowe: edukacja przyrodnicza, edukacja dla zrównoważonego rozwoju w turystyce, turystyka przyrodnicza, ekoturystyka, przewodnictwo turystyczne. Jest autorką szeregu publikacji z ekoturystyki, turystyki przyrodniczej oraz turystyki wiejskiej.

Błażej Osowski, dr nauk humanistycznych, językoznawca, dialektolog. Zawodowo związany z Pracownią Dialektologiczną w Instytucie Filologii Polskiej Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.

Marek Rezler, dr nauk humanistycznych, historyk, zajmujący się dziejami Polski i Wielkopolski, zwłaszcza wieków XIX-XX. Biograf i publicysta regionalny. Popularyzator Poznania i regionu w publikacjach, przed kamerami i mikrofonami, w środkach masowego przekazu. W 2019 roku otrzymał tytuł Zasłużonego dla Miasta Poznania.

Rafał M. Socha, pedagog, specjalista w zakresie edukacji medialnej, nauczyciel informatyki, absolwent Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Instruktor Związku Harcerstwa Polskiego w stopniu harcmistrza, w latach 2009-2013 wiceprzewodniczący ZHP, od 2014 przewodniczący Rady Chorągwi Wielkopolskiej ZHP. Członek Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego: przewodnik turystyki pieszej, przewodnik imprez na orientację oraz instruktor krajoznawstwa regionu. Wiceprezes Polskiego Towarzystwa Technologii i Mediów Edukacyjnych oraz członek Zespołu Pedagogiki Medialnej Polskiej Akademii Nauk. Autor publikacji z zakresu edukacji medialnej. Wyróżniony m.in. honorowym tytułem i medalem „Nauczyciela Kraju Ojczystego”, Odznaką Honorową „Za zasługi dla województwa wielkopolskiego”.

Izabela Wyszowska, dr nauk humanistycznych, historyk sztuki, historyk, regionalistka, badaczka dziedzictwa kulturowego regionu, życia i dokonań zasłużonych Wielkopolan, historii turystyki i przewodnictwa, zagadnień związanych z turystyką kulturową. Zawodowo związana z Akademią Wychowania Fizycznego w Poznaniu. Jest członkiem Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, redaktorem czasopisma naukowego „Turystyka Kulturowa”, przewodnikiem miejskim i terenowym oraz instruktorem przewodnictwa; należy do Koła Przewodników PTTK im. Marcellego Mottego w Poznaniu. Pełni funkcję prezesa Wielkopolskiego Oddziału Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, działającego na rzecz Polaków na świecie.

Stefan Żurek, elektronik, zawodowo związany z cywilnymi służbami wojskowymi (1968-2008). Od 1971 roku członek PTTK, od 1980 przewodnik miejski PTTK, od 1984 członek Zarządu Koła Przewodników, od 1993 prezes Koła Przewodników PTTK im. Marcellego Mottego w Poznaniu. Uhonorowany Złotą Odznaką PTTK oraz Złotą Odznaką Miłośników Miasta Poznania i innymi.



POZnań*

